Życie na debecie cz. VII

Kemkon.prv.pl

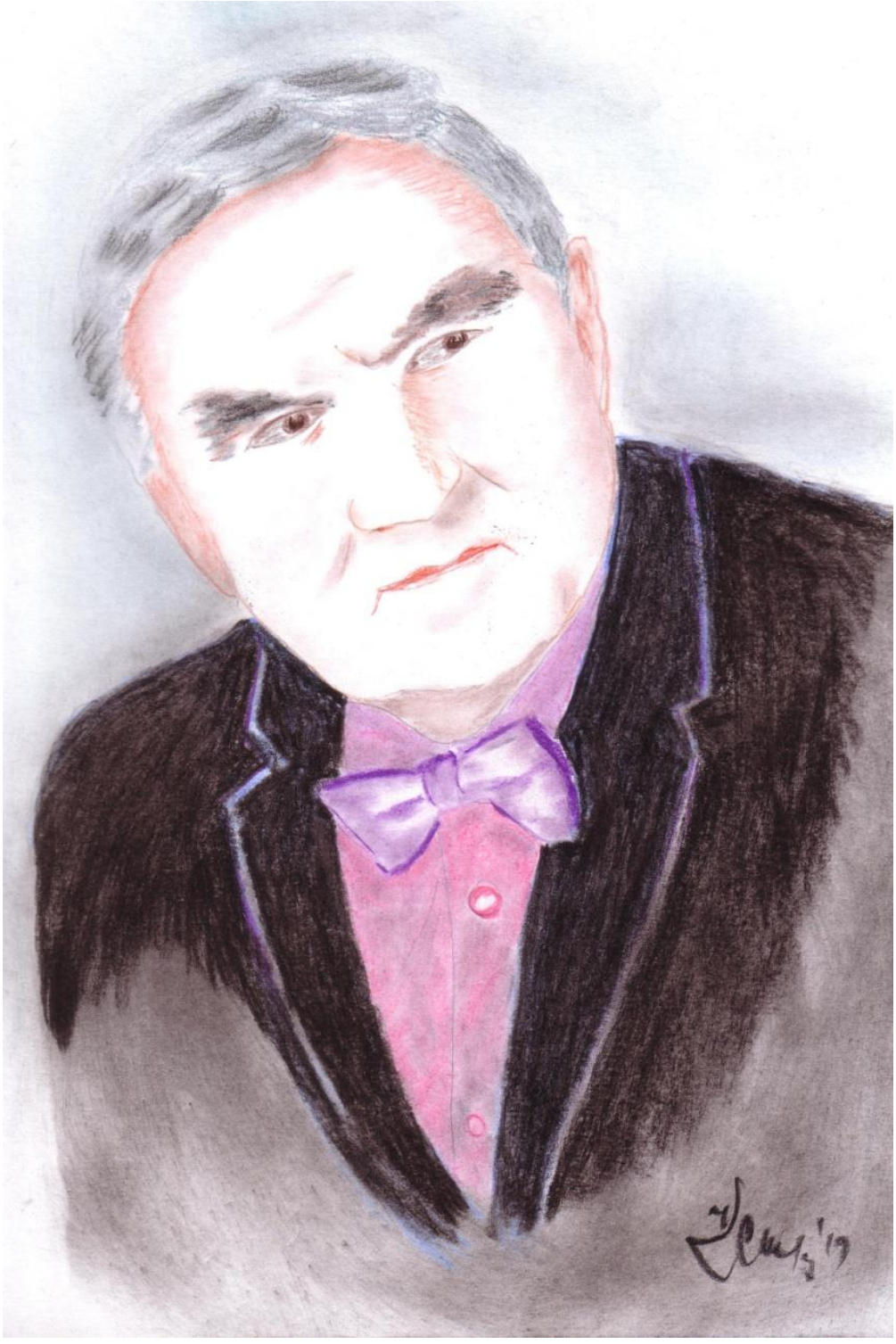

Mieczysława Niesobska

* 01.05.1929 r.

† 24.09.2018 r.

Smucimy się bo od nas odeszłaś.

Cieszyliśmy się Twoją obecnością wśród nas.

SPIS TREŚCI

1. Lamsdorf był jedynie epizodem…… str.4
2. Udział ostrzeszowiaków- członków rodziny Kempa w wojnie i okupacji…….. str.9
3. Suplement do genealogii rodziny Kempa……str.12
4. Urok czterech kół i kierownicy……str.20
5. Hardkorowa Krupson…… str.31
   - 5.1 Na rowerze w Himalajach…….. str.31
   - 5.2 Witaj Islandio…… str.51
   - 5.3 W zaśnieżonych Gorcach i na Turbaczu…… str65
   - 5.4 Na nartach na Skrzycznym……str.67
   - 5.5 Zimowa turystyka górska w polskich i słowackich Tatrach…….. str.69
   - 5.6 Na rowerze w Puszczy Augustowskiej…….str.74
   - 5.7 W Alpach na rowerze…….. str.75
   - 5.8 Inne wyczyny sportowe mojej wnuczki Oli str.78
6. Wierzę w Boga……str.80
7. Odkrywanie świata……str.109
8. Paweł ma na imię…….. str.126
9. Ostrzeszowska gwara…….. str.191
10. Moje fascynacje malarstwem i grafiką……str.202
11. Różne……str.266
    - Z okazji 76 rocznicy moich urodzin……str.266

1.Lamsdorf był jedynie epizodem

Lamsdorf tajemniczo niemiecko brzmiące miejsce na ziemi. Zaniedbane, wyludnione, osadzone w gęstwinach borów niemodlińskich, łąk i pól.
Pierwszy raz o tym miejscu dowiedziałem się od nieżyjącego już Jana najstarszego brata mojego ojca Stanisława, kiedy tuż przed swoją śmiercią, która nastąpiła po przeżytych w zdrowiu 94 latach.
Odwiedziłem go wówczas w jego mieszkaniu na ulicy Obozowej na Kole w Warszawie, aby dowiedzieć się o jego i naszej rodzinnych losach w okresie okupacji hitlerowskiej w Warszawie

„Czy ty wiesz-zwierzył się w końcu- *że będąc opolaninem, gdzieś tam na tej ziemi leży Lmsdorf, zapomniane miejsce na ziemi ,gdzie Niemcy zorganizowali niby dla przyszłych jeńców radzieckich obóz, w którym wraz z twoim ojcem znaleźliśmy się w dosyć przypadkowych okolicznościach?”* Zdziwiłem się tym wielce i prosiłem sędziwego wujka o szczegółowe opisanie tego zdarzenia, które w odniesieniu do mojego ojca było tylko kolejnym epizodem w walce o przetrwanie w ciężkim czasie okupacji. Ojciec bowiem w tym okresie czterokrotnie uniknął śmierci oraz dwukrotnie uciekał z obozów niemieckich, a raz nawet uciekł żandarmom, kiedy go prowadzili na przesłuchania na Alei Szucha.
Dopiero co wrócił a raczej uciekł z obozu w Neubrandenburgu, do którego został wywieziony w pierwszych dniach wojny jako jeniec wojenny wojska polskiego, zdążył wziąć ślub ze swoją dobrą przyjaciółką i narzeczoną Heleną z Malinowskich w czerwcu 1942 roku na Ochocie, a znów został złapany w łapance na ulicach Warszawy

Stanisław i Helena z Malinowskich Kempa na ślubnym kobiercu/czerwiec 1942 Warszawa/

.

Przystanąwszy na chwilę na ulicy ze swoim bratem Janem,- bo długo z sobą się nie widzieli, nie nacieszyli się swoim widokiem ,bo po wymianie kilku zdań, nagle nadjechała z nienacka „buda" z której wyskoczyli żandarmi i obu braci zabrali siłą do tej „budy" i zawieźli na ulicę Rakowiecką na przesłuchanie.
Po kilku dniach z więzienia na Rakowieckiej zabrano braci i innych i wywieziono koleją z Dworca Zachodniego w nieznanym kierunku. Jak się potem okazało do stacji Lamsdorf kreis Oppeln ukrytej w lasach. Był to przystanek na trasie między Opolem a Nysą.
Pędzono ich potem w obstawie dość długim odcinkiem drogi otoczonej rozłożystymi kasztanami do obozu ,częściowo tylko ogrodzonego drutami kolczastymi i umieszczono w barakach prowizorycznych, Stalagu VIII B . W łaźni z zimną wodą umyci, pozostali w dotychczasowym odzieniu. Umieszczono każdego na pryczach drewnianych, zbitych z belek sosnowych.
Po kilku dniach nagle zawezwano więźniów do biura komendanta obozu na przesłuchanie. Pierwszy wszedł Jan i po krótkiej konfrontacji i rozmowie wybiegł uradowany z baraku, ogłaszając wszystkim że jest wolny i może wrócić do Warszawy, najbliższym transportem. Wyjaśnił potem swemu bratu, że w tej niezwykłej chwili pełen determinacji ujawnił swój „ausweiss" który go chronił w czasie okupacji. Tak się bowiem złożyło w życiu tych braci z jednej matki zrodzonych, że na początku lat 90 tych wielu polaków wyjeżdżało na Saxy do Niemiec za pracą. Rodzice Stanisława tez wyjechali do Westfalii i tam w kopalniach pracowali. Jego ojciec Franciszek przykładowo jako cieśla pracował w kopalni. W miejscowości Aplerbeck urodzili się Jan vel Johan ,oraz jego siostra Maria. Dzieci te posiadały więc swoje" Ausweissy". Kiedy wszedł brat Johana na przesłuchanie, Jan sądził że podobnie jak jego zwolnią. Tak się jednak nie okazało. Zatrzymano Stanisława w tym obozie, ponieważ nie dano mu wiary że jest rodzonym bratem Johana , ponieważ ma typowo polskie imię i urodził się w Polsce w Wielkopolskim Ostrzeszowie.

Bracia w Warszawie a obok obóz w Łambinowicach na Opolszczyźnie /stan dzisiejszy/

W tym czasie obóz w Lamsdorf się organizował i potrzebni byli jeńcy z łapanek do budowy baraków , ogrodzenia i wież obserwacyjnych dla wachmanów.
Ojciec właśnie pracował tam w ciężkich warunkach przy tych pracach.

Pewnego razu odważył się zwierzyć wartownikowi mówiącemu w gwarze śląskiej, dlaczego tu się znalazł i w jakich warunkach go przywieziono i jaką ma sytuację rodzinną a przede wszystkim że w Warszawie zostawił żonę w ciąży. Wyjaśnił mu też że co dopiero wrócił z obozu w Niemczech i nie ma środków do życia. Wartownik wzruszył się tymi zwierzeniami jeńca i postanowił ojcu pomóc.
W umówiony czas, kiedy wartownik miał dyżur w nocy ,zaproponował ojcu że umożliwi mu ucieczkę w miejscu ,gdzie ogrodzenie nie było jeszcze wykończone. Jak się umówił tak też się i zameldował. Bez słów wartownik wskazał mu tę dziurę , przez którą mógł ojciec uciec na wolność. Była wtedy głęboka ,bezgwiezdna noc a księżyc był akurat w nowiu, tak że widoczność była minimalna wokoło.
W szoku i strachu uciekając usłyszał ledwo co dochodzący głos wartownika, który podał swoje nazwisko i imię. Niestety nazwiska trudno brzmiącego nie usłyszał, ale imienia bardzo wyraźnie tak. Było to bez wątpienia imię Konrad. W tej samej chwili pomyślał sobie, uciekając lasami, że jako zadośćuczynienie dla tego miłosiernego wybawiciela, że o ile urodzi mu żona syna to na pewno będzie to Konrad. I tak się też stało, bo z dumą mogę oświadczyć że to jest moje imię na całe życie, posiadające tę niezwykłą tajemnicę.

Mama ze swoim synem Konradem na ulicach Warszawy rok 1943

Uciekając w nieznanym kierunku ,byle dalej od obozu, trafił akurat na stację Sowin, na którą przywieziono jeńców, ale nie miał odwagi się pokazać, bo był za blisko obozu, więc postanowił biec wzdłuż torów do kolejnej stacji. Zmęczony, wyczerpany i głodny dotarł na jakąś małą stacyjkę, raczej posterunek przy szlabanie. Trafił na dyżurnego kolejarza, któremu opowiedział sytuację w której się znalazł i dlatego uciekł z obozu. Zrazu kolejarz nie dawał mu wiary, ale w końcu przekonał się że uciekinier mówi prawdę i zaproponował mu udzielenie pomocy. Ukrył go na zapleczu, dał mu koc, swoją kromkę chleba ze smalcem i nakazał czekać, aż jakiś skład akurat przystanie przy tej strażnicy. Nie trwało długo, aż wreszcie nadjechał towarowy skład i wtedy mógł się w jednym z wagonów ukryć i wybrał

sobie pustą budkę hamulcowego na jednym z wagonów. Chyba nikomu nie wpadł w oko i niezauważony wskoczył do tej budki okrywając się kocem zasnął głębokim snem.
Pociąg ruszył, a on jechał z nim w niewiadomym kierunku. Trafił akurat, że skład podążał w kierunku wschodnim tj w kierunku Warszawy, do której zamierzał dotrzeć.
W Zduńskiej Woli skład ten zjechał na boczny tor i był przetaczany. Była to okazja, aby zmienić swoje locum. Niepewny, ulokował się w przypadkowym składzie, który po kilku godzinach ruszył. Tym razem był to skład z cysternami dołączonymi cysternami.
Doświadczenie z cysternami podczas ucieczki z obozu w Neubrandenburgu pozwoliło mu na znalezienie odpowiedniego miejsca pod jedną z cystern i dobrze że miał koc, który posłużył mu jako posłanie na stalowej konstrukcji.
Zimno przenikało go „do szpiku kości" na wskroś i tym sposobem transportu zbliżył się do Warszawy. Resztę drogi nocą musiał przemierzyć pieszo, ale strach ze względu na godzinę policyjną spędzał sen z powiek . Strach i lęk ogarnął go całego.
Kryjąc się po piwnicach domów i zgliszcz trafił wreszcie do mieszkania swego brata Franciszka. Z przerażeniem ujrzał zapieczętowane jego mieszkanie i przeraził się. Dowiedział się potem, że brata w maju 1942 Niemcy zamordowali, ponieważ złapali go handlującego odzieżą roboczą na dworcu głównym w Warszawie. Wywieźli na Pawiak i tam go zastrzelili bez orzekania winy i wyroku. Rzeczy natomiast w paczce zapieczętowanej przesłali żonie, Która w tym czasie wraz z dwojgiem dzieci przebywała w Warszawie.

Franciszek brat Stanisława i Jana zamordowany na Pawiaku w maju 1942 roku

Mieszkanie zostało zapieczętowane, zaplombowane, a rodzina musiała je opuścić.
Konsternacja, zwątpienie i rozczarowanie, bo znów musiał szukać mieszkania swojej żony, która w tym okresie mieszkała na Ochocie na ulicy Korzeniowskiego pod numerem 5/6, będąc sąsiadką zacnego państwa Dygatów.
Zapukał do okna, lecz żona mu nie otworzyła drzwi a nawet nie wyjrzała przez okno.
Przespał się więc w piwnicy tego domu, a rankiem trafił do swojego mieszkania. Wkrótce, bo 31 marca 1943 roku w tym mieszkaniu urodziłem się ja Konrad- autor niniejszego opowiadania a rodzice z dumą nadali mi to niemiecko brzmiące imię.
Nie trwało długo, bo ponownie bracia się spotkali przypadkowo na ulicy, aby zamienić kilka zdań, bo dawno się nie widzieli. Nadjechała „buda" z której wyskoczyło dwóch żandarmów i obu braci złapali i wrzucili do wnętrza. Każde bowiem zatrzymanie się przechodniów było karane, ponieważ zdradzało pewien rodzaj konspiracji i spisku.
Jana vel Johana po wylegitymowaniu puszczono wolnego, natomiast Stanisława zawieziono na przesłuchanie na Aleje Szucha. Przy wprowadzaniu go do tego gmachu Gestapo, nagle ojciec uwolnił się z rąk żandarma/był tylko jeden przy nim/, w ten sposób mianowicie że odpięta marynarka z dokumentami nagle została w ręku żandarma a on salwował się ucieczką tak szybko i błyskawicznie ,że żandarm nie zdążył użyć swego karabinu. Zniknął za węgłem gmachu, a że blisko był wiadukt, mógł się pod nim ukryć i w ten sposób uniknął śmierci po raz trzeci.

Ponieważ dokumenty osobiste zostały w rękach żandarma,, zmuszony był załatwić sobie „lewe” dokumenty.
Nazwisko jego bowiem było u Niemców „na indeksie”. Nie tylko ze względu na ujęcie i zamordowanie jego brata Franciszka, a także wielokrotnej ucieczki z obozów w Neubrandenburgu i Lamsdorfu oraz ucieczki z rąk żandarma na Alei Szucha.
W sukurs Stanisławowi przyszedł senior Antoni Dygat, posiadający podwójne obywatelstwo polskie i francuskie miał znajomości i koneksje w Ambasadzie Francuskiej w Warszawie. Tam też niejaki pułkownik Testar, pracownik tej Ambasady „wyrobił” mu nowy dowód osobisty na nazwisko Witold Jankowski . W ten oto sposób mógł się odtąd swobodnie poruszać po Warszawie.

Tak więc analizując wszystkie te zdarzenia ojca z okresu okupacji a dotyczące pobytu w obozie w Lamsdorf, od ujęcia ojca, wywózki do obozu i ucieczki można z dużą dozą wiarygodności że był to okres od sierpnia 1942 do marca 1943 roku.

2.Udział ostrzeszowiaków –członków rodziny Kempa w okupacji podczas II wojny światowej.

Franciszek Kempa ur.25.01.1907 r. oraz jego brat **Stanisław Kempa** ur. 6 października 1914 roku oboje z rodziców Franciszka i Rozalii z domu Rospęk Urodzeni i zamieszkali w Ostrzeszowie przy ulicy Ogrodowej nr. 17/ obecnie Daszyńskiego/ brali udział w II wojnie światowej nie w roli czynnej na froncie, lecz przede wszystkim w konspiracji podczas okupacji w Warszawie.

Rodzina Kempów z Ostrzeszowa pierwszy z prawej w drugim rzędzie Stanisław /1914/ a obok niego Franciszek/1907/

Franciszek Kempa

złapany przez żandarmów na Dworcu Głównym w Warszawie , wywieziony na przesłuchania do kwatery Głównej Gestapo na Alei Szucha został 27 maja 1942 roku zamordowany na Pawiaku. Ciała nie odnaleziono, a rzeczy zapakowane w paczce przesłano rodzinie po dokonaniu egzekucji. Osierocił żonę oraz troje synów, przy czym najstarszy wkrótce potem zmarł.

Stanisław Kempa

Stanisław Kempa pierwszy z prawej w wojsku w Korpusie Ochrony Pogranicza w Kownie rok 1933

w momencie wybuchu II wojny światowej w ramach mobilizacji /ponieważ dopiero co ukończył zasadniczą służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza w Kownie/ musiał zgłosić się do swojej jednostki nie do Kowna , lecz w rejon Lublina. Tam wpierw dostał się do niewoli sowieckiej a następnie do niewoli niemieckiej i wywieziony do obozu w Neubrandenburgu/ Niemcy/ i umieszczony w Stalagu II A. Po dwuletnim pobycie w tym obozie salwował się brawurową ucieczką ,wracając pod wagonami pociągu towarowego z cysternami do Blechhammer/ Blachownia Śl/ a potem znów pod wagonami do Warszawy.

Stanisław Kempa w obozie w Neubrandenburg/ Niemcy/ rok 1940/

W sierpniu 1941 w czasie rutynowej łapanki schwytany przez żandarmów został po przesłuchaniu i pobycie w więzieniu na Rakowieckiej wywieziony do obozu w Lamsdorf/ dzisiejsze Łambinowice na Opolszczyźnie/ i umieszczony w Stallagu VIIB. Tam właśnie w tym okresie budowano obóz dla jeńców sowieckich.

Uciekł z tego obozu przy pomocy wartownika, który umożliwił mu tę ucieczkę.

Po powrocie do Warszawy ponownie w czasie łapanki w momencie wstępowania na stopnie kwatery głównej Gestapo na Alei Szucha zdołał wyrwać się żandarmom i uciekł nie doznając uszczerbku na zdrowiu. Dokumenty osobiste jednak zostały w marynarce, która została w rękach oprawców, kiedy wyrwał się z okowów.
Został zmuszony do zmiany nazwiska ze względu na fakt że jego brat Franciszek wcześniej został zamordowany na Pawiaku a jego nazwisko od dłuższego czasu było u Niemców w rejestrze poszukiwanych i na indeksie. Sam zaś dwukrotnie zdołał uciec z obozów w Neubramndenburgu i w Lammsdorf.
Nowy dowód osobisty na nazwisko Witold Jankowski Stanisławowi wydał pułkownik Testar pracownik Ambasady Francuskiej w Warszawie . On to właśnie w tych ciężkich czasach dla wielu Polaków z narażeniem życia wystawiał fałszywe dokumenty.
Stanisław ocalał wraz z żoną Heleną i dwojgiem dzieci Konradem i Danutą z Powstania Warszawskiego i poprzez obóz Dulag 121 w Pruszkowie w 1945 roku wrócił w swoje rodzinne strony do Ostrzeszowa.

3. Suplement do genealogii rodziny Kempa

3.Suplement do genealogii rodziny Kempów

Rodzina Jana Kempy brata Franciszka z Ostrzeszowa

GENEALOGIA RODZINY KEMPA JANKOWSKI

OLIWIA
KRYSTIAN MARCINKWOSKI
I KATARZYNA STACHOWSKA FRANCISZEK
JOANNA JANKOWSKA
I JERZY MARCINKOWSKI MICHAŁ
I MONIKA ROSOLSKA , JAGODA
STEFAN KOWALEWSKA
I ALICJA KAŹMIERCZAK RYSZARD KOWALEWSKI
I GABRIELA JANKOWSKA

GERTRUDA STANISŁAW PELAGIA MARIA HELENA LUDWIKA I ZBIGNIEW JANKOWSKI
RODZICE ZBIGNIEWA
STEFAN I PELAGIA MUSIAŁOWSKA

JAN I ANNA GABRYŚ

ANTONI I MARIA STACH

MARCIN KEMPA

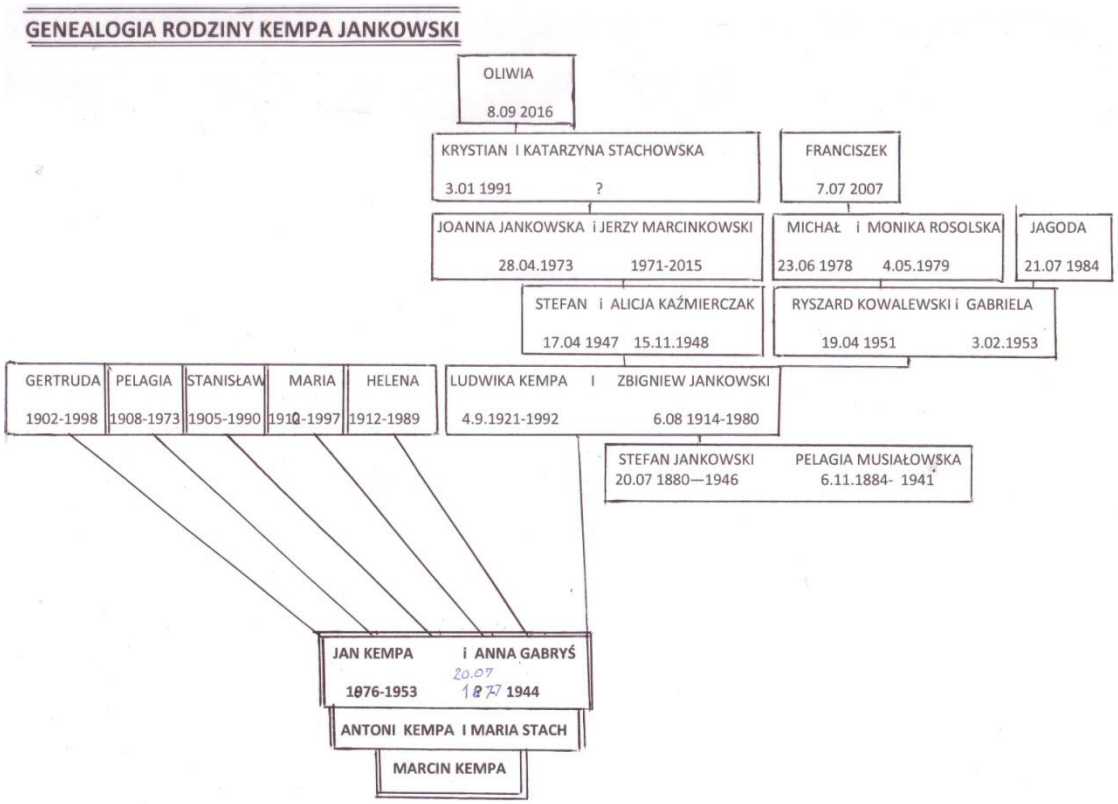

Helena Kempa - ur.1912r., zm.1989r.
Gertruda Kempa - 1902, 1988
Pelagia Kempa - 1908, 1973
Maria Kempa - 1910, 1997
Ludwika Kempa - 1921, 1992
Jan Kempa - 1876, 1953 senior rodziny jego żona Anna Gabryś /1877-1944/
Stanisław Kempa - 1905, 1990

Marcin Kempa ojciec Jana i Franciszka

JAN KEMPA/1876- 1953/ rys. Konrad Kempa jego żona Anna Gabryś /zdjęcie arch/

Rozszerzenie genealogii Rodziny Rozalii

Rospęk/ vel Rospenk/ Kempa

ROZALIA ROSPĘK KEMPA rys. Konrad Kempa

Rodzice:

Józef Rospenk

Marianna Obsadna

Dzieci:

Marianna Rospęk

I Franciszek Cempel

Rozalia Rospęk

I Francisek Kempa

Wojciech Rospęk

I Michalina Sokołowska

Józef Rospęk

I Anna Kupczyk

Dorota Rospęk

I Michał Kołodziej

Katarzyna Rospęk i Talaga

Dzieci Wojciecha Rospęk i Michaliny sokołowskiej

Jan i Weronika Przygoda

Franciszek i Helena Baum

Stnisław i Irena Kołodziej

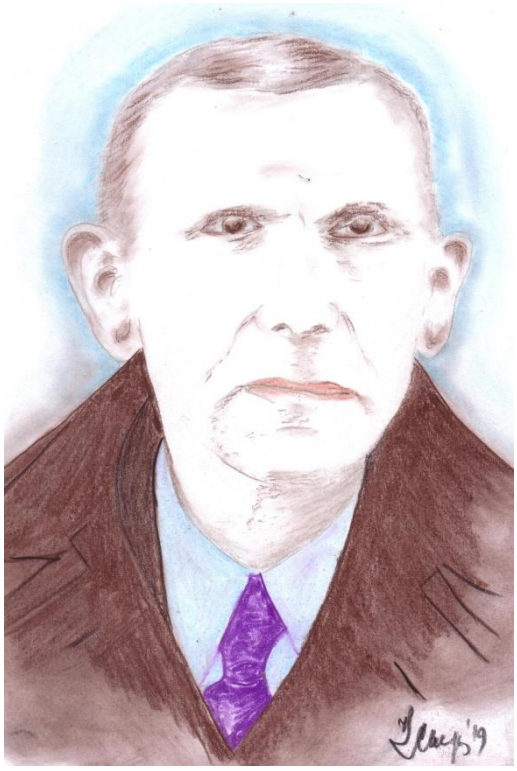

FRANCISZEK KEMPA rys. Konrad Kempa

Genealogia rodziny Rospenk

Józef Rospenk **Marianna**

+ Franciszek Cempel

Marianna Obsadna

Rozalia
+ Franciszek Kempa

Maria
Jan
+ Pelagia Kulczak
Ludwik
+ Anita Fabrowska
i Pelagia Moś
Franciszek

Stanisław

+Helena Malinowska
Edmund
+Janina Zacharzewska

Wojciech
+ Michalina Sokołowska

Jan
+Weronika Przygoda
Franciszek
+Helena Baum
Stanisław
+Irena Kołodziej

Józef
+Anna Kupczyk/Niemcy/

Dorota
+Michał Kołodziej/Przygodzice/

Katarzyna
+Talaga/Szklarka/

4.UROK CZTERECH KÓŁ I KIEROWNICY

CZYLI SAMOCHÓD W NASZYM ŻYCIU

Samochód jest podstawowym środkiem do przemieszczania się z punktu A do punktu B.
Są też inne środki lokomocji, lecz samochód jest nam nie tylko potrzebny ale i niezbędny.
Te cztery obracające się koła silnik oraz kierownica powodują że jedziemy w określonym kierunku po oznaczonych drogach.
Kiedy tylko w naszej rodzinie nastały czasy dobrej koniunktury materialnej, priorytetem było zakupienie samochodu. W tym okresie a więc pół wieku temu popularnym i dostępnym samochodem była Syrena. Syrenę więc kupiliśmy nie bez przygód i z trudami i walką.
Kiedy otrzymaliśmy przydział, udaliśmy się do Polmozbytu do Opola i tam stojąc w kolejce, po otwarciu bram szturmem wtargnęliśmy na plac , na którym stało dość dużo Syren, więc w pośpiechu ustawiliśmy się przy tej najbliższej , nie patrząc na kolor, co tylko były w dwóch kolorach. Niestety tapicerka nie podobała się mojej żonie, i próbowała przekupić dyżurnego serwisanta, który był obserwowany przez kierownika punktu. Z tego powodu były nieprzyjemności w rezultacie czego wybraną Syrenę musieliśmy kupić. W tym czasie na rynek wprowadzono dodatkowo Syrenę 105 Lux z biegami w podłodze. Był to krzyk mody i z radością przyjęliśmy na własność nowoczesny pojazd.
Syrena 105 Lux marzenie wielu rodzin i środek lokomocji, który mógł pomieścić kilka osób oraz w bagażniku dość spory bagaż i koło zapasowe.
Syrena 105 Lux w śniegu

Oprócz koła zapasowego kierowca musiał ze sobą zabrać do bagażnika :młotek , obcęgi, sznur lub linkę, deskę, lewarek z kluczem do kół, klej, gumę , szmaty , pastę do rąk, kanister z paliwem z lejkiem specjalnie ukształtowanym, stare pończochy, nie mówiąc o akcesoriach takich jak komplet żarówek i bezpieczników, trójkąt, apteczkę, czy gaśnicę oraz płyn do spryskiwaczy i do szyb.
Miałem to wszystko na wyposażeniu, więc kiedy wybieraliśmy się na wczasy, Syrena ledwo co mogła to pomieścić, a kiedy pokrywa od bagażnika się odmykała, to na drogę wypadały buty , upchane w każdy kąt. Bez bagażnika na dachu nie było możliwe wyruszyć w daleką drogę. Pewnego razu obładowani pasażerami i bagażem wyruszyliśmy jak zwykle na wczasy nad morze. Aby konstrukcja bagażnika nie rysowała dachu, postanowiłem dorobić do niego przedłużki. Ponieważ tokarz nie miał akurat kajneru, więc wykonał mi je z aluminium, aby nie rdzewiały. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów, zatrzymałem się aby sprawdzić stan mojego bagażnika i mocowania. Ku mojemu zdziwieniu konstrukcja siadła i przedłużki wygięły się jakby z wosku a cały bagażnik leżał na dachu samochodu. Rozpakowałem ten bagażnik i usunąłem przedłużki aluminiowe i wtedy jeszcze raz zapakowałem bagażnik i ruszyłem. Inżynier mechanik nie pomyślał o skutkach zastosowania aluminium do przedłużek.
W ciężkich czasach, kiedy było pusto w sklepach, na wczasy pod namiotem zabierano ze sobą żywność jak ziemniaki, cebulę, owoce, garnki, przybory kuchenne, kuchenkę gazową, gaz propan w butli, namioty, śpiwory, materace, krzesła turystyczne a nawet stół i lampę naftową lub świece. Wszystko to musiała ta biedna Syrenka pomieścić oprócz kompletu pasażerów.
Wiele razy w Syrence był nadkomplet pasażerów, więc kiedy na trasie z daleka widziało się patrol milicyjny –drogówkę, to najmłodsze dziecko chowano na leżąco lub w kuckach w nogach i przykrywano kocem lub ręcznikiem.
Pewnego razu zatrzymałem się na poboczu drogi, aby pasażerowie załatwili swe potrzeby. W momencie uruchomienia, samochód nie zadziałał, więc zabrałem się do oglądu silnika pod maską. Nie stwierdziwszy nic szczególnego ponownie próbowałem uruchomić samochód ale on nie wydał swego charakterystycznego dźwięku, nawet radio nie zadziałało, więc pomyślałem że to wina akumulatora. Po otwarciu klapy bagażnika stwierdziłem luźne klemy na akumulatorze. Po umocnieniu ich samochód zadziałał i ruszyliśmy w drogę.

Po powodzi pewien odcinek drogi i most nie był przejezdny, więc kierowcy musieli objazdem minąć te przeszkody . Droga wiodła ścieżkami oraz trzeba było pewien odcinek przejechać wodą wzdłuż koryta rzeki. Wrażenie niezwykłe dla pasażerów, ponieważ jechało się po piasku, kamieniach a woda wlewała się do wnętrza aż po siedzenie.
Kiedyś jechaliśmy Syreną jak zwykle obładowani, a na trasie po burzy zwalonych było wiele drzew i widoczność była nagle ograniczona, ale nie zważając na tę przeszkodę, zaślepiony wjechałem wprost pod te drzewa obsypane gęsto liśćmi i gałęziami, w rezultacie czego niewiele było uszkodzeń blacharki i po usunięciu tych drzew kontynuowaliśmy jazdę.
Po zakupieniu tego pojazdu, wyruszyłem samotnie w drogę i na dość stromym podjeździe byłem zmuszony użyć ręcznego hamulca i na jedynce pokonać ten odcinek drogi. Nagle zaczęło się gotować i para buchnęła spod maski. Wystraszony, wyskoczyłem z pojazdu a maskę nie można było otworzyć. Ochroniwszy ręce szmatami, otwarłem a para buchnęła na mnie, ale nie doznałem żadnego uszczerbku na zdrowiu. Zorganizowałem pomoc i przetoczyliśmy samochód na parking , a pieszo wróciłem do domu by sprowadzić mechanika, który naprawił chłodnicę i uzupełnił ubytek płynu.
Pewnego razu w drodze nad morze zabrakło mi paliwa , a było to w kryzysie paliwowym. Na stacji benzynowej udało mi się zatankować, ale zabrakło do Syrenki oleju, ponieważ samochód jechał na mieszance czyli benzynie z olejem Lux 10 lub Miksolem. Na stacji nie było tego oleju i nie mogłem ruszyć w takim stanie. Stałem bezradny, ale podszedł do mnie taksówkarz i powiedział żebym się nie martwił, a tylko poszedł do sklepu i kupił po prostu zwykłego oleju jadalnego i zmieszał go z paliwem, bo ten pojazd wszystko strawi.
Tak tez zrobiłem, i po zmieszaniu ruszyłem w drogę zadowolony i szczęśliwy.
Odwoziłem swoją szwagierkę na dworzec kolejowy zimą i pierwsze przymrozki pokryły nawierzchnię lodem, w rezultacie czego przy dojeździe do skrzyżowania i do świateł byłem zmuszony użyć hamulców, a moja Syrena sunęła po tym lodzie i w końcu uderzyła w stojący przede mną Fiat 125 P i była obustronna stłuczka i kłopoty obu kierowców. Jakoś dogadaliśmy się i przekazaliśmy swoje samochody do lakiernika.
Na Górze Św. Anny w odpust wybraliśmy się, a tam jak zwykle były problemy z parkowaniem. W końcu znalazłem miejsce i zaparkowałem swoją Syrenkę. Po zakończeniu się uroczystości wracam na moje miejsce parkowania a tu ani śladu po mojej Syrence, co się stało pomyślałem i nawet chciałem fakt ten zgłosić dyżurującym policjantom. Nagle spotkał mnie znajomy i pyta czy aby nie szukam swojego samochodu. Odpowiadam że tak a on „ *właśnie przenieśliśmy twoje auto w bezpieczne miejsce, ponieważ stanąłeś akurat w miejscu gdzie zwykle przebywa orkiestra kalwaryjska”* Zdziwiłem się wielce a on wskazał mi miejsce nowego parkowania samochodu. Obejrzałem dokładnie moje auto , a nie stwierdziwszy uszkodzeń wsiadłem do niego i ruszyłem w drogę. Jak to uczyniono , do dziś nie mam pojęcia, ponieważ samochód był zamknięty i miał zaciągnięty hamulec ręczny i stał na biegu.
Pewnego razu wracając Syreną z wizyty u przyjaciół i rodziny, nagle „wysiadły mi światła drogowe i dalsza jazda nie była możliwa, a w dodatku patrol policyjny zatrzymał mnie w tej nocy i byłem zmuszony awarię usunąć. Patrolujący stanął przy aucie i czekał kiedy usunę awarię. Nie mogłem zdradzić że nie mam zapasowych żarówek, więc powiedziałem że nie mogę naprawić. On chyba też nie potrafił bo kazał mi kontynuować jazdę. W dalszym etapie „wysiadły mi nawet kierunkowskazy, a do domu już było blisko, więc postanowiłem użyć latarki i otworzywszy okna z obu stron a zmianę kierunków wskazywałem tą latarką w ten sposób że z lewej strony to ja migałem, a z prawej mój pilot czyli żona. Ubaw był, ale i zdenerwowanie także. W ten sposób i tą kombinacją przejechaliśmy ostatni odcinek i zajechaliśmy pod dom.

Takie przygody trafiły mnie kiedy jeździłem Syrenką.
Następnie nabyłem francuskiego małego Citroena AX 1,1. Cieszyłem się nim , ale nie długo, bo był to odkupiony samochód po właścicielu Niemcu , i niestety był po wypadku. Kiedy go sprzedawałem, nabywca przybył z fachowcem, który stwierdził ten fakt i pokazał ślady po wypadku i nawet różnicę w lakierze części wymienionej a koła nie wykazywały zbieżności po próbnej jeździe, którą sobie zażyczył. Cena w ten sposób uległa zmianie na korzyść kupującego. Syreny musiałem wtedy się pozbyć, więc oddałem ją koledze, który ją wykorzystał jako silnik do młockarni na wsi. Wcześniej po długim postoju silnik się zatarł i nie mogłem ruszyć, więc nie żałowałem tej swojej decyzji.
W roku 1997, roku powodzi w naszym rejonie, zakupiliśmy nowego Dewoo Espero 1,5 ale bez klimatyzacji, bo cena była dość znaczna. Tym samochodem przejechaliśmy 140 tys. Km i nadal „chodzi „ sprawnie i bezawaryjnie.

W moim Espero

Fascynacja samochodem i radość jego prowadzenia przeniosła się na działalność sportową w moim mieście w zakresie sportu motorowego.

Od roku 1976 aktywnie zaangażowałem się w tę działalność. Zgodnie z załączoną Historią Sportu Motorowego i Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego opis w wyczerpujący sposób obrazuje tę moją aktywność i zaangażowanie.

4.1 Automobilklub Kędzierzyńsko Kozielski propagatorem sportu motoryzacyjnego i jego wpływ na podnoszenie kultury motoryzacyjnej

Za nim powstały w latach siedemdziesiątych oficjalne struktury organizacyjne **Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego** w mieście prężnie działał Oddział Automobilklubu Opolskiego szczególnie dzięki ówczesnemu niestety już nieżyjącemu kol. Głowani prezesowi tego Oddziału- Delegatury.

Ponadto na terenie Kędzierzyna Koźla działały równolegle dwie organizacje, zajmujące się sportem samochodowym i turystyką motorową. Przy Zakładach Azotowych działał Klub Turystyki Motorowej „Azoty" oraz Harcerski Klub Motorowy HKM, który zajmował się sportem kartingowym wśród młodzieży.

Jego prezesem przez wiele lat był nieżyjący już kol. Stateczny.

Dorobek tych organizacji sportów motorowych był znaczny. Organizowane rajdy samochodowe turystyczne cieszyły się dużą popularnością, które niejednokrotnie wykraczały poza granice naszego miasta, a nawet województwa opolskiego i kraju.

Od dawna kędzierzyńscy działacze sportów motorowych i sympatycy motoryzacji odczuwali pewien niedosyt. Marzyło się utworzyć coś autentycznego pod patronatem Polskiego Związku Motorowego.

Na terenie Elektrowni Blachownia w tym czasie powstało Koło Automobilklubu Opolskiego, którego prezesem został mgr. Inż Marek Brejwo

a jego zastępcą inż Konrad Kempa. Ponadto w skład Zarządu weszli: inż Józef Lipski, mgr.inż Zdzisław Wiącek Dyrektor El. Blachownia, mgr. Inż Jerzy Wysocki Bronisław Gorzolnik, Stefan Święcki oraz Tadeusz Szczepański.

Trudności w komunikowaniu się z Opolem i tęsknota za własnym miejskim Automobilklubem sprawiła że w roku 1985 jeszcze w marcu rozwiązano Delegaturę Opolską i w ramach Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego, który już wtedy kładł podwaliny pod jego powstanie utworzono przy Elektrowni Blachownia Koło Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego , którego prezesem został inż Józef Lipski a zastępcą inż Konrad Kempa a członkami Zarządu Bronisław Gorzolnik oraz Tadeusz Szczepański i dyrektor mgr. Inż Zdzisław Wiącek jako członek honorowy z racji obowiązków i pełnionej funkcji w zakładzie.

Dnia 19 kwietnia 1985 roku pomimo trudności w Kędzierzynie Koźlu wbrew polskim tradycjom utworzono Automobilklub Kędzierzyńsko Kozielski.

Tu należy się wyjaśnienie na czym polegały te trudności. Otóż Automobilkluby zwykle w Polsce w tym czasie działały w ramach struktur wojewódzkich a nawet obejmowały kilka województw. Był to bowiem wyjątek i Polski Związek Motorowy nie bardzo był z tego powodu zadowolony. Jednak determinacja działaczy sportu motorowego naszego miasta doprowadziła do powstania tego Klubu na terenie miasta Kędzierzyn Koźle.

!9 kwietnia 1985 roku zwołano walne otwarte zebranie miłośników motoryzacji z Kędzierzyna Koźla.

Aby czynnościom proceduralnym stało się zadość członkowie KTM „Azoty" i koła AKK przy Elektrowni Blachownia podjęli uchwałę o przejściu tych jednostek do Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego i o zaprzestaniu działalności z chwilą zakończenia czynności formalno prawnych związanych z rejestracją Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego.

Obecny na zebraniu prezes Oddziału PZMot w Opolu płk. Kazimierz Falkowski stwierdził, że powołanie AK-K stanowi pewien wyłom w dotychczasowej działalności PZMot. Nie było bowiem jeszcze takiej sytuacji, żeby na terenie województwa działały dwa Automobilkluby. Jednak jak podkreślił bogate tradycje tego sportu jak również determinacja działaczy w Kędzierzynie Koźlu zdecydowały na powstanie Klubu i z pewnością przyniesie korzyści dla sportu i turystyki motorowej.

Dużo miejsca poświęcono torowi kartingowemu w Koźlu, który zdaniem fachowców jest jednym z najlepszych torów w Polsce i jako jedyny posiadał wówczas homologację. Postanowiono tym obiektem zainteresować się i może w przyszłości utworzyć z prawdziwego zdarzenia miasteczko ruchu drogowego dla dzieci i młodzieży.

W wyniku głosowania zebrani wybrali prezesa , którym został Lech Ciemiecki a członkiem Komisji Rewizyjnej został Wiktor Widacki.

Tym samym zaś wcześniej powstałe Koło Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego przy Elektrowni Blachownia weszło w skład nowo utworzonego w Kędzierzynie Koźlu Klubu.

Po prezesostwie Lecha Ciemieckiego przewodnictwo w Klubie Miejskim AKK objęli kolejno następujący prezesi:

Jan Herbeć,Jacek Nowak oraz Jacek Księżarek, Natomiast w Kole Automobilklubu Kędzierzyńsko Kozielskiego działającym przy Elektrowni Blachownia niemal od początku tj. od roku 1985 prezesem był inż Józef Lipski natomiast jego stałym zastępcą jak zresztą dotąd jest inż Konrad Kempa.

Oni przy współudziale kol. Jana Marondla niestety już nieżyjącego, oraz Bronisława Gorzolnika, Tadeusza Szczepańskiego oraz Andrzeja Krzysztonia niezmordowanie i z wielką energią i zaangażowaniem organizują corocznie dwa Samochodowe Nawigacyjne Rajdy Energetyków. Dwa , ponieważ jeden jest tradycyjnie w okresie karnawału i dlatego nazwany jest zwyczajnie Karnawał i zakończony zabawą karnawałową oraz drugi dwudniowy w okresie początku jesieni z metą w atrakcyjnym miejscu najczęściej w górach.

Zgodnie z prowadzoną kroniką prowadzoną systematycznie i skrupulatnie, grupa tych zapaleńców zorganizowała już tych rajdów aż 70.

Cieszą się one wielką popularnością . Wystarczy tylko nadmienić że niejednokrotnie liczba uczestników rajdów turystycznych przekracza 220 osób, nieraz aż 80 załóg samochodowych i tylko organizatorzy mają problem ze zorganizowaniem odpowiednio dużej bazy noclegowo-wyżywieniowej w atrakcyjnym miejscu w górach.

Poza organizacją rajdów Klub może poszczycić się posiadaniem sprzętu rekreacyjnego w postaci przyczep kampingowych i przyczep bagażowych, które w atrakcyjnych cenach wypożycza swoim członkom.

Duży wkład i zainteresowanie dyrekcji Elektrowni Blachownia sprawiało że Koło to rozwijało się pomyślnie i było ciągle aktywne. Szczególną troską o rozwój tego Klubu otoczył nieżyjący już niestety dyrektor mgr. Inz Zdzisław Wiącek.

Członkowie tego Klubu w sposób aktywny włączali się w pracę miejskiego Klubu głównie w organizację Rajdów Kwalifikowanych .

Przez wiele lat Dyrekcja Elektrowni Blachownia przy wsparciu członków naszego klubu a przede wszystkim mgr. Inż Zygmunta Chyłka oraz inż Konrada Kempy organizowała w Szkołach Podstawowych szczególnie w Szkole Nr.1 systematyczne szkolenia i egzaminy na kartę rowerową.

Wiele razy pomagaliśmy w zorganizowaniu zawodów z BRD z młodzieżą szkolną i pomagaliśmy w szkoleniach w tym zakresie. Członkowie systematycznie uzupełniają swoje kwalifikacje sędziowskie. Są przecież jego członkami. Niewiele zakładów może poszczycić się tak prężnie działającym Klubem,rozsławiającym i wzmacniającym miejski Klub, który z roku na rok zdobywa coraz więcej pucharów i dyplomów na arenie krajowej i nie tylko. Zgodnie z prowadzoną kroniką prowadzoną systematycznie i skrupulatnie, grupa tych zapaleńców zorganizowała już tych rajdów aż 70

Od roku 1976 Rajdy , Próby Sprawnościowe i testy odbywały się jedynie w mieście i nie były nazwane. Nie są więc ujęte w kronikach.

Od roku 1980 prowadzone kroniki zanotowały następujące Rajdy Samochodowe Turystyczno-Nawigacyjne:

Rok 1980 Kędzierzyn

Rok 1981 Szlakiem Powstań Śląskich

Rok 1982 Góra Św. Anny

Rok 1983 Polanica 83 - (28 załóg, 80 osób) Rok 1984 Jarnołtówek 84 - (36 załóg 113 osób)

Rok 1985 Turawa 85 i Próba Sprawności Kędzierzyn

Rok 1985 Sławięcice 85 - (18 załóg, 36 osób)

Rok 1985 Szalejów 85 - (27 załóg, 120 osób)

Rok 1986 Rajd Wyzwolenia

Rok 1986 Błyskawica 86 - (17 załóg, 60 osób)

Rok 1986 Frączków 86 - (26 załóg, 98 osób)

Rok 1987 Błyskawica 87 - (10 załóg, 20 osób)

Rok 1987 Koszęcin 87 / 41 załóg, 162 osoby w tym 46 dzieci)

Rok 1988 Rajd Wyzwolenia o Puchar Śląska

Rok 1988 Mój pierwszy Rajd - (24 załóg)

Rok 1988 Rajd Chemików Kędzierzyn Koźle

Rok 1988 Błyskawica 88 - (7 załóg 14 osób)

Rok 1988 Pokrzywna 88 - (39 załóg, 143 osoby)

Rok 1989 Ustroń 89 - (25 załóg, 97 osób)

Rok 1990 Pokrzywna 90 - (29 załóg, 121 osoby/

Rok 1991 Buk 91 - (30 załóg, 139 osób w tym 31 dzieci)

Rok 1992 Pietrowice 92 - (39 załóg, 159 osób)

Rok 1993 Kokotek 93 - (52 załogi, 186 osób w tym 55 dzieci)

Rok 1994 Karnawał 94 - (25 załóg, 85 osób, zabawa 93 osoby)

Rok 1994 Jaszowiec 94 - (38 załóg, 210 osób, 70 dzieci)

Rok 1995 Karnawał 95 - (21 załóg, 42 osoby, zabawa 160 osób)

Rok 1995 Pokrzywna 95 - (41 złóg, 200 osób, 60 dzieci)

Rok 1996 Karnawał 96 - (29 załóg, 84 osoby, zabawa 156 osób)

Rok 1996 Głuchołazy 96 - (45 załóg, 230 osób, w tym 67 dzieci)

Rok 1997 Karnawał 97 - (31 załóg, 87 osob, zabawa 140 osób)

Rok 1997 Turawa 97 - (52 załogi, 182 osoby w tym 453 dzieci)

Rok 1998 Karnawał 98 - (30 załóg, 100 osób, zabawa 134 osoby)

Rok 1998 Jarnołtówek 98 - (57 załóg, 183 osoby, w tym 47 dzieci)

Rok 1999 Karnawał 99 - (25 załóg, 70 osób, zabawa 105 osób)

Rok 1999 Głuchołazy 99 - (53 załogi, 178 osób w tym 47 dzieci)

Rok 2000 Karnawał 00 - (15 załóg, 40 osób, zabawa 104 osoby)

Rok 2000 Szczyrk 00 - (69 załóg, 241 osób w tym 60 dzieci)

Rok 2001 Karnawał 01 - (12 załóg, 35 osób, zabawa 60 osób)

Rok 2001 Pokrzywna 01 - (39 załóg, 150 osób, w tym 33 dzieci)

Rok 2002 Karnawał 02 - (17 załóg, 34 osoby, zabawa 116 osób)

Rok 2002 Szczyrk 02 - (78 załóg, 253 osoby w tym 63 dzieci)

Rok 2003 Karnawał 03 - (14 załóg, 31 osób, zabawa 150 osób)

Rok 2003 Wisła 03 - (46 załóg, 211 osób w tym50 dzieci)

Rok 2004 Karnawał 04 - (11 załóg, 40 osób, zabawa 100 osób)

Rok 2004 Pokrzywna 04 - (42 załogi, 191 osób w tym 43 dzieci)

Rok 2005 Karnawał 05 - (14 załóg, 48 osób, zabawa 117 osób)

Rok 2005 Szczyrk 05 - (56 załóg, 210 osób w tym 56 dzieci)

Rok 2006 Karnawał 06 - (17 załóg, 53 osoby, zabawa 131 osób)

Rok 2006 Turawa 06 - (34 załogi, 156 osób w tym 30 dzieci)

Rok 2007 Karnawał 07 - (20 załóg, 60 osób, zabawa 178 osób)

Rok 2007 Wisła 07 - (46 załóg, 191 osób w tym 38 dzieci)

Rok 2008 Karnawał 08 - (13 załóg, 50 osób, zabawa 168 osób)

Rok 2008 Ustroń 08 - (60 załóg, 236 osób w tym 48 dzieci)

Rok 2009 Karnawał 09 - (14 załóg, 45 osób, zabawa 237 osób)

Rok 2009 Szczyrk 09 - (35 załóg, 138 osób w tym 24 dzieci)

Rok 2010 Karnawał 10 - (14 załóg, 34 osoby, zabawa 293 osoby)

Rok 2010 Pokrzywna 10 - (51 załóg, 177 osób w tym 29 dzieci)

Rok 2011 Karnawał 11 - (33 załogi, 70 osób, zabawa 148 osób)

Rok 2011 Ustroń 11 - (57 załóg, 165 osób w tym 14 dzieci)

Rok 2012 Karnawał 12 - (25 załóg, 68 osób, zabawa 186 osób)

Rok 2012 Turawa 12 – 23 załogi, 115 osób w tym 8 dzieci)

Rok 2013 Karnawał 13 - (24 załogi, 56 osób, zabawa 80 osób)

Rok 2013 Szczyrk 13 - (46 załóg, 138 osób w tym 14 dzieci)

Rok 2014 Karnawał 14 - (21 załóg, 47 osób)

Rok 2014 Głuchołazy 14 - (36 załóg, 106 osób w tym 12 dzieci)

Rok 2015 Karnawał 15 - (21 załóg, 49 osób)

Rok 2015 Wisła 15 - (27 załóg, 101 osób w tym 9 dzieci)

Rok 2016 Karnawał 16 - (17 załóg, 38 osób)

Rok 2016 Turawa 16 - (36 załóg, 126 osób w tym 22 dzieci)

Rok 2017 Karnawał 17 - (22 załogi, 58 osób)

Rok 2017 Pokrzywna 17 - (35 załóg, 116 osób w tym 18 dzieci)

Rok 2018 Karnawał 18 - (17 załóg, 48 osób)

Rok 2018 Zlate Hory 18 - (54 załogi, 198 osób w trym 15 dzieci)

Rok 2019 Karnawał 19 -/

Ogólnie w 70 Samochodowych Rajdach Turystyczno Nawigacyjnych zorganizowanych przez Koło AKK przy Elektrowni Blachownia wraz z Automobilklubem Kędzierzyńsko-Kozielskim uczestniczyło:

• 2108 załóg nie tylko z Południowej Polski

• 7378 osób w tym 1249 dzieci

• 3256 osób w zabawie Karnawałowej

Poza organizacją rajdów Klub może poszczycić się posiadaniem sprzętu rekreacyjnego w postaci przyczep kampingowych i przyczep bagażowych, które w atrakcyjnych cenach wypożycza swoim członkom.

Duży wkład i zainteresowanie dyrekcji Elektrowni Blachownia sprawiało że Koło to rozwijało się pomyślnie i było ciągle aktywne. Szczególną troską o rozwój tego Klubu otoczył nieżyjący już niestety dyrektor mgr. Inz Zdzisław Wiącek.

Dnia 22 czerwca 2019 roku zmarł nagle w wieku 76 lat nasz kolega i współorganizator Rajdów nawigacyjnych i sędzia Tadeusz Szczepański ur. 1 kwietnia 1943 na ziemi kieleckiej.

Członkowie tego Klubu w sposób aktywny włączali się w pracę miejskiego Klubu głównie w organizację Rajdów Kwalifikowanych

Systematycznie uzupełniają swoje kwalifikacje sędziowskie. Są przecież jego członkami. Niewiele zakładów może poszczycić się tak prężnie działającym Klubem rozsławiającym i wzmacniającym miejski Klub, który z roku na rok zdobywa coraz więcej pucharów i dyplomów na arenie krajowej i nie tylko.
Opracował inż Konrad Kempa członek PZMot

5.HARDKOROWA KRUPSON
5.1 NA ROWERZE W HIMALAJACH

Ekstremalna wyprawa rowerowa w Himalaje była od wielu lat marzeniem Oli Krupson. Zanim doszło do tej niezwykłej wyprawy z Niniwą i ojcem Tomaszem OMI uczestniczyła w czterech kolejnych wyprawach rowerowych przejeżdżając łącznie na rowerze prawie 40 tys kilometrów, to prawie objeżdżając kulę ziemską.
I wyprawa w nieznane
II wyprawa po Wyspach brytyjskich
III wyprawa ostatnie okrążenie
no i IV wyprawa w trójkę na Ukrainę bez ojca Tomasza.
Ze względu na wszczepiony w organizm rozrusznik serca będzie to dla Oli doskonałym sprawdzianem funkcjonowania tego typu urządzenia. Zasilanie tego elementu też nie jest pewne a w razie awarii będzie niemożliwe jego naprawa i ładowanie.

Tym razem wraz z 15 osobową ekipą twardzieli w tym 3 kobiety wyruszyli samolotem Airbass do Katmandu w Nepalu z przesiadką w Katarze.
W okresie od 1. Października do 18 października 2018 roku zaplanowali na rowerach osiągnąć wysokość ok. 6 tys. M. na przełęcz Annapurny **Thorang, la, pass.**
Organizatorem wyprawy jest „Unitet cyclist".
Przygotowania trwały długo, intensywnie i mozolnie. Cały sprzęt i odzież profesjonalne i „z górnej półki". Po zapakowaniu sprzętu w specjalnych pojemnikach o ciężarze 30 kg, musiały się też znaleźć kosmetyki jak przystało na kobietę. Kosmetyki czyli pilnik, szminka, szczoteczka do zębów składana, pasta, mydło, ręczniki, chusteczki do nosa, medykamenty ,cztery pary majtek i cztery pary skarpetek. Zużyty sprzęt i odzież zaplanowała zostawić na trasie wędrówki, bo nawet ta najmniejsza rzecz ciąży i jest balastem.
W ekstremalnych , skrajnie niekomfortowych warunkach każda rzecz łącznie z rowerem podlegać będzie testom na wytrzymałość. Zapewnić powinna odpowiedni komfort wędrówki i przetrwania „ na dachu świata", gdzie gradient temperatury bywa zwykle w granicach od + 30 oC do – 30 oC nie licząc wiatrów, huraganów i burz. Słońce, mróz, śnieg , lód ,wodospady i zasypane kamieniami drogi , wszystko to wpisane jest w tą wyprawę. Nie tylko problemy z przygotowaniem wyprawy w Himalaje, ale dla Oli również problemy z uzyskaniem urlopu spędzały sen z jej powiek.
Ustalony przez organizatorów termin wyprawy kolidował z pracą w Klinice, wykładami na uczelni, oraz pracą na uczelni. Po uzgodnieniu wszystkich tych spraw i urlopie wyruszyła w pełnym ekwipunku , z pełnym portfelem i dokumentami w te swoje wymarzone góry.

Ze strzępek meili, telefonów i istagramów udało się zebrać materiał dowodowy stanowiący reportaż z tej niecodziennej wyprawy.

Na dzień przed wyjazdem do Katmandu

Wojtek dzięki wielkie za transport! Pełna profeska limuzyną odpadów medycznych:)

Państwo Mucha przyjęli nas na wypasie w swoich apartamentach, kochani jesteście i dziękuję Wam bardzo!
Jak wszystko pójdzie zgodnie z planem (bo wiemy że mnie życie lubi zaskakiwać) to o 21 będę w powietrzu:)
A teraz z taborem na lotnisko:)
Kisses!
Salam! Welcome Quatar! W międzylądowanie w Doha zdążyliśmy wyskoczyć z lotniska do portu na wschód słońca. Katar przywitał nas milionem świateł , przepychem i pięknym wschodem słońca.

Kawa u lokalsow zaliczona i wszystko jest "noł problem maj friend".
Za chwilę ruszamy już do Kathamndu:)
Kisses!

Zaczęło się od hasła: ***jadziem tam!***

Hej Kochani!
Właśnie skończyłam ostatni dyżur i już jutro wraz z moim elektrycznym przyjacielem lecę do Nepalu spełniać marzenia. Znacie mnie dobrze i wiecie, że oprócz dziwnych selfie w wiadomościach prywatnych żyję generalnie na bakier z social media. Za namową założyłam grupę, żebym mogła Wam wszystkim dać jednocześnie znać że żyją a i być może całkiem nieźle się bawię.
Naprawdę buzia aż się sama śmieje wiedząc, że tyle ludzi mi kibicuje i trzyma kciuki żebym wtaszczyła swoje szanowne cztery litery na Throlong la pass Annapurny. Dzięki za wsparcie!
Cóż, był pies w kosmosie, to i może będzie Krupa w Himalajach
Pozdrowienia na 3.5 V
alealeAleksandra

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

Chłonę wszystko tyle rzeczy jest tak nowych, że ciężko opisać je słowami.
Zapachy, widoki, dźwięki. Udało nam się dotrzeć do Świątyni Małp. Ja osobiście miałam zawał. Wiecie ,że naprawdę boję się zwierząt, ale okazałyśmy wzajemnie z małpkami szacuneczek i zachowywałyśmy dystans. Wieczór w świątyni to naprawdę magiczne miejsce. Śpiewy, światła i cisza przerywana piskiem małp.

Jutro już ruszamy na szlak. Wici głoszą że ma być ciężko, ale nie damy się zastraszyć: D
Planowanie jest passe

Rano o 7 wyjechaliśmy busem z rowerami z Kathamndu. Plan był taki żeby wydostać się z miasta samochodem przez bardzo niebezpieczne dla rowerzystów serpentyny, a potem gdy już się zrobi luźniej wskakiwać na koło.
Planowanie jest przereklamowane...
Utknęliśmy na górskiej drodze, nie mogąc się ruszyć ani do przodu ani do tyłu. 50m przed nami wydarzył się śmiertelny wypadek. Autobus potrącił małe dziecko na rowerze. Z tego co obserwujemy (już od 12 godzin) całe nieszczęście ma charakter tragedii całej wioski. Tłumy które przeciskają się przez małą drogę są nie do zaliczenia. Najpierw pojawiła się policja, po 5 godzinach "karetka". Ludzie zaczęli schodzić się z nożami i maczetami. Samosąd. Po czasie zaczęły przychodzić uzbrojone oddziały policji i wojska. Utworzyły się dwie grupy. Kierowca po prostu zabił dziecko z niewłaściwej kasty. My jesteśmy bezpieczni, nie interesujemy ich kompletnie. To nie nasza sprawa i jesteśmy poza tym. Wszyscy się do nas uśmiechają i pytają jak leci.
Ciało jest otoczone kamiennym kręgiem (na środku drogi), ludzie donoszą kolejne kamienie i odpalają kadzidełka. Zaraz obok rodziny dogadują się w kwestii zapłaty za śmierć.
Wszystko wskazuje na to że utknęliśmy, ale całość traktujemy na spokojnie. Nepalczycy mówią że to może zająć jeden dzien. Są namioty, jesteśmy bezpieczni, jedzenie się skombinuje:)
Jest dobrze!
Życie się toczy, a ja sie cieszę każda chwila:)

P.s.
Małpy już mi ukradły kilka rzeczy, nie pokochamy się.

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

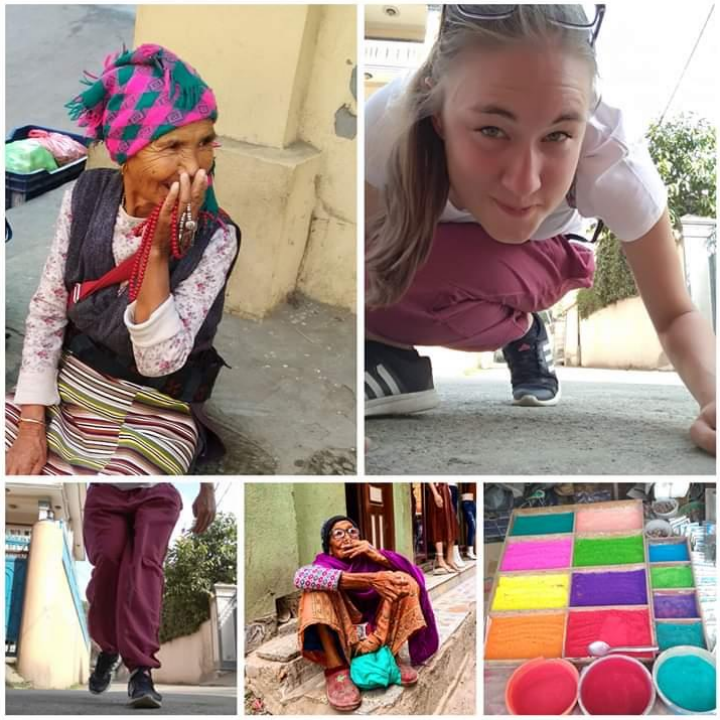

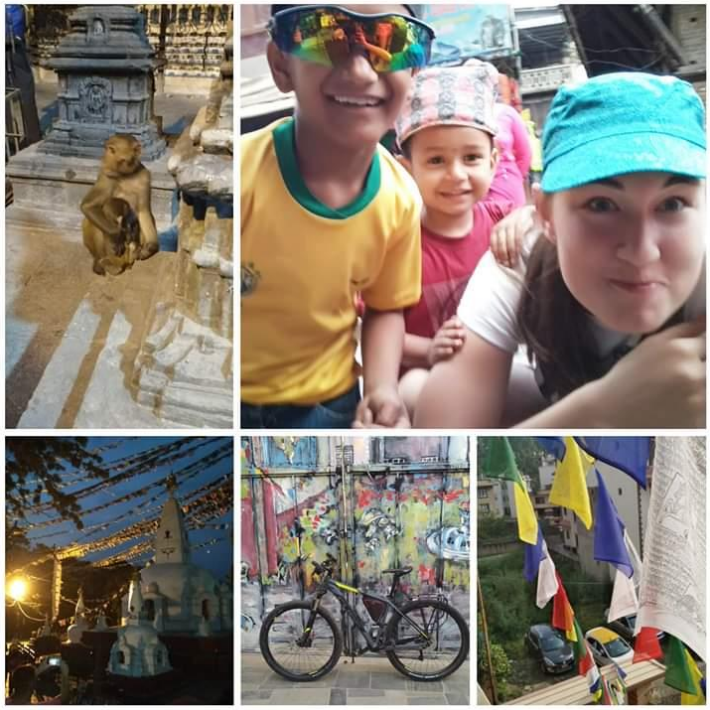

Namaste! Jesteśmy!
Eksploduje z radości!

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

Melduję się w Warszawce! Już śpię w kasku:D

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

Hej Żyjemy! Wczoraj do późna w nocy jechaliśmy żeby jakkolwiek się wyrobić, bo nie zrealizowaliśmy założonego celu.

Strasznie trudna trasa. Po kolana przez wodospady przechodziliśmy, ale za to jaka przygoda.

Połączenie się z Internetem graniczy z cudem:/ żyję! Jedziemy do Manang.
Powinniśmy dzisiaj wjechać na 3.400 . Podjazdy z nachyleniem 14% są luksusem:/ ale dużo frajdy. Przechodzimy przez wodospady z rowerami, widoki zapierają dech w piersiach/w przenośni/ kolana zdarte, butów nie widać spod błota. Pięknie! Ciśniemy do przodu. Jak tylko Będę miała lepszy zasięg, wstawię zdjęcia Kisses!

06.10

Kobieta się nie poci, kobieta się blyszczy

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

9.10

Ale jazda!

Jestem szczęśliwa! Kurka niemożliwi szczęśliwa! Jest tak pięknie, że mam ochotę wyrzucać z siebie milion słów na minutę i jednocześnie milczeć zachwycając się wszystkim dookoła.
Dzisiaj nocleg na 4100. Jutro jeśli wszystko pójdzie dobrze dotrzemy do high campu.
Dzisiejsza droga przebiegała przez (podobno) najdłuższy single track na świecie. Ale frajda!
Ja wiem że zawsze uparcie twierdziłam że nie lubię jeździć na rowerze. Ale taka górska jazda po kamlotach w dół wąska ścieżką daje mi niesamowita frajdę! Taki rower pokocham:) mimo że pokonujemy małe odległości, droga, przewyższenia i trudność trasy dają po tyłku to radość niesamowita.

Jestem na tak!
10/10

Aleksandra Szczęśliwa I

Wysłano z mojego Redmi Note 5A
Oczy zamknięte, jazda do przodu!

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

Welcome to
Nepal
Nepal Tourism Board
www.welcomenepal.com

Cytując wielkiego klasyka (M.P.) najlepsze w jeżdżeniu na rowerze jest niejedzenie na rowerze:)

Dzisiaj dzień restu i czasu na aklimatyzację. Zrobiliśmy mały treking do świątyni o egoistycznie brzmiącej nazwie. Buty SPD zdecydowanie nadają się na treking, lekko się bloki ślizgają po kamlotach ale nie ma co narzekać. Jutro plany na wjechanie na 4100.
Na początku dnia faktycznie wysokość była mocno odczuwalna, tchu brakowało i głową bolała ale organizm szybko się pozbierał i teraz. (godz. 19) jest dobrze.
Ruszamy z pełnym obłożeniem, samochodu suportowego już nie ma także powitałam na nowo sakwy, a pożegnałam się z plecakiem.

Jest zimno (któż by pomyślał :D)

Ściskam!
Ale ale Aleksandra

Wysłano z mojego Redmi Note **5A7.10**

NIKE

2 / OCT 2016

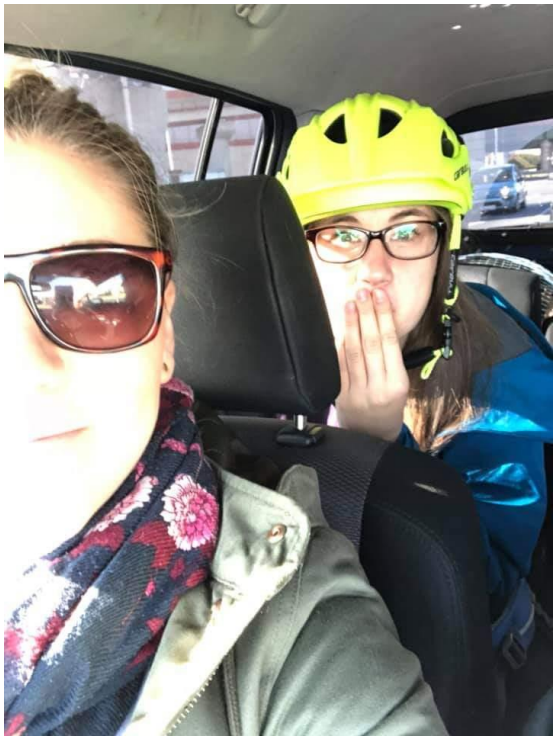

Cieszę się Szczęśliwa jestem:/ Kisses!

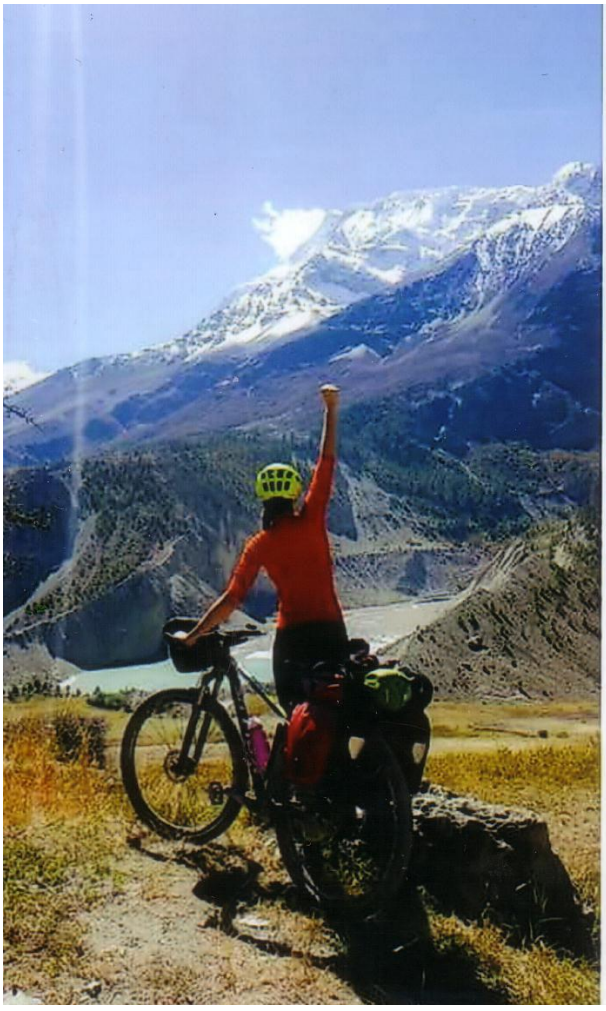

Jolki dalej nie ma, ale jakby zimniej:)

Nocleg na 3400. Tubylcy w japonkach, a my w puchówkach.

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

12.10

Halo Maroko?
Poproszę burze pustynna w Himalajach

Taaaaaaki wiatr! Zjeżdżamy dalej w dół. Jesteśmy na 3200. Himalaje nas po raz kolejny zaskoczyły. Jechaliśmy wyschniętym korytem rzeki, bo drogi zostały zawalone. Wiatr potężny! Parę razy po prostu mnie zrzuciło i pofrunęłam jak żagiel Omegi. Piasku tyle w zębach że następny posiłek zjem jutro rano. Ogien!
Na noclegu rozegrałam poważny mecz na profesjonalnym poziomie. Moja drużyna złożona z chłopców z klasztoru Chaolin i blondynki z Europy, w profesjonalnym obuwiu sportowym (klapkensy sport ver.) pokonała rywali bezkonkurencyjnie. Uh uh uh!
U nas już wieczór, przed chwilą razem ze słońcem zniknęła nam z oczu Annapurna. Piękna jest!
Jutro ciśniemy dalej.

Buziaki!

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

Thorang la pass wysokość 5.600 u moich stóp

SMS wysłany kilka dni wcześniej. Planowane jest passe.

Rano o 7 wyjechaliśmy busem z rowerami z Kathmandu. Plan był taki, żeby wydostać się z miasta. Samochodem przez bardzo niebezpieczne dla rowerzystów serpentyny, a potem gdy już się zrobi luźniej wskakiwać na koło. Planowanie jest przereklamowane.
Utknęliśmy na górskiej drodze, nie mogąc się ruszyć ani do przodu ani do tyłu. 50 m przed nami wydarzył się śmiertelny wypadek. Autobus potrącił małe dziecko na rowerze. Z tego co obserwujemy już od 12 godzin całe nieszczęście ma charakter tragedii całej wioski.

Tłumy które przeciskają się przez małą drogę są nie do zaliczenia.

Najpierw pojawiła się policja, po 5 godzinach ”karetka” .Ludzie zaczęli schodzić się z nożami i maczetami. Samosąd. Po czasie zaczęły przychodzić uzbrojone oddziały policji i wojska. Utworzyły się dwie grupy. Kierowca po prostu zabił dziecko z niewłaściwej kasty. My jesteśmy bezpieczni, nie interesujemy ich kompletnie. To nie nasza sprawa i jesteśmy poza tym. Wszyscy się do nas uśmiechają i pytają jak leci.
Ciało jest otoczone kamiennym kręgiem/ na środku drogi/, ludzie donoszą kolejne kamienie i odpalają kadzidełka. Zaraz obok rodziny dogadują się w kwestii zapłaty za śmierć.
Wszystko wskazuje na to że utknęliśmy, ale całość traktujemy na spokojnie.
Nepalczycy mówią że to może zająć jeden dzień. Są namioty jesteśmy bezpieczni, jedzenie się skombinuje:/ Jest dobrze! Życie się toczy, a ja się cieszę każdą chwilą:/

PS. Małpy już mi ukradły kilka rzeczy, nie pokochamy się.

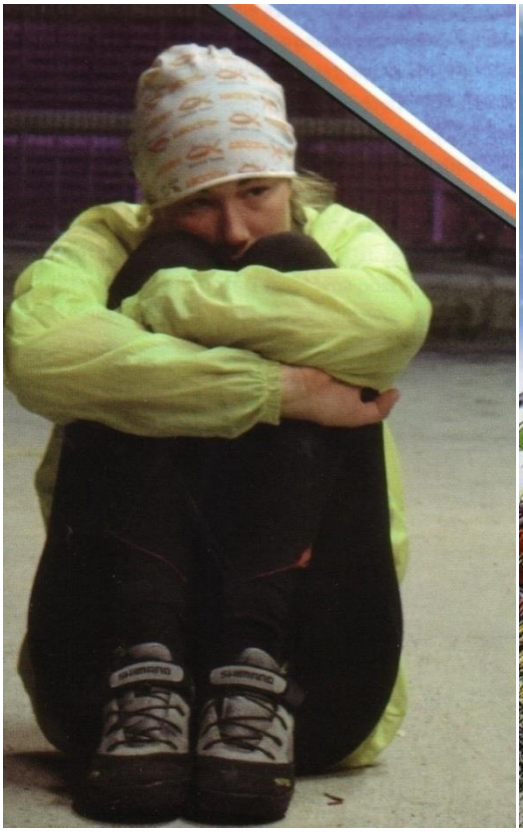

Nienawidzę roweru!

Szczyt marzeń Thorang la.pass Kathmandu!

10.10
High camp tuż tuż!

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

Zjechaliśmy do Kathamndu. Jest nasza baza, jest bieżąca woda, jest dobrze:)
Włosy na wałki, klapkensy na stopy i idziemy na miasto

Wysłano z mojego Redmi Note

5AGood morning!
Wstaliśmy o 4. rano żeby zafundować sobie piękne widoki na Himalaje z lotu ptaka, a właściwie samolotu.
Dzień dobry Mr Everest, hello Mss Annapurna!
Ciągle nie wierzę że mogę każdego dnia doświadczyć takiego piękna i majestatu gór.
Mam wiele przemyśleń w głowie, Himalaje dają reset głowie.
Jestem szczęśliwa!
Aktualnie w Nepalu jest jedno z większych świat Hindusów. Na ulicach znajdziemy masę pomarańczowych kwiatów, z każdego zakątka wydobywa się muzyka, ludzie uśmiechają się do siebie i życzą "Happy festival". Udało nam się wczoraj dostać do miejskiego krematorium gdzie w piękny sposób opowiedziano nam główne założenia ich religii, troszkę o bóstwach, o ceremonii pogrzebu, o zwyczajach. Generalnie chodzi o to żeby być dobrym człowiekiem, modlić się, składać ofiare, dobra rzecz. Nie

szkodzić drugiemu, a wręcz pomagać. Porządnie ludzie i ja to szanuje:)
Zwłoki są najpierw obmywane przez rodzinę w świętej rzece, następnie palone na stosie a resztki wrzucane do wody. Nasz przewodnik opowiadał nam o symbolice pochówku ale też bez mrugnięcia okiem o kilogramach zużytego drewna do spalenia zwłok (około 200-250kg).
"Mężczyźni palą się 3 h, bo chodzą do pracy i zarabiają na rodzinę, a kobiety 4h bo w Nepalu są grubsze, mają więcej tłuszczu przez to że zostają w domu." Pan przewodnik popatrzył na mnie z uśmieszkiem i dodał: " You Ola, maj friend, ty bys się paliła 2 godziny". Najpiękniejszy komplement ever:D
Właśnie pakujemy rowery, mimo że rzeczy techniczne sprawiają mi co raz mniej kłopotu to i tak trzeba z siebie zrobić dame w opresji i uśmiechnąć się szeroko do panów. Szanowni mężczyźni jesteście niezbędni;)
Kolejny dzień przed nami:)
Zatem Happy festival kochani!
ale ale Aleksandra

Wysłano z mojego Redmi Note Wysłano z mojego Redmi Note
Good morning!
Wstaliśmy o 4. rano żeby zafundować sobie piękne widoki na Himalaje z lotu ptaka, a właściwie samolotu.
Dzień dobry Mr Everest, hello Mss Annapurna!
Ciągle nie wierzę że mogę każdego dnia doświadczyć takiego piękna i majestatu gór.
Mam wiele przemyśleń w głowie, Himalaje dają reset głowie.
Jestem szczęśliwa!
Aktualnie w Nepalu jest jedno z większych świat Hindusów. Na ulicach znajdziemy masę pomarańczowych kwiatów, z każdego zakątka wydobywa się muzyka, ludzie uśmiechają się do siebie i życzą "Happy festival". Udało nam się wczoraj dostać do miejskiego krematorium gdzie w piękny sposób opowiedziano nam główne założenia ich religii, troszkę o bóstwach, o ceremonii pogrzebu, o zwyczajach. Generalnie chodzi o to żeby być dobrym człowiekiem, modlić się, składać ofiare, dobra rzecz. Nie szkodzić drugiemu, a wręcz pomagać. Porządnie ludzie i ja to szanuje:)
Zwłoki są najpierw obmywane przez rodzinę w świętej rzece, następnie palone na stosie a resztki wrzucane do wody. Nasz przewodnik opowiadał nam o symbolice pochówku ale też bez mrugnięcia okiem o kilogramach zużytego drewna do spalenia zwłok (około 200-250kg).
"Mężczyźni palą się 3 h, bo chodzą do pracy i zarabiają na rodzinę, a kobiety 4h bo w Nepalu są grubsze, mają więcej tłuszczu przez to że zostają w domu." Pan przewodnik popatrzył na mnie z uśmieszkiem i dodał: " You Ola, maj friend, ty bys się paliła 2 godziny". Najpiękniejszy komplement ever:D
Właśnie pakujemy rowery, mimo że rzeczy techniczne sprawiają mi co raz mniej kłopotu to i tak trzeba z siebie zrobić dame w opresji i uśmiechnąć się szeroko do panów. Szanowni mężczyźni jesteście niezbędni;)
Kolejny dzień przed nami:)
Zatem Happy festival kochani!
alealeAleksandra**11.10**

Chyba się udało:)
Marzenia się spełniają!
Z poważaniem
Ja - Aleksandra i mój electric friend!

Pozdro na 3.5 V

Thorong La, Annapurna 5416 m n.p.m.

Wysłano z mojego Redmi Note 5A

pakowanie pa pa i powrót do kraju

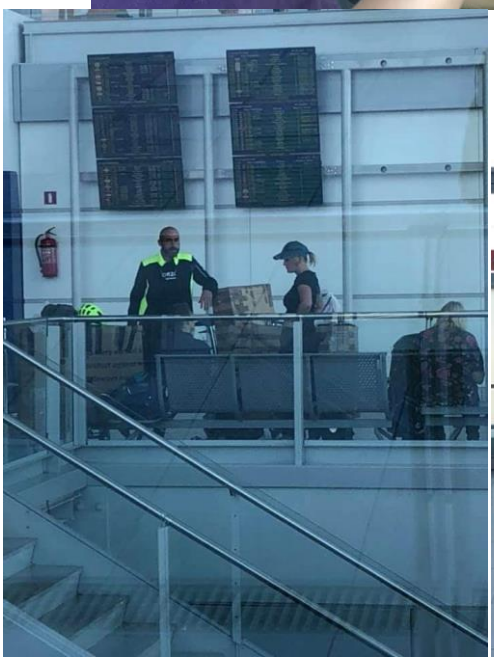

Przejdziem Wisłę , przejdziem Wartę

Nikt takiego przywitania nie miał.
Krzyki, piski i szum godny przywitania reprezentacji siatkarzy. Ludzie z mojej ekipy nie wierzyli- taka akcja:) Mamo, Pawełku, Agati, Madziu- jesteście niemożliwi!
Magda- baner pierwsza klasa- wiem że akcja była z imionami i wszystkim Wam dziękuję za wsparcie, wzruszyłam się widząc Was wszystkich wypisanych. Agatko- Twój plakat rozczulający na pewno zawiśnie na ścianie.
Jestem szczęściara!
Dziękuję Wam bardzo za wsparcie, trzymane kciuki, dobre słowo. To ogromne szczęście że mam tylu ludzi wokół siebie z którymi mogę podzielić się moja radością i wspierają mnie na każdym .kroku. jesteście niesamowici!
Nocujemy u Magdy. Wzięłam pierwszy raz ciepły prysznic od trzech tygodni, dziwne doznanie;) buzia i ręce spalone słońcem, strupy i siniaki na nogach, banan na twarzy a w głowie ciągle mam jeszcze Himalaje, ich piękno i potęgę. Niech ten stan trwa jak najdłużej!
Dobrze że jest do kogo wracać.

Kocham Was i ściskam:*

P.s.
Mój rower ciągle w Katarze, niestety nie przyleciał skubaniec. Po raz pierwszy się zmartwiłam że nie mam roweru! To chyba początek dobrej przyjaźni;)

Wysłano z mojego Redmi No
te 5A

Krupa w Himalajach

Krupa w Himalajach na rowerze
Dzielna, bohaterska, odważna
Marzenia realizuje śmiało,
Mimo trudów, przeszkód z powodzeniem

Na dachu świata w Katmandu,
Widoki zapierały dech w piersiach,
Rozrusznik co chwila się włączał,
Bo serce pracowało na Maksa.

Bohatersko zniosła trudy wejścia,
Nad przełęczami i wodą na kładce,
Po wyboistej ,kamiennej ścieżce,
Wśród wichrów, mrozów pod namiotami.

Objechała prawie kulę ziemską
Na kilkutysięcznych przewyższeniach,
Gdzie jeszcze ją losy poniosą?
Bo Bogu każdy wyjazd poleca.

Gratulacji z podziwem nie ma końca,
dalszych emocji Ci życzymy
w pracy , nauce wszelkiej pomyślności,
pod skrzydłami Boga wszystko się uda.

Dziadkowie w dniu 18. 10 2018
Po wylądowaniu Oli szczęśliwie na polskiej ziemi.

5.2 WITAJ ISLANDIO HELLO ISLAND!

WITAJ ISLANDIO
Takim pozdrowieniem i powitaniem nadała Ola pierwszy komunikat ,kiedy wylądowała na ziemię pełną gór, lodów, gejzerów i jaskiń.
Samolotem charterowym wraz ze swoją przyjaciółką Martą w pełnym ekwipunku turystycznym, ale tym razem bez roweru postanowiła Ola zwiedzić tę niecodzienną wyspę .

Pierwsze meldunki z dnia 23.02.2019 to plik zdjęć z tego niezwykłego kraju.

Gejzery na każdym kroku a obok w jaskini lodowej Oto kontrasty i niezwykłe zjawiska Islandii

Dnia 24.02.2019

Buziaki z Islandii... Jest pięknie

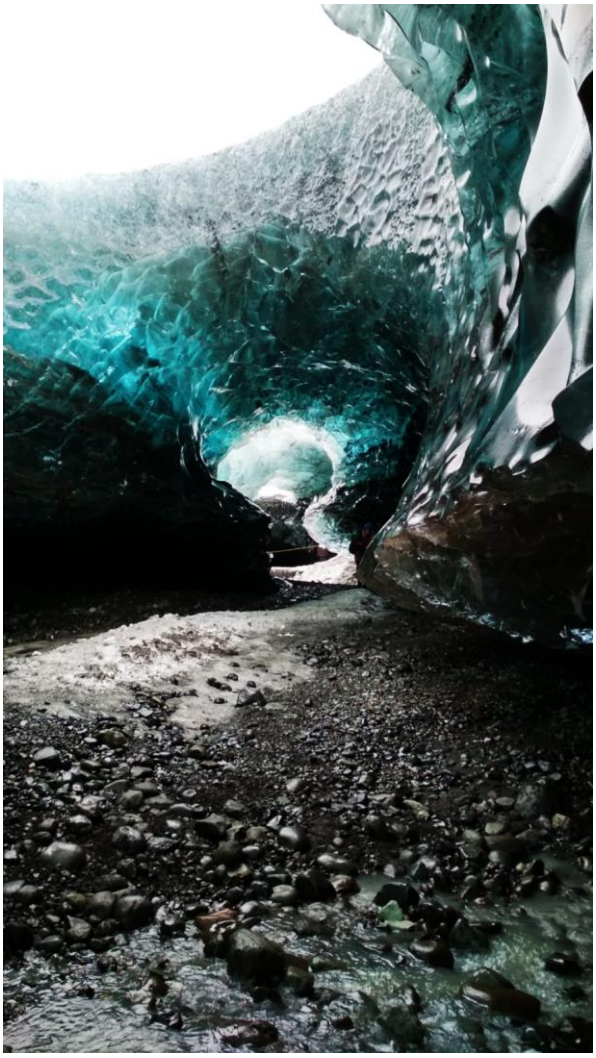

Udało nam się wejść do jaskiń lodowych. Czarujące widoki. Bajka

Szczęśliwe , pełne podziwu zachwycone

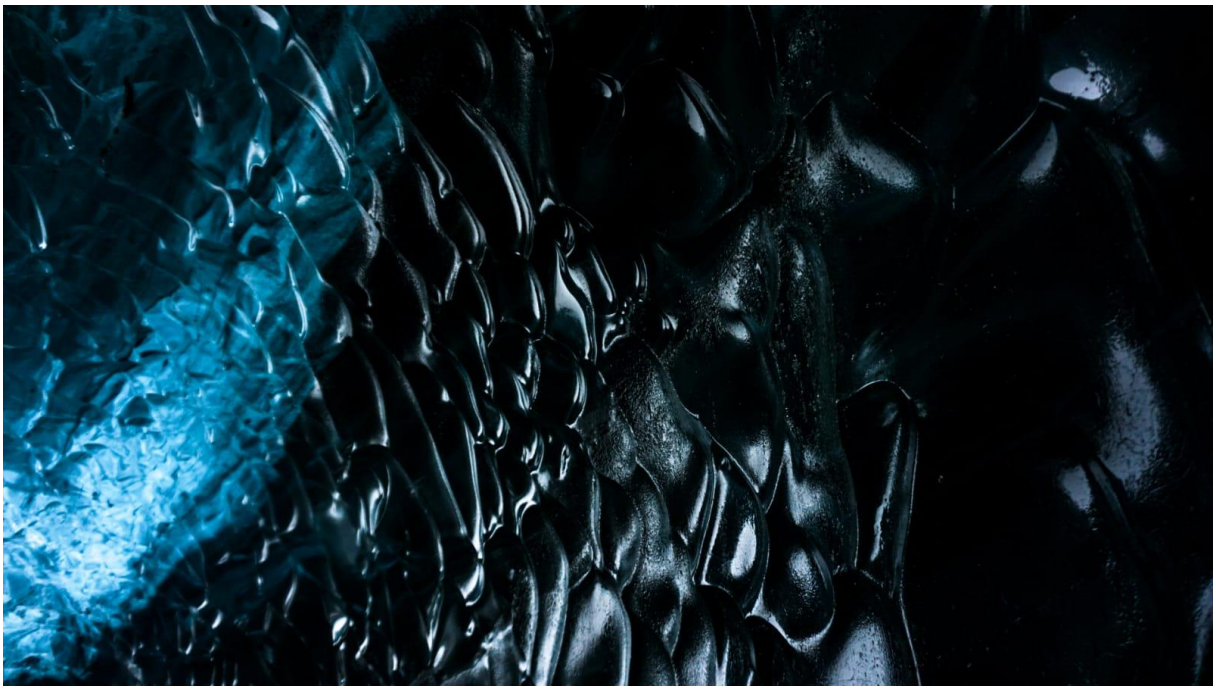

25.02.2019
Udało się nam wejść do jaskiń lodowych . coś pięknego

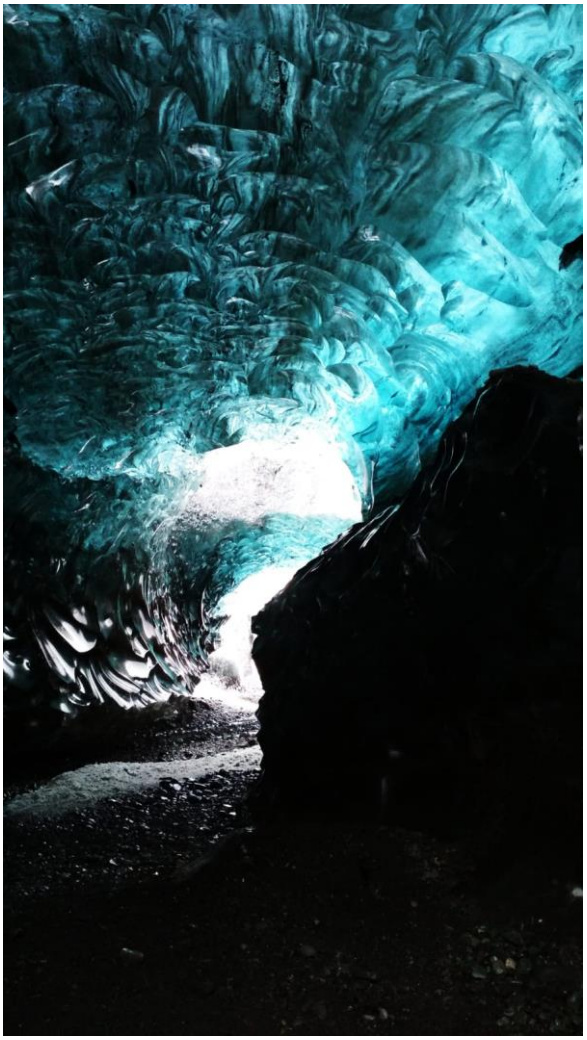

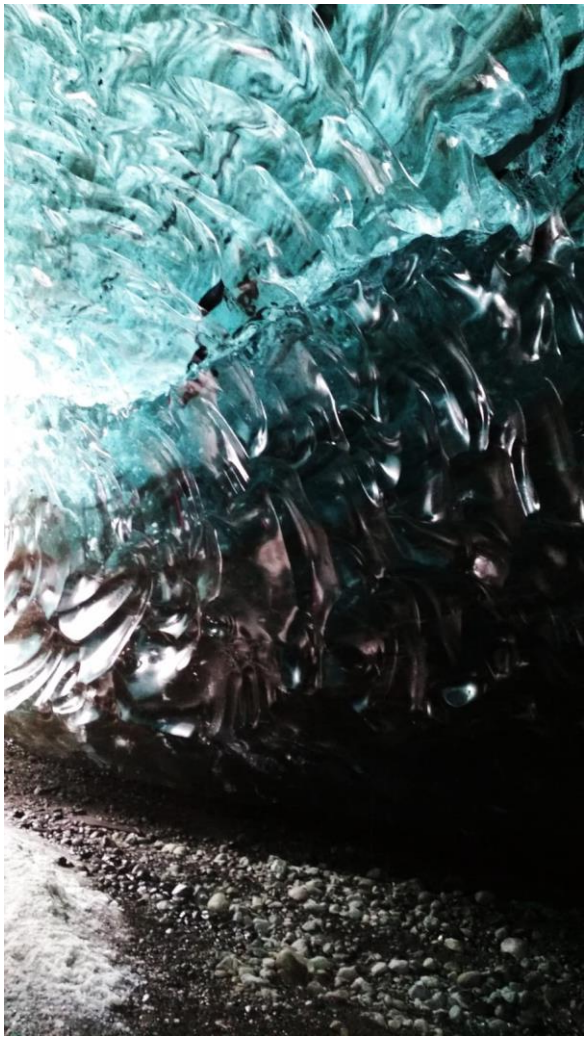

25.02.2019
Hej! Oto zdjęcia z ostatniego dnia naszego pobytu. Za parę godzin wylatujemy do kraju. Szkoda

Żegnaj czarująca Islandio ! Good bye!

5.3 Na rowerze w Gorcach i na Turbaczu zimą

Zaczął się nowy rok 2019 i nasza Ola mimo zimy , mrozu i śniegu postanowiła zrealizować kolejne swoje marzenie i razem z przyjaciółmi na rowerach wyruszyli w Gorce i byli nawet na Turbaczu/ 1.300 m.n.p.m/. W swoich marzeniach Ola przechodzi wszelkie wyobrażenia tęsknoty i marzenia. A oto sesja zdjęć z tej zimowej wyprawy.. Mimo wszczepionego rozrusznika serca pokonuje wszelkie bariery, byle tylko spełnić swoje marzenia

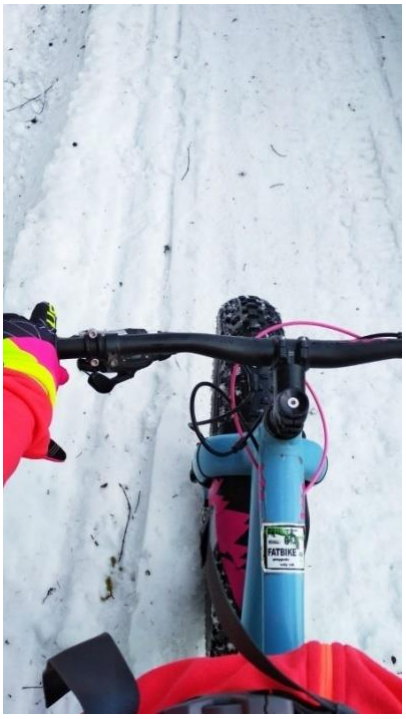

W śnieżnej i mroźnej scenerii Gorców wdrapały się na rowerach na Turbacz dwie szczęśliwe przyjaciółki, aby tylko sprawdzić się w tych ekstremalnych zimowych warunkach.
Brawo za odwagę i determinację.

W przyszłości planuje we wrześniu wyprawę rowerową wraz z przyjaciółmi do Tanzanii i na Kilimandżaro. Będzie to pierwsza polska wyprawa tego typu. Szalone przedsięwzięcie ale dla młodych normalne i do zrealizowania.

Jeszcze tego roku udaje się do Islandii, aby tam podziwiać uroki tej niezwykłej wyspy. Zwiedzi bowiem na jeepie przez cztery dni cały ten cudowny kraj a więc gejzery, lodowce , wodospady i jaskinie lodowe. Ogrzeje się i wykąpie w ciepłych termalnych wodach

5.4 Na nartach na Skrzycznym

Wraz z Martą swoją nieodłączną przyjaciółką i turystką udała się Ola na narty na Skrzyczne Mimo mrozu, zimna i obfitego śniegu szusowała na wypożyczonych nartach. Zmęczenie ale i odprężenie od codziennej pracy i nauki.

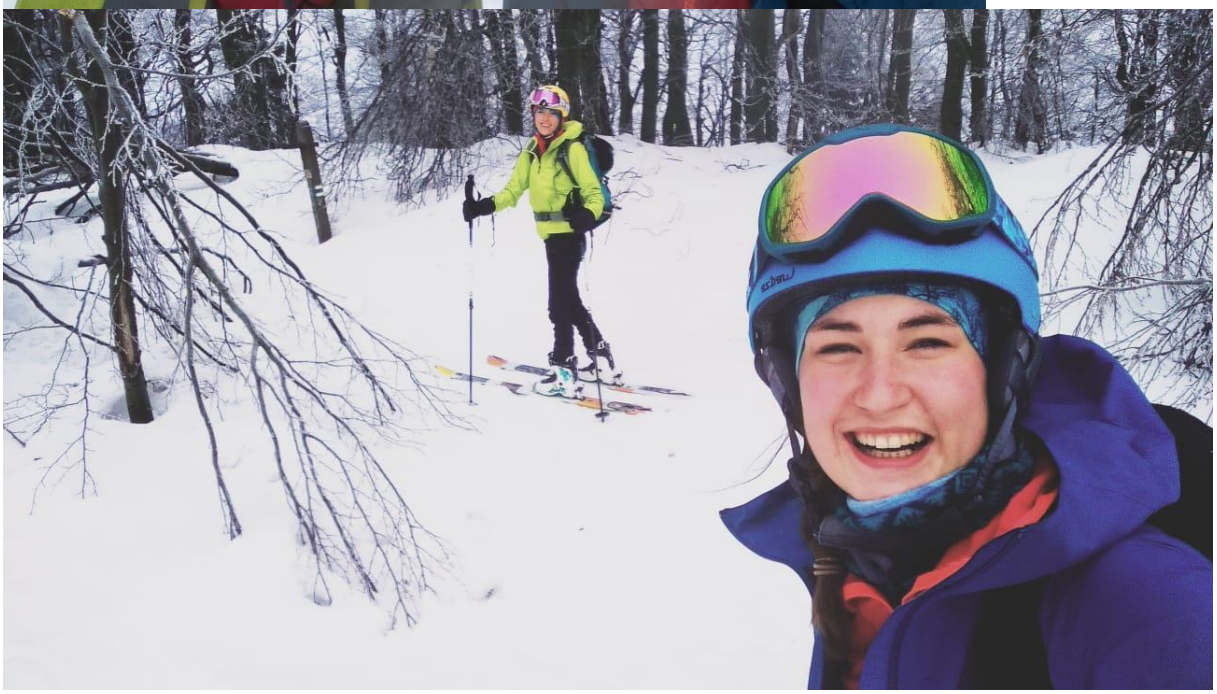

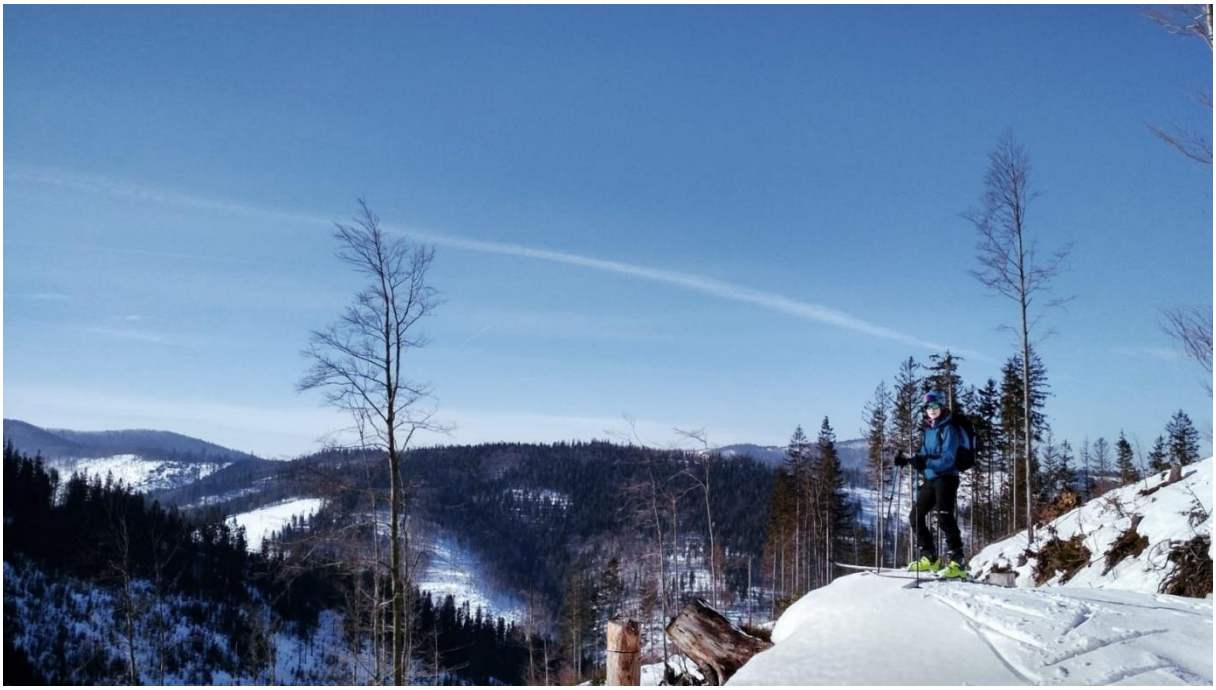

5.5 Zimowa Turystyka Górska w polskich i słowackich Tatrach

Zafascynowana górami zimową porą w Himalajach Ola Krupson postanowiła odbyć specjalistyczny kurs szkolenie w zakresie Zimowej Turystyki Górskiej jaki odbył się w lutym 2019 roku w Zakopanem. Wybrała się też wraz ze swoją przyjaciółką w słowackie Tatry i tam mimo niepogody, szalejącego „halnego” zażywała przyjemności na nartach w zimowej scenerii.
A oto album zdjęć z tego niecodziennego pobytu:

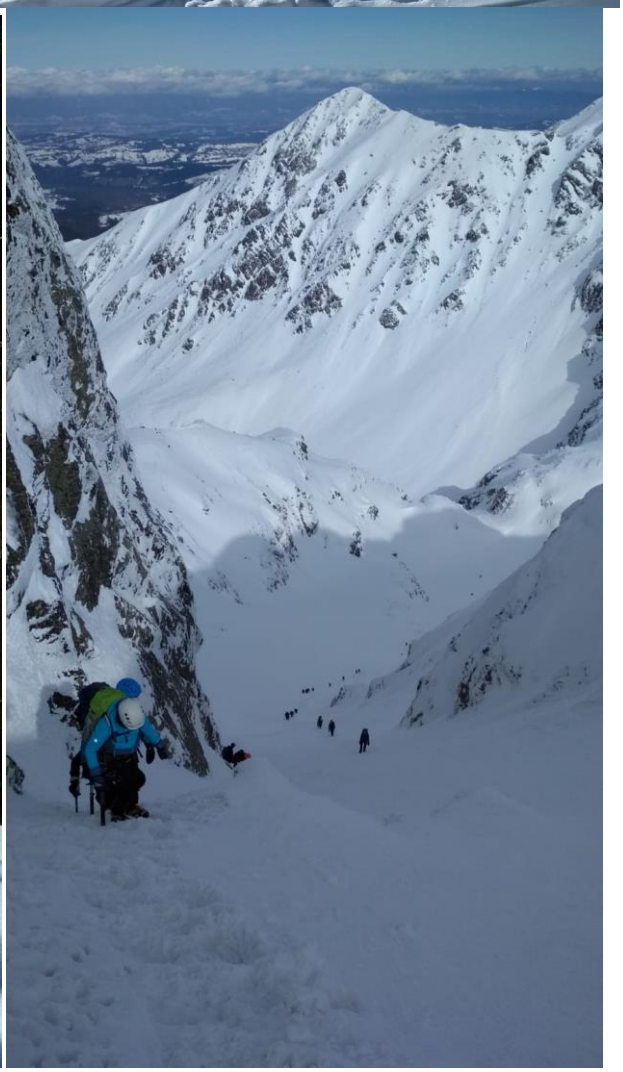

5.6 Na rowerze w Puszczy Augustowskiej i rezerwatu Biebrzańskiego maj 2019

5.7 W Alpach na rowerze

Krupson wraz z Martą w Alpach na rowerze. Od 21.07 2019 do
Koleżanki zorganizowały sobie wyprawę w Alpy ale na rowerze.
Wiadomości przesłane SMS :

Dzisiaj mimo deszczowej pogody piękny dzień, bo góry zawsze mają w sobie coś mistycznego. Alpy są niesamowite. Jutro idziemy na ferraty . Buziaki!

Dnia 22.07 2019

Ale radość Bardzo się cieszę!

Rowery odstawione na chwilę, ponieważ nie wszędzie można się na nim przemieszczać. Tymczasem *w góry miły bracie, tam przygoda czeka na cię* jak mawiali starzy górale. Zamiast roweru wspinaczka na szczyty i liny ,haki poszły w ruch. Obie z Martą wspinają się na szczyty Alp. Marta zaprawiona w alpinizmie a Krupson niedoświadczona próbuje swoich sił i jej dorównuje jak tylko może

Tak wygląda turysta w Alpach po morderczej jeździe na rowerze.

25. 07. 2019
Dzisiaj udało nam się wspiąć na piękny szczyt. Najpierw jechałyśmy rowerami 2 godziny ile się dało po szlakach, potem zostawiliśmy i zapięłyśmy, potem treking i na końcu wspinaczka. Przepiękna pogoda nam się udała: Buziaczki!

5.8 Inne wyczyny sportowe mojej wnuczki Oli Krupson

Uczestnictwo w Rajdzie Samochodowym Rally Gala w Kędzierzynie Koźlu w dniu 12.05.2019

PODWÓJNE OBLICZE KRUPSON
W wyczynach sportowych na rowerze
Dzielna, hart kołowa, ekstremalna,
Taka piękna, młoda, uzdolniona
Nawet kulę ziemską objechała

W nauce i na uczelni pierwsza,

Dyplom w ręku, doktorat zaczęty,
Wykłady na uczelni są w planach
Podwójne oblicze wymarzone

Niedościgniona, w swoich pomysłach,
Nieobliczalna, zaskakująca
Bez problemu do celu dochodzi,
Taka skromna, silna, przedsiębiorcza.

Wnuczce życzymy dużych osiągnięć
Niech z Bogiem każdą pracę zaczyna,
Niech w życiu realizuje plany,
Niech marzenia się jej spełniają.

Na czas ukończenia studiów w 2018 roku
Dziadkowie

6.Wierzę w Boga

Wierzę w Boga ,bo w tej wierze przyszedłem na świat i przez Chrzest Św. zostałem wcielony do społeczności Kościoła Chrystusowego, wychowałem się i istnieję do końca moich dni.
Z pokolenia na pokolenie antenaci naszych rodzin przekazywali potomkom tę wiarę w Trójcę Świętą. Przez całe moje życie dałem się prowadzić przez Ducha Świętego.
Wiara w Boga dotrwała w naszych rodzinach, wzmacniając się aż do tych czasów.
Z Bogiem wszystko się łączy, zaczyna i kończy. Bez Boga ani do proga jak mawiają ludzie od pokoleń. Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na pierwszym miejscu.
Rodzina zarówno ze strony ojca jak i matki była nad wyraz pobożna i religijna. Babcia Rozalia nie tylko należała do Towarzystwa: Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, ale także do Żywego różańca czyli Róż różańcowych , do III Zakonu Św. Franciszka i do Szkaplerza. Siostra ojca należała też do różnych przy kościelnych stowarzyszeń a w młodości do Sodalicji Mariańskiej i do Szkaplerza.

Dwóch braci ojca i jego siostra oraz mój ojciec i jego przyjaciółka – przyszła żona i moja matka jeszcze przed wojną wyjechali do Warszawy, celem lepszego życia, mieszkania i pracy. Tak oto z prowincjonalnego miasteczka Południowej Wielkopolski znaleźli się w Warszawie. Wychowanie katolickie i pobożność rodziców sprawiło że dwaj bracia Jan i Franciszek pobierali nauki w Seminarium Salezjańskim w Warszawie i byli kolegami i przyjaciółmi między innymi przyszłego kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz arcybiskupa poznańskiego Ordynariusza Antoniego Baraniaka.
Niestety wojna pokrzyżowała ich plany i do końca życia zostali w świeckim życiu, a Franciszka w maju 1942 roku Niemcy zamordowali na Pawiaku z niewiadomych powodów. Osierocił wtedy żonę i trójkę synów: Zygmunta, Kazimierza i Jerzego. Wszyscy mieszkali w Warszawie, aż do zakończenia wojny i okupacji w 1945 roku.
Urodziłem się w trudnym czasie okupacji w Warszawie na Ochocie 31 marca 1943 roku.
W momencie wygnania nas w nocy po wybuchu Powstania Warszawskiego z Warszawy w sierpniu roku 1944 jedynym majątkiem oprócz dwojga osesków były „ talizmany boże" tj. różaniec w rękach matki i medalik z Matką Boską na szyi ojca. Talizmany te świadczyły o wielkiej i głębokiej wierze moich Rodziców. Były przywiązani do tych „świętych atrybutów" I uważali je za największy skarb i dobro

.

Oba te „talizmany" dostałem od matki na pamiątkę tuż przed jej śmiercią i zachowałem dla moich dzieci. Różaniec został matce podarowany, kiedy przystępowała do I Komunii Św. przeszło 100 lat temu. Rodzice umarli kiedy matka miała zaledwie kilka lat.
Medalik natomiast, który dziadek mój otrzymał od swojej matki, kiedy pracował w ciężkich warunkach na kopalni w Westfalii w Niemczech, matka Rozalia ofiarowała go mojemu ojcu kiedy szedł do wojska na kresy wschodnie w latach 30 tych, aby go chronił od niebezpieczeństw i zdradzieckiej kuli wroga. Cały los swojej rodzinki w tych wyjątkowo trudnych czasach matka ofiarowywała Bogu i Jego Opatrzności się oddawała iw ten sposób szczęśliwie dotrwała do końca wojny i wróciła w rodzinne strony Południowej Wielkopolski. Dokumentów osobistych nie było, więc Administracja lokalna musiała zawierzyć zeznaniom i oświadczeniom rodziców.
Mając zaledwie 5 lat zostałem ministrantem w ostrzeszowskiej farze i uczęszczałem do Ochronki prowadzonej przez SS. Nazaretanki.
Byłem na tyle małym chłopcem, że kiedy musiano przenieś mszał z pulpitem na drugą stronę ołtarza-/ wg . starego rytuału/ to ksiądz mnie wyręczał.
Chętnie usługiwałem do mszy Św., uczestniczyłem we wszystkich rekolekcjach, misjach Św, uroczystościach, spotkaniach , pielgrzymkach zarówno w okresie Bożego Narodzenia i

Wielkanocy, ale też w okresie Wielkiego Postu, Adwentu czy nabożeństw majowych i czerwcowych. Nieszpory w niedzielę , godzinki czy wizytacje kolędowe były dla mnie przeżyciem i doznaniem estetycznym i religijnym , i jeszcze bardziej się w nich angażowałem.

I Komunia Św a obok procesja Bożego Ciała w Rybniku

Wielkim przeżyciem była uroczystość I Komunii Św, która odbyła się w roku 1953 w ostrzeszowskiej farze z rąk biskupa poznańskiego Jedwabskiego , następnie z rąk arcybiskupa ordynariusza poznańskiego Antoniego Baraniaka przystąpiłem do bierzmowania i stałem się prawdziwym rycerzem Chrystusa.

I Komunia Św rok 1953

Kończy się okres nauki w Szkole Podstawowej i trzeba dokonać wyboru szkoły średniej. Pewnego razu, a zbliżał się termin oddawania podań do szkół średnich, przypadkowo zajrzałem do ogłoszeń w Tygodniku Katolickim, periodyku, którego matka skrzętnie

gromadziła , i wzrok mój utkwił na anonsie o poborze młodych do Niższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów w Kobylinie.
Po zastanowieniu się i refleksji zdecydowałem się napisać podanie o przyjęcie .
Po pewnym czasie nie z Kobylina , lecz z Rybnika otrzymałem odpowiedź i zaproszenie do tej „kuźni charakterów”- katolickiej stajni Augiasza .
Przez cztery lata sumiennie z zainteresowaniem i z ochotą pobierałem nauki. Oprócz języka rosyjskiego, uczyłem się też języka niemieckiego, łacińskiego a nawet greckiego w starej wersji/klasycznej/. Ze względu na charakter duchowny tego Collegium po zdaniu tam matury „prywatnej”, obowiązującej jedynie w sferach kościelnych, byłem zmuszony zdawać maturę państwową eksternistyczną w Kuratorium w Poznaniu ,którą zdałem pomyślnie w roku 1962 w kilka dni po nagłej śmierci mojego ojca. O dalszym kontynuowaniu studiów teologicznych nie było mowy, ponieważ ze względu na śmierć ojca jako najstarszy z rodzeństwa –pełnoletni byłem jedynym żywicielem rodziny i nawet z tego powodu nie poszedłem do wojska.

Małżeństwo z żoną Krystyną z którą bawiłem się w jednej piaskownicy w Ochronce prowadzonej przez SS. Nazaretanki , natomiast katolicki ślub odbył się w ostrzeszowskiej farze z udziałem naszego przyjaciela późniejszego księdza profesora Zygmunta Jonaczyka.

Ślub w kościele farnym z udziałem ks. Proboszcza i przyszłego ks. kanonika profesora Zygmunta Jonaczyka /31.12.1964 a niżej w Rybniku asystuję w roli ministranta na mszy Św. prymicyjnej O. Floriana Smolnik /rok 1960/

Po latach na świat przyszły dzieci, które włączone zostały w społeczność kościoła Chrystusowego poprzez Chrzest Św. Następnie przez Bierzmowanie wszczepione w dorosłość chrześcijańską. Śluby z małżonkami katolickimi w Kościele Katolickim sprawiły że założyły rodziny na wzór Rodziny Świętej i swoim przykładem promieniują na otoczenie.

Na zdjęciu zbiorowym Uczestnicy pielgrzymki do Mikorzyna do Św. Idziego rok 1954
a niżej uczestnicy pielgrzymki do Parzynowa do Św. Rocha rok 1955

I Komunia Św naszej wnuczki Oli, córki Iwony i Zbigniewa

Z rodziną w Licheniu
Niżej I Komunia Św. Tomasza syna rok 1978

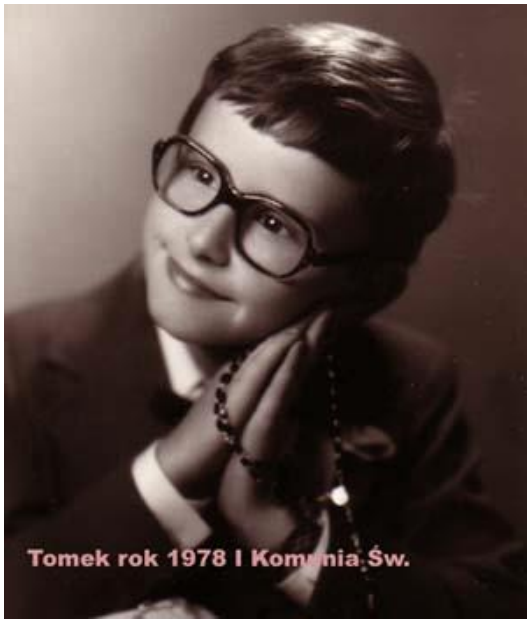

Dzieci kontynuują wychowanie katolickie swoich dzieci i w ten sposób tradycji staje się zadość. Wnuk Paweł dodatkowo służy jako ministrant, a wnuczka Ola we wspólnocie oblackiej młodzieży aktywnie uczestniczy w rekolekcjach, spotkaniach, dniach skupienia i nawet w ekstremalnych wyprawach rowerowych. W sumie na rowerze objechała już kulę ziemską, bo przejechała prawie 40 tys. Kilometrów, a ostatnio była nawet w Himalajach w Katmandu. Zawsze z Bogiem i w Bogu łączyła każde swoje przedsięwzięcie i los.

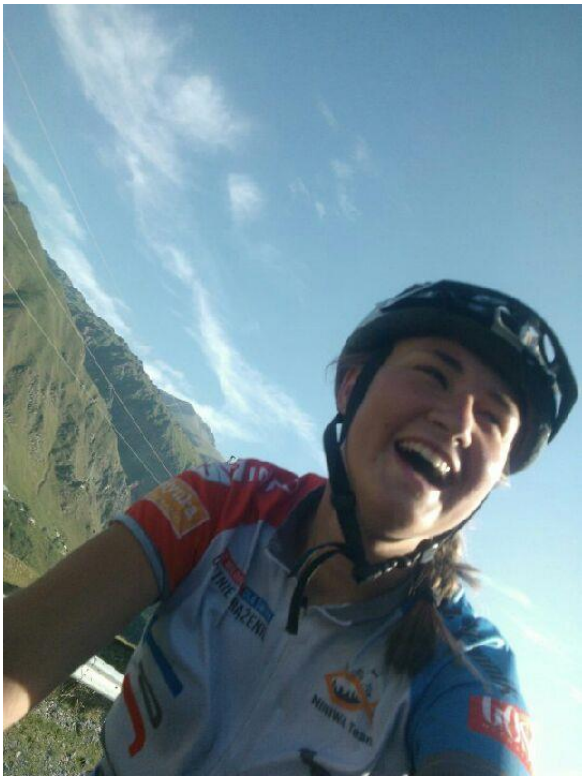

I Komunia Św. Pawła a obok Ola w Kaukazie na rowerze niżej z rodziną w Licheniu rok 2006

Skoro tylko dzieci zostały odchowane, postanowiłem zwiększyć swoją aktywność w posłudze w Kościele.
30 lat temu na Piastach na moim Osiedlu powstała Parafia, wpierw w barakach a potem w nowo wybudowanym kościele pod wezwaniem ducha Świętego i Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła.

Z chwilą zawiązania się parafii , aktywnie uczestniczę w życiu tej wspólnoty. Przeróżne funkcje przyjmowałem z ochotą i byłem członkiem Rady Duszpasterskiej, członkiem chóru parafialnego, założycielem Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i wieloletnim jego Przełożonym.
Na zdjęciu przy figurze Św. Franciszka z Asyżu obok Porcjunkula w bazylice w Asyżu
Niżej wspólnota Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przy parafii pw. Ducha Św. i NMP Matki Kościoła

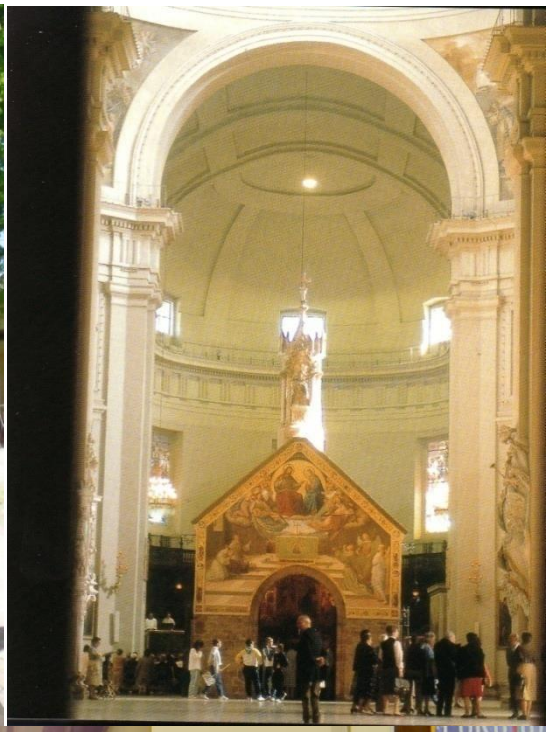

Skoro tylko w Diecezji Opolskiej powołano formację Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej, podjąłem się tej posługi z czego jestem dumny i pełen satysfakcji. Kocham Boga i wierzę w Trójcę Przenajświętszą, a orędownictwo zlecam Matce Boskiej i Wszystkim Świętym Kościoła Katolickiego. Z wielką estymą i powagą pełnię posługę Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej . Co niedzielę odwiedzam moich chorych i seniorów w ich domach i zanoszę Pana Jezusa w Komunii Świętej.
Miałem też szczególną okazję udzielania Komunii Świętej ludziom w ostatnich chwilach ich życia na łożu śmierci, chorym nawet nie należących do mojej parafii oraz podczas uroczystości odpustowych na Górze Świętej Anny i podczas pogrzebów członków rodziny w innych diecezjach, za zgodą tamtejszych władz kościelnych.

Z arcybiskupem Alfonsem Nossolem w Kamieniu Śl rok 2018 a obok przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej w Częstochowie rok 2018

Jak tylko zdrowie i kondycja mi pozwoli, będę aktywnie i z chęcią służył Bogu i posługiwał chorym i starcom zanosząc im Komunię Świętą.
Wzruszenie i pozytywne emocje jakie towarzyszą mi w tej posłudze rekompensują uciążliwości i wysiłek. Ponadto jako pomocnik Komunii Świętej udzielam Komunii Świętej podczas każdej Eucharystii.

Obłóczyny Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Św. w katedrze w Opolu rok 1998 a obok z bursą i Panem Jezusem w drodze do chorej i konającej młodej kobiety niżej w chórze parafialnym wraz z żoną.

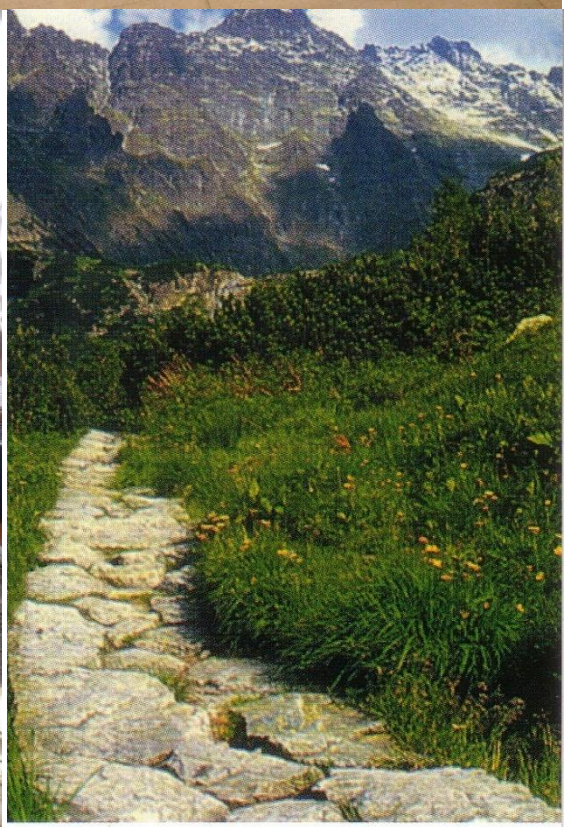

Daj mi poznać drogi Twoje Panie
i naucz mnie Twoich ścieżek!

Służba liturgiczna w kościele parafialnym. Stoję wśród szafarzy wraz z moim wnukiem Pawłem rok 2017 a niżej udzielam Komunii Św podczas pielgrzymki odpustowej na Górze Św. Anny rok 2016

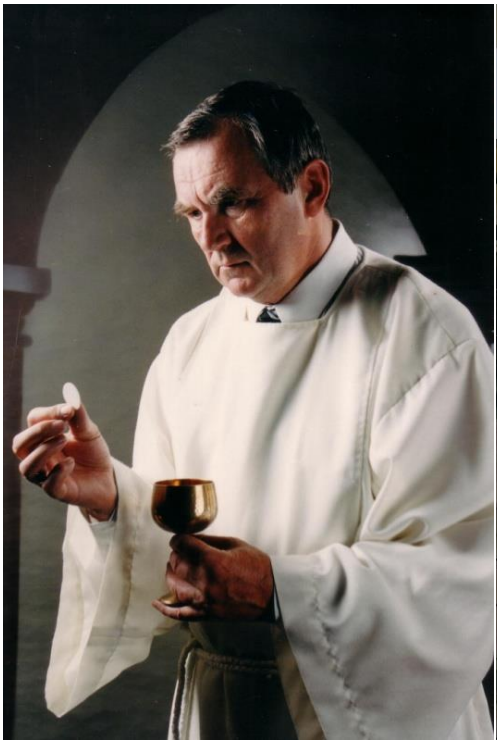
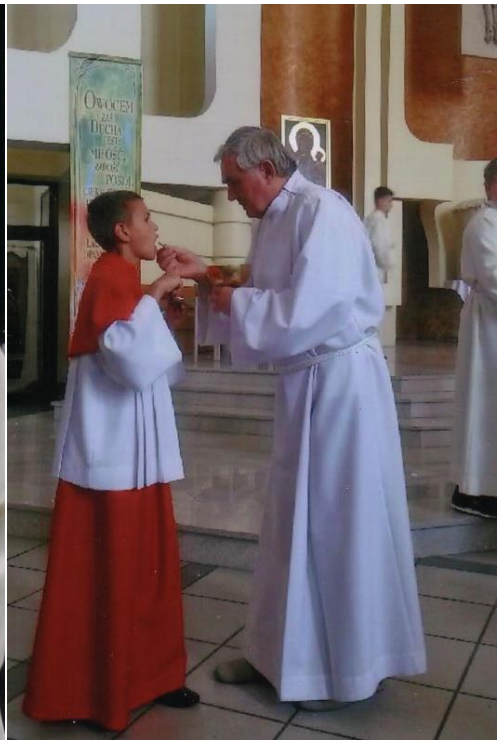

Szafarz Komunii Św podczas swojej posługi obok stoi wnuk Paweł a niżej wigilia Narodzenia Pańskiego z wnukiem rok 2018

.

Codziennie posługuję jako ministrant ze 70 letnim stażem przy ołtarzu, śpiewem, czytaniem Pisma Świętego uświetniam to nabożeństwo.

Moja obecność sprawia że każda Eucharystia jest należycie przygotowana i powoduje ułatwienie i pomoc dla sprawującego ją kapłana. Kapłan może w tym czasie udzielać Sakramentu Pojednania w konfesjonale.
Chwalę Boga całym sobą, bo w Niego wierzę. Wszelkie troski, kłopoty, niepowodzenia, a także zdrowie składam na patenie ofiary poprzez kapłana, polecam Wszechmocnemu i z łask Ducha Świętego korzystam i Jego działaniom się poddaję.

Wspólnota Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przy parafii pw. Ducha Św.i NMP Matki Kościoła.

Z wnukiem Pawłem po przyjęciu przez niego I Komunii Św. obok w procesji Bożego Ciała w naszej parafii, niżej podczas Eucharystii, złote gody

6.1 Bóg w oczach ludzi

Dziadek mojej żony, kiedy postawił w mieście najwspanialszy dom kamienicę, postanowił wywiesić na frontonie tego domu następujące ogłoszenie: *Boże dałeś mi ze swej szczodrobliwości, daj też każdemu, który mi zazdrości.*

Tylko oczyma dziecka można dostrzec Boga

Przenikasz i znasz mnie Panie

Ty wiesz , kiedy siedzę i wstaję,
Z daleka spostrzegasz moje myśli,
Przyglądasz się jak spoczywam i chodzę,
I znasz moje wszystkie drogi.
Ty bowiem stworzyłeś moje wnętrze,
I utkałeś mnie w łonie mej matki,
Sławię Cię, żeś mnie tak cudownie stworzył,
Godne podziwu są Twoje dzieła.
I duszę moją znasz do głębi
Nie tajna Ci moja istota,
Kiedy w ukryciu nabierałem kształtów
Utkany we wnętrzu ziemi.

Bóg drzemie w kamieniach, żyje w każdym z nas, uśmiecha się w roślinach, kwiatach,
A czeka na nas na drogach, morzach, rzekach lasach i opłotkach.

Każdy człowiek spotkany w życiu jest darem Boga dla Ciebie

Ks. Henryk Paprocki

Szukać prawdy i Boga, kochać piękno. chcieć dobra i czynić dobro to zadanie i cel człowieka

Zgoda, zgoda, a Bóg wtedy rękę poda.

Bóg używa świata, którego jest Stwórcą – do mnożenia dobra.

Prof. Kołakowski

Bóg służy ludziom, lecz nie jest ich sługą.

Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu.

Kiedy dziecko jest małe ,to mówi mu się o Bogu, a kiedy jest duże i dorastające to mówi się do Boga o nim.

Kto swym życiem oddaje chwałę Bogu, jego serce pełne jest pokoju.

Bóg nas kocha poprzez ludzi.

O Panu Bogu tyle się mówi i się Go nie kocha,
Ale wielu jednak Go kocha i o nich się nie mówi.

Miłość jest wpisana w dekalog.

Należy szukać woli Bożej.

Ufamy Jezusowi, bo nie był nadludzki ani ludzki, ale był człowiekiem.
Ubogi czyli u Boga albo bliski Bogu

Kto Mszy Świętej pięknie słucha,

Kto się na niej modli z głębi ducha,
Temu we dniu zło nie szkodzi,
Łaska Boża mu się rodzi,
On nie będzie potępiony,
Każda praca mu się uda,
Bo Msza Święta działa cuda,
Dla dusz w czyśccu wybawieniem,
I do nieba wprowadzeniem.

Człowiek jest stworzony, by widzieć Boga.

Są dwie rzeczy, które napełniają duszę podziwem i czcią:
Niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne w moim wnętrzu,
Są to dowody, że jest Bóg nade mną i Bóg we mnie. / Emanuel Kant/

Życie jest cudem tworzenia, nadaje rzeczom sens.
W cieniu Twoich rąk, Boże uchroń mnie, proszę Cię.
Unieś mnie na skrzydłach swych, kiedy braknie sił.

6.2 Bóg w moich wierszach

Koniec życia blisko

Życie moje dobiega kresu,
Kirem kończy się meta,
Niedosyt rekordu jest faktem,
Czy można wynik ten poprawić?

Bilans wieńczy kończące się życie,
Straty mieszają się z zyskami,
Z trudem dokonać rozliczenia,
Finis koronat opus – mawiają.

Na fali wzlotów i upadków,
Płynęło barwnie moje życie,
Małże4ńskim węzłem zjednoczony,
Dochowałem wierności Bogu.

Wojna , okupacja, komunizm,
Wpisane były w moje życie,
Dzieci są zyskiem i rodzina,
Zysków jest przeto więcej niż start.

Monogamistą jestem pewnym,
I w prawdzie żyje się spokojniej,
Miłość tworzy dobre relacje,
Do końca dni moich z żoną przeżyję.

Stosownie do wieku zdrowie mam,
Niczego mi nie brak do szczęścia,
Chwalę Boga za każdy mój dzień
A proszę o zejście w spokoju.

Od tej chwili chcę wykorzystać,
W dobrym smakować każdą chwilę,
Daną mi od mojego Stwórcy,
Do dnia rozstania się światem,

Koniec niechybnie jest u progu,
I zdaję sobie z tego sprawę,
Nadrobić więc wszystko chcę teraz,
Com utracił w ciągu życia mego.

Stary, powstańczy krzyż

Wśród różnobarwnych liści jesieni,
Symboli zbliżającej się zimy,
Wirujących polifonicznym szumem,
Stoi Ukrzyżowany Chrystus
Refren: stary powstańczy krzyż w polu stoi
dlaczego nikt o nim nie pamięta?

W towarzystwie bezlistnych siwych brzóz,
Oszroniałych zimowym nalotem
Opuszczony przez ludzi i biedny,
Stoi w polu stary powstańczy krzyż.
Refren;

Ptaków śpiew i żurawi klangot
Ciszę tego miejsca wypełniają,
W szczerym polu na rozstajach dróg
Stoi Miłosierny, Wszechmocny Bóg.
Refren:

Na jednym gwoździu wisi i bez ręki,
Zbutwiałe, zmurszałe jego drzewo
Świadectwo wiekowego stania
Zwycięzca Śmierci, Król Świata i Pan
Refren:

O Trójcy Świętej

Niezrozumiała Boska troistość
Bo trzy osoby złączone w jedność
Święta Trójca nad światem panuje
Jej istnienie po ludzku przedziwne.

Jak woda i metale są zmienne,
I w trzech postaciach się przejawiają,
Tak Boskie są trzy osoby w jednym,
Z tą różnicą że się nie zmieniają.

Przemiany te nie dziwią nikogo,
Są normalnym zjawiskiem przyrody
Raz jest woda, raz para, raz lód
Jeden jest Bóg ale w trzech osobach.

Trzy Boskie osoby w jednym stoją,
Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty
Wiara w ich istnienie nas umacnia,
I tej wiary dochować pragniemy.

Uwielbiona Niepokalana

Maryja Dziewica przez Boga wybrana
Do Boskiego rodzicielstwa
Ta jedna jedyna skromna Matka Boska
Z żydowskiego pokolenia

Narodziła się po ludzku w biedzie,
W zwykłej żydowskiej rodzinie,
Przez Boga wybrana do tej misji,
Pobożna Niepokalana.

Przez Boga w dziewictwie uchowana,
Panna cudownie poczęta
Bez zmazy grzechu pierworodnego
Oddana bez reszty Bogu.

Chrystus Syn Boga z Niej się narodził
W łonie pod sercem swej matki
Życie swe po ludzku poświęcając
W krzyżowej drodze na Golgocie.

Wybrana, posłuszna Jego woli,
W zawierzeniu i ufności,
Z miłością Chrystusa urodziła
Dla odkupienia ludzkości

Przez Ducha Świętego jest obrazem
Syna Bożego Jezusa
Wzorem całkowitego oddania
Woli i łasce Bożej.

Orędowniczka w każdej potrzebie,
Matka Kościoła i świata,
Królowa Niebios i Świętych,
Zabrana z ciałem do Nieba.

Na rozstajach dróg stary krzyż

Na rozstajach dróg stary krzyż,
Od powstania sobie stoi
Wiatr nim miota, poniewiera,
Bo na jednym gwoździu wisi
Refren: Umęczony Bóg i Człowiek
Wybawca nasz zmartwychwstały
Na bezdrożach w polu stoi,
I oczekuje wędrowców
Ten wielki Zbawca nas ludzi,
Umęczony na tym krzyżu
Refren;
Zaniedbany i zmurszały
Tkwi pod niebem w szczerym polu
Urwana ręka chybocze,
A okap już Go nie chroni.
Refren:
Deszcze liżą Jego stopy,
Magdaleny przy Nim niema
Samotny i opuszczony
Cierpliwie nas oczekuje.
Refren: Oczarowany jestem…

Kroplami rosy na płatkach róży
I na łanach pól i traw zielonych,
Połyskującymi w nich promieniami
Rudowłosą chrupiącą orzeszki

I w rytmie stukającym dzięciołem
I psem wylegującym się na progu,
Soczystą zielenią lasów i pól,
Makami rozsianymi przy drodze
Szykiem klucza żurawi na niebie
Pszczółek pracowitością i mrówek,
Dziuplami i norami w lesie
I grzybami ukrytymi w runie
Łanami pszenicy i rzepaku
Zapachem pieczonego ziemniaka
I różnobarwnymi liśćmi w parku
Że żyję i świat podziwiać mogę
Że oczy otwieram każdego dnia
Że widzę przechodniów uśmiechniętych,
Dzięki Ci Boże

6.3 W żłobie leży

Jasełka – inscenizacja dla dzieci w wieku 9-12 lat

Występują:
Św. Elżbieta, Archanioł Gabriel, Zachariasz –mąż Elżbiety, Maryja Matka Boska Św. Anna matka M. Boskiej i Św. Joachim ojciec M. Boskiej, Św. Józef, król Herod, władca Galilei/petrarcha/.Karczmarz –żyd Jokiel, właściciel Gospody Hieronim, Anioł Annus z trąbka, osioł, wół ,baran, koza, gołębie Lotka i Białogłowy, pies Azorek, Pasterze: Hilary- baca, Andrzej, Kuba, Kacper, Baltazar.

Miejsce akcji:
Dom Joachima i Anny, Dom Elżbiety i Zachariasza w Nazarecie, Hotel- gospoda Hieronima, Karczma Żyda Jokiela, Betlejem: , połoniny, stajenka i żłobek, szałasy pasterzy, ogniska,pastwisko.
Czas akcji: okres przed Bożym Narodzeniem, okres Bożego Narodzenia, Noc w Betlejem, okres wizyty Trzech Króli, Matka Boska i Św. Elżbieta w stanie błogosławionym.
Dom Joachima i Anny
Maryja Matka Boska krząta się przy piecu do wypieku chleba, Anna matka Jej siedzi przy krośnie i tka przędzę na sweterek dla swej córki, Joachim czyta jakąś księgę a potem idzie z chałupy , aby narąbać drewna na opał, bo zazwyczaj o tej porze noce są chłodne.
W domu posprzątane i nagle Anna zwraca się do swego męża Joachima, oślepiona dziwnym blaskiem z niebios:
Anna: *Joachimie, mężu mój, cóż to za jasność oślepia moje stare oczy. Może to znów błyskawice i burze zsyła Bóg na naszą okolicę?*
Joachim: *Dziwne to i niezwykłe. Popatrz Anno córka nasza pada na kolana oślepiona zjawą z nieba. Co to ma wszystko znaczyć?*
Zjawa z nieba w postaci Anioła Gabriela ubrana w białe szaty ze skrzydłami mówi do Maryi jakby z daleka jakieś echo odpowiadało:

Nie bój się Maryjo, znalazłaś właśnie łaskę u Boga, bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, Jesteś błogosławiona między niewiastami i błogosławiony jest owoc żywota we wnętrzu Twoim. Oto zwiastuję Ci nowinę niezwykłą, oto w łonie Twym pojawi się zarodek, który rozwinie się i porodzisz niemowlę, którego nazwiesz imieniem Jezus . On będzie Emanuelem czyli Bogiem z nami. On będzie wielki i wszyscy mu będą się kłaniać i oddawać cześć jako Bogu, a na koniec Jego życia źli ludzie zabiją Go a po trzech dniach zmartwychwstanie i da ludziom przez to świadectwo że był Bogiem a Ty Jego ziemską matką.

Maryja zdziwiona wielce i przestraszona zrazu nie zrozumiała co miały znaczyć te słowa rzekła:
Oto Ja służebnica Pańska Niech mi się stanie według słowa Twego. Jakże się to stanie ,kiedy Ja nie mam męża? Anioł zaś odpowiedział: *Duch Święty zstąpi na Cię i moc Najwyższego Cię zasłoni. Dlatego też to , co się narodzi będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym.*
Anioł wzniósł swe ręce i oczy do góry i zniknął. Długo jeszcze potem Maryja tkwiła w pozycji klęczącej a Rodzice Jej też w osłupieniu stali.
Śpiew pieśni Archanioł Boży Gabriel DDN Nr. 114.
Anna do Joachima:
Joachimie Czy Ty rozumiesz co się przed chwilą stało? Bo Ja nie wszystko zrozumiałam. Nasza córka też wszystkiemu się dziwi. Co za dziwne słowa Mowa i obietnice dane od Boga. Nasza córka przyrzekła Gabrielowi ,że będzie posłuszna Woli Bożej i o ile takie ma wobec Niej Bóg propozycje to przyjmie je z pokorą. My się też musimy zgodzić z Bożą Wolą.
Joachim do żony Anny:
Dlaczego Bóg wybrał akurat naszą córkę? I Jej łono na miejsce poczęcia tak wielkiej Boskiej osoby?. To dziwne i dla nas wielce niezrozumiałe. Dziwne są i niezrozumiałe zamysły Boga. Bóg jako człowiek? Nie do wiary.
Maryja do swych Rodziców:
Kochani moi! Co teraz będzie ze mną Gdzie się podzieję? I w którym domu to święte dziecię urodzę?
Po kilku dniach do Maryi przybył jako opiekun Św. Józef. Puka do drzwi i pozdrawia domowników. *Pochwalony Bóg w swej wielkości*
Maryja do przybysza: *Co się stało że Ty przychodzisz do mnie o tej porze? Byłeś przecież nie zapowiedziany.*
Św. Józef: *Gabriel anioł z nieba polecił mi , abym z woli Bożej opiekował się Tobą, bo Ty niedługo porodzisz niezwykłe niemowlę o imieniu Jezus. On będzie Bogiem. Sama z pewnością nie dałabyś sobie rady. To takie dziwne i niezrozumiałe, że ja w to nie wierzę. Nie mogę nie być posłuszny Bogu Stwórcy memu i dlatego spełniam Jego wolę. Czy wobec tego przyjmiesz mnie jako Waszego opiekuna?*
Maryja odpowiedziała:
Tak, o ile jest to prawda. Ja też się z wolą Bożą w pełni zgadzam. Jestem Jego służebnicą , bo Go kocham i w Niego wierzę. O ile Boga kocham to także pokocham i Ciebie mój Ty opiekunie.
Zdarzeniem tym niezwykłym poruszona Maryja zaproponowała swemu nowemu opiekunowi, że razem odwiedzą swą krewną Elżbietę, mieszkającą w Nazarecie i podzielą się z nią tą wiadomością.
Maryja do Józefa:

Kochany Mój. Szczęśliwa wielce pragnęłabym wiadomością tą podzielić się z moją krewną Elżbietą i Zachariaszem jej mężem. Z pewnością się też ucieszą tak jak my.
Józef do Maryi:
Będę Ci towarzyszył i nie tylko teraz, lecz przez całe życie, bo taka jest wola Boga.
Wyruszyli więc razem do domu Elżbiety i Zachariasza. Kiedy przybyli już u wrót gospodarze ich przywitali mówiąc:
Jakże się cieszymy, że Matka Pana naszego Maryja ze swym opiekunem odwiedza nasze progi.
Maryja do Józefa zdziwiona tym powitaniem: *Jakże to możliwe, że Oni wpierw dowiedzieli się o tym że Ja będę Matką Syna Bożego, przecież to Ja wpierw chciałam im tę nowinę przekazać.*
Maryja do Elżbiety: *Skąd wiadomo Wam że kiedyś będę Matką Boską?*
Elżbieta do Maryi: *Archanioł Gabriel wysłaniec od Boga zjawił się u nas i nam tę nowinę oznajmił, więc uwierzyliśmy w to, bo to przecież wysłaniec od samego Boga.*
Maryja do brzemiennej Elżbiety:
Bądź pozdrowiona, Ty która w swym łonie masz przyszłego Chrzciciela , który w przyszłości ochrzci mego Syna a Jan mu będzie na imię.
Wówczas Maryja poczuła, że poruszyło się w Jej łonie dzieciątko i była tym faktem bardzo zaniepokojona, ale zarazem szczęśliwa.
Elżbieta do Maryi: *Niech Bóg nasz sprawi, że zdrowe dzieci urodzimy ,bo obie tej chwili oczekujemy.*
W domu Elżbiety i Zachariasza Maryja z Józefem przebywała około trzech miesięcy.
Józef do Zachariasza: *Martwi mnie czcigodny Zachariaszu, w którym domu przyjdzie na świat to dziwne dziecię, ponieważ musimy udać się do Betlejem, aby zgodnie z rozkazem cezara Augusta wpisać się do rejestru ludności. Jest to bardzo daleko i nie wiem czy Maryja brzemienna wytrzyma próbę tej podróży.*
Zachariasz do Józefa: *Nie martw się Józefie, bo przy pomocy Bożej znajdziesz dobre i bezpieczne schronienie i hotel dla boskiej dzieciny, gdyby w tym czasie przyszła na świat.*
Śpiew pieśni: DDN str. 121 Oto Pan Bóg przyjdzie…..

Tymczasem po owej wizycie Maryi i Józefa w domu Elżbiety i Zachariasza trzeba było wyruszyć w drogę do Betlejem judzkiego, aby się poddać spisowi ludności. Nie zabrano więc wiele rzeczy i jadła, licząc, że po drodze spotkają życzliwych im ludzi i dobry hotel na spoczynek. Idąc górzystym terenem, napotykali co prawda gościńce, hotele i karczmy, lecz dla obcych ludzi i zabrudzonych kurzem

podróży nie było miejsca w żadnej gospodzie. Maryja czuła, że czas rozwiązania się nieuchronnie zbliża, więc nalegała swego opiekuna Józefa, aby zatrzymał się gdziekolwiek na spoczynek. Zza góry wyłonił się dom i okazało się że jest to karczma Żyda Jokiela. Ucieszyli się tym widokiem i pośpiesznie weszli do środka. Witając rzekli:
Bądź pozdrowiony karczmarzu. Czy przyjmiesz nas po długiej drodze u siebie na spoczynek?
Żyd Jokiel: *Mam wszystkie pokoje zajęte a te wolne są w tej chwili remontowane i nie mogę Was niestety u mnie przenocować.*
I tak opuścili to miejsce, szukając kolejnego. Niestety żaden hotel nie miał wolnych miejsc. Wielu ludzi jak Maryja i Józef z powodu spisu pozajmowali miejsca w hotelach. Minęli także dom piekarza Hieronima. Niestety i ten był zajęty przez gości.
Maryja nie mogąc dalej iść, błagała opiekuna o spoczynek chociażby „pod gołym niebem" Mówiła: *Błagam Cię, zatrzymajmy się tutaj, chociaż to miejsce jest nie osłonione i pod gołym niebem, ponieważ nie mogę dalej iść i czuję bliskie rozwiązanie. Bóg z pewnością będzie nad nami czuwał.*
W oddali ukazał się wędrowcom szałas pasterski i szopka bydlęca, więc z radością udali się do tych zabudowań, aby spocząć. Była pusta a w stajence u żłobu stały osioł i wół, koza i baran. Na dachu gruchały radośnie gołębie: Lotka i Białogłowy. Obok nich krakały wrona i sroka z biało czarnym ogonem.
Pasterzy tam nie było, więc położyli się mimo zimna i chłodu na sianie.
Noce w Betlejem o tej porze roku były bardzo zimne i bez okrycia niemożliwe jest spędzenie nocy.
Józef do Maryi: *Kochana moja nie mogłem Ci zapewnić godnego miejsca na spoczynek, więc tu musimy się zatrzymać, bo niebawem przyjdzie czas porodu i nie można zwlekać.*
Maryja do Józefa: *Kochany mój. Nie mogę dalej iść, boli mnie wszystko. Głodna i zmęczona jestem. Pozwól, że odpocznę i nabiorę sił. Może bóle miną-* powiedziała z niedowierzaniem.
Niedaleko od miejsca spoczynku-stajenki i szałasu bacy Hilarego przebywali pasterze e swym dobytkiem i psem Azorkiem. Byli tam więc: Kuba, Kacper, Michał, Jonasz, Jozafat, Maciej oraz sam baca Hilary.
Zbliżała się noc, lecz oni spali jak zwykle w szałasie i przy ognisku na wypasie.
Śpiew kolędy DDN Nr. 154 Bracia patrzcie jeno…I i II zwrotka oraz kolędy DDN Nr. 160 Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje… a następnie kolęda DDN Nr. 162 Do szopy hej pasterze…
W środku nocy obudził ich blask i odgłos trąbki Anioła Annusa, który na stajence ustawił się, by zwiastować niezwykłą nowinę.

Kacper szarpie Kubę, Maciej i Andrzej nie mają ochoty wstawać o tej porze, a Azorek przytulony do Joszki i Jonasza ziewnął ospale i ze złością. Baca Hilary wyczuwając powagę chwili stanął na równe nogi i usłyszał głos z niebios. Oto Anioł w pięknej białej szacie oznajmił pasterzom:

W stajence Waszej Maryja rodzi właśnie Syna Bożego Emanuela. Idźcie czym prędzej społem, aby się dzieciąteczku pokłonić. Zabierzcie też jakieś dary, bo nie wypada z pustymi rękami iść do tych niezwykłych gości.
Śpiew kolędy DDN Nr 137 Wśród nocnej ciszy…I zwrotka
Zaraz też Anioł zniknął a Bartłomiej, Józafat zawinęli osełkę masła i sera, Kacper i Kuba zabrali małą owieczkę, Andrzej i Michał zabrali fujarkę i kubraczek jako prezenty dla gości.
Spieszmy się więc i nie bądźmy zaspani, bo tam Boska dziecina na nas czeka zawołał grubym głosem baca Hilary.
Maciej z Kubą najpobożniej zaczęli się modlić i żegnać, zamiast szykować się do drogi. Popędzał ich Kacper mówiąc: *Spieszcie się i zostawcie te pacierze, bo tam czeka Was niezwykła wizyta. Trzeba szybko się uwijać i pokłonić się królowi.*
Śpiew kolędy DDN Nr. 211 Wesołą nowinę bracia słuchajcie…
Jonasz do braci pasterzy: *Umyć się trzeba w potoku, bo całym dniem zmęczeni musimy wyglądać świeżo i chociaż jako pasterze dostojnie i schludnie ubrani do małego iść należy.*
Śpiew kolędy DDN Nr.127 Wśród nocnej ciszy II zwrotka Poszli znaleźli…
Udali się więc pasterze ze śpiewem kolędowym na czele z bacą Hilarym
Kiedy zbliżali się do swej pasterskiej stajenki, ujrzeli ją w jasności wielkiej z Aniołem Annusem grającym na trąbie na dachu szopki. Obok Lotka i Białogłowy gruchali radośnie na powitanie. Sroka i wrona też na swój sposób krakały z przejęciem.
Od środka przez otwarte wrota buchała para i ciepło od trzody a w żłobie na sianie leżała ta mała boska istota lekko przykryta jakimś zawiniątkiem z rączkami *wyciągniętymi* do pasterzy na powitanie. Obok Maryja i Józef z kijem podróżnym w ręku, stał podparty.
Takim widokiem oślepieni padli na twarze i kolana i oddali pokłon w milczeniu i osłupieniu. Mowę im odebrało a mały Jezus błogosławił im, choć to byli tylko prości pasterze owiec i biedni mieszkańcy betlejemskiej ziemi. MARYJA śpiewa maleńkiemu wyjątek z kolędy: *Gdy śliczna Panna lili lili laj* powtarzając kilka razy. lub *Lulajże Jezuuniu moja perełko…*
Po pewnej chwili najbardziej ośmielony baca Hilary i Kuba podeszli bliżej do żłobka mówiąc:
Śpiew kolędy DDN Nr. 137 Wśród nocnej ciszy zwrotka III Ach witaj Zbawco…

Potem się odezwali: *Witaj nam boski Synu z Maryi dziewicy poczęty. Witajcie Maryjo i Józefie. Cieszymy się ,że nasza szopka stała się dla Was schronieniem Choć biedna i dziurawa, niech Wam służy. My i tak wolimy spać w szałasach na połoninach niż z bydlętami i trzodą w tej stajence.*
Śpiew kolędy DDN Nr. Nie było miejsca dla Ciebie…
Kacper z Maciejem: *Przynosimy Wam to co jest dla nas najdroższe pożywienie i odzież do ubrania. Nic innego nie mamy. Niechże się ta mała dziecina odzieje i pożywi.*
Śpiew kolędy DDN Nr. 174 Jezus Malusieńki…
Podchodzi Bartłomiej:
Naści sera osełkę ,niech Ci głód nie doskwiera. Co mamy dobrego dajemy, boś Ty jest naszym Panem i Bogiem.
Z kolei Jozafat:
Masła i jaja przynoszę ze sobą, by się z Tobą podzielić .Nie musisz płakać z głodu, boś Ty jest naszym przyjacielem.
Kuba wstając z klęczek mówi:
Owieczkę przynoszę by Cię ogrzała, a jak kiedy dorośnie niech Ci ciepły sweterek Matka z tej wełenki udziarga.
Jonasz natomiast w te słowa się odezwał: *Mleka w bańce dla małego nie będę żałował. Niech się dziecina napije, by nam rosła w siłę.*
Andrzej i Michał: *Fujareczkę i kubraczek niesiemy Ci w darze byś się ogrzewał. Niech Ci Aniołek zagra na tej fujareczce milutką piosneczkę na dobranoc.*
Na koniec sam baca Hilary*; Witaj nasz gościu dostojny w naszych progach Niech Ci tutaj będzie miło i bezpiecznie .Choć stajenka jest uboga, niech Ci za gospodę Służy. Ciepłem naszych bydląt Niech się Twe ciałko ogrzeje. Ognisko Ci rozpalimy, byś nie zamarzł nam tej zimy.*
Anioł Annus przestał trąbić a Joszko i Bartłomiej podchodząc bliżej powiedzieli: *Nie tylko dary chcemy Ci dać Jezuniu*. *Będziemy się Wami tutaj opiekować i żywić .Mleka też dostaniesz dowoli Ty słaba i drobniuchna dziecinko Boża.*
Codziennie od tej pory odwiedzali swoją stajenkę. Pełnili stałe dyżury, aż któregoś dnia niespodziewanie pojawili się w tej okolicy trzej Monarchowie ze Wschodu z orszakiem na wielbłądach. Byli to Kasper, Melchior i Baltazar.
Śpiew kolędy DDN Nr.252 Mędrcy świata Monarchowie…

Okazało się, że gwiazda betlejemska ich tutaj przyprowadziła, by się królowi pokłonić.
Śpiew kolędy DDN Nr. 189 O gwiazdo betlejemska…
Maciej i Jozafat, kiedy ich zobaczyli, spytali :*Kim jesteście i do kogo zdążacie, kogo szukacie i kogo chcielibyście zobaczyć dostojni Monarchowie ze Wschodu?*

Kasper jeden z nich odpowiedział: *Gwiazda betlejemska nas tutaj przywiodła, by się nowemu królowi pokłonić. Jako Bóg jest On nad nami władcą a my poddanymi.*
Melchior dodał: *spotkali nas żołnierze Heroda szukając w okolicy małych nowonarodzonych dzieci, bo władca i namiestnik rzymski Herod w obawie przed swym zagrożeniem rozkazał zabić wszystkie nowonarodzone dzieci płci męskiej, aby nie mieć następcy, który by mu zagrażał. Więc nasz Bóg i Król musi być ukryty i dlatego nie zdradziliśmy im miejsca Jego narodzenia i pobytu.*
Baltazar zaś powiedział: *Śpieszmy się więc pokłonić się małemu. Musimy też odpocząć po trudach mozolnej wędrówki. Niesiemy dary, które chcemy złożyć u stóp tej boskiej istoty.*
Scena przybycia Trzech Króli do stajenki. Wielbłądy zostawili przywiązane obok przy drzewku oliwnym.
Kłaniając się wspólnie powitali dzieciątko: *Witaj Królu nasz Boski Synu. Przybywamy z daleka ze Wschodu prowadzeni blaskiem gwiazdy betlejemskiej I ręką Anioła. Z dala też echo trąbki Anioła Annusa niosło Dobrą Nowinę. Choć droga nasza była długa i mozolna, to z radością przybywamy, nie czując zmęczenia, boś Ty jest naszym Bogiem i Królem i należą Ci się pokłony i cześć. Nasze dary skromne, ale ofiarowane szczerze, świadcząc o naszym poddaństwie wobec tak ważnej osoby. Przynosimy ze sobą w darze; mirrę, kadzidło i złoto, abyś był bogaty , tak jak my. Mirrą i kadzidłem niech Cię Boski Synu na ołtarzach okadzać będą i cześć Ci oddawać wszystkie pokolenia.*
Śpiew kolędy DDN Nr…. Ach witaj Zbawco ,z dawna żądany…
Jezus , Maryja i Józef pobłogosławili tych wyjątkowych gości.
Kurtyna się zasłania a wszyscy śpiewają kolędę DDN Nr. 219 W żłobie leży, któż pobieży…

Propozycje wystroju wnętrz i urządzenie poszczególnych scenek do jasełek „W żłobie leży..”

1. Dom Anny i Joachima
   Plansze na rozstawnych parawanach przedstawiając wnętrze domu z oknami i gankiem. Anna siedzi przy kołowrotku, Joachim stoi przy piekarniku. Maryja czyta zwój pergaminu i modli się. Wszystkie osoby mają tradycyjne długie szaty w stylu arabsko muzułmańskim bez turbanów na głowie.
2. Dom Elżbiety i Zachariasza
   Wyposażenie domu: krosno tkackie. Można wykorzystać wnętrze domu Anny i Joachima. Zachariasz czyta przy stole i coś pisze na pergaminie. Na oknie klatka z ptakami a głębi kominek i świeca zapalona na stole.

Zamiast wnętrza domu może być ołtarz a przy nim Zachariasz, ponieważ był on kapłanem według Starego Przymierza. Uwaga: Po widzeniu się Zachariasza z Aniołem Zachariasz zgodnie z wolą Bożą zaniemówił na pewien czas.

3. Pastwiska, szałas i ognisko na połoninach a przy nim pasterze z owieczkami i psem Azorkiem. Księżyc na niebie i gwiazdy.

4. Żłobek, stajenka pasterska w Betlejem
   Na dachu ptaki gołębie, wrona i sroka a obok nich lub stojąc przy stajence na ziemi Anioł Annus z trąbą. W stajence w głębi wół i osioł, koza i baran. Oświetlona lampą oliwną. W żłobku na sianie Dzieciątko, obok Maryja i Józef wsparty na kiju stoi. Dzieciątko przykryte białym płótnem. Na dachu duża gwiazda betlejemska. Jest noc i gwiazdy świecą, księżyc w pełni i jest jasno. Aniołowie otaczają żłobek i wołają: *Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*

5. Wizyta Trzech Króli w Betlejem a wpierw spotkanie pasterzy przed Stajenką.
   Do ubiorów wykorzystać brokatowe materiały wielobarwne z kartek świątecznych

7. Odkrywanie świata

Wspólnie z żoną – wierną towarzyszką mojego życia do przeszło 70 lat, zwiedziliśmy dotąd wiele krajów Europy , a także dotknęliśmy Afryki ,poprzez pobyt w Tunezji i zwiedzenie okolic Sidibauseid, Cartaginy oraz Tunisu.

Poznanie Europy zaczęliśmy od **Bułgarii.**
Potem była wielokrotnie Czechosłowacja/ Czechy/, Słowacja,Węgry, Niemcy wielokrotnie ,Austria, Szwajcaria, Włochy wielokrotnie, San Marino, Monaco, Grecja, Chorwacja, Francja, Hiszpania, Andorra, Turcja.
Bułgaria
Do Varny, gdzie było nasze miejsce docelowe i zakwaterowanie w pokojach prywatnych w centrum Varny przyjechaliśmy pociągiem. Wpierw przekroczyliśmy granicę z Ukrainą i tam

skład pociągu musiał wymienić podwozie na szersze, ponieważ w całej Rosji tory mają inne wymiary niż w całej Europie. Kontrolowanie pociągu przez specjalne uzbrojone służby wewnątrz i na zewnątrz sprawiały określone utrudnienia dla pasażerów. Wszędzie i u każdego dopatrywano się szpiegowskich zamiarów . Wszyscy zmuszeni byli do opuszczenia przedziałów i zaczęło się przeszukiwanie schowków i bagaży.W Mościskach przekroczyliśmy granicę i wkroczyliśmy do Rumunii. Był to okres ,w którym Komunizm utrudniał życie i poruszanie się swobodne po krajach Demokracji Ludowej. Pociąg obstawiony wojskiem po obu stronach składu powodował wielką konsternację i zdziwienie a nawet litość, bo żołnierze przez długie godziny nieruchomo stojąc obserwowali wszystko. W pewnej chwili ktoś zdecydował się rzucić jednemu z pilnujących wojaków paczkę papierosów. Przez uchylone okno zrzucono paczkę , która spadła obok stojącego żołnierza. Kiedy biedny żołnierz ujrzał tę cenną zdobycz dla niepoznaki prawie w bezruchu przemieścił się i długim płaszczem przykrył owa paczkę, a co potem zrobił , tego nie zobaczyliśmy, ponieważ pociąg ruszył w dalszą drogę. Kiedy przemierzano w tym czasie własnym samochodem przez Rumunię, przy każdym postoju dzieciaki oblegały natychmiast podróżnych i błagały o słodycze lub ciastka, a kiedy ich nie dostały opluwały samochód i kopały w karoserię ze złości. Takie były czasy w tej socjalistycznej Rumunii.” Bieda że aż piszczała”.
Kiedy dotarliśmy wreszcie do Bułgarii już na dworcu atakowano nas czy aby nie mamy ze sobą tabletek Biseptol , które rzekomo stosowano tam jako środek antykoncepcyjny oraz sprzętu turystycznego jak na przykład butli gazowych. Odpowiedziałem że nic z tych rzeczy nie mam to zdenerwowany złośliwie odpowiedział że” z pewnością serce masz, bo tego nie zapomniałeś”.” Dziwny i wyjątkowy Polak z ciebie”.
Przyjęcie przez rodzinę bułgarską było dla nas życzliwe i miłe. W ubikacjach nie wolno było używać papieru i go wyrzucać do muszli. Trzeba było wrzucać po użyciu do specjalnego pojemnika, z którego dolatywał lekki fetor. Przewody kanalizacyjne w Varnie były na tyle małe, że powodowały częste ich zatykanie, a częste czyszczenie kanalizacji uciążliwe i kłopotliwe.
W Varnie zwiedzaliśmy co się dało. Przede wszystkim ruiny świątyń po Rzymianach oraz muzeum i pomnik naszego króla Warneńczyka, który w bitwie pod Varną zginął.
W Varnie na plaży było pusto. Był to bowiem październik, ale słońce jeszcze ostatnimi promieniami drażniło opalających się przybyszów. Morze Czarne ,ponieważ nie ma tam klasycznego zachodu słońca ,a wschód słońca był na tyle wcześnie że nie zdążyliśmy go zobaczyć, zresztą słońce na wieczór zachodziło w kierunku miasta i wysokich budynków. Czarna woda przy zachodzie spowodowała że morze to nazwano czarnym.
Na ulicach handlowano chałwą , a na bazarach kasetkami z alabastru w różnych kształtach. Arbuzy na targ przywożono na wywrotkach i wysypywano je bezpośrednio na bruk placu targowego. W tej ciekawej Bułgarii zwiedziliśmy ponadto Złote piaski z siecią kurortów i Domów Wczasowych, oraz klasztory zbudowane a raczej wydrążone w skałach wysoko od ziemi, że dostanie się było możliwe jedynie po specjalnych schodach, zbudowanych w obecnych czasach dla wycieczek. Zwiedziliśmy także Albenę i Pobity Kameni.
Wauchery na życie zamienialiśmy na lewy i stąd mieliśmy pieniądze na inne zakupy, na żywność i posiłki urządzane indywidualnie.

Czechosłowacja a teraz Czechy

Wielokrotnie przez nas odwiedzana, ponieważ do granicy z nią jest tylko 60 kilometrów. A więc przede wszystkim Jesenik i okolice, Ramzowa i Czernohorskie Siedlo, Velke Losiny,Lucna nad Desnu i Elektrownia Wodna, Kutna Hora oraz naturalnie Praga ze wszystkimi jej

zabytkami i wspaniałościami, a nawet karczmą wojaka Szwejka i kamienicą Kawki. Zwiedziliśmy też zamek na Hradczanach i most Karola a na statku wycieczkowym przepłynęliśmy Wełtawę na konkretnym odcinku, podziwiając piękno Pragi.
W Velkich Losinach często korzystamy z tamtejszych wód termalnych w parku przy Sanatorium i Elisce. Jest tam też źródełko z którego wodę mineralną wielokrotnie używaliśmy do picia. W Szumperku byliśmy też wielokrotnie. To piękne miasto z" Dziwadlem" w samym środku.

W Jeseniku podziwialiśmy wielokrotnie tamtejsze Sanatoria ,a szczególnie to największe w którym pracował sławny profesor Prisnitz od balneologii od którego pochodzi nasz prysznic czyli sitko w łaźniach i łazienkach.

Termy w Losinach u góry a obok Vaclavske Namesti w Pradze

Słowacja a kiedyś Czechosłowcja
W Słowacji też byliśmy , bo ona blisko naszej granicy jest położona. Tam w Rużenberoku przebywaliśmy na kwaterze w miejscowej Szkole Zawodowej a w Liptowskim Mikulaszu wypoczywaliśmy w ciepłych termalnych wodach. W okolicy górskiej znajdowały się w tym czasie niekontrolowane i nieogrodzone źródła ciepłej wody. Tam też pławiliśmy się wygrzewając się w źródlanych wodach termalnych za darmo.

Węgry
Na Węgry udaliśmy się wraz z delegacją energetyków z Blachowni Śl. Zwiedzaliśmy Oroszlany i Tatabanję, gdzie nasi koledzy z Opola budowali nową elektrownię węglową, W Goer zwiedzaliśmy nową elektrownię , w której zastosowano kotły opalane biomasą.
W Budapeszcie wzgórze Gelerta i wyspę Św. Elżbiety, parlament. Ich szaszłyki i potrawy dla nas były zbyt pikantne i nafaszerowane ostrą papryką. Przyjęcie dla nas urządzono w domkach pustelników kamedułów na terenie klasztoru, który obecnie służył świeckim, a zakonników wypędzono dawno temu. Zostały tylko ruiny klasztoru i te odnowione domki pustelnie.

Austria
Parę razy przejazdem zahaczyłem o Wiedeń a raz byłem cały dzień na tak zwanym placu targowym , na którym kolega handlował czymkolwiek a ja się temu przypatrywałem. Potrzebował drugiego towarzysza, dla łatwiejszego przemytu towarów.

Niemcy
Wielokrotnie odwiedzane przeze mnie. Byłem nawet w dniu Zjednoczenia Niemiec i przekraczałem zniesioną granicę między NRD a NRF. Było to niezapomniane wrażenie. Widziałem autentyczną radość i szczęście w oczach Niemców. Jedynie w Badenii Wirtenbergi mówiono „ niestety teraz będziemy zmuszeni podzielić się z biednymi ze wschodu”.
Na granicy trafiłem na pomnik z tej okazji . Były to ręce połączone w uścisku serdecznym.
W Niemczech poprzez mojego przyjaciela z Hilpoltstein zwiedziłem całą Altmuhltal, Rotenburg i Nurnberg oraz Roth. W Badenii Wirtenbergi w Szwarzwaldzie i ten sławny szpital z filmu, Oberkirch, oraz Freiburg i kolejkę napowietrzną i całe piękne miasto.
Na północy zwiedziłem Lauenburg, Lineburg, oraz Bansin i Albeck kurorty nad morzem

Szwajcaria
Do Szwajcarii trafiłem przy okazji wczasów- wycieczki objazdowej a w Genewie podziwiałem piękno tego miasta, z fontannami, kwiatami, zegarem z kwiatów, dom Patyka, muzeum ziemi a raczej Muzeum Historii Naturalnej. Fontanna nad jeziorem zbijała się na wiele, wiele metrów w górę.

Genewa w parku przy fontannie i przy zegarze z kwiatów

Włochy Italia

Wielokrotnie zwiedzana przez nas. Pierwszy raz przyjechaliśmy z grupą polskich turystów do Catoliki w pobliżu morza tuż przy plaży strzeżonej. Piękne i lazurowe morze, czyste plaże i słońce piekące ,bez deszczu. Przy okazji tego pobytu zwiedziliśmy port w Rimini i całe to piękne miasto oraz Mini Italię czyli Italię w pigułce. Wszystkie miasta Włoch z ważniejszymi ich zabytkami w miniaturze. Niesamowite wrażenie

Florencja obok Wenecja plac Św. Marka a niżej Monte Cassino i kanał Grande w Wenecji

Monte Cassino Rimini na plaży i spotkanie z Św. Janem Pawłem II papieżem w Watykanie

Nad morzem w Catolice a obok Watykan spotkanie z Św. Janem Pawłem II na placu

Przy fontannie di Trevi a obok przy fontannie na placu Navonna w Rzymie

Monte Cassino a obok Florencja

Mini Italia Rimini

Powtórnie w ramach wycieczki objazdowej zwiedziliśmy Rzym i Monte Cassino z klasztorem na górze a noclegi urządzono nam przy Prima porta pod Rzymem. W Rzymie mieliśmy okazji blisko zobaczyć naszego papieża Jan Pawła II , który objeżdżał dziedziniec Watykański.

Zwiedziliśmy także katakumby, akwedukty, i większe bazyliki oraz Panteon. Nie zapomnieliśmy także o Vii Appia, Collosseum czy rzymskiej starówki, oraz byliśmy w kościele Św. Pawła za murami, na schodach świętych czy na schodach hiszpańskich. Z podziwem nad pięknem długo wpatrywaliśmy się w fontannę di Trevi oraz na Piazza Navona.

Asyż a obok Most westchnień w Wenecji

Wenecja most westchnień a obok San Marino i nad morzem w Rimini obok na placu Św. Marka w Wenecji

Florencja a obok nad jeziorem Garda

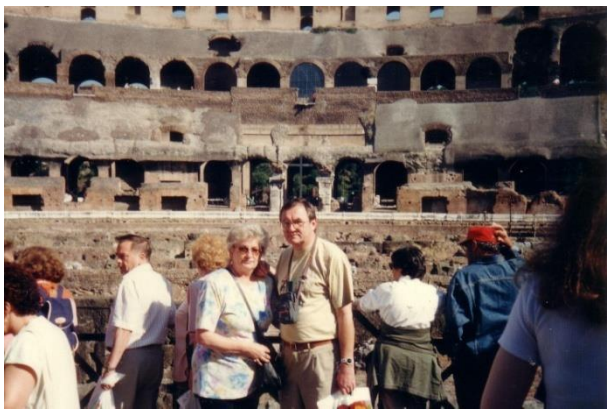

Padwa dziedziniec klasztoru Św. Antoniego a obok przy Colosseum

Kanał Grande w Wenecji a obok na placu w Watykanie tuż przed wizytą O. Świętego

Trzeci raz zwiedziliśmy Wenecję, a w niej plac i bazylikę Św. Marka, gondolierów, most westchnień, lagunę, pałac Dożów i wszystkie wyjątkowo urocze zakamarki tego niezwykle pięknego miasta. Zakwaterowanie w hotelu Lido di je Solo na lagunie weneckiej. Trafiliśmy akurat kiedy cały plac Św. Marka i przyległe ulice były zalane po kolana wodą, a chodziło się na drewnianych pomostach. Nawet do bazyliki wdarła się woda i bez kaloszy nie

można było spacerować. Zwiedziliśmy ponadto Padwę , Florencję, Asyż oraz Sorrento z kamienistymi plażami nie do kąpieli ,a noclegi mieliśmy w hotelu Cavour w Sorrento.

Asyż krużganki klasztoru Św. Franciszka na obok nad jeziorem Garda

W tym rejonie Włoch zwiedziliśmy Neapol, Capri z kamienistą plażą i bogatą roślinnością i zabytkami na niej i Wezuwiusz wulkan kiedyś czynny i znane Pompeje spalone lawą i całe to starożytne muzeum ze spalonymi lawą
Zwłokami ludzi na powietrzu Św. Pawła za murami, na schodach świętych czy na schodach hiszpańskich.

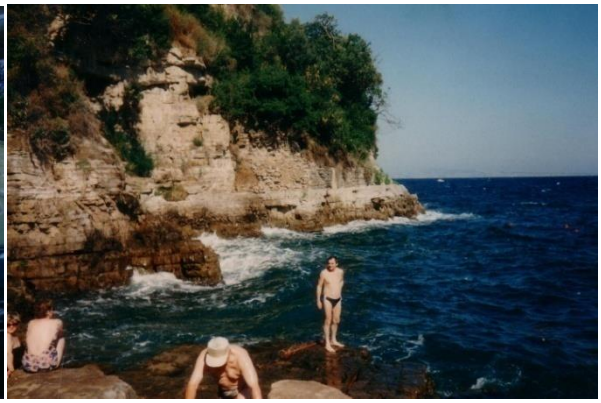

Przed hotelem Cavour w Sorrento a obok na kamienistej plaży w Sorrento

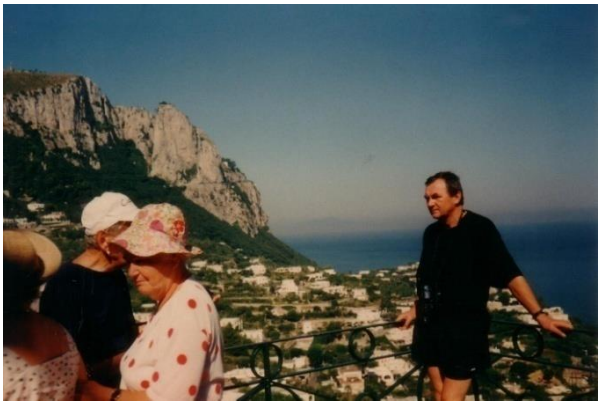
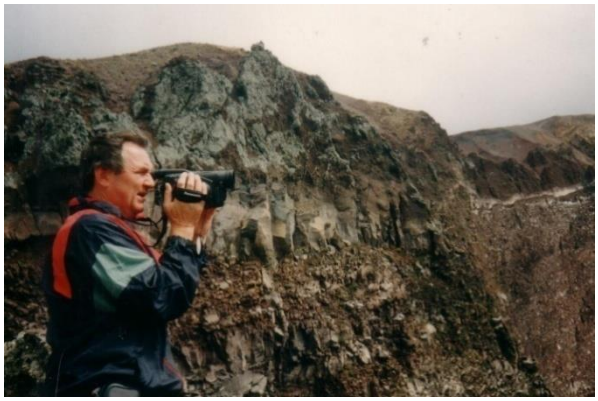

Widok na Capri a obok na Wezuwiuszu wygasłym wulkanie

Na Wezuwiuszu a obok Neapol

Pompeje w ruinach

Po raz czwarty byliśmy we Włoszech i zwiedziliśmy Lazurowe Wybrzeże, Mediolan a w nim La Scalę ostatnią wieczerze , bazylikę oraz wyjątkowo piękny i wspaniały pasaż –galerię handlową ze szklanym zadaszenie, Nantes, Cannes, San Remo, jezioro Garda przy którym były zlokalizowane kampingi. W Mediolanie pełno jest i na każdym kroku są ślady fanatyków futbolu. Kioski obok stojące jedne promujące Inter Mediolan a drugie AC Milan. Jedne w kolorze niebieskim a drugie w kolorze czerwonym.

Monaco

Monaco było też na naszej trasie wyprawy. Tam oprócz znanego toru wyścigowego i portu jachtowego z najbogatszymi na świecie jachtami robiły duże wrażenie. W Monaco nie sposób pominąć Monte Carlo i księstwo Monaco siedzibę króla a raczej księcia z rodu Grimaldich oraz kościół z trumną jego pierwszej żony Grace Kelly, znanej aktorki. Plaże były wyrywane morzu i było ich niedużo. Wynurzały się ze skał, na których zbudowane jest księstwo. Spoglądało się na nie z wysokości, ponieważ całe Monaco leży na wysokich górach. Zwiedziliśmy też słynne Cassino de Paris z salami gier, do których nie wszystkich wpuszczano, ze względu na niepewne pochodzenie i ubiór niewłaściwy. Mojej żonie jednak udało się tam wejść. Na placu przed owym hotelem była wystawa która tym razem była pod znakiem minionego Stalinizmu. Moją uwagę zwróciła rzeźba Lenina, wykonana z przeróżnych sprzętów i materiałów -elementów do produkcji bimbru a pod nią napis: „Twórca destylacji Komunistycznej”. Rura destylacyjna wychodziła Leninowi z jego głowy.

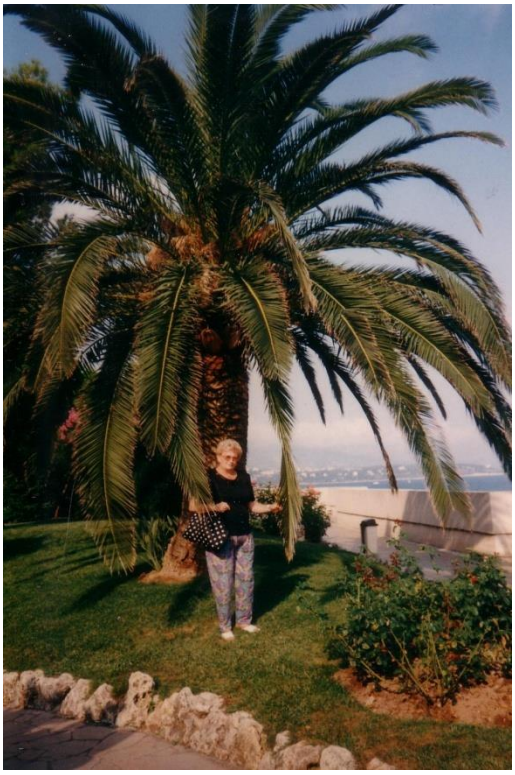

Monte Carlo ogrody a obok port jachtowy w Monte Carlo w Monaco

San Marino

Przy okazji pobytu we Włoszech zwiedziliśmy przyjazne San Marino. Pełno sklepów z polską obsługą i nachalnych sprzedawców oferujących kosmetyki, perfumy, wina i inne pamiątki.

Francja

Francję zwiedziliśmy wycieczką objazdową. Zaczęliśmy od Paryża, Sekwaną płynęliśmy a na Paryż spoglądaliśmy z wieży Eifla. Na Monmartre placu Pigal podziwialiśmy artystów którzy przy sztalugach malowali piękny Paryż. Sacre Coer oraz Katedra Notre Dame to perły Paryża. W Luwr zwiedziliśmy cenne obrazy i figury z różnych epok , a nawet z okresu Egiptu jak mumie itd.
Pola Elizejskie wraz z mostem i cmentarzem z grobami znanych Polaków robiły na nas duże wrażenie.
Potem byliśmy w Lourdes a noclegi załatwiono nam na jego przedmieściu w Domu Polskim. Uczestniczyliśmy w Eucharystii na placu, byliśmy w grocie lourdskiej oraz oraz w wieczornej procesji do bazyliki ze świecami i wspólnym różańcem odmawianym we wszystkich językach. Zwiedziliśmy ponadto Monpelier, Avinion, Strassburg z bazyliką i wieżą o wysokości niemal 140 m. a samo miasto zwiedzaliśmy z łodzi wycieczkowej nagłośnionej, która po wodzie okalającej to miasto płynęła wraz z wycieczką i przewodnikiem.
W Avinion stanęliśmy na słynnym moście niedokończonym, opiewanym w wielu piosenkach i wierszach a w Monpelier stare zabytkowe mury i zamki nie do zdobycia.

„Ta Sekwana zakochana" obok Paryż widok na łuk triumfalny a niżej przy Notre Dame w Paryżu a obok Lourdes

Hiszpania

W ramach tej wędrówki objazdowej trafiliśmy także do Hiszpanii ,a w tym kraju zwiedziliśmy Barcelonę, Sacradę Familię przedziwną bazylikę o nadludzkiej fantazji , wyobrażeniu i pięknie., obiekty zaprojektowane przez sławnego Gaudiego .

Zakwaterowanie nasze to Prineda de Mar w hotelu Sorrabona nad morzem i kąpiele w lazurowym jej błękicie i w słońcu. Przed naszym hotelem też był basen kąpielowy z ciepłą wodą z którego też korzystaliśmy. Raczyliśmy się często winem kupowanym w wielkich butlach na uboczu miasta

Prineda de Mar Hiszpania/ Katalonia/ na basenie przyhotelowym

Andorra

Wycieczka w wysokie góry Andorry podnosiła napięcie i emocje i stres. W Monserat zwiedzaliśmy sławną bazylikę z czarną madonną z Monserat. Cuda jakie za jej przyczyną miały miejsce były bardzo liczne. Domy oraz sama bazylika wykute są w skałach otaczających ten zakątek.

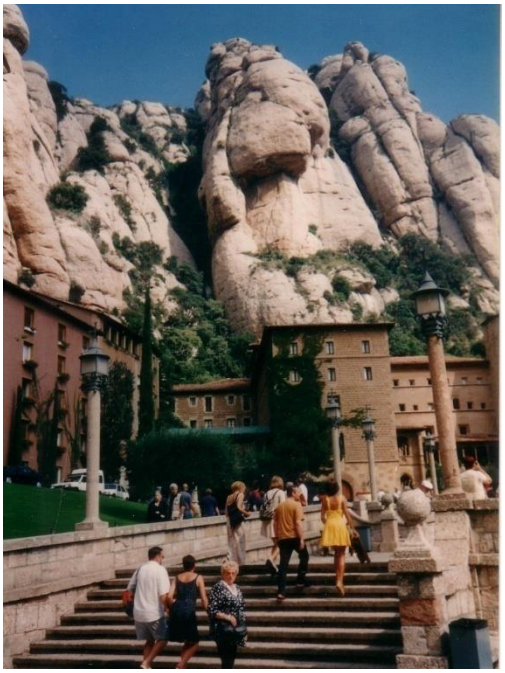

Andorra Monserat

Grecja

W Grecji zakwaterowani byliśmy w miejscowości Olimpiaki Acti czyli Wybrzeże Olimpijskie nad morzem z którego widać było sławne wzgórze Olimp. W pobliżu była Paralia , którą też często zwiedzaliśmy i chodziliśmy na zakupy.
W jednym z hoteli odbywały się wieczory greckie z tańcami i dobrym jedzeniem i alkoholowymi napojami. Zwiedziliśmy też zabytkową Katerinę z jej kościołami oraz w górach klasztory mnichów wybudowane w bardzo ustronnych punktach, gdzie przemieszczanie się z jednego do drugiego odbywały się w specjalnych skrzyniach wagonikach przesuwanych po grubych linach. Niesamowite wrażenia.

Chorwacja
W Chorwacji i Dalmacji podziwialiśmy Dubrownik z jego zabytkowymi murami i port oraz w Trogirze zabytkowe dzielnice wybudowane przez Rzymian z dworem Dioklecjana największego mordercy chrześcijan w okresie prześladowań w pierwszych wiekach po Chrystusie. Piękny śpiew Chorwatów rozlegał się po całym porcie w Trogirze.
Do Trogiru nad morzem spacerkiem udawaliśmy się do naszego hotelu, który mieścił się w odległości kilku kilometrów.

Dubrownik

Tunezja

W Tunezji było egzotycznie, ciepło i niezwykle zjawiskowo. Przede wszystkim zwiedziliśmy wielokrotnie sam Tunis czyli stolicę z przeogromnym bazarem i kościołem pw. Św. Pawła w samym środku tego wielkiego miasta. Do Tunisu dojeżdżało się podmiejską kolejką, a po drodze na tej trasie znajdowało się starożytne miasto Kartagina/ Carthage/
ze wiekowymi zabytkami a właściwie ruinami z rzymskiej epoki. Śladów walk Hanibala na słoniach-zdobywcy tego miasta nie zauważono.
Zwiedzaliśmy ponadto piękne miasteczko Sidi Bau Seid na obrzeżach którego mieścił się nasz hotel. Bliskość morza powodowała że prawie codziennie pławiliśmy się w tym ciepłym morzu Mediterrane a w głębi widać góry Atlas.

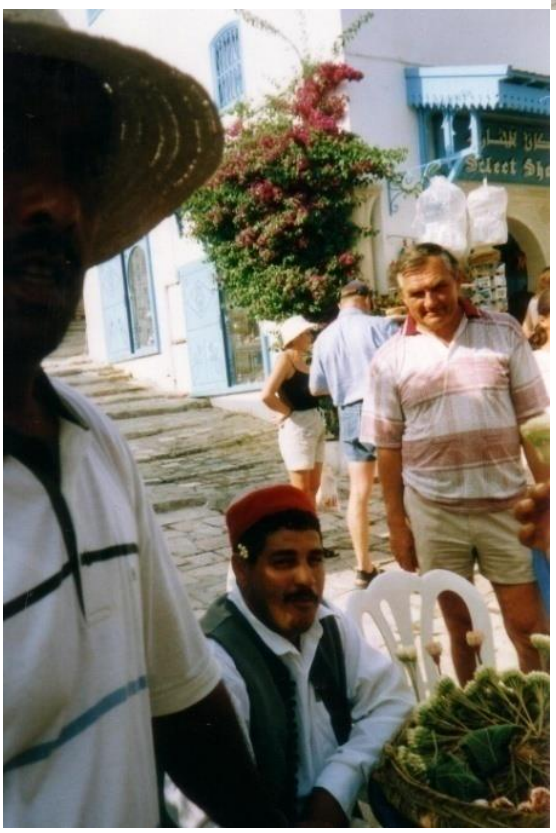

Na targu w Sousse wyżej Kartagina wejście do muzeum antycznego

Niżej zabytki Kartaginy w Tunezji

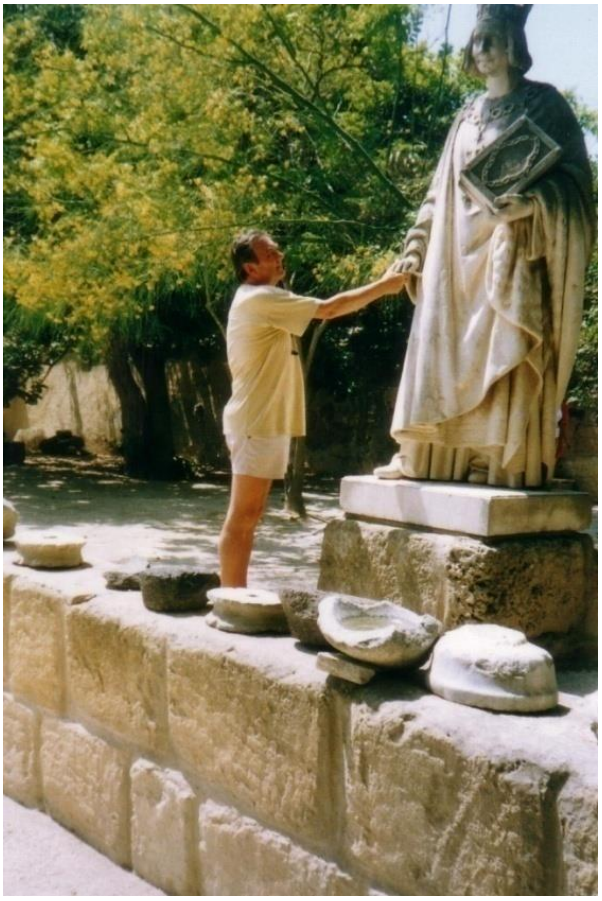

Na targu w Sidi Bau Seid a obok Ave Cesar w Carthage w Tunezji obok Sidibauseid

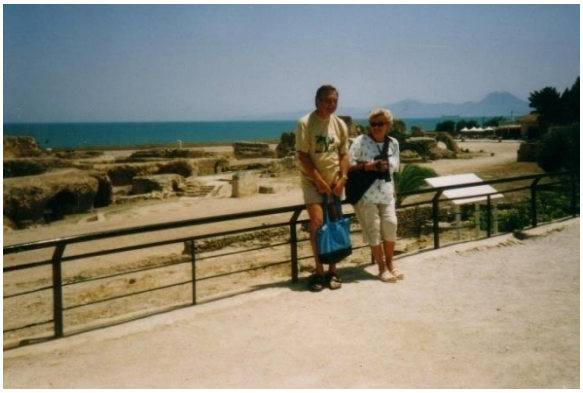

Carthage Kartagina w Tunezji a obok na targu w porcie Sousse

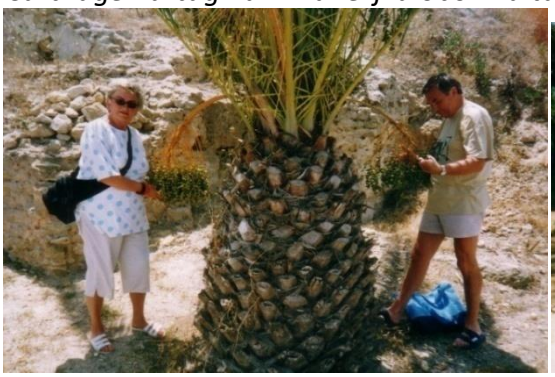

Carthage Tunezja a obok aleja palmowa w Tunezji

Z pustyń leżących w Tunezji do domu przywieźliśmy piasek pustyni, drobny jak mąka, i róże pustyni czyli spieki z piasku w kształcie kwiatów.

Turcja

Do Turcji przylecieliśmy samolotem. Zakwaterowano nas w hotelu w Antalii. Zwiedziliśmy port w Antalii oraz zwiedziliśmy Alanię a w niej starożytny Hierapolis z jego wspaniałymi zabytkami w formie ruin oraz Pamukallę ze wzgórzami pokrytymi wyciekami wapna i oblanymi ciepłymi wodami , spływającymi ze wzgórz. W miejscowym hotelu , gdzie urządzono baseny z niezwykle ciepłą wodą zażywaliśmy kąpieli. Temperatura jak w ukropie około 60 st. Celsjusza , a potem kąpiel w zimnej wodzie. Szok termiczny, ale dla zdrowia. Podobno tam kąpała się Kleopatra a nawet wirtualna bogini Afrodyta.
W sławnych łaźniach tureckich poddawani byliśmy torturom przez wyspecjalizowanych rehabilitantów. Wchodząc do tej łaźni, przechodziło się przez poszczególne fazy , etapy i stanowiska i „maltretowano „nasze ciała , ale w końcu efektem było totalne odmłodzenie. Urządziliśmy sobie ponadto wyprawę jepem w góry , gdzie pod jurtami przebywają nomadowie. Tam pod namiotami urządzono nam przyjęcie .
Uświadomiono nam że właśnie w Turcji na wzgórzach Arrarat osiadła Arka Noego i na tym terenie był biblijny raj z Adamem i Ewą. Tutaj gdzieś znajduje się domek Matki Boskiej, w którym ta niezwykła Pani spędziła swe ostatnie chwile życia zanim Bóg ją z ciałem z do nieba wyniósł. Została wzięta do Nieba.

8. Paweł ma na imię

Pajo zadziwia i bawi

Kiedy po 12 latach od pojawienia się pierwszej wnuczki u mojej córki Iwony, pojawił się kolejny i chyba ostatni wnuczek Paweł. Radość w rodzinie nie miała końca. Cieszyliśmy się jego narodzeniem. Zdrowy i z uśmiechem ujrzał świat 14 kwietnia 2005 roku, czyli w kilka dni po śmierci papieża Polaka Jan Pawła II.

Paweł ma na imię, a wcześniej nazwaliśmy go Pajo ,bo on sam siebie tak nazwał.
Od wczesnych lat swego dzieciństwa bawił nas swymi powiedzonkami i" przekręconymi" wyrażeniami. Od kiedy trafiały się one częściej i od momentu kiedy potrafił już mówić, postanowiłem w swojej kronice i wspomnieniach rodzinnych spisywać je i rejestrować. Ilekroć potem kiedy miał świadomość, że spisuję je skrupulatnie, popadał w zdenerwowanie i zażenowanie, bo zwykle jego zdaniem były to wyrażenia dla jego poziomu i rozumu całkiem normalne i oczywiste, a jednak bawiły nas. Czasem były to określenia jedynie nieporadnie wymówione. Wyrażenia odpowiadały jego świadomości i poziomowi wiedzy. W tej chwili jest uczniem I klasy i coraz rzadziej zdarzają mu się lapsusy i mądrze formułuje zdania i potrafi w

odpowiedniej sytuacji trafnie określać pojęcia. Coraz częściej wyraża się poprawnie, ale często są one ciekawe i pełne dowcipu, a to świadczy o jego inteligencji i bystrości umysłu. A oto plon mego zbieractwa, podany chronologicznie w miarę dorastania Pawła.

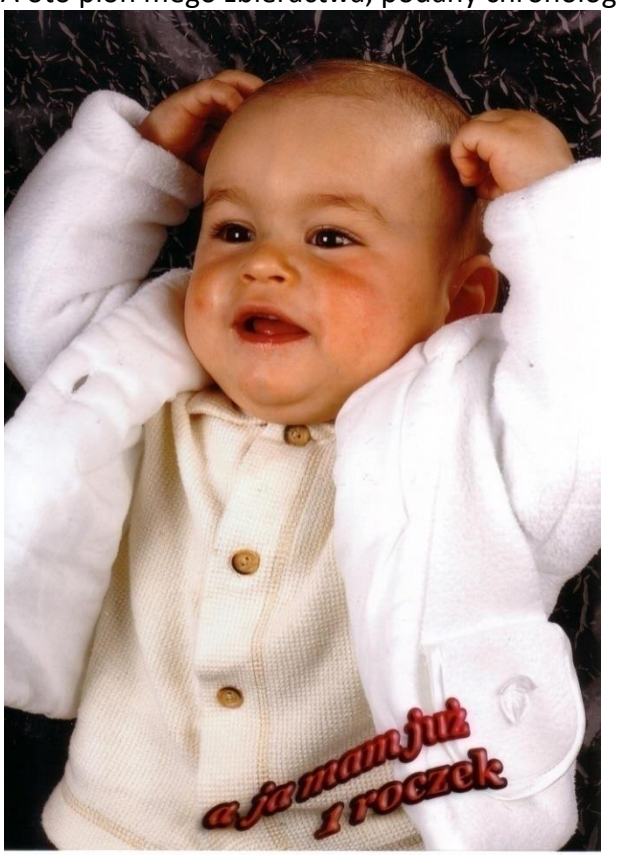

Kiedy miał roczek dużo już mówił
Na roczek potrafił pokazać jaki jest duży i wyciągał w górę rączki mówiąc Tati duzi
Na wiewiórkę w lasku osiedlowym wołał: Basia, Basia i bez względu na ich ilość zawsze mówił że są ci to znaczy trzy.
Mówił także Babusia, mamusia, tatuś, tatusiu, dziadzio lub dziadziuś z czego zawsze byłem bardzo dumny, że mnie także wymieniał. Zanim wymawiał końcówkę siu, to ułatwiał sobie mówiąc: baba, mama, tata, Oła ,dziadzia. Na lalę wołał ła,ła. Mówił też ciocia, Ania, wuwa na wujka, na pieska wołał chał, chał ,na wronę kra, kra na kurę ko, ko,na spanie a,a,a,na kupkę e, e, lub siku,a na spacerek pa, pa, Ponadto ja, ja, dam, dam, da,lub chodź łącząc ten wyraz z dziadziusiem np. dziadziuś chodź. Pewna pani na spacerku zadziwiona, że taki mały a tyle już mówi stwierdziła, że jej wnusia ma już dwa i pół roczku i niewiele jeszcze potrafi mówić, chyba mniej niż nasz Pajo.
Na Dzień Dziadka nasz Pajo dał popis i pierwszy raz wymówił całe logiczne zdanie. Otóż jego siostra Ola wstawiła do mikrofalówki obiadek dla Pawła, aby go odgrzać. Ola w tym czasie udała się do toalety, a Babcia trzymała go na kolanach. Kiedy odezwała się mikrofalówka dając sygnał że czas podgrzewania się zakończył Paweł głośno zaczął wołać Olę : Oła, chodź am ,czyli miało to znaczyć że Ola ma przyjść, bo obiadek już się podgrzał. Dziś także powiedział do mnie: Idź tam dziadzio, co oznaczało ze mam odejść od niego , bo ma zamiar

się ukryć. Powoli składa całe zdania po swojemu, a my musimy i staramy się go zrozumieć.

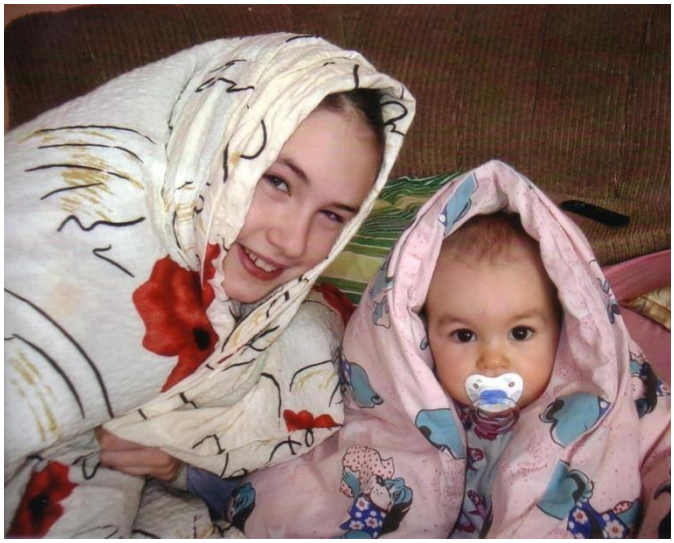

Kiedy miał dwa latka:

Wymieniał po swojemu imiona z naszej rodziny, która w dniu urodzin odwiedziła go z życzeniami: mówił kolejno: Anuś, Dziadziuś, ujek, Konam ,Kasia, Babunia, Kisia, Irka, Oła, Tatuś, Mamusia, Lina, Ajek, Chała nie będzie, Pajko ejka amu, a mu utro.Uś mam dwa latka,będzie dużo ości, Ukasz, Ania, Omek,Mi-cho-łaj, Kisia.Bisie, Baja, chapkę mam ładną, huja, Pajko idzie, chałka tam paśku, Opana mam chapke, muszę trzymać chapkę, tam moja dziadziuś eśt, tam jest duzia dziura, mamy tu Bebek, i jajo, hopa, hopa, Abo chudzieć, , huja, ejko chce Pajko do paśku, domku oda chała czyli woda leciała, utlo mam dwa latka, mówił każdemu napotkanemu w piaskownicy.
Modlił się, do swojego Anioła Stróża: Aniele….mój…. tuj. Ty…..tój lano…. Nocy,….pomoci….
A potem modlił się o zdrowie czyli: Ania choły nie,i tatus choły nie, Oła choły i mamusia choły, dziadziuś Amen. Choły znaczył chory. Choły nie czyli zdrowy.
Albo innym razem:
Dziadziuś ejka czyli cukierka da, Pajko idzie nie, Pajko myju nie, bam, bam, huja ,huja, bo r jeszcze nie wymawiał, Michał pijdzie nie,AM AM, e, e, Basi rzeszka da Pajko czyli wiewiórce orzeszka da Pajko, husiu, husiu, Pajo siam hoko, Pajo idzie siam Basi do laśku, wołał Tata pu pa Pu-pa ale zwykle już było za późno bo była w majtkach i rajtuzach. Babusi sonko a tatusia synek, Pajo paśku idzie siam, Pajo ejka siam, Pajo liczy sody; dua, ci, cztery, osiem, dziewięć, Nie chuchać czeba dziadziusia, chuchać czyli słuchać, usi mam czyste, uśka tesz, Pajo robi babę siam, Pajko nie idzie domu, ecie znaczy jeszcze, tam duzio ma Pajko, ja babuśko jem, ec ecie mam babuśko, a potem ejka Pajko siam, nie ma Chała ecie czyli nie ma jeszcze Michała, tam dzieci są, tam Pajko kije bije, duzio eś, ecie mało,ecie hoko husiu,husiu, Pajko kij dziuniu czyli rzuci, mam chatkę duzią, do aśku tam są dzieci, Pajo je Bebek czyli chlebek, a potem ejka, i ja tam była dziuja, de wcinka tam siedzi, i idź Pajko chce piciu, Bebek, i piciu, Dziadziuś robi babę, Babko , babko udaj się,to cię jem, Pajko tam idzie paśku, chaśku robię babę, Pajko je ecie bebek, baśkę, czyli chlebek, kiełbaskę, odę i jajo, Pajko dziuci chopa, Dziucimy daleko daleko

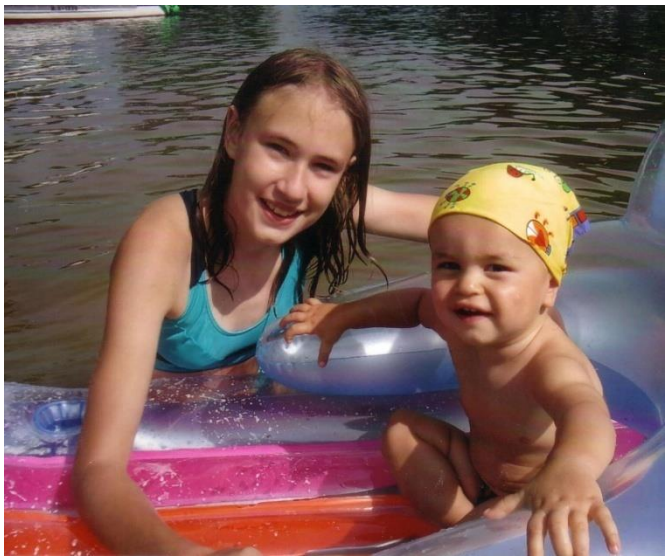

Gdy miał dwa i pół roczku

Na placu zabaw jest bardzo sprawny i wszyscy się dziwią, że taki mały potrafi na swoich rączkach huśtać się na łańcuchach z krążkami swobodnie wisząc i w sposób precyzyjny podawać noga piłeczkę do celu a chwyta piłeczkę zgrabnie do rączek i ona nie wypada mu z nich.
Śpiewa chętnie i na zawołanie np.: Pieniążki kto ma ten jedzie do Wieliczki, a kto pieniążków nie ma ten palcem do solniczki itd., Z występu Eleni na dożynkach w Starej Kuźni zapamiętał rozbawiony i rozkołysany tłum widzów i też rączkami próbował wymachiwać śpiewając: do widzenia mój kochany do widzenia…

Na działce u dziadka

Gdy miał trzy latka:

Z pomocą Mamy i Oli chętnie recytuje wierszyki.
Ostatnio, kiedy zwróciłem się do niego per Pajo odpowiedział stanowczo ja się nie nazywam Pajo tylko Paweł Krupa.
Ola , kiedy wróciła z kolonii z Francji , gdzie wyjechała w nagrodę za wygranie konkursu lingwistycznego, nauczyła Pawła recytować fragment znanej piosenki Edith Piaf Padam, Padam, ta muzyka upaja jak gin… to on z chęcią powtarzał: ta muzika paja ja dzin…
Albo gdy jedziemy na wycieczkę, zabieramy misia w teczkę, a misiu jak to misiu narobił w majtki sisiu…

Lub z podpowiedzią: Murzynek Bambo w Afryce mieszka.. gdy dochodziło do słów: gdy mama mówi napij się mleka, mówił: to on się napił zamiast na drzewo ucieka.
Poszedł żuczek za chałupkę i narobił w majtki kupkę, Oj ty żuczku coś ty zrobił, jam chałupkę przyozdobił.
W pokoiku na stoliku, stało mleczko i jajeczko. Przyszedł kotek , ypił mleczko, a ogonkiem stłukł jajeczko, Przyszła mama , kotka zbiła , a skorupki yciuciła.
Umiał z pewnością o wiele więcej, lecz te mi wyjątkowo utkwiły w pamięci.

Paweł ma już trzy latka.

W kościele w czasie mszy św., kiedy ksiądz spożywał hostię, Paweł powiedział na cały głos: A czemu on nie pije?
Spotkał się kiedyś na ulicy ze starszym panem, palącym fajkę i spytał go: co ty tam masz? On odpowiedział: fajkę, Paweł do niego a po co? Starszy pan: bo ja jestem dziadek a każdy dziadek pali fajkę. I dodał: ale za to że jesteś taki śmiały i odważny masz od dziadka cukierka i poczęstował malca słodkim cukierkiem wyjętym z kieszeni mówiąc: masz tu od dziadka cukierka, bo każdy dziadek oprócz fajki , ma też w kieszeni cukierki do poczęstowania wnuków i takich małych odważnych chłopców jak ty. Paweł rezolutnie i grzecznie odpowiedział starszemu panu dziękuję.
Codziennie wraz z Babcią Krysią urządzamy z nim spacery a to do lasku osiedlowego, lub na plac zabaw do „ jordanka" a to znów na zakupy do Billi lub do Maxpolu po kiełbaskę lub po chlebek , pomidory na śniadanko. Karmiony nieustannie przez nas jabłuszkami i chlebkiem z masełkiem i o dziwo skoro go karmimy , to zjada wszystko. Niestety już od maleńkiego miał problem z jedzeniem. Był niejadkiem i z tym była zwykle największa bieda. Nieraz upomina się a jakże o cukierka lub lizaka, ale my go dyplomatycznie odwracamy na inne tory myślenia i jest wtedy wszystko ok.!
Spotkał kiedyś na ulicy dziewczynkę w jego wieku i spytał: jak masz na imię dziewczynko? A ona odpowiedziała że Agnieszka. Paweł bez namysłu skonstatował: niesamowite! Ze swoistym dla niego zdziwieniem.
W niedzielę dnia 23. 08. 2007 byliśmy wszyscy z Pawłem w Opolu w ZOO i tam przezywał po raz pierwszy kontakt z dzikimi zwierzętami. Widział żyrafy, , zebry, hipopotama i wielbłąda. Hipcio był bardzo brudny i nie umyty, widział leżącego geparda, figlujące małpki i wielkie orangutany i goryle, które przyglądały się na wybiegu widzom i Pawłowi i były bardzo groźne, tak że się Paweł bojał a jeden z nich bawił się wielkim kocem i zawijał się w niego.
Kózkom i baranom dawał do zjedzenia z ręki żołędzie.

O ile zauważy że ktoś z nas słabnie pyta: masz siłę?. W wózeczku niechętnie jeździ, więc idzie z ochotą na swoich nóżkach i wcale nie upomina się, aby go nosić na rączkach lub na barana. Chyba ma świadomość że my już nie potrafimy i po prostu nie mamy siły. Na dodatek jestem już po zawale i nie mogę tego czynić. Chętnie z nim przebywamy i cieszymy się każdego ranka, że znów będziemy razem a ja mimo że mam różne plany, chętnie dołączam do nich i im towarzyszę, bo nie wszędzie można wózkiem wjechać czy to do sklepu, czy do Banku.
Wiewiórki karmimy, o ile mamy orzeszki a on bierze dwa orzeszki i stuka nimi wołając: Basia, Basia. Przybiegają blisko ,nawet biorą z ręki a on się już ich nie boi.
Babcia kupuje mu nieraz tik taki i wtedy musi mu umiejętnie wydzielać na on pamięta że było ich dudzio a babcia dała mu tylko jednego.
Mówi każdemu , że po wakacjach pójdzie z Michałem, kolegą z podwórka do Przedszkola i już się z tego powodu cieszy.
Dziś właśnie wchodzili oboje na drzewo przed blokiem i Paweł powiedział , że to jest jego drzewo a tam stoi Michała drzewo.
Chętnie bawi się w piasku i nigdy nie zauważyłem aby w trakcie zabawy był względem dzieci konfliktowy. Często ustępuje innym , pomaga im i doradza. Ma z innymi dobry kontakt i potrafi się dogadać. Dzieci lubią się z nim bawić.
Z Babcią często chodzą na rosyjski cmentarz, aby zapalić tam świeczkę tym nieznanym żołnierzom na ich grobach. Podziwiał go nawet konserwator tego miejsca jak taki mały chłopczyk potrafi w tym miejscu utrzymać powagę.
W kościele jest drzewko modlitewne ze świeczkami i tam tez z Babcią chętnie podpalają Świeczki i po swojemu się modlą, a on potrafi się ładnie modlić, bo tego nauczyli go nie tylko Babcia, ale też Ola i mama.

Jest koniec roku 2007

Babunia mówi do Pajka: Zamknij te drzwi od Oli, bo wszystkie zarazki przejdą do ciebie.
Pajo zaś odpowiedział pytaniem: a dlaczego te zarazki przejdą do mojego pokoju?
Flejtuch jesteś Paweł powiedziałem kiedyś do niego , gdy ubrudził swoje ręce. On bez namysłu stwierdził: nie fajtuch tylko Paweł Krupa.
Pajo ciągle daje nam znać że jest bystry i mądry na swój sposób.
Otóż kiedyś w okresie Bożego Narodzenia, kiedy odkurza się instrumenty i ćwiczy kolędy, Odwiedzając nas każdorazowo dopomina się o instrumenty, a że mamy ich w domu dużo i tych oryginalnych i takie zabawkowe, więc nie ma z tym problemu. Ostatnio używał piórka do gitary, a że je gubił, wiec wyciąłem je z grubej folii i były przeźroczyste a Paweł nazwał je gołymi i ciagle dopominał się że chce te gołe czyli przeźroczyste.
Często bawi się z Rodzicami w ence- pence w której ręce… i kiedyś poprosił swoich rodziców mamusiu zapęcuj mi prosę.

Zwraca się do mnie podajac sławne rosyjskie babuszki Ty mi je poukładaj, bo ja cie nauczyłem jak się je układa.
Oglądając obrazki , należało je kojarzyć z odpowiednimi elementami np. deszcz z parasolką,
Widząc na obrazku młotek zwrócił mi uwagę że ten młotek nie jest do jedzenia a na talerzyk wkłada się pomidorek i ciasteczko a nie młotek.
Wymieniając instrumenty muzyczne jakie Babunia posiada w swoim domu, Pajo wymienia wszystkie ni dodaje że fafofon też chce taki jaki ma u siebie Ola.
Piórko do gitary to u niego ściałka bo rzeczywiście przypomina grot strzały. Tak sobie skojarzył.
Oglądając obrazki i wyroby z ciasta mówi np. to jest dziółwik czyli żółwik.
Często mówi że pójdzie z Michałem do pićkola jak będę dudzi
Dyskutując o Mikołaju i konieczności pisania do niego listu, bo święto już się zbliża, biorąc do ręki komórkę bez zastanowienia odpowiada, do Mikołaja nie trzeba pisać listy, bo ja wyślę do niego esemesa i będzie wiedział co mi ma przysłać. Dziecko wychowane w nowej cywilizacji, radzi sobie inaczej niż my starsi kiedyś.
Z Pawłem piszemy zamiast esemesa list do Św. Mikołaja.
Podpowiada mi więc co mam do tego Świętego napisać a więc:
Ja chcę od Mikołaja babę Jagę, oglanki, i fafofon taki jaki ma Ola i pecelki i bajeczki o słoniu Dominiku i napsikład koniki i kalete i jeśće napsikład nową wykładzinę z autkami i trasą i jeśće napsikład w kartoniku takim śmiesznym słodycze i taki domek, bo tam były słodycze, czyli co myślisz dziadku chyba czekoladki a i jeszcze bym zapomniał o tik takach i jeszcze miętowych tych ostrych bo to są dobre cukierki ja je lubię i uwielbiam.
Zachęcał mnie potem do zabawy a to z balonikiem , to znów w malowanie obrazków farbami, a potem chciał prasować, wiec zwrócił się do mnie: daj mi to żelasko ja muszę wsadzić żelasko tak na niby do prądu i będę prasować potraf i sięgnij mi to żelasko. Prosił mnie.

Opowiada mi swoje wrażenia z pobytu u niego Św. Mikołaja:
Mikołaj Święty był czerwony i miał takie długie włosy i nos a w worku dużo prezentów i ja potem wszedłem do tego worka. Dał mi babę Jagę i domek i jeszcze autko i słodycze i nawet grę a Ani dał przytulankę i też słodycze.
Spotkawszy na ulicy nadmuchane gigantycznych rozmiarów bałwany z długimi nosami i kapeluszem, kołyszące się od silnego wiatru, wystraszył się, że nawet nie miał ochoty do nich podejść a gdy wracaliśmy to prosił aby nie iść tamtędy obok tych bałwanów i oświadczył że: ja ich się tak strasznie boiłem a takich małych ze śniegu się nie boję, a tylko boje się takich dużych z materiału.

Paweł bał się dmuchanych bałwanów z materiału ale takich małych ze śniegu się nie bał.
Do Babci Irki mówił: zaśpiewaj mi tę piosenkę, natomiast Babcia odpowiada: nie potrafię śpiewać a on bez zastanowienia: to ja cie nauczę.
Kładąc się spać zaproponował Babci: zaśpiewaj mi tę kołysankę.
Stwierdził stanowczo: Ja muszę w tym roku iść na pastorałkę o 12 tej w nocy.
Pyta się babci: Babciu czy ty będziesz trzy lata żyła? A dlaczego pytasz odpowiada babcia, no bo ty mi obiecałaś kids boxa jak dożyjesz odpowiedział Paweł.
Sąsiadka mówi do 3 letniego synka patrząc przez okno. Popatrz ten pan niesie Bozię a on a gdzie jest ta Bozia? W takiej małej torebce odpowiada sąsiadka . a czy ona się tam zmieści chyba się zadusi stwierdza synek.
Mam Mikołaja opowiada mi, w moim pokoiku, i on wchodzi po drabinie do grzecznych dzieci i się nawet ,świeci jak Tatuś go włączy do prądu.
Babcia dziś stwierdziła że jest bardzo zmęczona i śpiąca a Paweł na to: ale Babuniu ja nie mam dla ciebie łóżeczka , bo moje jest za małe.

Innym razem opowiada o swoich bajeczkach i lekturze na dobranoc:
Podobają mi się bajeczki: Pies i kot, domowe przedszkole, o krasnoludkach, o pajacyku, o Moglim i o murzynku Bambo, o kocie w butach, o gumisiach, o Jasiu i Małgosi, i domku Baby Jagi, uwielbiam bajeczkę o ZOO i o słoniu Dominiku i o Pinio i mamie. I kocham wszystkie różne bajeczki i po prostu nie wiem jeszcze jakie i chyba mógłbym jeszcze wymieniać, ale się już zmęczyłem.
Pajo opowiada jak nakręcony , że buzia mu się nie zamyka. Mówi: ja lubię wodę i się kąpię, ale z Olą i tylko w pomponie a w rękawkach to nie , bo się topię.
W bajce lubię smoki, ale na podwórku nie lubię. Kotów nie lubię, ja tylko lubię trawkę dawać koniom w ZOO.
Ja mam Mikołaja na klamerce od cioci Ani taki mały na klamerce od prania i on jest tylko na firankę nie do zabawy.
Ja mam aparat i robie zdjęcia , bo ja lubię zdjęcia. Ola tez robi różne zdjęcia, ale na swoim aparacie.
Ja lubię naleśniki ale tylko takie złożone z syropem, jak tatuś robi to ja bardzo lubię syrop i foferki.
Usiądź sobie mówi do mnie na dywanie o tak składając nóżki po turecku usiądź sobie tak po ludzku i będziemy się bawili w domino.
Kichnąłem sobie a Paweł odpowiada a zdrowie i dalej: czemu nie zakrywasz rączką buzi jak kichasz, trzeba tak zakrywać jak się kicha, i demonstruje ten gest.
Siateczką czyli rakietką nie można grać balonem, bo się aniołka zbije albo Mikołaja.
Połóż się razem ze mną proponuje mi na podusi, rozkładając obie poduszki na wykładzinie,

Będziemy razem spać, ale bez kołderki ale ja tylko z lodówki mleczko wyciągnę a ty mi je w mikroweli zagrzej to ja będę pił, bo zawsze to robię jak idę spać.
Oglądamy razem z Pawłem program TV. Nagle Paweł przełancza kanały i mówi do mnie: Wyłącz to bo to jest piekielna muzyka z Afryki.
Myszkę wziąłem od Oli , takiego żelka smacznego i zjem i będzie cały w moim brzuszku.
Bawiąc się razem na tapczanie Pajo nagle mówi: Nie rób mi taką krzywdę co boli.
Bawiliśmy się w wilka i lisicę a Paweł woła do mnie: Wybaw mnie biednego , bo lisica bierze mnie do lasu ciemnego, a potem lisica pójdzie do swej nory i tam będzie spała a ty będziesz wilkiem takim złym i będziesz mieszkał w ciemnym lesie razem z lisicą.
Innym razem zachęca mnie do zabawy i mówi: Zagramy paletką i będziemy grać balonem we dwoje, chodźmy grać a ty ta czarną a ja tą niebieską paletką dobra!
Spotkał panią , jadącą na wózku inwalidzkim i mówi: Dlaczego jeździsz na tym wózku? Bo mam chore nogi odpowiada pani a on: czemu sama kręcisz kółkami? A pani: bo nie mam motoru on natychmiast: a gdzie teraz jedziesz? Pani odpowiada :do swojej pracy Paweł do niej: ja tez mam chore nogi i muszę mieć laske do chodzenia. Pani do niego: ty jesteś za mały i nie musisz chodzić o lasce. Paweł: ale mnie brzuszek boli a wczoraj nawet wymiotowałem .Pani: to musisz iść do lekarza, a Paweł na koniec: ale ja już byłem i teraz jem te lekarstwa.
Boże Narodzenie roku 2007

Pod choinką w Wigilię dzieci znalazły wiele prezentów a Paweł dostał nawet upragnioną wiertarkę, narzędzia ,młotek i kask. Dostał też autka i kołki do wbijania młotkiem drewnianym. Dostał też Babę Jagę, która skrzeczy przeraźliwie i jak zwykle słodycze.
Zwrócił jedynie uwagę że wiertarka jest sztuczna , bo się nie kręci i dlaczego ona się nie kręci jak każda? Chciał jeszcze kosiarkę, bo jak mówił musi wujkowi Tomkowi zawsze kosić trawę.
Dostał też od pana sprzedającego ryby na Manhatanie małe sumiki karłowate i kiedy w kościele przy żłóbku napełniono basenik z wodą, postanowił je tam wpuścić, aby żyły w czystej wodzie.
Po spacerku w Wigilię Paweł prosił nas , abyśmy go zaprosili do swojego domu: zaproście mnie proszę , zaproście!
Przyniosłem mu potem spód do szopki i żłobek przeze mnie wykonany a on powiedział: Dzięki że mi przyniosłeś ziemię do stajenki i łóżeczko dla małego Pana Jezusa.
Babunia mu nuciła na dobranoc piosenki a on powiedział: Nie nuć mi tych piosenek , bo ty nie jesteś Anią.
Do pani stojącej na przystanku autobusowym i oczekującej na autobus podchodzi i pyta: Co tu robisz? Gdzie jedziesz? Gdzie jest twój domek? Pani odpowiada: do Blachowni a on: Czemu tak daleko? Jedziesz na Piasty? Itd., itd.
Tego typu pytania zadaje lawinowo każdemu napotkanemu przechodniowi na ulicy.
Babcia kiedyś zniknęła mu z horyzontu na spacerze, a kiedy się pokazała zapytał: gdzie byłaś, ja ciebie wszędzie szukałem.
Usiadł pewnego razu pupa na rakietkę badmingtonową i zaproponował Babci: a teraz odbij mnie jak lotką.
Babcia do niego: Paweł ja ciebie kiedyś zjem a on nie zastanawiając się wielce odpowiedział: nie możesz mnie zjeść, bo mnie mamusia będzie szukała.
Masz cukierka zwraca się do mnie, a kiedy go poczęstowałem jednym spytał: a czy masz drugiego?
Spotkał pewnego razu na ulicy moja koleżankę z pracy i pyta: gdzie idziesz? A czemu? Ja się nazywam Paweł Krupa? A ty? Gdzie masz swój domek? A masz dzieci?

Zwracając się w kierunku idących koleżanek Oli mówi do mnie: to są moje koleżanki Pati i Ala
Bardzo chętnie wchodzimy na schody przy Przychodni i z góry puszczamy noski nasienne klonów a one wirują w powietrzu, jak gdyby śmigła zaczarowanego helikoptera . Bawi się tym a ja jestem zadowolony z jego radości.
Uwielbia godzinami patrzyć w TV i oglądać swoje programy dla dzieci , tak że trudno jego w takiej chwili namówić na inną zabawę. Cała uwaga skupiona na programie TV.
Babcia prasuje zasłony a Paweł przygląda się ciekawie i stwierdza: O popatrz słoneczko odbija się na zasłonie czy ty to widzisz?
Pozwoliłem mu oświetlić choinkowe oświetlenie a on podskakując z radości, że mu się tyle lampek na raz zapaliło krzyknął: ale szok, ale szok!
Jest bystry i spostrzegawczy , bo kiedy wchodzi do naszego domu, potrafi się zdziwić i ocenić coś nowego i zmiany mówiąc: ale u Was jest pięknie!, albo Babuniu mi się to nawet podoba! Lub kto tak pięknie ustawił te Mikołaje i aniołki na stole?, O macie nowe firanki na oknach!
Pawełka zostawiliśmy w domu, bo był chory a sami poszliśmy do kościoła. On po czasie smutny odezwał się: dlaczego nie zabraliście mnie do kościoła? Do Bozi jest mi z tego powodu bardzo przykro i smutno.
Kupujemy mu często talarki krakowski , bo on je lubi i kiedyś ze swoimi rodzicami był na zakupach w markecie i upomniał się o nie podkreślając ale tylko krakowskie ,bo ja je uwielbiam.

Paweł z kuzynostwem Mikołajem i Anią jak zwykle skorzy do figlów i zabaw.

Po wizycie u Babuni Irki Paweł podchodzi do Babuni Krysi i do mnie z koszyczkiem pełnym orzechów i czekolad i mówi: Możecie sobie zabrać wszystko , a mnie zostawcie tylko ten jeden cukierek miętus, bo ja je bardzo lubię.
Spotkałem na Nowy Rok swojego kolegę z działki i życzyłem mu zdrowia a Paweł: to jest twój kolega? Odpowiedziałem tak a on: acha! A ja mam kolegę Michała i nawet Milenkę to są moi przyjaciele z piaskownicy , ale teraz jest tam pełno śniegu , bo jest zima.
Odwiedziliśmy wraz z Pawłem nasz targ miejski zwany Manhatanem i zdziwiony był że był pusty. Po namyśle mówi: Dziadziuś tak mi przykro , że nawet nie ma budy z kuleczkami do pistoletu . Są tylko same ciuchy i nic więcej.
Paweł był przeziębiony. Miał katar, kaszel, ale nie miał temperatury. Mówię do niego: ty masz chrypkę a on: gdzie? Pokazuję mu gardło a on: to nie jest chrypka tylko broda
Jego ulubioną odpowiedzią ostatnio jest: acha!, lub Ok. albo super, niesamowite!
Lubi często na spacerze sam wstępować do jakiegokolwiek Banku i prosić obsługę o balonik a pani zwykle z nim sobie porozmawia i chętnie daje mu ten balonik do zabawy.
Wraz z Pawłem udaliśmy się do mego swata Waldka na sąsiednią ulicę, aby załatwić pewną sprawę. Kiedy drzwi były zamknięte, ale okno było uchylone Paweł nagle zaczął wołać: Waldek obudź się bo Dziadek na ciebie czeka

Tatuś mówi do Pawła: Paweł ja cię chyba zjem a on na to: nie zjesz mnie, bo ja nie jestem chuczelek tak mówi na swoje ulubione cukierki.
Odpowiada każdorazowo , kiedy mówi się do niego kocham cię: wiem o tym i nie musisz mi tego powtarzać.
Paweł nie biegaj tak szybko , bo się przewrócisz! On odpowiada: ja muszę, bo mam buty sportowe , takie jak ma Ola i Łukasz.
Bawiliśmy się w pociąg, kiedy byliśmy sami w domu i w pewnej chwili pomyślał o nowej zabawie, bo pociąg chyba mu się znudził i mówi: Dziadziuś chwila! Ja mam pomysł.
Dałem mu soczek z malin do picia a on: pychota, ja to lubię.
Gdy nie udało mu się coś zrobić mówi zwykle: kurczę felek.
Często mówi: fajowo albo git.
Pił soczek i się zakrztusił a po chwili kiedy pytam go co się stało odpowiedział: wleciało mi do pierwszej dziury.
Jestem spocony i mówię mu: może daj mi tą twoją koszulkę a on odpowiedział bez namysłu: ale ty do niej się nie zmieścisz ,bo ona jest mała a ty jesteś duży.
Potrafi jako dwu i pół latek wymienić prawie wszystkie kolory ,nawet te skomplikowane jak beżowy czy fioletowy, szary . Ma dobrą pamięć. Chce się z nim przebywać, bo człowiek się nie nudzi. Ciekawi go wszystko i potrafi sobie radzić w każdej potrzebie.
Spotkaliśmy dziś panią Marię z pieskiem a on psa pogłaskał, bo mu pozwoliła. Pies dał mu łapę i buzi a Paweł do Pani: kiedy przyjdziesz z pieskiem do mojego domu, on taki kochany.
Udałem się wraz z Pawłem do sklepu kupić śruby i nakrętki a tam zaimponowały mu różnokolorowe liny, które można było za zgodą pani rozwinąć z bębnów. Bawiliśmy się więc tymi linami rozwijając je to znów zwijając na bębny. Na koniec Paweł mówi do pani: do widzenia! Dzięki że mi pozwoliłaś te liny rozwijać. Pani zaś: proszę cię bardzo i przyjdź tutaj znowu z Dziadziusiem.
Huśtawka na której Pawła huśtałem bardzo skrzypiała, bo była nie nasmarowana. Za każdym razem pisk się roznosił po okolicy a Paweł oświadczył: strasznie skrzypi ta twoja huśtawka, chyba tutaj wszystkich pobudzimy.
Spytał mnie :kiedy będzie ciepło i będę się bawił w mojej piaskownicy, bo ja uwielbiam Milenkę.
Idąc z Pawłem na spacerze na dość równym chodniku, pozdrowiłem znajomą a on odwrócił się po chwili i też ją pozdrowił. Zahaczył nogą o nogę i się przewrócił. Wstając mówi: boli mnie noga i kolanko bo upadłem i jest mi przykro, bo nie umiem teraz chodzić.

Ja do niego: a złapałeś może zająca? Paweł: tak, popatrz jaki on tyci , tyci mały jak kruszynka i jest mu zimno, trzeba go przytulić i ogrzać w rączkach, albo schowaj mi go do swojej kieszeni, a Babunia się zdziwi jak go zobaczy. Tyle fantazji w tym małym dziecku.
Wchodzimy do ulicznej budki telefonicznej a Paweł chce dzwonić do domu. Mówię mu: tutaj nie można , bo nie masz karty On odpowiada :acha czyli zrozumiał o co chodzi. Po chwili rzekł: ale z telefonu każdego można dzwonić do domu. Odpowiadam: ale wy nie macie telefonu w domu. Paweł na to: mamy wszyscy i ja nawet ale to są komórki. Taki mały a można już na takie tematy z nim rozmawiać.
Byłem z Pawłem na wycieczce autobusem w Koźlu. Jest to dla niego jak zwykle wielka atrakcja. Jadąc przy oknie a jakżeby inaczej Paweł nie mógł się doczekać wielkiej wody czyli mostu na Odrze. Patrząc przez okno autobusu mówi: ciągle tylko las i domy, krzaki , mury ,płoty i śmieci a wody jak nie ma tak nie ma. Kiedy wreszcie zobaczył tę wielka wodę to gęsta

mgła zasłoniła cały ten piękny widok i był niepocieszony ,ale pływające po niej kaczki zauważył.
Na sąsiednim siedzeniu siedział sobie starszy pan i zwijał w rulonik swój bilet przejazdowy a on do niego: Czego ten bilet zwijasz? Bilet nie jest zabawką a tylko trzeba go trzymać w kieszeni do kontroli aby się nie zgubił i pogniótł.
Zauważył tez iż mimo mgły słoneczko widać i mówi: popatrz dziadziuś to słoneczko wygląda jak kółeczko i nie świeci ostro.
Spotkał w tym dniu swego kolegę Michała i mówi :czemu ja musze spotykać tyle razy mojego kolegę Michała?
W urzędzie w Koźlu spotkał znajomą swoich rodziców a ona mówi do Pawła: cześć Paweł! Paweł od razu odpowiada: ale ja ciebie nie znam, kto ty jesteś? A koleżanka mamy mówi: jestem koleżanką twojej mamusi Iwonki a on acha mojej mamusi Iwonki. Pani: tak , bo ja znam twoja mamusię i Olę. Pozwoliła mu także zabrać do domu z choinki służbowej stojącej w Urzędzie aniołki do zabawy i karteczki do klejenia. Paweł mówi: dzięki założę sobie te aniołki na mojej choince w domu a babcia się zdziwi jak pokażę jej te aniołki Prawda?
Ostatnio podczas rozmowy telefonicznej pomiędzy nami a Iwonką wtrącał się a w pewnej chwili, kiedy długo już trwała rozmowa, nie wytrzymał i powiedział do swojej mamy: wyłącz się bo ja rozmawiam z Babunią, a Babunia nie jest twoja , tylko moja.
Zwraca się do swojej mamusi: Mamusiu obiecaj mi że pójdziemy do domu Babuni, bo ja tam Dawno nie byłem .Stoi umowa ?
Wielokrotnie, gdy mu coś smakuje i jest naszykowane do jedzenia mówi: ale delicje lub pychota ,niesamowite.
Zacząłem dziś śpiewać mu jego ulubioną z dawna piosenkę o misiu: gdy jedziemy na wycieczkę, zabieramy misia w teczkę ,a misiu jak to misiu narobił w majtki sisiu. Nawet nie skończyłem, bo Paweł mi raptem przerwał i stwierdził że: misiu już jest duży i powinien sikać do ubikacji a nie w majtki.
A o żuczku , który kupka ozdobił swój domek też stwierdził: że żuczek już tez urósł i powinien kupkę robić do ubikacji a nie na swój domek. Pewnie pomyślał, że jego bohaterowie z bajek tez rosną i powinni tak jak on postępować w miarę dorastania. użytek. Często tez się z nim bawię, wcielając się w dana postać. Obserwując Pawła, wiele rzeczy robi na niby i się tak bawi a to w aktora, a to w rodzica lub panią z Przedszkola , naśladuje zwierzątko i całe zdarzenie potrafi sobie stworzyć na swój

Paweł uwielbia grać na byle jakim instrumencie a mamy ich sporo.

Po świętach i po nowym Roku uporządkowaliśmy mieszkanie i przygotowaliśmy wystrój już na wiosnę. Paweł to zaraz zauważył , kiedy nas odwiedził i stwierdził: ale masz tu pięknie w twoim domu, tyle kwiatów i ładnie posprzątane. Znów okazał się estetą. Od małego należy dbać aby w nim rozbudzać poczucie piękna i dobra.
Zaproponowałem mu pyszną owocowa herbatkę a kiedy odmówił ponowiłem ową prośbę i propozycję Paweł znów podziękował i powiedział: dziękuję a potem jak ktoś dziękuje, to się nie daje, wiesz chyba o tym.
Spytał mnie kiedyś : dziadziuś a masz może kasiorę? Odpowiedziałem mu że mam a on to dobrze bo kupimy sobie żelki kolorowe i szablę, bo muszę te wrony zabić, bo one nam całą słoninkę zjadają na balkonie a tatuś powiesił słoninkę tylko dla sikorek i małych ptaszków.
Na pytanie ile masz lat Paweł zwykle odpowiada że jeszcze nie ma. Nie określając ile ma lat mówi: jak na dworze będą kwiatki czyli w kwietniu, kiedy będą moje urodziny.
Ciocia Irka w drodze powrotnej z Niemiec odwiedziła nas w Kędzierzynie a Paweł zaproponował, aby go ciocia karmiła a nie Babunia. Podczas karmienia zwrócił się do Babuni: Babuniu, czy ty może jesteś zazdrosna czy co, że pozwolisz żeby mnie ciocia karmiła? Ty chyba jesteś niespokojna, że ja jem z ciocią.
Spotkał panią sąsiadkę pod swoim blokiem i mówi do niej: czemu się nie malujesz ,tak jak moja Babunia .
Przyszliśmy na przyjęcie do domu Pawła 14 kwietnia 2008 roku ubrani odświętnie w krawaty i także Paweł miał na sobie krawat podarowany przez Św. Mikołaja na gumce. Zwraca się do Babuni: dlaczego ty Babuniu nie masz krawatu jak do mnie przychodzisz? Babcia odpowiada: ponieważ krawaty nosi się do koszuli i kobiety nie noszą krawatów a Paweł :acha, rozumiem.
Często kiedy jest zmęczony gdy wraca ze spaceru mówi: Babuniu, rozbieraj mnie , bo wszystkie siły ze mnie zeszły.

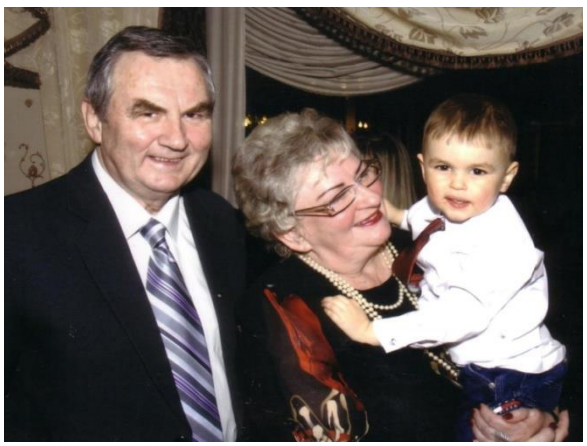

z dziadkami Paweł czuje się dobrze

Dostał od pana właściciela restauracji Sobieski mnóstwo baloników kolorowych , chyba z wczorajszej imprezy. Gdy wrócił do domu opowiadał swojej mamusi o wrażeniach ze spaceru i mówi: mamusiu ja dzisiaj dostałem od Sobieskiego dużo baloników.
Odwiedzić musiałem ZUS w pewnej interwencji a Paweł zniecierpliwiony mówi do

mnie:I znów musimy iść dzisiaj do tego Jezusa, a po co idziemy znów do tego Jezusa?
W domu dostał się wreszcie do szuflady z narzędziami taty i wyciągając z niej małe imadło pokazuje mi i mówi: dziadziuś popatrz bo takiego w życiu jeszcze nie widziałeś.
Znów dostał od Pani reklamującej usługi bankowe reklamę i mówi: dziadziuś ja muszę teraz iść z tą karteczką do mojego banku to znaczy do banku w którym zwykle otrzymuje gadżety i Wracając ze spaceru do domu był tak zmęczony, że położył się na podłogę i z trudem wypowiedział: taki jestem strasznie zmęczony że szkoda gadać i musiałem go w pozycji leżącej rozbierać a Paweł dodał jeszcze: a potem jak zwykle będę jadł moją pyszną zupkę, bo jem ją zawsze przed spaniem. Było południe i Paweł jak zwykle szedł spać.
Wyrzucił dziś swoją butelkę ze smoczkiem , stwierdzając: jestem już duży a tylko małe dzieci piją z takiej butelki i ze smoczka.
Mówię do niego: Paweł za kilka dni będziesz miał swoje urodziny i dostaniesz prezenty. A on odpowiedział : no to ja już chcę te prezenty. Odpowiadam: ale to musi być niespodzianka. On: to ja już chcę tę niespodziankę, pokaż proszę mi tą niespodziankę. Ja natomiast jak ci pokażę to już nie będzie tajemnica. Paweł: ja nie mogę czekać i teraz chcę tą tajemnicę. Powiedz mi na ucho o tej niespodziance i tak dalej drążył aż do znudzenia.

Wybraliśmy się z Pawłem do lasku osiedlowego a z garażu jak zwykle zabraliśmy sobie zestaw zabawek do piasku, które są przygotowane i czekają na nas w siatce.
Piasek był mokry ,bo było po deszczu ale on i tak mimo wszystko się bawił a potem miał ochotę skorzystać z huśtawek wpierw takiej bezpiecznej z łańcuchami i zabezpieczeniami a następnie na oponie samochodowej na której kręcił się wkoło i dobrze się bawił. Kiedy huśtałem go na tej bezpiecznej to wołał aby go huśtać do liści , tak jak zwykle huśtałem Anię , albo do aniołków aż do nieba! Wysoko!.
Pewnej pani opowiadał : ja chodzę do kościoła do Mikołaja ,ale ten Mikołaj nie daje prezentów dzieciom, tylko stoi w kościele i się patrzy.
Pewien chłopczyk miał przez siebie zrobiony latawiec, więc on tez chciał się nim zabawić i na chwilkę chłopiec mu go pożyczył. Kiedy nadeszła pora , by iść do domu, bo tam Babcia czeka z pyszną zupką, prosił mnie abym mu taki latawiec zrobił to będzie szczęśliwy Dziadziuś wiesz co mówił uwiążemy go do nitki i nawiniemy na buteleczkę a na nim namalujemy albo motylki albo dinozaura albo ja wiem kogo ciebie i będziesz latał tak do góry a ja będę cię puszczał, albo nawet namalujemy babcię i będzie też latać i będzie śmiesznie a mamusi zrobimy niespodziankę, gdy przyjdzie z pracy.
Ponieważ Paweł musiał natychmiast po zupce iść spać , więc nie zdążyłem mu tego śmiesznego latawca zrobić, ale gdy przyszła mama z pracy wykonała mu tego latawca i wtedy puszczali go z okna, bo miał dość długą nitkę brązową a pani sąsiadka z dołu każdorazowo przywiązywała mu do tej nitki cukierka albo jakieś ciasteczko i to dopiero była niespodzianka i zabawa

Będąc na spacerku z Pawłem w naszym ulubionym lasku wytłumaczyłem mu że po czerwonej stronie chodnika jadą rowery a po siwym ludzie- piesi ,więc zwrócił uwagę pewnej starszej pani, która szła po czerwonej stronie chodnika. Dlaczego chodzisz po czerwonym, tam jeżdżą tylko rowery i cie przejadą.

Zaproponowałem mu że pójdziemy teraz na lody a on rzekł: Dziadziusiu nie na lody a na frytki , bo mi one bardzo smakują.
Wychodząc z domu spotkał pewną rodzinkę z torbami w ręku idącą na zakupy i mówi do nich: Gdzie wy idziecie? Do Billi odpowiadają a on: acha.a ja idę z dziadziusiem do kawiarni ale nie na lody a na frytki z ketschupem.

W kawiarni na frytkach obserwował przychodzących gości. Przyszły akurat dwie panie a on do mnie: ciekawe co te panie sobie zamówią? Przyszła kelnerka , więc jedna z nich; Poproszę pierożki i pani wkrótce jej te pierożki przyniosła a on do niej: czemu zamówiłaś sobie te pierożki, bo ja jem frytki z ketschupem i soczek.
Zapoznał się z tymi paniami a na pożegnanie odpowiedział im: do zobaczenia i cześć.
Rankiem , kiedy wstał spytał się swojej mamusi. Mamusiu czy ty się nazywasz mama? Czy Iwonka.?
W piaskownicy spotkał swoich znajomych a Wiktoria miała ciekawe urządzenie czyli zabawkę do piasku i nie potrafił ja nazwać , taka dziwna była w swej konstrukcji . wpierw nazwał ja kręciwadło , ale i ta nazwa mu nie przypadła do gustu więc zmienił ją na kręciwadło. Muszę się troszkę pobawić tym kręciwadłem. Śmieszyło wszystkich to określenie, aż panie i dzieci zaczęły w ten sam sposób używać tej nazwy bo było oryginalne.
Na koniec spaceru prosił mnie : poszukaj jaskółczego ziela i zerwij bo chyba nie zasnę, bo Babunia mi z tego soczku nóżkę posmaruje, to wtedy mi tak kurzajka zniknie. A tatus mi opowiedział że pewnej dziewczynce po tym soczku zniknęła ta paskudna kurzajka.
Opowiada mi śmieszną historię z dnia wczorajszego a mianowicie: Dziadziuś wiesz, jaka nam się wczoraj przytrafiła katastrofa: Babunia mi ubrała spodenki, a gdy ja z nimi wyszedłem na schody, to one mi całkiem spadły i było śmiesznie i musiałem inne założyć ale one były za ciasne i znów było śmiesznie.
Mówię do Pawła: Pawełku proszę opowiedz mi tę bajeczkę o Pięknej i Bestii . a on: nie mogę tej bajeczki opowiedzieć, bo jest na płycie i się jej nie czyta. Nie miał ochoty aby mi ją opowiedzieć, więc mnie pozbywał jak mógł. Mówię proszę cię jednak opowiedz mi ją proszę. Zaczynał coś mówić i nagle zakończył: i żyli długo i szczęśliwie. i tak się ta bajeczka kończy. Ja uparcie do niego: Paweł ale ja proszę opowiedz mi ją od początku tak jak obiecałeś. On zaczyna: Bestia zamieniła się w pięknego królewicza nie księcia ale królewicza i dwie dziurki w nosie skończyło się i koniec bajki. Po chwili dalej opowiadał: Królewicz powiedział że on był Bestią, a czy ja już mogę sobie iść , bo jak były dwie dziurki w nosie to już wiadomo, że jest koniec bajeczki i czego jeszcze chcesz? Ponawiam swoja prośbę więc on: Bestia nakrzyczała na swego tatę i powiedziała, że jest niedobry i zły i koniec tej bajeczki bo żyli długo i szczęśliwie. I znów nalegam a Paweł: Bestia dziadziuś to był zły człowiek, a Piękna była

piękną dziewczynką. Piękna i Bestia jechały z tatą autem i mieli w ręku kwiaty z ogródka, raczej nie jechały autem a tylko pociągiem a ich tato jechał autem.
Udaliśmy się razem do sklepu zabawkowego bo tam sprzedawała jego przyszywana ciocia: Mówi do niej: Czy macie może w sklepie kręciwadło? Niestety w zestawach zabawkowych do piasku nie było tego typu urządzeń więc poprosił: zamów mi proszę takie kręciwadło.

Zabawialiśmy się w wóz i konie a lejcami był po prostu sznurek. Kierując wozem Paweł śpiewał: wio koniku a jak się postarasz ,na kolację zajedziemy akurat, tobie owsa nasypiemy zaraz , a ja z miski smaczną zupkę będę jadl, bo ja uwielbiam tylko pomidorową a w domu zawsze pachnie pomidorowo, jak mamusia gotuje tę pyszną zupkę dla mnie.

Wychodząc ze swego domu spotkał na schodach swoją panią sąsiadkę i mówi do niej: co niesiesz w tej siatce? I gdzie byłaś bo ja idę z Dziadziusiem do lasku ale ciebie tam nie zabiorę bo tam w piasku bawią się same dzieci. Mówię do Pawła: Ładne masz spodenki a on odpowiedział: przecież wiem ale dziękuję.

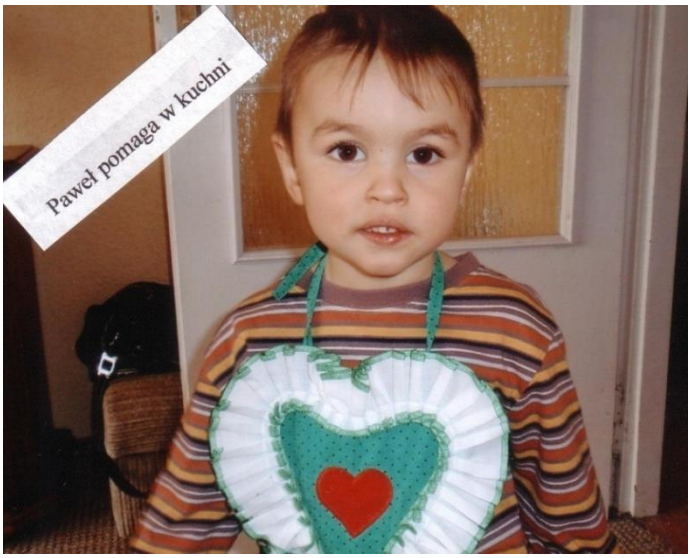

Byłem dzisiaj z Pawłem jak zwykle w lasku i w pewnym momencie zagrzmiało a Paweł powiedział: Dziadziuś słyszysz burza idzie to aniołki wywalają meble albo grają w piłkę , ale ja się tej burzy nie boję.

Kiedy znalazłem się w Szpitalu z nagłymi bólami w klatce piersiowej podczas odwiedzin Pawła z Babunią Paweł powiedział: tak mi było smutno, jak byłeś w tym szpitalu. Nie chodziłeś ze mną do lasku i było mi bardzo, bardzo przykro..
Ola mówi: tak się jakoś dzisiaj źle czuję a on do niej: a co ty umierasz?
Będąc dziś z Pawłem na spacerku Paweł znów huśtał się na swojej ulubionej oponie i w pewnej chwili mówi: Dziadziuś ja kiedyś znalazłem taka myszkę Pytam co ty nie mówisz mysz? A on nie bo to była taka myszka przytulanka z materiału z czarnymi oczkami i ona miała kółeczko na kluczyki. Dałem ja Oli a ona sobie położyła ją na swoim biurku i się nia cieszy.
Niedawno Paweł był wraz z rodzicami w kościele a ksiądz pytał dzieci na różne tematy a na pytanie skierowane do starszych dzieci Co mamy w domu ? Paweł wziąwszy mikrofon odpowiedział pewnie: kuchnię.

Kiedy dowiedział się że jedzie na weekend w góry, bardzo się ucieszył i mówił wszystkim: Jadę za górami za lasami do goryli zamiast do górali.

Tatuś uczył Pawła sikania jak mężczyzna na stojąco i to mu się bardzo spodobało. Na drugi dzień zwraca się do Oli: maleńka, czy ty umiesz sikać na stojąco?

Zabrał kiedyś piłkę chłopcu a on do niego: czy to jest twoja piłka mały? Paweł zaś bez namysłu ripostował: może być.

Bawiąc się z dziećmi w szkołę zwraca się do jednego z chłopców: jak masz na imię ?chłopiec odpowiada Denis a Paweł od razu ale śmiesznie
Do swojej mamy zwraca się nie po raz pierwszy :mama czy ty się nazywasz mama?

Siedzą sobie dwie starsze panie na deptaku przy stoliku betonowym z szachami. Paweł podchodzi do nich i pyta: dlaczego siedzicie przy tym stoliku i nie gracie? Odpowiadają zdziwione pytaniem: bo nie mamy pionków. On do nich to sobie przynieście. Zgoda odpowiada jedna z nich ale wpierw muszę poszukać , bo mam je gdzieś w piwnicy Dobra odpowiada Paweł i będę też z wami grał.
Spotyka dwoje starszych ludzi siedzących na murku przy deptaku i oglądających zdjęcia , które co dopiero pobrały z Fotojokera Paweł do nich: co oglądacie? A my oglądamy zdjęcia naszych wnuków , bo my mamy już duże wnuki Acha odpowiada Paweł Ja też mam zdjęcia i je oglądam. Podziwiamy cię że jesteś taki mądry i ładny chłopczyk i masz takie duże czarne oczy. Paweł dziękuje
Tak mi bardzo przykro że cię nie słuchałem stwierdził kiedyś Paweł

Kiedy w lasku skończył się huśtać na swojej ulubionej oponie nagle oświadczył: Idźcie do domu Chrystusa , kojarząc sobie ostatnie słowa kapłana na mszy Św z tym że mówi on w pokoju Chrystusa ale dla niego było akurat do domu żadna różnica.

Na drugi dzień powiedział inaczej. Huśtając się na oponie na koniec powiedział: Dziadziuś pójdziemy do domu jak powiem koniec , kropka . i jak powiedział tak też było.

Babunia go wieczorem karmiła przed spaniem i kiedy miał pełną buzię Paweł do niej: Babuniu czy ty jesteś mądra? Wiesz że dziecko może się zakrztusić jak ma dużo w buśce.

Na urodzinach mamy Paweł upadł nieszczęśliwie podczas zabawy w „kanapkę" i w rezultacie czego z nosa polała mu się krew i otarł sobie czoło, tak że znów potrzebna była z zamrażarki kiełbasa do złagodzenia bólu.
Co to za zabawa w tę kanapkę pytam Pawła. Paweł wyjaśnił że: Ola na dole była bułką, Ania mała szynką, Mikołaj pomidorem a ja byłem serkiem i ten serek się ześliznął z tego pomidorka i ja wtedy uderzyłem i mnie bardzo bolało. Duża Ania miała być drugą bułką z góry ale się nie doczekała, bo się kanapka rozwaliła.
Ile pomysłów mają nasze dzieci dzisiaj.

Pod nadzorem Babuni Paweł mył ząbki a Babunia zaproponowała mu użycie innej niż zwykle pasty a on wtedy zdenerwował się i mówi do niej: Babuniu nie mam słów do Ciebie Czy ty jesteś mądra ,żeby mi taką niedobrą pastę dać. Ja chcę moja, bo ona jest słodka.

Mam trzy latka trzy i pół
Głową sięgam ponad stół, mam fartuszek z muchomorkiem,
Do Przedszkola chodzę z workiem
Umiem bajkę o koteczku, i zgryźliwym koziołeczku
Wszystko zjadam z talerzyka, tańczę , kiedy gra muzyka. Itd.

Babunia , idąc z Pawłem i Anią do lasku na spacer, zaproponowała zabranie piłeczki, ale Paweł zaproponował wzięcie aż dwóch piłeczek. Ania natomiast go pyta: dlaczego chcesz dwie piłeczki? Paweł do niej: Ania , jeżeli są dwie piłeczki , i dwoje dzieci , to każda piłeczka jest dla jednego. Taka jest po prostu zasada. Sprytne wykorzystanie powiedzenia dorosłych i użycie zwrotu we właściwym kontekście.

Nie mógł zasnąć , bo chyba był całkowicie wybity ze snu w południe. Używa wszelkich sposobów , aby w południe nie spać. Ostatnio mówił: Dziadziuś , dzisiaj jest chyba brzydki dzień , bo gdy jest brzydki dzień, to dzieci nie idą spać i diabeł kusi dziecko do złego a aniołek ucieka z drugiego ucha. Albo mówi: ten diabeł tak krąży po domu że ja go nie widzę i dlatego muszę grać w paletki a nie spać.

Pytam go będąc na lodach, czy ty wiesz jak nazywa się mąż osy? Bo to właśnie on cię ukąsił? Paweł odpowiada nie wiem chyba tatuś.

Przed naszym blokiem spotyka panie, a Babunia mówi do Pawła: powiedz tym paniom dzień dobry. A Paweł odpowiada: ja tylko znam panie z mojego bloku a tych pań nie znam.
Pewna pani huśtała swą córeczkę i w pewnej chwili nieomal wypadła by i powiedziała :
Matko Boska córciu a Paweł do niej: Amen

Paweł zobaczył koparkę w oknie sklepu z zabawkami i mówi: kup mi ten traktor a ja do niego:
Dlaczego ja, kiedy ja nie pracuję. Paweł natomiast: idź do banku albo bankomatu . a w ogóle skąd masz dziadziuś pieniążki jak nie pracujesz? Odpowiadam że jestem emerytem i swoje już zarobiłem. Paweł acha.

Mówię do Pawła :Paweł nie chodź po kałuży, bo będziesz miał mokro w butach a jak mnie nie będziesz słuchał, to wszystko powiem twojej mamie. Paweł do mnie ;proszę cię nie mów to mojej mamie, bo to będzie między nami wielka tajemnica. Okey.

Kiedyś powiedział: Koniec , kropka peel kropka. Słyszał może kiedyś tego typu określenie i je wykorzystał dla swoich potrzeb.

Na dworze było dość dużo kałuż i wszystko było od razu przemoczone a my byliśmy na spacerku. Upomniałem go , bo mnie nie słuchał: Jak ty będziesz mnie nie słuchał , to powiem twojej mamie. Paweł: jak ty będziesz krzyczał na mnie to ja ciebie nie chcę w moim domu, ja tylko będę z moją |Babunią , bo ona na mnie nie krzyczy . Ja natomiast do niego :ja musiałem. bo ty mnie nie słuchasz.

Paweł widząc śmieci przed blokiem wyrzucone w nieładzie, mówi: o Dziadziuś kupa śmieci albo kupa śmiechu , muszę powiedzieć temu panu Jarkowi, kiedy on wreszcie te śmieci sprzątnie.

Z Babunią udał się do sklepu, aby oddać za małe majtki. Kiedy weszli do sklepu Paweł od razu: Proszę pani my mamy dzisiaj smutny dzień , bo Babcia te majtki kupiła za małe i teraz musimy je oddać , bo nie pasują.

Ciałem w garażu piłą deskę a Paweł: Matko Booska , ja chyba oszaleje od tego hałasu. Babcia w pewnej chwili weszła do nas do garażu a on do niej: Babuniu , po coś tutaj przyszła , aby nas upominać? Że jest za głośno? Babuniu idź sobie , bo nam tylko przeszkadzasz . My mamy swoją tajemnicę.

Paweł wraz z rodzicami i Olą przebywał u cioci Danusi a po powrocie jak zwykle opowiadał swoje wrażenia. Najzabawniejsze było stwierdzenie, że u cioci Danki było fajnie, i że jest dobra i kochana , bo nie musieliśmy płacić za nocleg.

Będąc kiedyś u wujka na hacjendzie w Czarnocinie Paweł opowiadał Babuni: u wujka było fajnie, bo mogliśmy krzyczeć w niebogłosy.

Paweł opowiadał że w Chorwacji pływał na 6 metrach a morze było turkusowe.

Ola mówi do Pawła , wracając ze szkoły: cześć szczypiorek! A on do niej: cześć marchewka Przygadał kocioł garnkowi . Oboje są straszliwie szczupli.

Ostatnio Paweł zadeklarował :jestem mistrzem sprzątania i śpiewania.

Paweł z Babunią maja umowę :jak Paweł głuchnie to i ja staję się głucha i wtedy nic Pawłowi nie uda się załatwić, ani gumy ani cukierka. Paweł do Babuni: a będziesz jutro słyszała a Babunia: będę o ile ty nie będziesz głuchy.

Paweł mi mówi: Dziadziuś wiesz co , jak ja jestem niegrzeczny to od mojej mamusi dostaję nauczkę. Pytam go :co to jest ta nauczka? On tłumaczy: nauczka to jest klaps i nawet Ola kiedyś dostała nauczkę bo była niegrzeczna. Nauczka to jest jak mama daje klapsa. To jest taka brzydka nagroda , jak jestem niegrzeczny.

Paweł mały mówi do dużego Pawła jego kuzyna: Przecież ty miałeś być umarły Duży Paweł mówi: dlaczego ja? Paweł odpowiada: bo mama mi mówiła że ty już umarłeś. Oczywiście było nieporozumienie , bo umarł jego wujek Zbyszek a nie duży Paweł.

Mówię do niego że papież nie jest w Polsce ale mieszka daleko , daleko. On bez zastanowienia: Wiem , wiem on na pewno mieszka w Chorwacji

Dostał dzisiaj za grzeczność pochwałę i cukierka. Ucieszył się stwierdzając: mam dzisiaj same dobrodziejstwa, dzisiaj jest miły dzień bo dostałem lody kaktusy i cukierka. Kaktusy uwielbiam ale tylko ten koniec zielony , a dalej są strasznie zimne.

Babunia była z Pawłem w sklepie, w którym kupowała parę dni wcześniej pralkę , która pracuje bardzo głośno i piszczy a Paweł dodaje: i jeszcze bardzo długo pierze. Sprzedawca był tym stwierdzeniem bardzo zdziwiony i się szczerze uśmiał, że taki mały brzdąc myśli jak dorosły.

Zwraca się do mnie: Dziadziuś ty masz krwiste mięso? Nie wiedziałem co mu odpowiedzieć co on uważa za krwiste mięso?

Zwraca się do wujka Tomka: co wy tam robicie w tym Czarnocinie? Czy wy tam może pijecie alkohol?

Babciu ty wiesz że jak jest brzydki dzień, to wszędzie mnie diabeł kusi a aniołki są daleko i wtedy jest niedobry dzień , bo ja cię nie słucham.

Powiedziałem Pawłowi Mam dzisiaj cukierki w kieszeni. Graliśmy w bardzo ciekawą grę i nagle Paweł mówi do mnie: Poczekaj chwilkę, bo ja idę zrobić siku. Poszedł do łazienki ale w drodze powrotnej udał się do pokoju , gdzie leżała moją kurtka w której w kieszeni były cukierki. Kieszeni było wiele, więc nie mógł znaleźć słodyczy. Po chwili woła do mnie: Dziadziuś gdzie ty masz te twoje cukierki? Wyciągnąłem je z kieszeni i poczęstowałem Pawła. O(kazał się i w tym przypadku przebiegły.

Ostatnio był chory ,brzuszek go bolał i miał nawet temperaturę. Krytycznego dnia mówi do mnie: Przytul mnie , bo mi tak niedobrze a potem pociesz mnie, bo mi jest bardzo , bardzo smutno.

Jak zwykle udaliśmy się wraz z Pawłem do naszej kawiarni na lody. Paweł wybrał sobie lody z parasolkami, jednak pani przyniosła mu bez tych ozdób a tylko z palemkami , ciastkami.
Nie jadł dużo, ponieważ jak twierdził brzuszek go bolał, więc z konieczności pomogłem mu je do końca skonsumować. Nagle potrącił szklany pucharek, który upadł na podłogę z resztką lodów, brudząc mu płaszczyk i ręce. Pani musiała to sprzątać a Pawełkowi było bardzo przykro i stwierdził: Dziadziuś wszystko przez ciebie , bo po coś mnie namówił na te lody w kawiarni, ja tego nie chciałem.

Wychodząc z Pawełkiem na spacer, ubrałem go do wyjścia i nagle na pożegnanie Ola zauważyła że Pawełek ma na lewej nodze prawy but i odwrotnie. Zaczęła się głośno śmiać i całe to zdarzenie z przejęciem i śmiechem opowiadał potem Babuni i mamie.

Babunia z mamą przymierzają Pawłowi nową czapkę a Babunia stwierdziła że na głowie z tyłu jest zbyt pusta a Pawełek bez zastanowienia mówi do niej: czy ja jestem głupi i bez rozumu?

Opowiada Paweł Babuni : Wczoraj byłem u pani dentystki i ona mi w nagrodę dała naklejkę
Na której pisało dzielny pacjent i jeszcze dostałem lusterko , że mogę sobie oglądać zęby.

Pyta mnie Paweł: prawda dziadziuś że jesteś bliski śmierci? Dziwię się i pytam Dlaczego?
On natomiast odpowiada: no bo jesteś taki stary.

Mówi do mnie Dziadziuś a ciocia Krysia mówi tak śmiesznie: Kurczę pieczone.

Pawekł ma mokre spodenki , wiec pytam go: co się stało że masz mokre spodenki?
Paweł: niechcący się posikałem. A kiedy się posikałeś? Pytam go Jak sikałem To czemu nie powiedziałeś? No bo zapomniałem.

Jesteśmy z Pawłem na działce a mój sąsiad opowiada mi ,że chyba sobie wybije studnię aby mieć wodę. Paweł słysząc to mówi: musisz sobie wkopać do ziemi pompę i będziesz miał wodę do podlewania kwiatków i potem takim kranem możesz kręcić. Sąsiad do niego: a ty mały ile masz lat że jesteś taki mądry? Mówię :trzy latka a on mnie poprawia chyba trzy i pół.

Paweł mówi : Prawda że ja wczoraj byłem grzeczny i ci się serce radowało a dzisiaj też jestem grzeczny i nawet ci nie uciekam.

Paweł znów nas bawi i rozśmiesza. Jest już koniec 2008 roku.
Ostatnio kilkakrotnie go upomniałem , aby nie wycierał rączkami parapetów , bo są brudne a on zdenerwowany mówi do mnie: Czy ty zawsze musisz być złośliwy?
Próbował mnie okłamać w błahej rzeczy i zaraz mówi do mnie: a rośnie mi długi nos?
Ostatnio często mu się zdarza że okłamuje i ciągle pyta: czy rośnie mu długi nos?

Bardzo lubi u nas grać na czymkolwiek i ostatnio zachęcał nas: Śpiewajcie, bo ja gram. Dajcie mi nuty, bo chcę grac tak jak Ola.

Babunia mówi do niego: Paweł czy mogę ciebie zjeść? Paweł odpowiada: nie w trakcie piosenki

Nagle ni stąd ni z owąd mówi do mnie: Dziadziuś, wiesz jak ja urosnę, i będę duży to będę z moim tatą chodził do pracy i rano wstawał a potem znajdę sobie męża a ja zaraz go poprawiłem ;chyba żony. A on no pewnie że żony Dziadziuś tylko że ja ja muszę znaleźć a pomożesz mi ją poszukać? Oczywiście że pomogę razem ja poszukamy Odpowiedziałem. Kontynuuje dalej: a potem weźmiesz od Babuni pieniążki i kupie jej piękna suknię i lustro , ale nie w PEPCO i pójdziemy razem na bal, bo ona musi być piękna prawda? Odpowiedziałem Oczywiście najpiękniejsza na świecie.

Będąc kiedyś zimą z Pawłem na saneczkach na górkach za Halą Sportową umęczył się wchodzeniem pod górkę z sankami , spojrzał w niebo i mówi: Dziadziuś idziemy dziś do domu bo nogi mnie bolą i idą deszczowe chmury. Spojrzałem i rzeczywiście nadchodziły te ciemne ołowiane chmury zwiastujące opady.

Zmęczony mówi ; saneczki nie idą bo mnie nóżki bolą.

Podchodząc kolejny raz pod górkę mówi nóżki mnie bolą już nie mogę chodź dziadziuś na ratunek.

.

Siadając na saneczki na szczycie górki mówi: Dziadziuś czy mogę sam się odpychać to pojadę daleko? Nóżki postawię na płozach dobrze? I zjeżdżał sam że go nawet podziwiałem za jego odwagę.

Na działce byłem niedawno z nim a on wziął do ręki patyka i rozkopywał krecie kopczyki, których było wiele , bo zima była łagodna a wiosna wcześniej przyszła Mówię do niego: nie grzeb w tych kupach bo się cały zabrudzisz a on odpowiada: to nie są żadne kupy ale kopczyki kretów.

Babunia mówi do niego: nie chodź po trawce , bo wdepniesz w gówno. On ja natychmiast poprawił; Babuniu to są przecież kupy od psa a nie gówno.
Słysząc to sąsiadka podziwiała go za jego inteligentną odpowiedź

Paweł ma prawie 4 latka tuż przed jego urodzinami 14 kwietnia 2009 roku

Paweł mówi do mnie: Dziadziuś przypomniało mi się, masz tu pieniążki i kup jakąś gazetę z programem i najlepiej proponuję ci kup gazetę wyborczą bo tam jest wszystko a od czytania zabolą cie oczy. Tak tez zrobiłem i rzeczywiście było co do czytania.

Przechodziliśmy ostatnio obok wystawy sklepowej z odzieżą męską i wzrok utkwiłem na wyjątkowo pięknym krawacie i powiedziałem że najchętniej bym sobie go kupił Kiedy oddaliliśmy się od tego sklepu na osobności Babunia mówi do Pawła : chodźmy Paweł wrócimy się aby mu ten krawat kupić mówiąc do Pawła: zachowaj to w tajemnicy przed dziadkiem a on odpowiedział Okey Babuniu zachowam. Będzie to nasza wspólna tajemnica. I rzeczywiście przez cały dzień tajemnica była zachowana ale potem nieopatrznie wyzdradził mówiąc; nie martw się dziadziuś myśmy ci ten krawat kupili. Przypomniałem mu że tajemnicy się nie wyzdradza więc było mu smutno a wcześniej mówił do Babuni: A co się stanie jeżeli Dziadziusiowi o tym powie Pan Bóg , który wszystko wie.
Paweł na koniec mówi do Babuni: Babuniu koniec z tą naszą tajemnicą bo nagle przyszło mi do głowy ,żeby o tym powiedzieć Dziadkowi. Tak mi przykro że Dziadkowi zdradziłem tę tajemnicę. Kiedy Babunia powiedziała mu że jej jest też przykro wtedy Paweł powiedział: nie martw się Babuniu ja nie wiem co mnie skusiło, ale na drugi raz wymyślimy jakąś inną tajemnicę zgoda!.
Ostatnio Paweł zabrał Oli książeczkę do nabożeństwa i z niej na boku śpiewał i modlił się jak się to robi w kościele

Prawda ,że wczoraj byłem grzeczny mówi Paweł i serce ci się radowało.? A dzisiaj też byłem grzeczny i ci nie uciekałem.

Wychodząc z domu na spacerek ze mną spotyka znajome panie sprzątaczki i mówi do nich: dzień dobry jak zwykle i zaraz do nich: jestem chory bo jak sikam to mnie sisiak szczypie i muszę iść do lekarza i już się do niego zamówiłem. Na pożegnanie życzył paniom wszystkiego najlepszego na cały dzień a panie odpowiedziały mu tym samym.

Jadąc samochodem z Pawłem na obwodnicy mówi do mnie: Dziadziuś łyknij teraz tę ciężarówkę i rzeczywiście ją łyknąłem.

Krzysiek kolega Pawła pyta go w pewnej chwili: gdzie twój Tato pracuje? Paweł odpowiada: tam gdzie się zarabia pieniądze. To znaczy gdzie w Banku? Pyta dalej kolega.
Paweł odpowiada: nie tylko w Mostostalu.

Do sąsiadki pani Reni Paweł zwraca się: Gdzie jest twój mąż? Czyim mężem jest Marian? Moim odpowiada pani Renia Paweł do niej: przecież ty nie masz męża.
Pyta ją dalej: a gdzie ty pracujesz? W szkole odpowiada sąsiadka. Paweł: a skąd masz pieniądze? Przecież w szkole nie ma pieniędzy tylko są same dzieci.

Byliśmy wraz z wnukami w kawiarni na lodach. Przed konsumpcją lodów Paweł podszedł do pani bufetowej i spytał : Proszę pani gdzie tu jest kosz na śmieci? Pani do niego :daj mi śmieci to ja je wyrzucę do kosza. Paweł bez namysłu wyciągnął z buzi gumę do żucia i dał ją pani do

ręki, aby wyrzuciła.

Byliśmy z Pawłem na Jasnej Górze w Częstochowie. Na budach kupiliśmy mu pukawkę i z tej straszył przechodniów i się tym bawił. W sklepie z dewocjonaliami spotkał grupkę młodzieży ze swoim kapelanem i zaproponował im niespodziankę ale wpierw powinni wyjść z tego sklepu ponieważ zabroniliśmy jemu używanie tej pukawki w miejscu gdzie są ludzie i w sklepach. Młodzież zareagowała i wyszła a Paweł im zademonstrował skuteczność tej pukawki. Było dużo śmiechu i zabawy.
W kościele podczas Podniesienia kapłan podnosił ręce do góry , wiec on po nim powtarzał i tez podnosił. Inne ruchy też naśladował w rezultacie czego wszystkich wprawił w zachwyt, ponieważ to wszystko odbyło się tuz przed głównym ołtarzem i obrazem Matki Boskiej. Babunia wpierw się śmiała a potem miała łzy ze wzruszenia, ponieważ robił to poważnie i w skupieniu.
Na „Pokój z Tobą" Paweł podchodził do każdego i w geście pokoju podawał rękę a jeden z panów był tak tym przejęty że dał Pawłowi cukierka.
Wszystkich spotkanych na drodze pozdrawiał Dzień dobry nawet tych spotkanych przechodniów w sutannach i habitach. Zwróciłem mu uwagę że tych w sutannach i habitach pozdrawia się Szczęść Boże Paweł odtąd pozdrawiał ich tym pozdrowieniem.
Przechodził akurat obok zakonnicy modlącej się na różańcu i też ją grzecznie pozdrowił. Zatrzymała się i ze zdziwieniem do niego: jak ładnie to powiedziałeś a jak masz dziecko na imię? A Paweł do niej: Paweł Krupa ona zaś; ale pięknie, wiesz za to że jesteś taki grzeczny to ja za ciebie będę się modliła . Paweł zaś do niej: dziękuję.
Spotykając następnych pozdrawiał ich albo dzień dobry albo Szczęść Boże. a jedna zakonnica znów podeszła do niego i przytuliła go do siebie ze wzruszenia.
W sklepie obiecywał że będzie tylko oglądał i o nic nie będzie prosił i żebrał.

Paweł przechodził obok pracowników układających na chodniku kostkę brukową. Mówi do nich: co robicie? A oni: układamy chodnik ja natomiast dodałem :popatrz jak cudownie układają jakby z klocków lego był ten chodnik. Paweł: ja bym też tak chciał z nimi układać ten

chodnik. Zareagowali i mówią: tak jak tylko podrośniesz i jak nie będziesz się uczył tak jak my to przyjdziesz do nas aby nam pomóc.

Na przyjęciu w ich domu gościem był ksiądz Daniel a ponieważ Pawłowi przydarzyła się kontuzja. Otóż rączkę przytrzasnęły mu drzwi w wyniku czego miał bolesne krwawienie i obrzęk. Zmartwiony mówi do księdza: a teraz idź do kościoła i powiedz swojemu Panu Bogu że jestem chory i poproś go aby mi paluszek wyzdrowiał i mnie nie bolał. Ksiądz odpowiedział zgoda masz to u mnie jak w Banku. A to w ogóle dobry przykład myślenia dziecka i musze to kiedyś wykorzystać w kazaniu dla dzieci.

Do dzieci , które bawiły się w sąsiednim pokoju Paweł mówi: Dzieci chodźcie pokażę Wam co nieco.
Na spacerku Paweł ubrany był w koszulkę narodową biało czerwoną dla kibiców z orłem na piersi. Spotkał go pewien pan i mówi: Nie rozbieraj tej kurtki , bo się przeziębisz. Paweł do niego: nie szkodzi, ale poza tym ja jestem Polakiem.

Na powitanie mówię do Pawła: cześć i żółwik a Paweł nie reaguje i mówi do mnie: nie mam dziś ochoty na żarty, bo nie ma dziś pogody i cały dzień pada.

Zauważono ze zdziwieniem że któregoś dnia Pawełek nad swoim łóżeczkiem narysował niezgrabnie kredką krzyż. Na pytanie: dlaczego to zrobiłeś ?Paweł odpowiedział: bo ja też chcę mieć Pana Jezusa nad swoim łóżeczkiem.

Obiecano kiedyś Pawłowi że będzie spał razem ze swoimi rodzicami w ich łóżku. Nazajutrz dzwonił do swojego taty do pracy mówiąc: niestety nici z naszej umowy bo ja zaspałem i nie mogłem z wami razem spać szkoda! Był bardzo rozżalony.

Na urodziny Iwonki mamy Pawła w domu było dużo gości i koleżanek z pracy.
Paweł z gracją i uprzejmością zaproponował paniom słodycze , a jedna z nich stanowczo odmówiła , twierdząc że się odchudza. Paweł do niej: Jak chcesz się odchudzać to musisz sobie kupić serek biały, koperek, i pomidorki i je razem pomieszać ,po prostu zrobić taką bablotę i wtedy to zjeść i to jest dobre na odchudzanie. Widział jak taką strawę przygotowuje zawsze Babunia , bo się odchudza.

Jest już rok 2009 Paweł ma cztery i pół roku

Byłem z Pawłem na spacerku i nagle usłyszeliśmy hejnał z wieży ratuszowej Paweł mówi do mnie: Dziadziuś grają hejnał , ale ten czas szybko leci no nie?

Na otwarcie marketu NETTO Paweł podszedł do stoiska z chipsami wydawanymi za darmo do spróbowania, wziął jednego i powiedział: Oto ciało Chrystusa mojego podobnie jak to w kościele czyni kapłan.

Paweł chodzi do Przedszkola a po tygodniowym pobycie , nagle zachorował i Babunia musiała znów być z nim z czego była bardzo zadowolona. Mówiła mu jedynie: Paweł nie zbliżaj się do mnie i nie przenoś mi tych zarazków bo zachoruję i będzie kolejny problem.

Paweł zrozumiał to dosłownie i mówi: Babuniu ty nie możesz zachorować i nie możesz mi tej choroby zabrać, bo ja muszę być chory , bo nie lubię chodzić do Przedszkola, bo tam jeden z chłopców mnie pobił za nic. Nie oddam ci tych zarazków.

Z Pawełkiem byliśmy na naszym Manhatanie i zaproponowałem mu kupno gum do żucia. Paweł odpowiedział: Dziadziuś lepiej do Netto bo tam jest dobra jakość i dobra cena.

Ostatnio Przedszkole odwiedził pan policjant w mundurze i dzieciom opowiadał o swojej trudnej pracy i o złodziejach. Paweł wtrącił się do mikrofonu: a wczoraj na naszej działce złodziej ukradł nam odstraszacz do kretów. Policjant na to :bardzo dobry przykład .Ja do niego :to była po prostu kradzież a on :a pan policjant powiedział że to było przestępstwo.

Paweł do Babuni: dzisiaj jest dzień chłopca, dlaczego jeszcze nie złożyłaś mi życzeń? Babunia złożyła mu życzenia i dała mu paczkę gum do żucia.

Ja do Pawła :Powiedz mi co was tam uczą w tej grupie w motylkach? Paweł do mnie: mamy nawet rytmikę uczymy się tańczyć, śpiewać i ćwiczymy przy muzyce.
Mówię dalej to zaśpiewaj mi cokolwiek co się tam nauczyłeś. Paweł: nie pamiętam ale lepiej zaśpiewam ci inną piosenkę, którą ostatnio śpiewałem z Olą. Gestykulując i wykonując przedziwne ruchy nogą i rękoma niby grając na gitarze śpiewał: Dotknął mnie dziś Pan i radość ogromną w sercu mam . Z tej radości chcę śpiewać i klaskać w dłonie me. Więc wszyscy razem chwalmy go za to że trzyma nas ręką swą Alleluja.

Babunia szykuje mu znów zupkę a on do niej: tylko nie dawaj mi tej marchewki do zupki bo jej nienawidzę.

Kiedy zbliżał się Św. Mikołaj Babunia pyta Pawła :a co byś chciał dostać od Św. Mikołaja ?
Paweł od razu odpowiada: niech mi przyniesie zdrowie.
Babunia w związku z długą chorobą Pawła mówi do niego: Pawełku ja najlepiej zabiorę ze sobą wszystkie zarazki od ciebie. Paweł odpowiedział: To jest niedobra propozycja , bo ja wtedy byłbym bardzo smutny że ty będziesz chora.

Kiedy był bardzo chory i bolały go uszy, mama z Babunią zdecydowały aby mu do uszu wsadzić watkę a kiedy już nie potrzebował jej nosić powiedział: Ja chciałem Wam serdecznie podziękować że ja już tej waty nie potrzebuję nosić w uchu i z nią ciągle chodzić.

Pytam Pawła :co robił wczoraj twój tato? Paweł odpowiedział: Tato mój wczoraj miał wolne, bo Polska wczoraj odzyskała niepodległość.

Ksiądz w kościele pytał dzieci: jacy powinni być względem siebie ludzie? Paweł przez mikrofon odpowiedział: Powinni być mili dla siebie i nie powinni sobie robić przykrości.

Pytam Pawła: co tam będziesz robił na tym przedstawieniu w Przedszkolu? A on do mnie :to tajemnica, ale po powtórnym pytaniu niecierpliwie odpowiedział: będę pastuszkowym

Oglądamy z Pawłem bajki Mini Mini a tam widzieliśmy latające łóżeczko i mówię mu: popatrz jak to łóżko leci w przestworzach. Paweł mówi: Dziadziuś to jest tylko wyobraźnia.

Przy zakupie lustra Paweł mówi do swego Taty: Mama musi to lustro koniecznie sobie kupić aby jak dama mogła się w nim przeglądać i na pewno powie sobie: lustereczko powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy na świecie?

Mówi do mnie: Dziadziuś u nas w domu są trzy stajenki i aż cztery Maryje a jedna to nawet jedzie z Józefem na osiołku.

Mama mówi do Pawła: jest już późno i wszyscy już idą spać i ty też. A on odpowiedział: ale Maryja i Józef nie, bo oni tej nocy muszą urodzić Jezusa.

Pewnego razu Paweł wyśmiewał się ze swego kolegi że się kiedyś posikał a Pani do niego: nie śmiej się bratku z czyjegoś przypadku.

Opowiada mi Paweł tę historię i mówi:Dziadziuśty wiesz że ja się z niego śmiałem, a potem sam się w nocy posikałem i było mi bardzo głupio i się wstydziłem , bo śmiałem się z czyjegoś wypadku.

Paweł za niedługo będzie miał pięć lat Jest już rok 2010

Z mamą czekają na wizytę do lekarza a na korytarzu głośno się zachowuje pewną dziewczynka i podskakuje. Paweł mówi do mamy: ja bym tez chciał z nią sobie poskakać. Mama do niego: Nie bo zaraz wchodzimy do środka. Paweł: a może jednak tak , przecież ona jest tego samego rozmiaru.

Pytam Pawła: jesteś już zdrowy? Paweł odpowiada Jestem jeszcze nie do końca zdrowy.

Szukając zajączka a raczej jeo śladów i prezentów w pobliskim lesie stwierdziliśmy że dawno tutaj nie byliśmy, ponieważ zniknęła stara leśniczówka w rejonie cmentarza żołnierzy radzieckich i jak stwierdził Paweł: nawet nie widać fungamentów.

Wybudowano w pobliżu naszego bloku Orlik. Byliśmy na nim i często tam chodzimy , aby sobie pograć w piłkę. Zapoznał tam pewna dziewczynkę, z którą grał. Pyta się jej: Jak się nazywasz dziewczynko? Oliwia Bury odpowiedziała znajoma. On zaś : ładne masz imię ale nazwisko nie. Mówią do ciebie chyba Oliwka a ona mówi: nie podoba mi się to i dlatego mówią mi Oliwia.
Pytam potem Pawła jakie wrażenie wywarła na ciebie ta Oliwia? Była nawet sympatyczna i miła oświadczył Paweł.
Kiedy go denerwuję Paweł mówi często: czy możesz mnie dziadek nie denerwować , albo czy możesz na chwilę dać mi spokój.

Paweł dostał na swoje urodziny zabawki i na pytanie czy mu się one podobają odpowiedział: są czadowe!.

W domu ma nową gre pt. Zapamiętaj i mówi do mnie: Dziadziuś zapamiętaj czyli po prostu memory

Przed myciem Babunia zwróciła mu uwagę, aby swoje rzeczy ładnie poukładał na jedno miejsce a on do niej: A przecież zawsze mi mówisz że u siebie mam się czuć jak w swoim domu, więc gdy jestem w swoim domu to wrzucam swoje rzeczy do kosza na pranie, to dlaczego u ciebie jest inaczej?

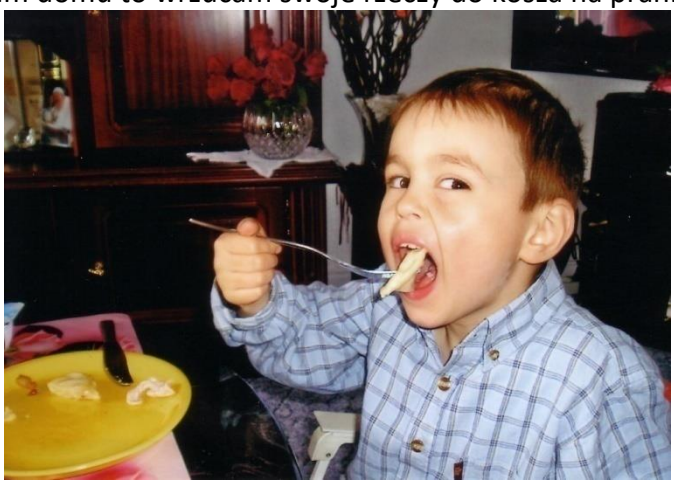

Wakacje w roku 2010

Będąc w Mini ZOO w Niedźwiedziu, Paweł oglądał zwierzątka i karmił je mimo że był zakaz. Podając trawę świnkom morskim zwraca się do mamy: Mamusiu czy te zwierzątka tę trawę ją? Zamiast jedzą.
Mama do niego :Paweł popatrz ci ludzie są z Somali a Paweł od razu: a dlaczego oni są mali?

Mama do niego: nie karm mi tych zwierzątek a Paweł: tutaj nigdy nie przyjdzie pani gospodarka zamiast gospodyni no bo jak jest gospodarstwo to musi być pani gospodarka.

Mama do Pawła wchodząc do kempingu: Czuć tu zapach kuchni a Paweł: to jest zapach mięty , bo ona jest czujna.

W Krasiejowie w muzeum Dinozaurów

Mama rozbierała Pawła a w majtkach jego była podpaska. Mama go pyta: Po co włożyłeś tą podpaskę do majtek? Paweł natomiast: bo Ola nosi to ja też mogę nosić.

W Czarnocinie u wujka Tomka jet postawiony olbrzymi basen w ogrodzie. Paweł mówi do mnie: Dziadziuś mam wielka ochotę wykąpać się w basenie. Odpowiadam nie bo jest zimna woda i się przeziębisz. Paweł: Proszę cię daj mi szansę ja natomiast: nie dam ci szansy mimo wszystko.

Paweł patrzy na obrazek i mówi: popatrz jakie ona ma śmiechowe oczy.

Na nieco ciemny kąt w naszym mieszkaniu Paweł stwierdził: popatrz tam nie dochodzi zasięg światła i te małe lampki też nie mają zasięgu.

Dostał od Mikołaj zabawki używane i mówi: ten łoki toki dobrze odbiera fale, ale trzeba mieć zawsze dobre baterie.

Do mnie mówi w przypływie miłości: nawet gdybym miał umrzeć, to i tak ciebie kocham. Kocham też cały świat i ludzi, których zalała woda i nieludzkich czyli zwierzęta.

Niesie do mnie zabawki , które dostał od Mikołaja kuzyna. Ja do niego: Zostaw te zabawki, śmieci a on do mnie: Dziadziuś dla ciebie ważne jest piwo a dla mnie te zabawki. Pyta się :Dziadziuś czy ważne jest dla ciebie piwo? Odpowiadam że tak , a on: widzisz dla ciebie ważne jest piwo , a dla mnie zabawki i koniec kropka.

Odwiedziłem kiedyś Pawła w jego domu i podsunąłem mu poduszkę do spania a on do mnie: nie podsuwaj mi tej poduszki bo jest drapna czyli drapiąca, ostra.

Paweł ma 5 lat i cztery miesiące

Ksiądz na kazaniu mówi dzieciom o pysze Paweł pyta się :co to jest ta pycha? I odpowiada sam sobie: to chyba jak coś jest pyszne bo mówi się ale pycha.

Pyta się : Dziadziuś a co to jest grzech i przebaczenie? Odpowiadam mu: grzech jest wtedy, gdy nie słucha się mamusi a przebaczenie jeżeli przeprosisz kogoś , kogo obraziłeś lub nie słuchałeś. Paweł: a tatusia też?

Mówi mi kiedyś: mój tatuś ma złote ręce a ty tylko srebrne.

Pada deszcz a Paweł do Tatusia prowadzącego samochód: teraz musisz te szyby wycieraczkować , bo pada deszcz.

Po jeździe ze mną na łódce pirackiej w Inwałdzie Paweł wraz ze mną miał zbyt wiele emocji i wrażeń, bo było chwilami groźnie a do pewnej pani powiedział: jesteś chyba mięczaczką, bo się boisz a ja jestem odważny i dzielny

Mówi: te ciasteczka różnią się chyba grubością i cienkością

Paweł miał swój pierwszy występ ze scholką w kościele i mówi do Babuni :słyszałaś mnie , chyba mnie w ogóle nie było słuchać? Babunia mu tłumaczy że w chórze powinna być taka zasada ,żeby nie było słychać solisty a tylko chór jakby śpiewano jednym głosem.

Paweł na spacerku zażyczył sobie tik taki ale tylko te granatowe bo są ostre i dają czadu jak je się je. Są po prostu odlotowe Ja je uwielbiam więc musisz mi je kupić.

Paweł dzwoni do Babuni: Jaki ja Babuniu jestem chory, chyba będę musiał zejść z tego świata.

Paweł dziś powiedział na pytanie moje : a ilu aktorów było na scenie? Paweł odpowiedział: Chyba ich było siedemciu.

Po odwiedzinach Mikołaja Paweł stwierdził: Ale ten Mikołaj jest dobry , nie krzyczy tylko przynosi mi prezenty , tak jak ten prawdziwy Mikołaj z Mirry , który nawet biednym przynosił paczki.

Umarła pani nauczycielka śpiewu a na jej grobie postawiono na pamiątkę fortepian z marmuru i dla Pawła była to wielka atrakcja i prosił mnie abym mu zrobił zdjęcie jak gra tak na niby.

Paweł pierwszy raz zagrał nam , zawstydzając Olę, na flażolecie kolędę Mizerna Cicha a na pytanie jaką kolędę teraz zagrałeś? Odpowiedział: chyba mizerna licha stajenka cicha, po prostu słowa przestawił drobnostka.

trzy mikołaje i dziadkowie

Na drugi dzień bolało go ucho a ja wsadziłem mu watkę do ucha z Mentoklarem mówi do mnie: Dziadziuś jak mi ta watka wpadnie do ciała to co będzie?

Z Pawłem chodzę na saneczki i podziwiam go że sobie tak dobrze radzi na stoku. Mówię do niego podnieś nogi aby dalej zjechać i aby nie hamowały. Paweł mówi: przecież zawsze mam je uniesięte.

Mówię do Pawła tuż po świętach: Paweł jutro znów pójdziesz do Przedszkola on odpowiada nie chcę już chodzić do Przedszkola pytam dlaczego? Czyżby panie były niedobre? On: Panie są bardzo dobre i kochane ale dzieci to już nie.

Mówię do niego: olej ich totalnie a on: co to znaczy , czy ja je mam oblać olejem? Ja: nie tylko nie zwracaj na nich uwagi a on: ale ja się codziennie muszę z nimi bawić i wtedy mnie biją.

Paweł śmieszy swymi powiedzeniami:
Opowiada mi: Patyczaki żyją i dobrze się czują w takiej klatce oszybionej.

Będąc na spacerze , kiedy zima się kończyła Paweł zauważył: Zima wnet przeminie, śnieg znika a wszystkie drzewa prawie są już suchościowe.

Paweł raperem

Na przyjęciu dał popis tańca break dens lub rapu, tańczył na głowie i niestety uderzył się brodą o podłogę i w rezultacie czego z ust mu popłynęła krew. Zapytany : gdzie nauczyłeś się tego szalonego tańca? Odpowiedział : w Chorwacji

Zmęczony położył się spać a na drugi dzień powiedział do mnie: tak zależałem że zapomniałem przyjść do ciebie.

Po tym morderczym tańcu powiedział: jaki jestem zmęczony po tych tańcach , ale mnie jeszcze ponosi do tańca.

Odmawiał pacierz jak zwykle codziennie i mówi zamiast i nie wódź nas na pokuszenie, i nie obudź nas na pokuszenie. Jak zrozumiał tak tez powiedział ale i tak szczera modlitwa dziecka idzie wprost do nieba i o to chodzi tak mawiała mi zawsze moja Śp. Mama.

Będąc u nas powiedział: Jest u was ciepło aż do zdechnięcia.

Pytany jakie prezenty otrzymał od Mikołaja: odpowiedział: przyniósł mi tyle prezentów że nie da się tego opisać.

Mówi Babunia do Pawła: skończ wreszcie z tym telewizorem a on: co z tego , kiedy mnie dziadek namusza.

Z klasą Iwonki Paweł był w Teatrze w Gliwicach na Pinokio. Po spektaklu Pinokio podchodził do dzieci i je pozdrawiał Do Pawła też podszedł a Paweł szczęśliwy mówi do mamy: Mamo on miał rękę jak prawdziwy człowiek.

Bawiliśmy się przyklejając na czoło plastelinę a Paweł do mnie: muszę ci przykleić , aby ci się przykleiło do syta.

Będąc u nas spał ale wpierw : musisz zjeść obiadek inaczej nici. A on do nas: Muszę teraz zjeść , aby przypadkiem głód mnie nie obudził.

Szukając bajek w swoim biurku Paweł trafił na płytkę z bajkami, której dawno nie miał w ręku i mówi: Trafiła mi się bajka z mojego dzieciństwa a ma dopiero 5 lat.

Ostatnio stwierdził ,że jał sztuczną zupkę, i nawet mu ona smakowała. Pytam dlaczego musiałeś jeść sztuczną zupkę? A on: bo ta prawdziwa mamie się zepsuła.

Z okazji Walentynek Paweł z Babunią udali się do pizzerii na pizzę .Babcia do niego :Paweł ale warunek jeden że zjesz ją całą Paweł do niej o nie Babuniu na taką dużą pizzę mnie nie nakusisz

Bawiliśmy się u Pawła w różne gry a Paweł do nas: w tej grze jest taka zasada a mianowicie: najpierw pomyśl a potem zrób.

Ogląda bajkę jak zwykle w TV Mini Mini , w której był dziwny tygrys, który nie jadł mięsa. A Paweł mówi: ten tygrys jest chyba liści żernym lub owocożernym.

Paweł czesał Babunię na jej życzenie wpierw grzebieniem a potem zapytał: Babuniu a czy teraz mogę cię uczesać twoja lokarką? Zamiast lokówką.

Oglądał wraz ze mną mecz siatkówki oczywiście jego ulubionej Zaksy z Asecco Resovią i kiedy parę razy Jarosz nie odbił piłki nie wytrzymał i krzyknął: Jarosz nie rób mi takich brzydkich chwytów , błagam cię!
W czasie choroby wraz z Pawłem malowaliśmy obrazy a Paweł mówi: muszę teraz ten pędzelek ożywić czyli namoczyć w wodzie.

Szukał pilota, ponieważ telewizor trzeba było wyłączyć , gdyż przy jedzeniu nie można go oglądać. Mówi do Babuni: czy ty czasem nie pożarłaś tego pilota, powiedz gdzie go wcięłaś?

Babunia mówi do Pawła: co tam było w tym programie? A Paweł: było, było ale się zmyło .

Wręczając Babuni list ze skrzynki Paweł mówi: niestety zła wiadomość jest bo mam list z Banku . Dlaczego pyta Babunia. Bo to na pewno wiadomość o podwyżce odpowiada Paweł.

Grając z Babunią pionkami Paweł rzucając kostkę mówi: ja chyba mam alergię na te pionki.

Pytamy Pawła :czy ty masz Paweł jakąś swoja ukochaną dziewczynę? A on odpowiada: oczywiście i nazywa się Joasia i Paulinka , ale one mieszkają daleko bo w Siedlcach. Pytamy tez Mikołaja jego kuzyna o to samo, Miki odpowiada że nie ma czasu, natomiast Paweł nie wytrzymuje i mówi: Miki na ciebie jeszcze nie ma czasu.

Z wielkim wysiłkiem udało mu się coś zrobić więc stwierdził: męczenie jednak coś daje.

Mówi do mnie: Popatrz dziadziuś jego noga jest jeszcze nie obciona. Zamiast nie obcięta.

Nie wiem dokładnie co Paweł wziął do ręki ale powiedział: wziąłem teraz do ręki ten testowacz.

Mówię do Pawła: Dziś Adam Małysz oddał swój ostatni skok na skoczni mamuciej w Planicy.

a Paweł bez namysłu: a komu?

Paweł ma już 6 lat i dalej nas bawi i rozśmiesza

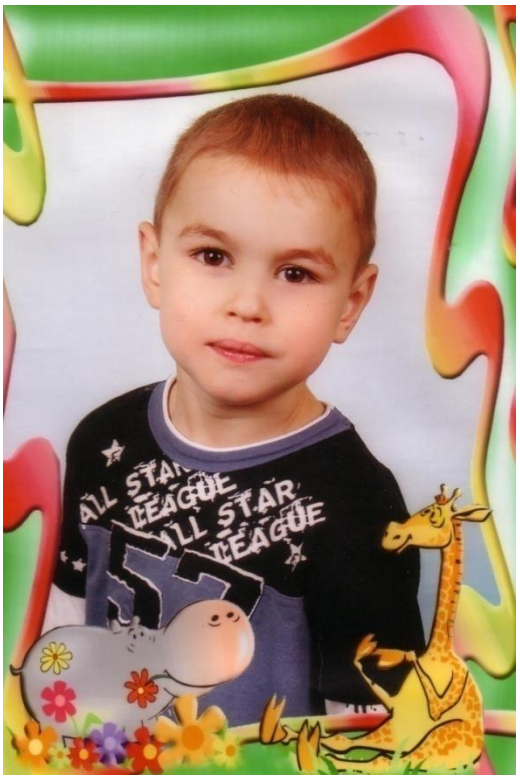

Wraz z Pawłem byliśmy w Koźlu karmić gołębie oraz w nowo otwartym markecie TESCO Po drodze Paweł podziwiał Odrę w Koźlu i mówi do nas: Popatrzcie w tym miejscu Odra się rozdzieńcza zamiast rozdziela.

Paweł był chory a ja go pytam :Paweł jak się czujesz a Paweł odpowiada: masakra mam nawet antybiotyki

W ogrodzie botanicznym w Gliwicach

Na pytanie kim chciałbys być w przyszłości , Paweł odpowiada: paleontologiem ja do niego:co to jest ten paleontolog? A Paweł: to taki uczony, który odkopuje stare szczątki dinozaurów i dawnych ludzi.

Mówi do swojego Tatusia : tata kup mi fajkę po co? pyta tato na pamiątkę starych czasów odpowiada Paweł.

Mówi do mnie :popatrz brakuje mi aż dwóch zębów, będę miał ich mniej do mycia.

Byłem u spowiedzi a potem poszła Iwonka i już nie było spowiednika a Paweł do nas: Z pewnością był ale w innym pensjonacie zamiast konfesjonale.

Paweł kiedyś powiedział: popatrz ten kosz wskazując kosz na śmieci, jest nawet obrotny zamiast obrotowy.

Czekaliśmy na moją panią księgową z działek a Paweł zniecierpliwiony mówi do mnie: kiedy wreszcie przyjdzie ta twoja książkowa?

Byliśmy z Pawłem na Orliku i byłem zmuszony oderwać go od treningu bo nadszedł czas na kółko muzyczne w domu kultury a Paweł zdenerwowany mówi: czy ja zawsze muszę spełniać jej/ czyli mamy/ zachcianki? Godziny treningu kolidują przecież z godzinami w domu Kultury ona o tym wie.

Babunia do Pawła: nie jedz tych nasion z popcornu , bo ci się w brzuszku coś wyrośnie. Paweł natomiast: a co chyba kukurydza odpowiada Babunia.

Klasa mamy Iwonki wraz z księdzem Tomkiem była na przedstawieniu z okazji Św. Marcina a Św. Marcin jechał niby na prawdziwym koniu pytam Pawła: czy aby ten koń nie był sztuczny a Paweł odpowiada koń był sztuczny a mury i brama z papieru.

Paweł powiedział oglądając jakąś starą bajeczkę: Pamiętam ją jeszcze z dzieciństwa.

Mikołaj na ostatnich zawodach pływackich uzyskał znów bardzo dobre wyniki. Paweł dzwonił do niego i mówi mu: chłopie! Jakżeś to zrobił ,ze tyle razy byłeś pierwszy , ty chyba miałeś wentylator zabudowany w majtkach że tak szybko zasuwałeś.

Chwalił się także wujkowi że na wadze pokazała się ostatnio dwójka to znaczy że uzyskał 20 kg wagi. Niestety po kontroli okazało się że to było kłamstwo , bo w kieszeniach naładował mnóstwo cukierków i ciastek a w ręku miał butelkę z wodą.

Każdy z nas chciał zabrać Pawła do domu,, bo ostatnio jest grzeczny i wesoły. A Paweł :można się przy was wykończyć to do kogo wreszcie mam iść?

Babcia do niego: Ile razy ja do ciebie muszę gadać? i powtórzyła to jeszcze dwa razy a Paweł: a teraz specjalnie powiedziałaś dwa razy aby było więcej.

Paweł do Babci: ile razy ja u ciebie jestem to zawsze muszę zwariować? I nie musisz ze mnie robić wariata.
Miał bowiem ubrać piżamę pod spodnie , bo nie zabrał rajstop a było zimno.

Paweł wyjeżdżając z rodzicami na narty w góry miał wątpliwości czy da sobie radę i mowi do Babuni: chyba będę musial skorzystać z trenera na pierwszy zjazd , bo chyba nie zjadę samodzielnie z góry na nartach. Wszystko już zapomniałem.

Mówie do Pawła: Twój kuzyn Bartek ma dzisiaj chrzciny a Paweł pyta:to co on od dzisiaj nie będzie miał grzechu pierworodnego?

Zabierz te cukierki , ale uważaj żeby ci nie wypadły na lodowisku mówię do Pawła , bo akurat wybierał się na Orlika. Nie mogę do tej prawej , bo ona jest wylotna. Odpowiedział Paweł.

Z rodzicami był w górach na nartach i chwalił się że ani razu się nie wyglebował.

Pyta mnie:Dziadzius czy czas może też umrzeć?

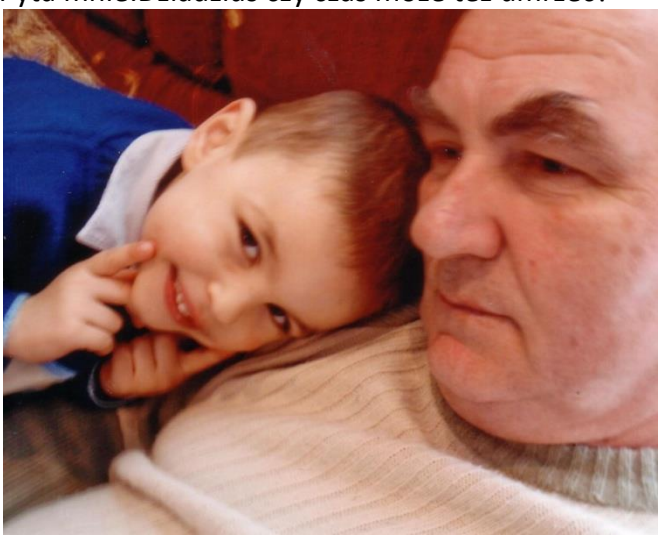

Ogląda zdjęcia w albumie i mówi: popatrz na zdjęciach chwile wracają.

Kiedy zjeżdżałem z góry na nartach na dzidę to jeden narciarz z całego pędu przejechał mi przez moje narty i śmignął mi przed samym nosem.

Sąsiadka powiedziała kiedyś do nas:Idzie zima i znów się zaściele.

Paweł był u nas a przed spaniem mył zęby i mówi: zęby się myje tak długo że można by w tym czasie wyśpiewać trzykrotnie „Wlazł kotek na płotek itd…

Mówię do Pawła wracając z kościoła: Dziś jest święto Ofiarowania Pańskiego to znaczy ze jest pamiątka kiedy rodzice ofiarowali małego Jezusa Bogu w świątyni jerozolimskiej.

Paweł natomiat: to co jest dwóch Bogów? I którego mam słuchać? Może tego diabolicznego?

Paweł mówi: Boli mnie w kostce, może ja mam krzywo stopie?

Do pani z Przedszkola mówię że Mikołaj dobrze pływa, wygrywa , bo ma żyłę do wygrywania. a Paweł: ja też mam żyłę i to niejedną i pokazuje na szyi swoje żyły. Więc też jetem dobry no nie? I potem dodał mam je nawet już od dzieciństwa.

Pytam Pawła:czy obiecałeś paniom w Przedszkolu że będziesz na imprezie grzeczny? Paweł odpowiada: same zobaczą.

Jest koniec lutego 2012

Ksiądz Daniel pyta w kościele dzieci co nam daje modlitwa? A Paweł zgłasza się natychmiast i przez mikrofon odpowiada mądrze i logicznie że: modlitwa jest pierwszym narzędziem , aby zniszczyć pokusę.

Paweł skupiony w kościele

Paweł mnie pyta: dlaczego ty Dziadziuś nie uznajesz Dnia Kobiet? Bo kiedy wszyscy składają życzenia ty jeden nie? Odpowiadam mu pewnie: jeżeli jest powszechne równouprawnienie, I rządzą światem i w Polsce feministki albo chcą rządzić to powinno tez być Święto mężczyzn a nie ma jak dotąd. Paweł natomiast odpowiada: a właśnie że jest, bo pani w Przedszkolu wszystkim chłopcom składała życzenia a dziewczynkom nie. Odpowiadam chłopcom może składała ale nie mężczyznom dojrzałym , więc takiego święta nie ma. I koniec.
Paweł mówi: czy ty to przedsięwziujesz? Tylko tego mi nie pisz w swojej kronice
Babunia pyta Pawła: ile ci mam pierogów przygotować a Paweł odpowiada: nie dużo bo cztery pierogi na talerzu to dla mnie wyczyn.

Ogląda zdjęcia w albumie i mówi: tej Magdy nie lubię , bo ona jest taka upierdliwa.

Paweł ciągle się waży aby osiągnąć zaklęte dwadzieścia kilogramów Powiedział: muszę się w końcu zważyć, czy już wreszcie dotyłem do 20 tki?
Paweł chwali się swoimi ubytkami w uzębieniu

Rozmawialiśmy z Pawłem o pochówku i śmierci i wtedy powiedział: ja nie chcę być na cmentarzu na ścianie, ponieważ tam się nie da zmartwychwstać.

Prosi mamę idąc przed spaniem do wanny: Pozwól mi mamo abym się w wannie nieco pobawił, bo miałem dzisiaj ciężki dzień.

Paweł do wujka Tomka mówi: wujku ty mnie ciągle aferujesz cokolwiek by to miało znaczyć jest śmieszne.

Albo mówi: czy w tym domu trzeba tylko jeść , wolę osobiście post, bo nie muszę jeść.

Tata do Pawła: łykaj chłopie , łykaj bo cię noc zastanie. A Paweł: Łykanie tato to moja najgorsza rzecz.

Paweł ma już 7 lat 14. 04. 2012

Wraz z Pawłem wybraliśmy się na zakupy po nowy komplet wypoczynkowy. Zwiedziliśmy dość dużo sklepów i byliśmy już zmęczeni aż wreszcie Paweł powiedział: Czy wy wiecie co za godzinę może się ze mną stać? I dodał Żyć mi nie dajecie przez te meble. Chyba mnie dzisiaj zamęczycie na śmierć.

Paweł upadł i stwierdził że go bardzo bolą pośladki te na pupie.

Dzwoni do Babuni: czy Dziadziuś może mi przynieś pereułkę? Ta zrobioną na irokeza którą mi dzisiaj kupiłaś? Nie wiedziałem o co chodzi czy o perełkę czy o perukę.

Paweł był u nas a ja zrobiłem mu herbatkę. Mówi: Pyszną mi Dziadziuś zrobiłeś herbatkę , po prostu rzuca na kolana.

Z Pawłem i Iwonką byliśmy w Opolskim ZOO. W pociągu wszedł do świeżo co umytego przedziału i stwierdził: pachnie higieną 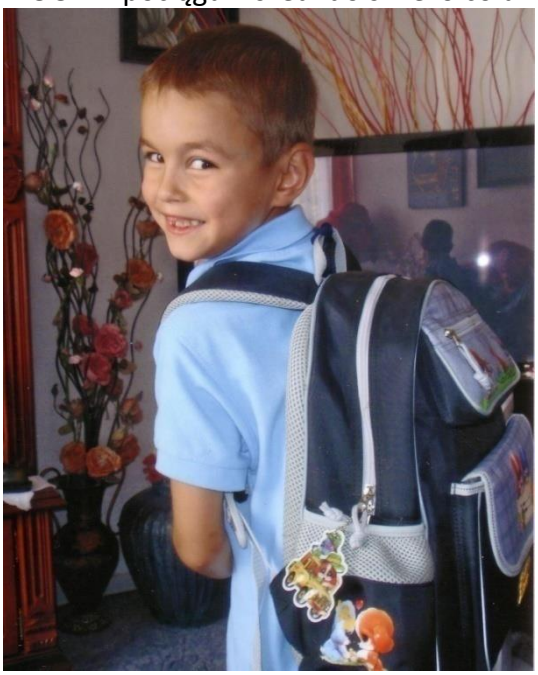

.
Paweł przechodząc kiedyś z Babunią przez centrum Kędzierzyna zdziwił się i stwierdził: nie ma już sławnego drzewa śmierci. Było to stare drzewo chyba lipa na której wieszano nekrologi .
Gdzie teraz będą wieszać wszystkie klepsydry?

Szedłem kiedyś z Pawłem do chorych z Panem Jezusem a w bursie miałem komunikanty dla nich. W pewnej chwili Paweł do mnie po cichu :a ile masz tam jeszcze baranków? Skojarzył sobie hostie z barankiem bo mówi się przed Komunią Św. Oto Baranek Boży pokazując do góry hostię

Rok 2013 a nasz Paweł będzie miał już 8 lat

Szczęśliwa rodzinka

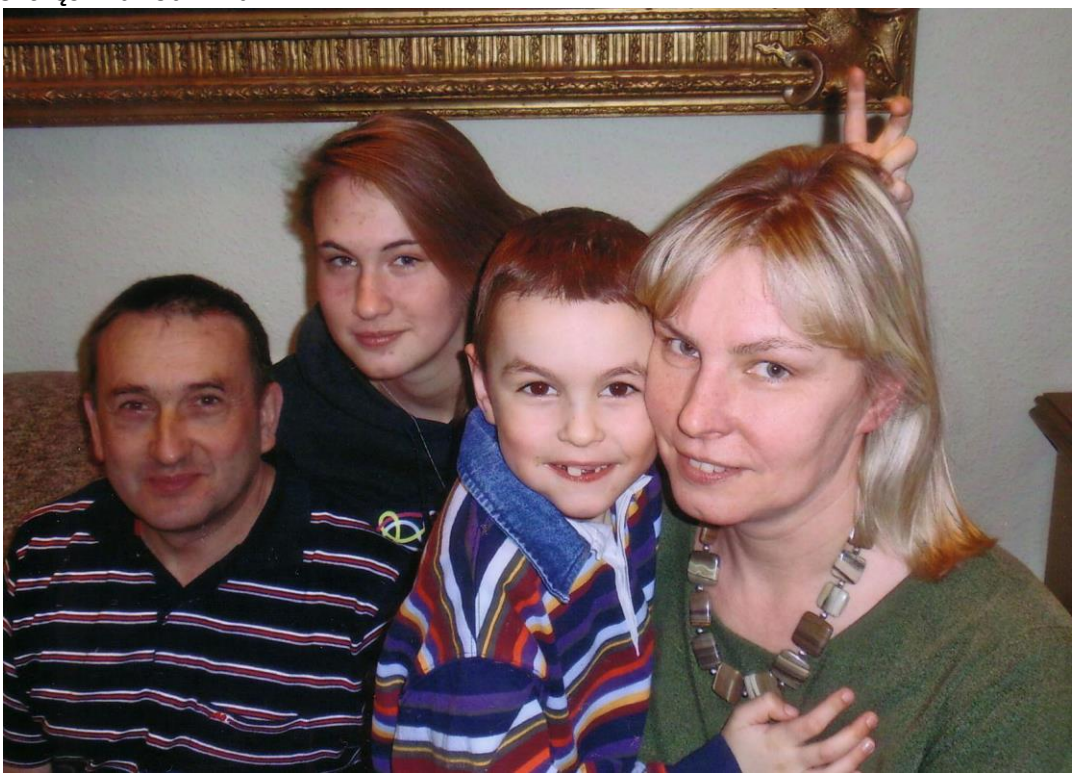

Babunia zwraca mu uwagę: cieszę się z twoich odwiedzin a Paweł odpowiada: cała przyjemność po mojej stronie.

Paweł odrabia z Babunią lekcje a Babunia go pyta: który z przedmiotów jest twoim ulubionym?
Paweł: mój ulubiony język to matma. Taki niefortunny lapsus ale śmieszny.

Ostatnio śmieszy Pawła dziadek Jurek ma on już grubo ponad 80 lat i dlatego trapi go niestety skleroza. Ostatnio odwiedził go Paweł i mówi: cześć dziadek! A on odpowiada :ano dobrze, dobrze!
Kiedyś pyta dziadka :Justyna już biegła? A dziadek: jadłem , jadłem.

Paweł jedzie wraz z tata samochodem i używają GPS . W pewnej chwili Paweł mówi do taty: Tato choć zrobimy ja w konia! Czyli spikerkę z GPS, która akurat mówi: po 100 metrach skręć w prawo. Tato usłuchał go i skręcił w lewo. Po chwili dopiero spikerka skorygowała trasę i zmieniła kierunek. A on: miała ale problem bo zamilkła ale i tak zrobiliśmy ja w konia.

Urodziny Pawła i wybór nowego papieża Franciszka

Paweł jest coraz mądrzejszy ale nadal śmieszy i nas bawi. Wtrącił się do rozmowy starszych , kiedy to oni rozmawiali o kupnie kamery: mówi: co to znaczy że kamera jest droga i dobra? Stawiam pytanie a Paweł: bo z pewnością ma jakieś wygodzenia.

Nie pamiętam o kogo Pawłowi chodziło ale ZAKSA przegrała finał w Rosji i wtedy powiedział: Ja ich wszystkich znienawidziłem

Oglądaliśmy razem :Grę o milion" Był nia zafascynowany i oświadczył: gdybym wygrał milion to połowę rozdałbym ubogim albo oddał do Przedszkola dla biednych dzieci. Zaskoczył mnie tą śmiałą i dojrzałą decyzją.

W urodziny Pawła pokaz mody letniej i wczasowej

Wakacje roku 2013

Wraz z Mikołajem i Pawłem uatrakcyjnialiśmy sobie czas w różny sposób. Tam gdzie woda to my. Na Dębową, do Zdzieszowic , na Azoty no i na krytą Pływalnię. Na Dębowej Paweł uwielbiał się bawić w piasku i w wodzie. Mówię do Pawła: Czy musisz się tak taplać w tej bryji i brudnym piasku? Paweł: Nic tak w życiu nie lubię, jak kopać dziury.
Założył pływackie okulary, a kiedy je zdjął oświadczył: wreszcie widzę świat w normalnych barwach.
Moje okulary mówi Paweł były z górnej półki , a potem ze średniej je wyciągnęła, kiedy je kupowano , ale i tak są z Areny.

Babunia do Pawła w Mac Donaldzie: Nie gadaj przy jedzeniu, bo będziesz miał głupią żonę. Pytam się więc A jaka jest ta głupia żona? Paweł bez namysłu odpowiada: ona jest po prostu w moim stylu.

Bawimy się z Pawłem w wodzie. Paweł jest w swoim żywiole, robi co mu się podoba za wyjątkiem jedzenia i picia. Paweł wymyślił zabawę i nazwał ją Rzuć i łap! Rzucałem mu piłkę jak na bramkę a on ją łapał rzucając się. Mówię do niego: Musisz postarać się aby ja zgasić. Po wielokrotnym nieudanym zgaszeniu mówi do mnie: Nie udało mi się bo potem piłka się jeszcze dopaliła.

Paweł opowiada: U mnie na podwórku są fajni koledzy, z którymi się ciekawie bawimy. Jest czadowo, bo każdy z nas ma swój świat znajomy.

Jedziemy w nieklimatyzowanym aucie i jest nam duszno. Otwieramy okna a ja mówię do Pawła: nie otwieraj okna od twojej strony bo cię zawieje. Paweł do mnie: ja muszę, bo przecież każdy z nas ma różne stopnie wentylacji.

Po pobycie nad wodą głód nam zaglądał do wnętrza , natomiast Paweł oświadczył: jestem głodny ale tylko na kebaba, ponieważ widział w pobliżu bar z kebabem.

Paweł do Babuni:
Nie mów mi tyle razy , bo potem powiesz, że mówiłaś mi sto razy.

Na terenie Ostrzeszowa i okolicy najbardziej popularnym i znanym Zakładem Fotograficznym jest Foto Studio Grażyna Nelec i dlatego kierowcy posiadający w aucie SB radio przyzwyczaili się ostrzegając swoich kolegów kierowców o stojącym na trasie patrolu drogówki „ uważajcie na Poznańskiej stoi Nelecowa” i to hasło funkcjonuje doskonale i jest skuteczne.

Krupowie remontując u siebie łazienkę, penetrowali markety, aby wybrać najlepsze i najtańsze urządzenia wyposażenia łazienek. Wybrali się więc do OBI i poprosili o wskazanie ubikacji. Pani z grzecznością prowadzi ich do piwnic na zaplecze obiektu. Po drodze Iwonka pyta o podwieszoną ubikację , spłuczkę i inne szczegóły tego urządzenia a pani cierpliwie odpowiada na pytanie i dalej prowadzi ich do piwnic. Kiedy dotarli na miejsce , ze

zdziwieniem Iwonka stwierdziła ,że chodziło o kupno ubikacji, a nie skorzystania z niej. Małe niedomówienie i brak porozumienia .Było zabawnie i śmiesznie.

Wakacje 2014

Paweł po raz pierwszy w życiu udaje się na Kolonie Letnie do Łaz nad morze. Opiekunką ale nie jego grupy będzie nasza Ola jego siostra.
Babunia mówi do niego: I znów Cię nie będzie i będziemy tęsknili za Tobą. Paweł odpowiada:
Nie martwcie się od czego są esemesy i komórki
Napisz do nas list mówi Babunia , natomiast Paweł: z tym będą trudności, ponieważ to jest niemodne a my nie jesteśmy no wiesz tacy staropolscy, więc listu od nas nie oczekuj.
Kiedy na pożegnanie z rodzicami był nieco rozkojarzony i zdenerwowany, ale w pewnym momencie zwilgotniały mu oczy , ale nie płakał.

Wakacje 2015

Paweł wraz z Olą udaje się na kolonie letnie do Pogorzelicy. Ola oczywiście w roli wychowawcy a Paweł do swojej grupy. Śpi na Sali z trójką kolegów i jest mu dobrze. Sala nie powala i nie robi szału, po prostu jest wyglądem z lat 90 tych.

Wraz z rodzicami Paweł wcześniej przebywał w Grecji na wyspie Krecie. Pełne słońce i błękit morza zniewalał całą rodzinkę Krupów.
Zanim wyjechali Paweł był chory na obustronne zapalenie płuc i brał antybiotyki.

Mówi do nas dziadków: piłem kiedyś oranżadę z Waszych lat taką z butelki kaucjowatej.

Na Dzień Babci i Dziadka w 2016 roku z wnukami byliśmy w Mc Donaldzie .Paweł mówi: My tutaj nieraz sami sobie chodzimy do Macka. Pytam się jak to tak sami bez rodziców i tak daleko od domu. Paweł odpowiada: Oczywiście i to z buta ale za to mamy więcej hajcu do Macka. Ot to taki jest slang dzisiejszy naszych wnuków.

Często Paweł powiada: W życiu świata alleluja!

Paweł ,najmłodszy z rodziny
Pociecha nasza na starość
Zabawny, mądry , dowcipny,
Informatyk doskonały

Weekendowe odwiedziny

Radości nam przysparzają
Do północy są rozmowy,
Telewizory przegrzane.

Od roku ,nie wiem czy wiecie,
Paweł ćwiczy na klarnecie,
Na harcerskie zbiórki chodzi,
Sport mu na razie nie szkodzi.

Przy ołtarzu Bogu służy,
A modlitwa go nie nuży
Na nartach w górach śmiga,
W wodzie niczym ryba pływa

W teatrze na deskach grywa,
Na koncertach różnych bywa,
Wyniki w szkole ma dobre,
Serce otwarte i szczodre.

Życzenia urodzinowe
Co roku w kwietniu składamy,
Naszemu wnukowi z serca,
By rozwijał się wspaniale.

Babcia Krysia z dziadkiem Konradem w roku 2018

Paweł Ministrantem

Rycerzem Jezusa Chrystusa zostałeś
Ministrantem Chrystusowej Eucharystii
W pobliżu ołtarza pomagasz kapłanowi
Z twego wyboru tej misji się oddałeś

Dumą jesteś naszej kędzierzyńskiej rodziny
Boś się dla Chrystusa Króla poświęcił
Misję odpowiedzialną pełnij sumiennie
Na chwałę Boga Wszechmocnego i ludzi.

Pan Jezus w twym sercu od dziś jest Królem
Służ Mu przy ołtarzu z powagą i wiernie.
Odwdzięczmy się Mu za Jego krzyż i mękę
O to całe życie nasze zabiegamy.

Przysięgę wierności, i służby Bogu składasz

Niech ci będzie zadatkiem dobra na życie
Król Wszechświata i serca niechaj w nas króluje
A Matka Jego niech otacza nas opieką.

W uroczystość pasowania na ministranta,
Chrystusowej Przenajświętszej Eucharystii
Kochanemu wnuczkowi, oddani dziadkowie
Życzenia składają

Kędzierzyn Koźle Piasty 19.11.2016

Wakacje 2016

Paweł w tym roku miał wyjątkowo urozmaicone i intensywne wakacje.
Wpierw wraz z Olą był na kolonii letniej w Darłówku i tam doznał lekkiej kontuzji na policzku poniżej oka. Upadając nieszczęśliwie uderzył się o kant krzesła. Szycia nie było lecz długo rana się goiła.
Wraz z rodzicami i Olą przebywał nad Soliną w Bieszczadach.
W drodze powrotnej w okolicach Brzegów pod Wieliczką spotkali kawalkadę samochodów z papieżem Franciszkiem. Ola w tym czasie była jako wolontariuszka przy papieżu, ponieważ wcześniej wróciła , przerywając wakacje nad Soliną.
Obecnie przebywa w Ostrzeszowie u cioci Danki i wraz ze swoimi kuzynami z Wrocławia urządzają sobie przeróżne ciekawe zabawy i budują w lesie szałasy.
Paweł ma nową komórkę i internet. Pisze do nas wysyłając też zdjęcie dopalającego się ogniska : Ogniska już dogasa blask. Sam je rozpaliłem. Kocham Was i całuję.
Wszyscy byli też obecni w Mikstacie na pielgrzymce zwierząt i ich błogosławieństwie, ponieważ corocznie w Święto Wniebowzięcia do kościółka pw. Św. Rocha gromadzą się

przeróżne zwierzęta nie tylko domowe i w procesji biskup kaliski święci je i błogosławi.

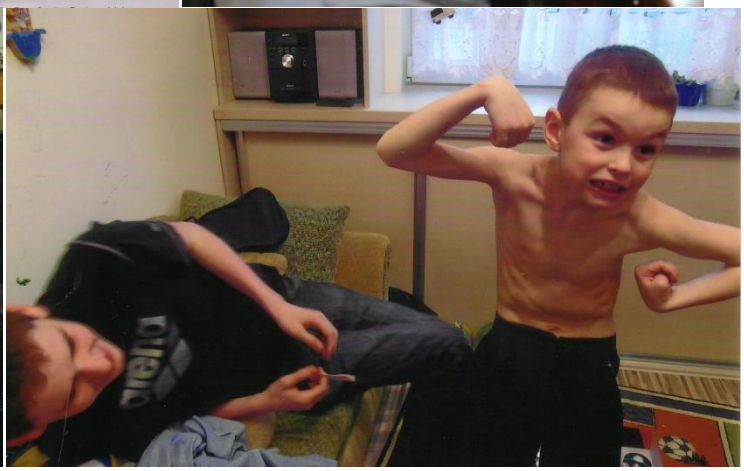

Paweł i jego I Komunia Św./
Paweł z jabłkiem
Paweł z medalami
Paweł kulturysta
Paweł harcerzem
Paweł królem Baltazarem
Paweł Św. Mikołajem
Paweł ministrantem
Paweł zimą na sankach

Paweł nie odbiera meili!

Pytam go przez komórkę „Paweł dlaczego nie odbierasz ode mnie meili?
Paweł na to:” bo nie jest to środek komunikacji ciągłej” ot. filozofia internauty

Paweł nagle poczuł się słabo i po wizycie u lekarza, stwierdzono atak woreczka żółciowego i Natychmiast wywieziono go do Opola, jako że tylko w Opolu mieści się Oddział Dziecięcy. Po wielu badaniach stwierdzono, że nie jest to podrażnienie wyrostka a tylko wirusowe zakażenie, ale temperatura nie spadała i dopiero po tygodniu wypuszczono go ze Szpitala z Opola. Z tego powodu nie może uczestniczyć w obozie dla pływaków i leży w domu i dochodzi do zdrowia.

Z lodowiska „nici” bo choroba nie pozwala mu na łyżwy, które wraz z butami zawadzają nam w domu.
Na ferie zimowe zwiedzimy sobie Warszawę. Jest to prezent od Krupów dla mnie z okazji Imienin. Paweł będzie z pewnością naszym przewodnikiem, bo wiele razy był w Stolicy.

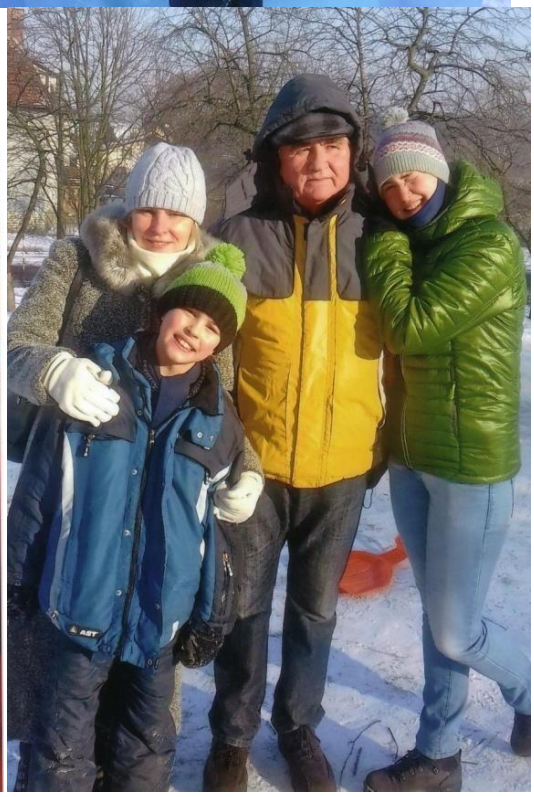

Na Dzień Dziadka w 2017 roku nie mógł złożyć mi życzenia osobiście, bo był chorobą złożony i leżał w łóżku, więc posłużył się komórką: Co tam u Ciebie słychać ,dawno nie widzieliśmy się

w realu. Jesteśmy więc zmuszeni aby widzieć się w świecie wirtualnym ,albo w cyber przestrzeni.
Zmieniłem swój ton i serdecznie mu podziękowałem za pamięć i życzenia. Paweł dziwiąc się moim usposobieniem pyta: Co zrobiłeś z tamtym dziadkiem? Pytam o co chodzi ?
Paweł: no wiesz z tym dawnym dziadkiem z tym zwisem wargowym. Odpowiedź moja: Staram się . a Paweł: bądź taki jak dziś przez cały rok Oto moje życzenia.

Paweł wiele razy tłumaczy nam seniorom jak obsługiwać komputery, laptopy, komórki i nowych aplikacjach itd. Pewnego razu zdenerwował się mówiąc" w razie problemu nie myślicie kompleksowo, to znaczy kojarzycie fakty zbyt pochopnie"

Paweł o kilku twarzach się jawi
Na koniu cwałuje w ostrogach
Komputer, komórka Go bawi,

W wodzie naśladuje delfina

Jako ministrant Boga prosi
Harcerską rotę z powagą przyjął
Lilijkę godnie w klapie nosi,
Koronę króla w pochodzie nosił

Ponadto piłkę wszelaką lubi,
Orlik zima i latem odwiedza,
Nieraz z kolegami się czubi,
A w szkole nawet szóstki zbiera.

Kochamy Pawła wnuka naszego,
Niech mu dobre zdrowie w życiu służy
Niech Go Patron dobrze poprowadzi,
By wyrósł na człeka poczciwego.

Dziadkowie Krysia i Konrad
W dniu 14 kwietnia 2017 roku

WAKACJE W ROKU 2017

Paweł ma jak zwykle urozmaicone wakacje. W marcu wraz z mamą i dziadkiem zwiedzał Warszawę. Był między innymi na Stadionie Narodowym, w muzeum chopena, w Muzeum Powstania Warszawskiego, w gabinecie „Świata Ciemności”,oraz w miejscach gdzie się

Dziadek urodził i gdzie przebywali jego rodzice podczas okupacji i przed wojną.

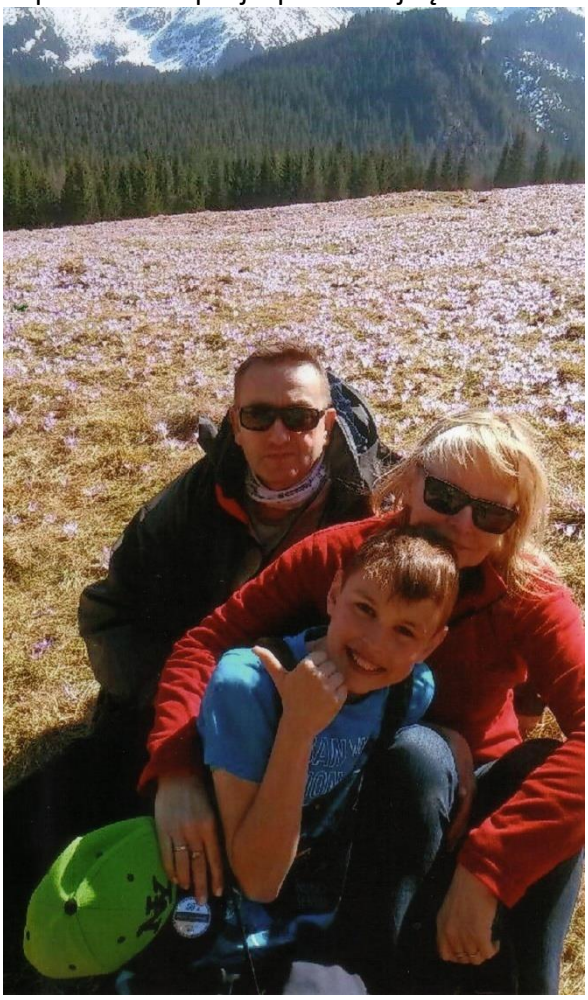

Przyszedł czas wakacji i Paweł wyjechał do Dźwirzyna nad morze na kolonie a potem udaje się na obóz harcerski.

Wraz z tatą kilka razy uczestniczył w zawodach wędkarskich i nawet zwyciężył łowiąc nawet dość dużą rybę klenia, którą przyniósł nam do skonsumowania.

Paweł na obozie harcerskim w lasach niedaleko Świebodzina w miejscowości Krzeczków nad jeziorem Niesłysz. Szkoła życia , dyscypliny i porządku. Szkoła dobrego wychowania i umiejętności współżycia z przyjaciółmi.
Zdobył sprawność harcownika.

Na zakończenie obozu Iwonka mama Pawła rozmawiała telefonicznie z Pawłem i ubawiła się jego relacją z obozu:
Mamo ja już dużo jem nawet dokładki. Została mi jedna łyżka, umiem dużo piosenek, zmężniałem to znaczy szybko się organizuję. Stałem na wartach 24 godziny teraz mamy ognisko w mundurach czas leci na skróty na ubranie munduru mam 2 minuty. Kocham Cię lecę pa!

Tyle informacji „na skróty” Resztę opowiedział po powrocie.

Parę dni i znów wyjazd tym razem do cioci Danusi do Ostrzeszowa a potem nad morze do Tzęsacza. Ola natomiast kupiła sobie nowy samochód Porsche 207 i natychmiast udała się wraz z kolegami do Kodnia na spotkanie młodych . Po drodze urwała im się rura wydechowa i musieli naprawiać. Powrót do Katowic i zaraz do pracy w Klinice bez odpoczynku.

Na Kąpielisku w Ostrzeszowie. Paweł wyczynia skoki z trampoliny na nogi z wysokiej i na na głowę z niskiej. Jest w swoim żywiole. Od dziecka uwielbia wodę.

TYSKI

welcome
TO HAWAII
SURF
HONOLULU BAY
GO RIDE
AWAYE

welcome
SURF
HONOLULU BAY
GO RIDE
AWAYE

Na kąpielisku w Ostrzeszowie i na wizytacji obozu harcerskiego. Tyle zostało po obozie. Totalny bałagan, wianuszek przez Pawła upleciony i kamień z ogniska obozowego.
Paweł nareszcie je ,ale tylko smakołyki które mu leżą na podniebieniu. Nad morzem ale w basenie przy Ośrodku Wczasowym w Trzęsaczu w roku 2017. W morzu zimno, pomimo słońca.

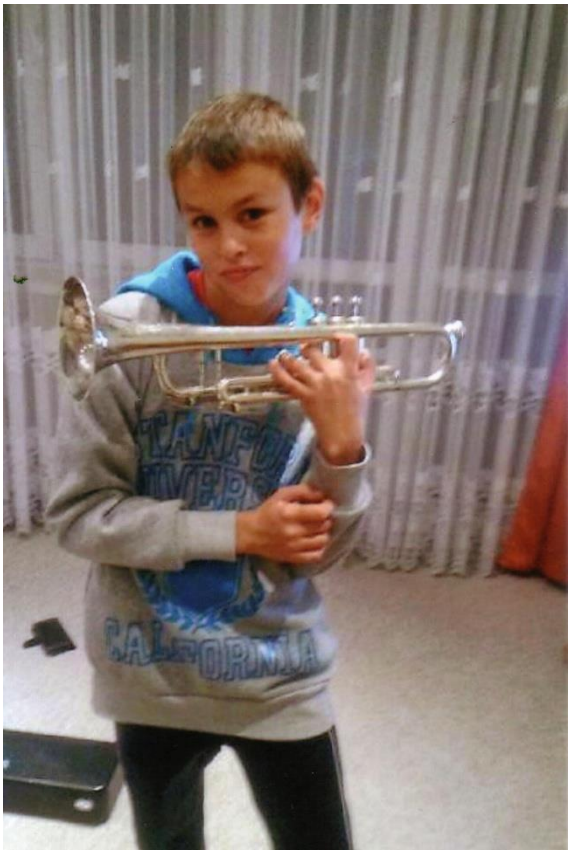

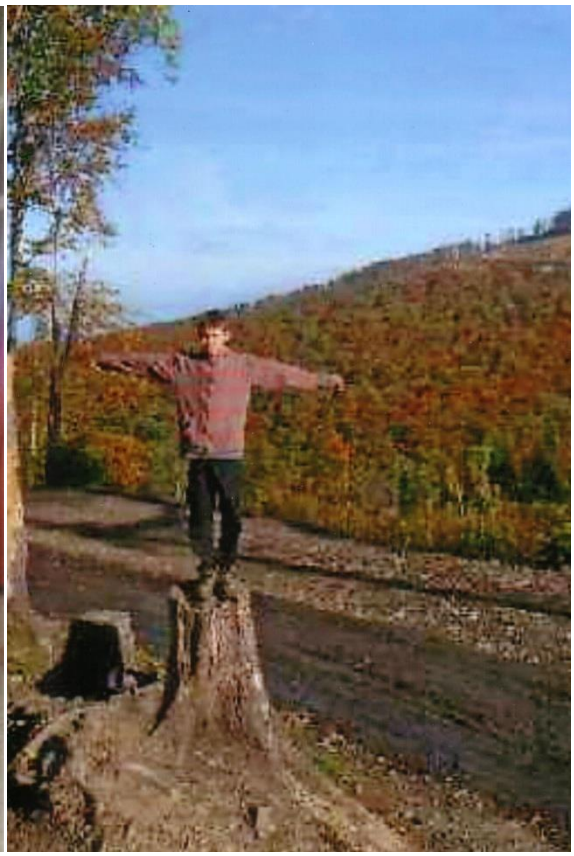

Paweł od września 2017 jest uczniem Szkoły Muzycznej w klasie klarnetu. Pobierać będzie w Szkole Muzycznej lekcje gry na klarnecie na razie tylko pożyczonym, a potem zobaczymy jak mu się spodoba będzie miał swój. Chętnie ćwiczy, mimo braku czasu. Słomiany zapał albo

spełnienie marzenia. 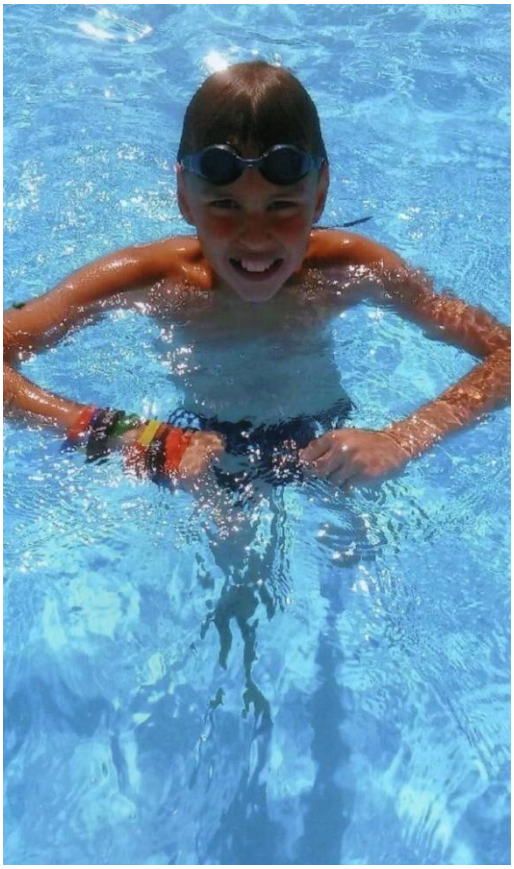

na kąpielisku w Ostrzeszowie z kuzynostwem a obok Taaka ryba na wędce Pawła.

Paweł jest u nas w każdy wolny weekend. Babcia pyta się Pawła: Ile ważysz? Paweł: Jestem obecnie na najniższym poziomie chudości w swoim wieku.

Paweł aktywnie udziela się na zbiórkach harcerskich. Ostatnio w nocy przygotowywali dla młodszych harcerzy i zuchów zabawy nocne w szkole i obejściu.

W czas pięknej złotej polskiej jesieni wybraliśmy się z Pawłem na wycieczkę pieszą na Kopę Biskupią, parkując swój pojazd przy Ziemowicie w Jarnołtówku.
Bajecznie i różnokolorowo jest jesienią w górach.

Paweł do Babci: Babciu bolą mnie dziś plecy Babcia do niego dlaczego? Z czego? Paweł z życia.

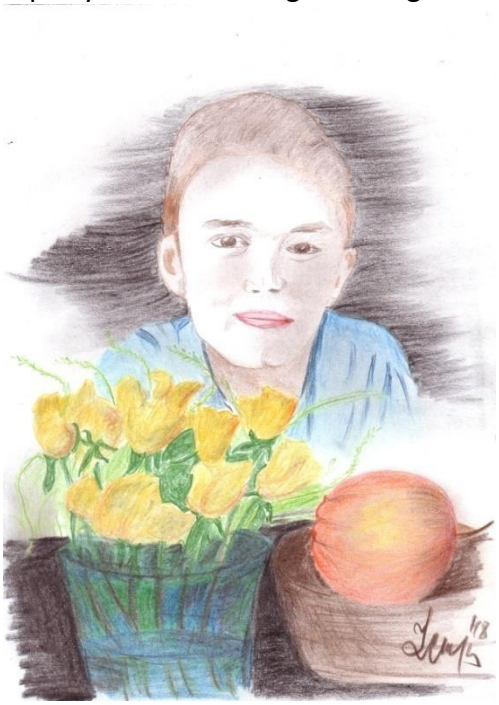

Paweł przez cały tydzień w kwietniu 2018 roku jest z nami, ponieważ rodzice wyjechali do Sanatorium Barbórka do Świnoujścia. Proponowałem Pawłowi aby wyszedł sobie na Orlik pograć w piłkę. Paweł na to: Na co dzień za dużo mam aktywności fizycznej ,więc sobie trochę odpocznę przy TV.

Poczęstowałem go kiedyś potrawą o posmaku smalcu wieprzowego a Paweł od razu:
Mam szczególną awersję do zapachu smalcu…

Przyspieszone wakacje roku 2018
W maju wycieczka w Pieniny Czorsztyn, Niedzica, a następnie wczasy w Egipcie w hotelu Hilton i podziwianie rafy koralowej w oprzyrządowaniu i sprzęcie nurkowym.

Paweł był świadkiem bójki dwojga pijaków przed blokiem . Kierowany właściwą postawą obywatelską jak stwierdził ; zadzwoniłem natychmiast na Policję , aby interweniowała i przyjechała niezwłocznie do zdarzenia. I tak się stało dzięki mojej interwencji.

Kiedyś stwierdził w rozmowie z Dziadkiem: Moje rozumy i mądrości nie zawsze są rozsądne i poważne, ale z życia wzięte.

Ostatnio tak się złożyło że Paweł nie miał okazji nas dziadków odwiedzić w kolejny weekend. Babcia więc pyta go Co się z Tobą dzieje że ostatnio nas zaniedbujesz i nie odwiedzasz?

Na to Paweł: Na nic nie mam czasu , Szkoła mnie przytłacza.

Swoje 13 lecie urodzin świętował uroczyście u babci i dziadka, ponieważ mieszkanie jego było malowane a rodzice byli w Sanatorium w Świnoujściu. Po lewej Paweł w kasku narciarskim i goglach rys .wykonał dziadek Konrad.

Paweł w Egipcie
W maju 2018 roku wraz z rodzicami Paweł przebywał na wczasach w Egipcie w hotelu Hilton w komfortowych warunkach, podziwiając bajeczny podwodny świat koralowców i egzotycznych rybek ,żółwi, płaszczek i ośmiornic.
Jakie było zdziwienie i emocje, kiedy na lotnisku w Katowicach spotkał znanego aktora starszego aspiranta Mikołaja Białacha z serialu Policjantki i Policjanci prywatnie to Mariusz Węgłowski, którego z pasją wraz z babunią ogląda w każdy weekend. Zrobił też z nim sobie selfi i ma go teraz w swoim zbiorze zdjęć ciekawych.
Aktor ten właśnie też udawał się na wypoczynek do Egiptu.

Paweł w Łodzi
Wraz z zespołem teatralnym „Na krawędzi" z Kędzierzyna Koźla Paweł w dniach 23-28 .05 2018 uczestniczył w 39 Ogólnopolskim Festiwalu Teatru Młodych „Dziatwa" w Łodzi
Z Opolszczyzny był tam jeszcze jeden zespół z Opola. Z dumą stwierdził że zajęcie 10 miejsca było dużym sukcesem i osiągnięciem tworzącego się teatru z Kędzierzyna Koźla.
Po drodze w Zgierzu byli świadkami gigantycznego pożaru wysypiska odpadów komunalnych. Wrażeń mnóstwo, ale próby odbywały się w zbyt niewygodnym miejscu i na małej powierzchni i dlatego nie wypadały dobrze. „dałbym takie mocne dwa na dziesięć" ocenił.

Na pytanie babci czy tęsknił za szkoła w tym czasie Paweł odpowiedział: ”tęsknotę za szkołą dało się przeżyć”

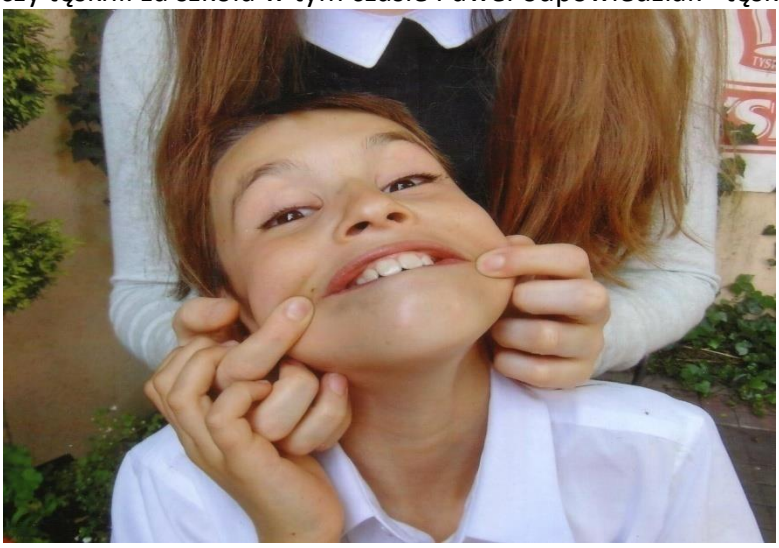

Paweł miał wypadek
Jadąc z mamą z działki na rowerze w pewnym momencie nóżka się otworzyła a on wypadł poprzez kierownicę na ziemię i powstała rana w kroku , która musiała być szyta.
Czy pojedzie na kolonie – nie wiadomo
Paweł kiedyś określił porównując ceny poszczególnych produktów że postaciowo się przedrażają.

Paweł w wakacje roku 2018 przebywał między innymi na obozie harcerskim w Bieszczadach. Niemal przez cały czas pobytu padało. Nie było przyjemnie, ale atrakcji mnóstwo. Spodobało mu się tam i ten prymityw, do tego stopnia że na przyszły rok zamierza tam spędzić czas wakacji w ramach surwiwalu.

Po powrocie po wizycie w Mc Donaldzie zaproponowałem mu ochłodzenie się pod kurtyna wodną zlokalizowaną w Galerii Odrzańskie Ogrody. Zaproponowałem mu rozebranie się do majtek w publicznym miejscu. On zdziwiony do mnie: Dziadku co ty myślisz sobie . Ja już jestem duży. Ja teraz muszę pracować nad swoją reputacją, wchodząc w świat dorosłych. Ot to jest konkretna deklaracja i sensowna odpowiedź trzeźwo myślącego młodzieńca.

Paweł kolejny raz był gościem w naszym domu na weekend.
Jak zwykle odwiedziliśmy Mc- Donalda. Babcia wysłała Pawła do kawiarni aby zamówił jej kawę mrożoną. Po powrocie stwierdził że barmanka była tym razem jakaś nieogarnięta, ponieważ nie mógł się z nią dogadać, a w ogóle spytała go dla kogo ma być ta kawa, ponieważ dzieciom nie sprzedawają tego napoju.

Użył też pojęcia „Szantaż emocjonalny” wyjaśniając że jest to trafne określenie gdy dziecko mówi np.” jak mi nie kupisz czegoś to się na ciebie pogniewam…

Babci kiedyś wyjaśnił że: mój organizm jest przyzwyczajony do posiłków o innych porach.

Mówię do Pawła: Pewnie jest Ci zimno, i jesteś zbyt lekko ubrany Paweł na to: Skąd ty wiesz co się w moim organizmie dzieje.

Paweł miał wypadek na Pływalni. Stojąc pod prysznicem upadł poślizgnął się w wyniku czego doznał uszkodzenia nadgarstka lewej ręki. Czeka go rehabilitacja.

Paweł ostatnio przeżywał nagłą śmierć swojego przyjaciela ,ministranta , który w wieku 18 lat zmarł na sepsę. Pogrzeb Dominika był wyjątkowo uroczysty w asyście 10 księży i niezliczonej ilości ministrantów tych starszych i tych młodszych. Wrażenia pogrzebu wywarły na Pawle emocje i był przejęty. Opowiadał Babuni: Było to przeżycie, które przeniknęło mnie do głębi serca.” Prawdopodobnie organizm jego został zaatakowany niezliczoną ilością wirusów i w ten sposób nie mógł sobie poradzić z tą inwazją powiedziałem Pawłowi to co usłyszałem” Paweł na to: To są jedynie spekulacje a nie pewniki.”
Wcześniej na tamten świat przeszli jego koledzy też ministranci. Jeden zginął w wypadku samochodowym a drugi po kilku tygodniach popełnił samobójstwo, wyskakując z dachu swojego bloku. Powód nieznany, może załamanie psychiczne.
W okresie po feriach zimowych roku 2019 Paweł wraz z 60 przyjaciółmi przebywał na obozie sportowym w Kościelisku w Zakopanem. Opiekunami byli oprócz Dyrektora Szkoły także ks. Łukasz nauczyciel religii katecheta.

W Galerii rok 2019 „tłusty czwartek”
W” tłusty czwartek” ministranci wraz ze swoim księdzem opiekunem udali się do Mc Donalda a potem wraz z przyjaciółmi z klasy Paweł odwiedził Galerię” Odrzańskie Ogrody „a w odzieżowym przebierali się odgrywając sceny. Paweł ubrał mega obcisłe legginsy i w nich spacerował, naśladując swoją nauczycielkę. Stwierdził ponadto że jedna z koleżanek ma specyficzne poczucie humoru, bo ubrała się wyjątkowo ekstrawagancko.
Do Babuni zaś powiedział: kieszonkowe dasz mi Babuniu później. Trzeba sobie dawkować przyjemności”.

Paweł na przyjęciu jak zwykle oszczędnie i wybrednie konsumuje. Mówimy do niego: Za mało ważysz bo za mało jesz. Paweł na to: Ja chcę z tym bilansem do końca życia zostać.
Paweł w Szpitalu w Opolu na odczulaniu marzec 2019 r.
W związku z częstymi użądleniami pszczół i skutkami bolesnymi i obrzękowymi Paweł musiał się poddać zabiegom odczulania . Były to bolesne zabiegi ale jakoś przetrwał do końca i teraz nie będzie problemu z atakami tych owadów w okresie letnim i na obozach czy koloniach.

Na przyjęciu Paweł jak zwykle oszczędny i wybredny w jedzeniu. Mówimy do niego: Za mało jesz i dlatego za mało ważysz. Paweł na to: Ja chcę z tym bilansem do końca życia zostać.

Paweł nie odwiedził nas na weekend, a tylko z powodu wolnych od zajęć dni w związku ze strajkiem nauczycieli. Zachrypiony i z ogólnie chorym gardłem tzw. nieżytem górnych dróg oddechowych. Mówimy mu *„Musisz się leczyć , bo jesteś chory”* Paweł: *Wydaje mi się że aktualnie przechodzę mutację i dlatego mam zmianę głosu. A w ogóle to w tym okresie hormony buzują, a w szatniach dla młodzieży roznosi się młodzieńczy fetor.*

Paweł pewnego razu przyszedł do nas wyjątkowo zdenerwowany, powodowany nieporozumieniami w domu. Z żalem mówi do nas: *Moja mama ma problemy i gdybym ja miał tyle problemów to byłbym kłębkiem nerwów. Mam do tego dystans i tylko wystarczy bezkrytycznie przytaknąć i to jest mój sposób na rozwiązanie problemu. Gdybym postępował zgodnie z jej życzeniem, gdybym się na wszystko zgadzał co mama proponuje, to miałbym życie na smyczy, a tak robię jak uważam.* Ot to filozofia młodego gniewnego.

Na kolejnym weekendzie u nas wykorzystałem Pawła do uporządkowania mojej komórki. Mówię więc do niego: *Zlikwiduj mi wszystkie zbędne aplikacji z marketów i inne bo nie ma miejsca na aplikację Rossmana, z którego chcę skorzystać.* Paweł odzywa się : *Tak działa wszechświat, jeżeli chcesz mieć coś za darmo ,to musisz przyjąć reklamy*

Byłem świadkiem ,kiedy Pawła zaczepiło kilku młodszych kolegów, proponując mu zakupienie papierosów w pobliskim sklepiku. Paweł oczywiście odmówił im tej przysługi, z czego byłem dumny i jako dziadek pochwaliłem go. Niemniej jednak z uwagi na fakt że byli to ministranci, byłem zobligowany donieść to księdzu. Po rozmowie księdza z Pawłem, Paweł do mnie:
Dlaczego ujawniłeś tę sprawę, Czy ty wiesz jak ja się teraz czuję, Nie chciałem być w roli konfidenta i wroga kolegów, a wyszło tak jak wyszło niestety

.

POLARIS

Paweł o kilku twarzach

Paweł o kilku twarzach się jawi
Na koniu cwałuje w ostrogach
Komputer, komórka Go bawi,
W wodzie naśladuje delfina

Jako ministrant Boga prosi
Harcerską rotę z powagą przyjął
Lilijkę godnie w klapie nosi,
Koronę króla w pochodzie nosił

Ponadto piłkę wszelaką lubi,
Orlik zima i latem odwiedza,
Nieraz z kolegami się czubi,
A w szkole nawet szóstki zbiera.

Kochamy Pawła wnuka naszego,
Niech mu dobre zdrowie w życiu służy
Niech Go Patron dobrze poprowadzi,
By wyrósł na człeka poczciwego.

Dziadkowie Krysia i Konrad
W dniu 14 kwietnia 2017 roku

Opowiadamy Pawłowi o pewnej matce, która jest nadopiekuńcza wobec swojego dziecka. Paweł na to :*Takie matkowanie nie zawsze wychodzi dziecku na dobre.*

Paweł odwiedził nas z deskorolką pod pachą. Zwraca się do mnie: *Dziadku czy ty w wolnych chwilach rozwiązujesz krzyżówki? Mózg trzeba trenować .stwierdził.* Odpowiedziałem: *Ostatnio nie , ponieważ są one dla mnie zbyt łatwe i banalne, a często się hasła powtarzają.* Paweł: *poszukam ci bardziej ambitnych krzyżówek. Ja ostatnio na 6 w szkole wyuczyłem się wszystkich ważniejszych dat z historii Polski i bez pomyłki je wyrecytowałem.*

Paweł od pewnego czasu poddany jest seryjnym badaniom przeciwuczuleniowym od os, szerszeni, pszczół itp. owadom. Mówię do niego *Czy te zabiegi są konieczne, przecież wielu z nas kąsają te owady i nie mamy z tym problemów* Paweł na to: *Widocznie posiadam inny niż*

wy metabolizm i znoszę bardziej dotkliwiej te ataki owadów .

Paweł w teatrze w spektaklu Lilie Adama Mickiewicza/ rok 2019/

Koniec roku szkolnego 2019 i początek upragnionych ferii.

Paweł planuje spędzić je na bogato i w urozmaicony sposób bo
Zaraz na początku wraz z księdzem i ministrantami spędzi kilka dni we Włoszech: Zwiedzi min. Rzym, Wenecję, Padwę Asyż oraz pod namiotami przez kilka dni w Kokotku koło Lublińca.
Potem wraz z harcerzami uda się na obóz w Bieszczady, aż wreszcie wraz z rodzicami będzie odpoczywał nad morzem w Ustce.

Udał się na zakupy do pobliskiego sklepu i przy kasie odmówiono mu zakupu napoju piwnego 0,00 % zdenerwowany wrócił do domu oświadczając: *Nie ma słów na ciemnotę ludzką nie ma granic na głupotę, bo kasjerka nie znając przepisów w swojej gorliwości nie sprzedała mi napoju 0 ,00 %*
Świadectwo przedstawił a oceny predestynowały do paska, lecz pani wychowawczyni „przegapiła" niektóre jego osiągnięcia i punktów zabrakło.

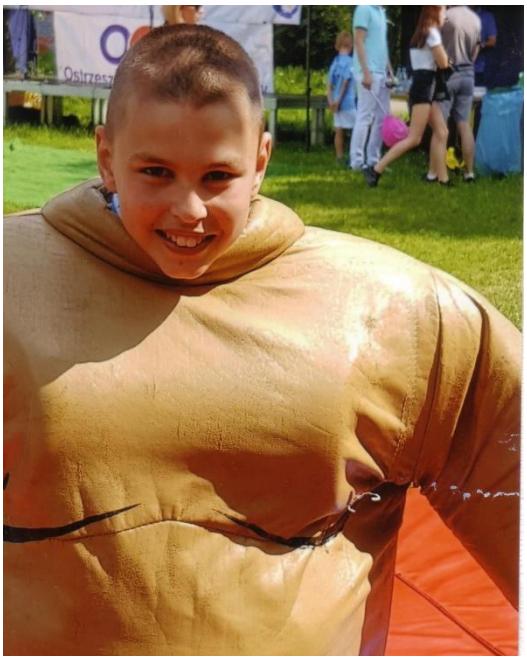

Paweł na festynie w Ostrzeszowie w stroju sumo a obok ze złowionym rekordowych wymiarów karasiem o dł. 46 cm. Rekord krajowy Brawo!

Paweł ostatnio po raz pierwszy spotyka się ze" swoją dziewczyną" jak mówi. Kilkakrotnie był z nią nawet na Dębowej nad wodą.
Pytamy go czy to jest przyjaciółka czy dziewczyna. Paweł odpowiada wyjaśniając nam iż: *jest to moja przyjaciółka nie dziewczyna ponieważ dziewczyna jest droga w utrzymaniu a różnica polega na tym że dziewczynę zaprasza się na lody i się jej funduje natomiast z przyjaciółką idzie się na lody i każdy płaci za siebie*

. Ostatnio przygotowuje sobie ekwipunek na obóz harcerski . Mówi *oprócz skutecznych środków na owady komary i kleszcze a także na osy, trzmiele ,bąki i pszczoły muszę zabrać także mydło biodegradowalne ,bo jestem Eko.*

Paweł w lipcu 2019 roku przebywał na obozie harcerskim w Pobierowie w nadmorskich lasach. Po powrocie musiał nam zdać relację z tego surwiwalowego pobytu.
Nie było czasu, program napięty tylko dyżury, służba wartownicza, pionieryzacja, a na koniec depionieryzacja. Wszystko w pośpiechu. Nie pamiętam co jadłem i czy smakowało, bo wiesz głód jest najlepszym kucharzem.Ogniska były tylko obrzędowe, grillowania nie było. Zamiast grillowania śpiewy ,zabawy i konkursy .Kucharki miały sine palce od wskazywania. Wszystkie czynności w kuchni wykonywane były przez harcerzy. Muszę teraz po tym obozie to wszystko jakoś ogarnąć. Tyle zaległości w komunikacji z przyjaciółmi.

9. Ostrzeszowska gwara, zwyczaje, obrzędy ,tradycja, rzemiosło.

Ostrzeszów- kazimierzowskie miasteczko perła Południowej Wielkopolski z licznymi zabytkami, bogatą kulturą i ciekawymi mieszkańcami, urzeka każdego, który w jakikolwiek sposób i przy okazji zajrzy do niego, lub się w nim „zakotwiczy".
Mieszkańcy z „dziada pradziada" ostrzeszowiacy i ja w tej liczbie interesują się tym wyjątkowym miejscem na polskiej ziemi.

Ostrzeszów Akwarela wykonana przez Janusza Kempę w roku 1967 z dachu Domu Kultury w głębi Ratusz i Fara

Do dziś dnia zachowały się świadkowie zamierzchłych czasów czyli zabytki, budowle, obrazy i rzeźby.
Ostrzeszowska gwara, zwyczaje, obrzędy i tradycja przebogata i specyficzna, jedyna w swoim rodzaju i ze wszech miar polska, choć na przestrzeni lat przewijały się różnorakie kultury: germańsko –pruska, żydowska, rosyjska/jedynie w okolicach będących pod zaborem rosyjskim/ to tradycje polskie dominowały.
Wychowany w rodzinie „z krwi i kości" ostrzeszowskiej z zainteresowaniem i podziwem obserwowałem i uczyłem się miejscowej gwary i w pamięci zachowały mi się zwyczaje, obrzędy i tradycja tego miejsca na ziemi.
Gwara to specyficzne zwroty, nazwy i powiedzenia, właściwe dla ostrzeszowiaków. Są przebogate i godne zachowania dla potomnych.
Tymi przeze mnie zapamiętanymi pragnę się obecnie podzielić z czytelnikami „Naszych stron ostrzeszowskich". Żywię nadzieję, że w ślad za mną pójdą inni, którzy jeszcze bardziej wzbogacą ten zbiór i zasób słów, powiedzeń i zwrotów.
Obecnie nastały inne czasy i okoliczności, więc zaciera się stopniowo ta piękna i barwna, ciekawa tradycja i zwyczaje. Z „Zachodu" przychodzą do nas nowe, udziwnione, niezwykłe i banalne, bo przecież jesteśmy społeczeństwem unijnym, wchłaniającym obyczaje „Zachodu" i Ameryki.

Zacznijmy od opisywania ostrzeszowskiej gwary i ze względu na spontaniczność opisu w układzie niealfabetycznym niestety:

Snelka, giermuszka- to potrawy w postaci gęstych zup z podrobionym chlebem, na tłuszczu zwierzęcym z dużą ilością czosnku i skwarek, podawanych na gorąco. Na Śląsku- wodzionka.
Wymborek- to wiadro na wszelkie odpadki i zlewki. Słowo często używane przez moich dziadków. Dowiedziałem się niedawno że wyraz ten jest też używany w północnych obszarach Wielkopolski.
Ryćka- małe drewniane krzesełko bez oparcia, używane często jako podnóżek i do siedzenia w kuchni.
Wichajster- to przyrząd do wszystkiego. Kiedy brak jest określenia danego urządzenia czy sprzętu, narzędzia używa się właśnie tego.
Laćki- domowe obuwie z piętą lub bez, na podbiciu gumowym lub ze skóry.
Drajfus- kopyto metalowe odlew żeliwny lub staliwny używane u szewca, stojące do formowania butów i ich reperacji.
Rondelek- mała patelenka z uchwytem o wysokich randach/krawędziach/
Kopyść- przyrząd wykonany z drewna z kulą na jednym z jego końców, służący do rozgniatania potraw w kuchni.
Firlok- przyrząd wykonany z drewna świerkowego do rozbijania piany i gęstych ciekłych potraw. Świerk zeschły, który pozostał z Bożego Narodzenia nadawał się do wyrobu tego typu przyrządu kuchennego.
Katapul- zabawka dla dzieci starszych wykonana z rozwidlonej gałęzi, służąca do strzelania przy pomocy gumy, inaczej zwana procą.
Kozik, klupek- to inaczej scyzoryk składany. **Sznupa-** buzia pejoratywnie. **Nie sznup-** nie szukaj.
Leberka- wątrobianka **Knaczki-** serdelki, parówki **No zimne-** galareta z nóżek wieprzowych **Kiszka-**kaszanka
Kiszczaka-zupa, wywar z kaszanki gotowanej we flakach **Kluszczanka-**pozostałość po wygotowanych szarych kluskach.
Plendze- placki ziemniaczane **Onuce-** kawałki flaneli lub lnianego płótna służące do ocieplania nóg wkładanych do butów.
Kapce- rodzaj obuwia wykonanego z filcu, wojłoku , wysokie na zimę. **Mufka** ocieplacz na zimę do rąk na sznurku

Szabelek- fasolka szparagowa z wyglądu podobny do szabelki. **Świętojanki** porzeczki, bo dojrzewają na Św. Jana czyli pod koniec czerwca.
Kowolowe kluski-czyli owoce głogu. **Sznupa-** buzia pejoratywnie .**nie sznup-** czyli nie szukaj i nie przewracaj.
Podej-no, chodź-no- gwarowo tryb rozkazujący do natychmiastowego wykonania. **Chadra-** szmata, ścierka
Gałgan-albo szmata ,albo łobuz **Drach-** latawiec lub łobuz, urwis. **Kanka-** naczynie na mleko , zamykana pokrywką
Skład- sklep **Skibka-**pajda chleba, kromka-końcówka chleba,
Fajerki- krążki, obręcze żeliwne na piecu kuchennym węglowym ułożone nad paleniskiem.
Framuga- schowek w piecu kaflowym z drzwiczkami. **Lońt-** szmata, ścierka może być też urwis, wyrwipołeć
Szneka z glancem- czyli drożdżówka z polewą cukrową na wierzchu. **Skopowina-** baranina, mięso baranie
Pużytka- pośladki **Śniki, bziki-** marzenia senne **Masz bzika**- jesteś głupi pejoratywnie. Inaczej **kuku na Muniu**
Ciulik- penis **Ruchol, kacap-** Rosjanin pejoratywnie **Gnojek-** łobuz **Glinkowy ocet-** lekarstwo, octan glinu na kompresy.
Kokot- kogut **Kogutek-** proszek od bólu głowy. **Radiski-** rzodkiewki **Smark-** wyciek z nosa podczas kataru lub dziecko pejoratywnie.
Znajda- bękart czyli dziecko z nieprawego łoża. **Folksdojcz-** czyli ten kto podpisał volkslistę w czasie wojny.
Wilija- wigilia Bożego Narodzenia. **Makiełki-** potrawa wigilijna z maku na słodko.
Gwiazdor- człowiek przebrany urzędujący w Wigilię Bożego Narodzenia. **Gągle-** z nosa wyciekająca wydzielina
Giyry- pejoratywnie niezbyt kształtne nogi. **Rynsztok-** obrzeże jezdni i chodnika miejsce spływu ścieków.
Kłaki-pejoratywnie włosy **Łapawica-** rękawiczka robocza **Stanik-** biustonosz
Klops- kotlet mielony. Z greckiego klops- to złodziej , czyli oszukany kotlet schabowy. **Skarżypyta-** ten kto namiętnie skarży, szkaluje.
Gzika- potrawa z sera białego rozdrobniona z cebulką i śmietaną, podawana do ziemniaków.
Prażuchy- gotowane ziemniaki rozdrobnione, krychane, z mąką ziemniaczaną wygrzewane we framudze pieca lub pod pierzyną, podawana ze skwarkami i zasmażaną kapustą kiszoną. **Pyrki, pyry,-** ziemniaki
Podciechy, członki, siwki, zielonki, krawce, kozaki, zajączki, siniaki, gąski- grzyby
Sąsiek- pomieszczenie gospodarcze na wsi do przechowywania siana i słomy. **Wialnia-**urządzenie , maszyna do oddzielania źdźbeł od ziarna zbóż. **Postronki-** uprzęż dla konia wykonana ze skóry i stali
Chomąto- element uprzęży dla konia na karku. **Barczyk-** element zaprzęgu z drewna okuty
Borty, tyłek elementy wozu konnego boki z drewna i tylna część wozu. **Szajbka-** podkładka. **Muterka-** nakrętka.
Francuz- klucz uniwersalny **Stekiel-** elementy z drewna, patyki do gry. **Hetta, ćwi, prr,wio,** zawołania i komendy dla konia przy powożeniu.
Grdyka- krtań **Zelówki-** podeszwy ze skóry lub z gumy. **Wychodek-** wolnostojąca, drewniana ubikacja z deską bez odpływu
Piernaty- pościel **Ondulacja-** układanie włosów u pań

Szpanowanie- odgrywanie elegancji i szyku lub **szpanowanie firan-** naciąganie na ramach. **Portki-** spodnie na co dzień
Kanoldy- mleczne cukierki bez papierków **Konina-** mięso lub wyroby z konia
Stypa- uroczystość, przyjęcie w gronie rodzinnym i przyjaciół po pogrzebie **Podarki-** prezenty
Miech, mieszek- worek **Łachy-** stare szmaty **Pierdoła-** byle co gada i niedorzecznie **Skisłe –** zsiadłe mleko **Ciuchy-** używana odzież **Kiecka-** suknia niezbyt elegancka na co dzień **Kichol-** nos **Kłaki-** włosy niemyte lub długie **Cycki-** piersi **Wele-** wele stodoły- obok , przy **Pętelka-** miejski radiowęzeł **Kukuruźnik-** dwupłatowiec prod. Rosyjskiej **Dylówki-** konstrukcja drewniana pod podłogą **Galimatias-** bałagan
Szrubsztok- szczotka ryżowa do mycia podłóg drewnianych i schodów. **Hengielek-** zawieszka na ubraniu, tasiemka do zawieszania.
Klamoty,szbyry- graty, zbędne nagromadzone rzeczy, urządzenia, przedmioty. **Jędza-** stara nieznośna baba, baba jędza
Sipa- łopata ta większa/sercówka/

Kąpielka- kąpielisko otwarte **Latawica-** ulicznica, dziewczyna lekkich obyczajów. **Hycel-** człowiek chwytający przeważnie na lasso wałęsające się psy. **Rakarnia-** rzeźnia do zabijania zwierząt **Kopytko-** piłka sklejana z gumy z elementów w kształcie kopytka.
Bobkowe liście- liście laurowe **Maciek, kryka-** laska do podpierania dla starszych **Cukrówki, klapsy, ulęgałki-** gatunki gruszek
Szczeplina rodzaj bata do bicia z rzemykami na jego końcu. **Smary-** lanie , bicie, baty. Dostaniesz w domu smary.
Serwatka- pozostałość płynna po produkcji sera. **Kartoflanka-** zupa z kartofli, ziemniaków
Pół funta- funt to pół kilogramów **Tytka-**torebka na materiały sypkie lub cukierki **Centryfuga** urządzenie do produkcji masła
Zupa „nic” zupa na mleku z ubitym białkiem jajka na wierzchu , na słodko z wanilią **Pierdoły-**bzdury, bez sensu słowa,głupstwa
Farmazony-słowa bez pokrycia, i bez sensu **Horendalne-** ponad miarę, zbyt wysokie
Siadłocha- zsiadłe, kwaśne mleko **Krychane pyrki-**duszone, ugniatane ziemniaki pyree
Szagówki- kluski zwałowane i cięte na ukos- **na szagę Furtka-** mała bramka, zabudowana w ogrodzeniu.
Cyganić- kłamać **Puszorki-** uprzęż dla konia **Kapeć-** stary uszkodzony but **Kierz, Kierzek-** krzak, krzaczek,
Drzypapa- beksa w spazmatycznym nieprzerwanym płaczu **Papa-** usta, twarz, **drzypapa-** beksa
Antrejka- wejście do domu rodzaj przedpokoju z oddzielnym daszkiem i schodami lub stopniem.
Babiniec-pomieszczenie oddzielne przed wejściem do kościoła dawniej przeznaczone było jedynie dla kobiet.
Lyżka- grządka na działce lub w ogrodzie warzywnym **Broić-** psocić, chuliganić **Ramole-** niezdarni, starzy ludzie
Krajczoki- mieszkańcy pobrzeży miasta **Kurdupel-** zbyt małego wzrostu jak na swój wiek **Kozoki-** dorastający chłopcy
Pamponie- bogaci wieśniacy, rolnicy, mieszkańcy wsi. **Bambry-** podobnie jak pamponie. **Cyngiel-** spust przy karabinie lub pistolecie
Lufka- szklana rurka do papierosów **Skostniały-** zmarznięty do **szpiku kości** czyli na wskroś
Do cienkiej nitki- zmoczony **na całego** lub **do cna Babry-** bliżej nieokreślona mieszanina, potrawa do jedzenia, byle co
Daligo- w przypadku konieczności przyspieszonego działania
Fajfy tańce przy muzyce na żywo wieczorową porą szczególnie dla młodzieży
Gwiazdory przebierańcy, odwiedzający domy w Wigilię Bożego Narodzenia
Święconka- potrawy wigilijne poświęcone, zanoszone do kościoła w koszyku. **Krochmal-** roztwór wodny z mąki ziemniaczanej
Czernina zupa z kaczej krwi podawana z zacierką, kluskami i suszonymi śliwkami lub gruszkami.
Zacierka- kluski drobne niekształtne z mąki dodawane do rosołów i innych zup.
Polewka –zupa z mąki i kwaśnego mleka podawana z ziemniakami w mundurkach i okraszonych słoniną wędzoną ze szczypiorkiem.
Okowita czyli denaturat **Kran-** zawór do wody **Zgrzebło-** przyrząd do czesania sierści konia i zwierząt
Pokrywka- przykrycie garnka. **Kamieniok-** gliniany garnek wypalany. **Oberwanie chmury-** ulewa, gwałtowna burza. **Bryle-** okulary
Mycka- czapka mocno zużyta **Korcipki-** tarnina **Bykowiec** bat na byka, świnię, krowę stosowany w rzeźni do poganiania
Nahajka- rodzaj bata z rzemieni na trzonku. **Gnaty** stare kości **Pepegi-** tenisówki **Laboga-** określenie trwogi i zaniepokojenia
Rety, rety- zawołanie na trwogę **Chapcie-** zniszczone domowe obuwie chodzone. **Rzić-** czyli pośladki, tyłek
Nawyzywać, dokazywać- upominać, skrzyczeć, broić, psocić **Klompy-** chodaki, drewniaki, obuwie z drewnianymi spodami
Pepegi lub cichobiegi- tenisówki **lołfrować, smykać się,** wałęsać się, przebywać w niewiadomym miejscu i z byle kimś.
Uświnić się ubrudzić, **sznupać –** szukać nie koniecznie zagubionej rzeczy, **zrób Se –**zaimek zwrotny inaczej sobie
Unorać jak wyżej **punglać-** szukać , kopać , przewracać, **obstalować-** zamówić na termin, **utunkać** zamoczyć, zanurzyć na przykład pióro w inkauście czyli atramencie, **kupić coś na zeszyt / czyli na borg/-** czyli kupić coś nie mając środków pieniężnych w zamian za wpisanie długu do zeszytu **siekane-** mięso na tatar ,nie mielone, **zakalec-** niedopieczony placek, źle wyrobiony
Strużyny- obierki na przykład z ziemniaków, **gangrena** ropne stany ,zakażenia, określenie także człowieka niepoprawnego i łobuza
Łozygiel- chabazie chebzie, ,łęty, sterczące gałęzie, badyle, łodygi, drobne krzewy **lyry** rupiecie, graty, zbędne rzeczy/do wyrzucenia/

Koza, cyganek- piecyk żeliwny lub stalowy do ogrzewania pomieszczeń na trójnogu z rurą do odprowadzenia spalin do komina
Jucha- krew, **ślub lub ślup-** zawiązek w jajku świeżym- niezbyt przyjemny w jedzeniu **szaga, na szagę szagówki-** skos, na ukos na skrót, kluski krajane na ukos z mąki i ziemniaków /mąki ziemniaczanej/ **hufnale-** specjalne gwoździe do mocowania podkuwek dla konia.
Szlajfka- wstążeczka w książeczce lub cienka wstążeczka zwisająca u sukni .**po omacku-** po ciemku, bez światła , w ciemności, na oślep.
Ślimak, fajtłapa, niezguła, niedorajda to synonimy człowieka nieudacznika życiowego.
Tyrać lub lyrać- słowo trudne do wyjaśnienia. Rylo się czyli np. klucz w wyrobionym zamku lub miska w większej misce , określa stan chwiejny, niestabilny .**barzej czyli bardziej, szezląg** rodzaj mebla do spania podobny do wersalki, na Śląsku często ustawiany w kuchni.
Łęty łodygi bez liści najczęściej zeschłe .**na** przy podawaniu czegoś odpowiednik staropolskiego naści przy innym trybie podaj no.
Psiajucha- inaczej a to pech może być też **psiamać psiajucha pochodzi chyba od psiej krwi a psiamać od psiej matki.**

Kląpy chodaki z drewna, drewniaki **portki** spodnie najczęściej do chodzenia na co dzień, **drzeć się, darły się** spazmatyczny płacz i bez powodu, najczęściej małych dzieci, nieraz robić hałas. **Sosyski** inaczej parówki lub gwarowo **knaczki. Sznitka-** kromka chleba, pajda.
Szczon- dorastający młodzieniec pozytywne znaczenie **knut knuty –**ludzkie odchody **gągle-** wiszące wydzieliny z nosa, smarki, **frechowny-** bezczelny, arogancki, z tupetem, **potmonejka-** portmonetka, sakiewka, portfel.**kapiszon-** nabój do zabawkowego pistoletu/ na papierki/
Kuku na Muniu- inaczej ma bzika czyli niezrównoważony psychicznie **Gęsi pępki-** rodzaj grzybów jadalnych pośledniego gatunku o zabarwieniu zielonkawym, **sitarze** rodzaj grzybów jadalnych **krowie gęby** rodzaj grzybów niejadalnych albo jadalnych po dwukrotnym przegotowaniu inaczej zwane olszówkami. **Korci** , korci mnie- kusi pokusa
Utonkać/utąkać/ umaczać, zanurzyć np. chleb w sosie/ **manowce-** dzikie ostępy,odludzia,"zła droga", **meszty-** obuwie np. trampki, łapcie,
Obrok –strawa dla konia najczęściej owies

Pokój lalek z lat 50 tych a obok wózek głęboki dla niemowlaków z lat 50 tych

Przedmioty z dawnych lat: kociołek do prania, tarka do prania, ryćka, laćki , garnek gliniany do kiszenia ogórków konewka/kanka/,czerpadło do fekalii, wanna,/balia/do prania.

Wyrazy te świadczą o odrębności etnicznej tej części Polski i wzbogacają język polski i kulturę środowiskową.
Moja matka w szczególny sposób się wyrażała i miała bogaty repertuar powiedzonek i przysłów Znanych i takich swojskich/na swój użytek/. Zapamiętałem wiele, bo nieraz są mi potrzebne i chętnie je używam przy każdej okazji, tak jak ona kiedyś.
Używała je często i chętnie ku wielkiej uciesze słuchających i domowników. Była więc wielką skarbnicą i wzbogacała gwarę i miejscowy poznański język. A oto niektóre z tych powiedzonek i zwrotów:

Powiedzenia i zwroty

-jak ciele za krową chodzić za kimś krok w krok
-**wystrychnąć na dudka-** lub wystawił się do wiatru
-**wyszedł jak Zabłocki na mydle-** nieudane przedsięwzięcie, impas w biznesie.
-**z motyką na Słońce-** wybrał się w jakimś celu nieprzygotowany i bez asekuracji.
-**pożywienie mam swoje- kluski na lóncie-** oświadczenie nieproszonego gościa w progach domu gospodarza.
-**gorzkie pyrki z myrdyrdą-** byle co do jedzenia
-**śmieje się jak głupi do sera-** śmiech bez przyczyny i z byle czego.
-trafiło się jak ślepej kurze ziarnko- przyjemna niespodzianka
-**Na Wilka, na stawie-** czyli w gospodarstwie u pana Wilka w jego stawie.
-Funta kłaków nie warta- rzecz lub osoba nic nie warta, bez znaczenia
Z gwary poznańskiej śmiano się na przykład: łodejdź łod łokna, bło cie łobleję włodą łod łogórków, albo wymień kilka miejscowości na Ł. Łostrów, Łodolanów, Łostrzeszów, Łopole, Łolesno itd.
Chodź idziemy, chodź zrobimy itd.- zachęta do wykonania czynności wspólnie
Konia z rzędem- zapewnienie, lub potwierdzenie tezy
Łeb w łeb- jednocześnie np. w biegu ,ex eguo z łac. dosłownie z konia
Co koń wyskoczy- nagle i niespodziewanie
Dowcipny jak maćków kot- świeczkę zjadł i po ciemku siedział, w odniesieniu do kogoś kto przesadził w wypowiedzi lub w żartach.
Jeśli jesteś głodny, masz zachcianki, to czym prędzej idź do domu i się porządnie najedz.
Jeśli dźwigasz ciężary, to im szybciej pójdziesz, to tym mniej będziesz nosił.
Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada,
Kto od razu daje, dwa razy daje
Gość w domu , Bóg w domu
O pomstę do nieba- w przypadku groźnego przewinienia, przestępstwa
Sodoma i Gomora- w przypadku totalnego bałaganu i niechlujstwa, a nawet awantury.
Groch z kapustą- mieszanina, bałagan/ z łaciny cycer cum kaule/
Nieobecni, nie mają racji
To przechodzi ludzkie pojęcie- brak słów, czyn ponad rozsądek
Masz ci los- odpowiedź w przypadku niemiłego zdarzenia
Bystry jak woda w muszli- w przypadku osoby przemądrzałej i z londyńskim dowcipem.
Nie ma większego gałgana, gdy przeszedł z dziada na pana.
Jak Se pościelisz, tak się wyśpisz
Mądrej głowie, dość dwie słowie zbyteczne jest powtarzanie dla rozumnej i mądrej osoby

Człowiek, człowiekowi wilkiem
Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek zejdzie się z człowiekiem.
Nie boisz się bojaźni Bożej. W przypadku popełnienia przestępstwa i nie wyrażania żalu.
Boisz się i broisz.
Jak nie słuchałeś ojca, matki to słuchać musisz psiej skóry, czyli bicie paskiem ” jak psa”
Darowanemu koniowi w pysk się nie zagląda. Nie wymyśla się nad prezentem, należy go z pokorą przyjąć bez komentarza.
Kradzione nie tuczy-rzecz kradziona nie przynosi zysku.
Nie rób drugiemu , co tobie nie miłe.
Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Odwdzięczyć się tym samym w rewanżu.
Czcij ojca swego i matkę
Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje
Kto zaraz daje, dwa razy daje.
Kto mieczem wojuje, od miecza ginie.
Nie dziękuj , wyznam ci szczerze … często powtarzany zwrot z” Powrotu Taty” Adama Mickiewicza. W przypadku , gdy zbyteczne jest dziękowanie ze strony obdarowanego.
Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy- w przypadku, gdy po występku nie doczekano się przebaczenia winy.
Nie święci garnki lepią- czyli że każdy potrafi wiele zdziałać.
Żaden majster nie spadł z nieba. W stosunku do ucznia jako zachęta.
Jak się boisz, to masz grzech.
Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy, jeśli ci Bóg błogosławi, wszystko ci się zdarzy.
Bez Boga ,ani do proga
Kto późno przychodzi, sam sobie szkodzi Rzymianie mówili inaczej sero, venientibus Ossa czyli późno przychodzącym kości.
Nie wskazuj łapą, jak gadasz papą
Nie ciesz się gagatku, z czyjegoś przypadku.
Jeśli nie uważałeś jak robić, to teraz rób jak uważasz
Znikła jak kamfora- czyli straciło się bezpowrotnie i nagle
Jak ślepy o kolorach lub wiódł ślepy kulawego.
Brudny jak Święta ziemia- czyli brudny nie do umycia.
Dogadał się jak gęś z prosięciem- czyli rozmowa i nieporozumienie brak wyjaśnienia i uzasadnienia.
Na frasunek, dobry trunek czyli zalać robaka
Doczekała się świeczka wieczoru- albo przyszła kryska na Matyska,albo Pan Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy.
Kto śpiewa, dwa razy się modli.
Jesteś mi solą w oku- czyli kolisz w oko/ kłujesz/
Lepiej by było uwiązać kamień młyński i zatopić w głębinach morskich czyli dla drania, dla którego nie ma poprawy.
Nie sądź, nie będziesz sądzony.
Co głuchy nie dosłyszy, to zmyśli.
Pracuj, pracuj , a garb ci sam wyrośnie
Oko ci zawiało- czyli dostało przeciągu lub infekcja bakteryjna oka
Nie idzie zrobić czyli nie da się zrobić , niemożliwe do wykonania typowa naleciałość germańska
Lada moment, lada dzień- tuż, tuż, za chwilę, za kilka dni a nawet na drugi dzień, w każdej chwili.
O la boga- na zmartwienie, na ratunek, na trwogę.
Czekaj tatka latka albo **do usranej śmierci** czekać na coś w nieskończoność albo nieoczekiwanie twoje.
Ja ci dam w domyśle lanie, baty, rózgi , razy ostrzeżenie, przestroga albo **sprawię ci baty , lanie itd.** oraz
jako alternatywa do tej przestrogi **zbiję cię na kwaśne jabłko**

Śpiesz się powoli z łaciny festina lente
Niech cię ręka Boska broni- w przypadku zamierzenia jakiegoś przestępstwa- ostrzeżenie.
Za nic w świecie bezwzględne ostrzeżenie inaczej **po trupach albo po moim trupie**
Kiszki marsza grają albo żołądek przysechł mi do kręgosłupa kiedy głód dokucza i jesteś głodny.
Głodny jak lew albo wilka bym zjadł
Zjadłbym konia z kopytami
Nie śpiewaj przy jedzeniu, bo będziesz miał głupią żonę.
My tu sobie gadu, gadu ,a złodziej śliwki rwie spóźniona reakcja na zaplanowane przedsięwzięcie
Nauką i pracą ,narody się bogacą
Ucz się ucz, bo nauka to potęgi klucz
Rany Boskie lub na rany Chrystusa powiedzenie w przypadku jakiegoś niemiłego zdarzenia.
Idź do diabła lub do czarta
Diabelskie nasienie lub z piekła rodem na kogoś wyjątkowo złego i niepoprawnego.
Pić na umór czyli bez opanowania upijać się.
Pijak ma, pijak da, pijakowi Pan Bóg da
Pijak ma szczęście mimo że jest pijany, zwykle wychodzi z opresji i upadku.
Na bezrybiu i rak rybą- czyli zawsze się znajdzie wyjście z sytuacji lub do jedzenia.
Dobrymi chęciami piekło wybrukowane- gdy ktoś obiecuje gruszki na wierzbie czyli nie do zrealizowania zamierzenia.
Głodny sytego nigdy nie zrozumie
Dzieci, dzieci kara na was leci- ostrzeżenie dla dzieci brojących, psocących
Leniu, leniu idź do cieniu czyli pobudka dla ospałego i leniwego
Złodziei nie ma ludzie sami kradną
Pierwsze koty za płoty lub pierwsze śliwki robaczywi
Komu w drogę, temu czas- przypomnienie aby wyruszyć w drogę, bo jest późno
Od piwa, głowa się kiwa, od wódki rozum krótki, od wina, głupia mina upominanie dla pijaka lub nadużywającego alkoholu.
Sto lat sto lat miły bracie, tam pogoda czeka na cie
Z Bogiem nie ma żartów czyli igranie z dobrem, żartowanie z Boga i religii
W marcu jak w garncu, czyli na przemian raz zimno raz ciepło
Kwiecień, plecień bo przeplata trochę zimy trochę lata.
Czekaj tatka latka- czyli oczekiwanie **na świętej Nigdy lub do usranej śmierci.**
Wykorzystaj dzień czyli jak mawiali Rzymianie carpe diem
Utraciłem dzień czyli diem perdidi
Czas ucieka, wieczność czeka na człowieka /Rzym. Tempus fugit/
Kto je ostatki- jest piękny i gładki
Wykosztować się- ponieść koszty do reszty.
Wypominki, Zalycki- modlitwy za zmarłych wymienianych w kościele z kartek podawanych przez wiernych.
Zasypywać gruszki w popiele- spóźniona reakcja i działanie., zaniedbywanie obowiązków
Pierwsze śliwki robaczywki- pierwsze niezbyt udane robótki, czynności.
Pierwsze koty za płoty po wykonaniu po raz pierwszy czynności udanie.
Lepszy rydz niż nic albo na bezrybiu i rak rybą wyjaśnienie powyżej
Modli się pod figurą, a diabła ma za skórą
Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek
Pielenie łyżek odchwaszczanie grządek na działce
Brakuje ojca, matki- w przypadku totalnego chaosu, bałaganu
Na psa urok- do kitu, na sermater- określenia dla bylejakości i braku elegancji i porządku.
Do cholery- przy braku opanowania i cierpliwości

Dziadostwo- zaniedbanie, bałagan, brak kultury i porządku
Na krzywy ryj- za darmo **na sępa-** brak poczucia rewanżu i odwdzięczenia.
Wątroba mi zgnije- przy nadmiarze zmartwień i kłopotów
Jak w Osieku- określenie bałaganu i chaosu
Trzęsie się jak osika- określenie stanu organizmu w porze zimnej.
Ja tu gadu, gadu, a złodziej śliwki rwie. Odpowiedź na spóźnioną reakcję przed planowanym przedsięwzięciem.
Nie idzie tego zrobić bezradność
Chodź pójdziemy lub chodź no zachęta, zaproszenie
Patrzy jak sroka w gnat- zagapienie, zaślepienie i brak uwagi
Ubogo, ale chędogo –czyli biednie ale schludnie i czysto.
Ostatnie bydle z obory- wydatkowanie się co do grosza.
I co tam tak punglosz- czego tam szukasz?
Nie punglej- nie szukaj
wyszło szydło z worka czyli sprawa się „rypła" wydała
Powsinoga- włóczęga
Nie kijem go to pałką- jak nie tak , to tak, przewrotność w działaniu, powrót do pierwotnego działania, czynu.
Do wesela się zgoi- w przypadku niewielkiej rany, uszkodzenia ciała, obietnica
Wyrobił się jak haczyk od ustępu- czyli zmienił się ale nie tak do końca.
Leniu, leniu idź do cieniu czyli dla ospałego i leniwego.
Wara mi od…ostrzeżenie przed czymś lub przed kimś, inaczej daleko mi od… lub odczep się od….
Korci cię- kusi, nęci, **zrób Se, weź Se** Se czyli sobie, **podejdź no, dej no,** zachęta a nie rozkaz do wykonania jakieś czynności.
Adyć podaj lub **Ady** znaczy wreszcie
Daligo czyli pośpiesz się **przenicować** znaczy przewrócić na lewą stronę np. kapotę,bluzę itd.
W te pędy, z kopyta, wykonanie czynności natychmiastowe **co koń wyskoczy** minimalna przegrana, tuż , tuż lub na wyciągnięcie ręki.
Nie siedź na kamieniu bo dostaniesz wilka- się przeziębisz, zachorujesz, dostaniesz heksenszusu.
Ręce niezatrudnione, diabeł na manowce wodzi- powiedzenie mojej mamy
Za taką przymówkę, pocałuj w d… jałówkę. Odpowiedź złośliwa w przypadku złośliwego przygadania ,podobnie jak przygadał kocioł garnkowi .**w kibini mater** w niewiadomym miejscu straciło się, przepadło, **psia mać** niewinne przekleństwo w przypadku gdy coś się nie udało, **ty czorcie albo z piekła rodem-** zawołanie na urwisa, urwipołcia, albo gdy młodzieniec zrobił coś wyjątkowego. Zadziwienie.

typowa kuchnia mieszczańska z lat przedwojennych a obok sypialnia ,u góry przygotowanie do pochodu 1 majowego i na Kąpielisku

Zwyczaje, obrzędy, tradycje w roku kalendarzowym i w poszczególnych porach roku.

-**Na Nowy Rok i na Sylwestra:**
Chowanie furtek i bram, wyciąganie z zawiasów.
Zatykanie kominów szybą.

Graffiti na murach opisująca Nowy Rok
Zabawy Sylwestrowe połączone z fajerwerkami i szampanem.
Kuligi, sanny, powiązane między sobą sanki przywiązane do sań z końmi.
-**Na karnawał**
Zabawy z przebieraniem i kotylionami zarówno publiczne jak i w domowym zaciszu/prywatki/
-**na ostatki przed Środą Popielcową**
Zabawa ,a o północy na znak początku postu wieszanie u powały w domu ości ze śledzia.
Chodzenie z turoniem i gwiazdą na wioskach
Na Matkę Boską Gromniczną zapala się świecę gromniczną celem uchronienia domostw od grzmotów i piorunów w czasie burzy.
Gromnica-świeca która winna towarzyszyć człowiekowi przez całe życie. Tj podczas chrztu Św, podczas Komunii Św, podczas burzy i pożaru, przy przyjmowaniu Sakramentów Świętych, podczas choroby i wieku starczego oraz przy skonaniu.
-**w Środę Popielcową-**
Posypywanie popiołem głów w kościele i ścisły post co do ilości i jakości.
Na Niedzielę Palmową kilka dni przed wyprawy poza miasto w celu zrywania gałązek z palmami-baziami dla domu i dla kościoła

Wielki tydzień- w kościele obrządki rytualne tradycyjne a w **Wielki Piątek** wczesnym rankiem senior rodziny w tym przypadku mój dziadek „kolędował" od domu do domu po rodzinie
I przygotowaną wcześniej witką wierzbową lub brzozową, odkrywając pierzynę , chłostał nią boleśnie po naszych nogach wołając" Boże rany, boże rany…" Chrystus cierpiał , więc i wy też musicie .
Wielka Sobota- w południe ministranci ubrani odświętnie w swoje komeżki ,trzymając w rękach kołatki i grzechotki drewniane obchodząc wszystkie obiekty sakralne w okolicy, począwszy od swojej fary odgłosami swoich przyrządów przypominali wszystkim mieszkańcom o zbliżających się Świętach Zmartwychwstania Pańskiego. W tym bowiem okresie milkły wszelkie dzwony, organy i instrumenty. Było głucho, cicho i dostojnie, atmosfera przygotowań i oczekiwań na coś wielkiego.
W tym dniu przybrane kosze z potrawami zanoszone były do kościoła, w celu ich poświęcenia. Do bardzo bogatych mieszkańców ksiądz proboszcz osobiście zachodził aby święcić potrawy w ich domach.
Straż przy grobie przez całą noc ministranci , harcerze i strażacy czuwają przy grobie Chrystusa w kościele aż do Rezurekcji, która wczesnym rankiem rozpoczyna świętowanie Chrystusa Zmartwychwstałego.
Wielkanoc uroczyste świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego z obfitym stołem na śniadanie i dzielenie się jajkiem, składając sobie wzajemnie życzenia. Jajko jako symbol życia
Konsumpcja zawartości koszyka ze święconką
Śmigus ,dyngus czyli Lany Poniedziałek oblewanie wodą każdego i bez powodu.
Prima Aprilis nieprzewidywane i zmyślone zdarzenia i sytuacje
Pierwszy dzień wiosny- dzień wagarowicza, chodzenie z przebierańcami, topienie marzanny
Dni Krzyżowe i Św. Marka szczególnie na wioskach obchody pól i święcenie tradycja kościelna.
Na Boże Ciało po procesji przynosi się gałązki brzozy z wystroju ołtarzy i zatyka się je w domu za obraz o tematyce religijnej i przechowuje się je przez cały rok

Zakaz kąpieli aż do Św. Jana tzn do 23 czerwca.
Szukanie w lasach kwiatu paproci w noc świętojańską
Na Św. Jana w kościołach pije się wino niekonsekrowane
Na Matki Boskiej Zielnej 15 sierpnia przynosi się do kościoła zioła i pierwociny zbóż celem poświęcenia.
Święcenie bydła i zwierząt gospodarczych w Mikstacie chyba jako jedyne w Polsce dnia 15 sierpnia
Dożynki na wsiach czyli Święto Plonów. Świętowanie zakończenia żniw i zbiorów. Wieńce dożynkowe ,wystawy i kiermasze.
Wszystkich Świętych , Święto Zmarłych i Zaduszki. Spotkania rodziny i krewnych przy rodzinnych grobach na cmentarzu, dyżur harcerzy przy Pomniku Powstańców Wlkp., a seniorów na kweście przy wejściu na cmentarz. Odwiedziny ponowne cmentarza w ciągu nocy i podziwianie gry świateł i ferii barw zniczy i lampionów.
Na Andrzejki lanie wosku i wróżby , zabawy
Na Adwent- chodzenie na Roraty z lampionami wcześnie rano lub na wieczór.
Wieczerza wigilijna i dzielenie się opłatkiem z życzeniami dla każdego .
Pod obrusem włożone sianko jako symbol ubóstwa betlejemskiego.
Na wioskach dzielenie się kolorowymi opłatkami z trzodą chlewna i zwierzętami gospodarskimi.
Gwiazdory- po wieczerzy wigilijnej przebierańcy w postaci gwiazdorów z workiem z prezentami i rózgami kolędują domy. Często towarzyszyły im diabły przebrane i wyposażone w sznury i paski do bicia.
Choinka na Boże Narodzenie i śpiewanie kolęd w domowym zaciszu.
Pasterka w kościele i żłobki bogate i strojne w domach i kościołach.
Kolędowanie po domach przez księży.
A więc bogaty jest program obchodów w ciągu roku kalendarzowego. Nie praktykujący niestety są w wielu przypadkach ubożsi o zwyczaje przyjęte w kościele, chyba że robią to w ukryciu dla tradycji i uczczenia swoich katolickich przodków.
Pogrzebowiny- przechowywanie zmarłego w trumnie w domu/dawniej/ przez trzy dni, przy zasłoniętych białym płótnem,/ prześcieradłem/ szczelnie oknach. W okresie lata trumna obłożona była lodem w bryłach ze względu na fetor/nieprzyjemny zapach/
Przez trzy dni najbliżsi zbierali się w domu na różańcu za zmarłego.
Przed wejściem na cmentarz niosący trumnę trzykrotnie się kłaniali, czyli trzy razy obniżali trumnę ,w celu wypędzania złego ducha/ diabła/.
Do trumny wkładano nieraz rzeczy osobiste/fajkę, papierosy, /o ile zmarły palił/ różaniec i książeczkę do nabożeństwa, a nawet pieniądze.
Na wesele- na szczęście tłuczono w przeddzień szklane talerze, półmiski i szklanki.,
A za samochodem lub bryczką na sznurkach z kokardami przywiązane elementy blaszane musiały powodować odpowiedni hałas. Widziałem też garbusa z młodą parą obwiniętego szczelnie papierem toaletowym. Samochód winien być przepięknie wystrojony według indywidualnego gustu. Obecnie robią to firmy specjalistyczne.
Salezjanie na balkonie- w latach pięćdziesiątych Salezjańska Młodzież na balkonie swej uczelni wygrywali pieśni maryjne w okresie maja, a na Boże Ciało orkiestra w procesji uświetniała tę uroczystość religijną.
Kiszenie kapusty, ogórków, zaprawy/kompoty/ świniobicie Kiszenie kapusty w beczkach drewnianych dębowych i deptanie /ugniatanie/ nogami gołymi lub w kaloszach, Kiszenie ogórków w beczkach i przechowywanie beczek w wodzie/stawie, jeziorze/, Zaprawy, kompoty w weckach słoikach na gumkę, Świniobicie odbywało się dwa razy do roku na Wielkanoc i na Bożę Narodzenie , najczęściej w domu lub w pralni lub innych pomieszczeniach gospodarczych. Wędliny wędzone, przechowywane były w komórkach , na

strychu ,podwieszone na sznurkach i suszone. Często mięso i wyroby przechowywane były w słoikach wcześniej zagotowanych.
Lodownie- czyli magazyny z lodem krojonym w bryły dla celów chłodniczych. Wyrób lodów przez ich kruszenie i dodawanie smaków- najczęściej w centryfudze.

Wymarłe i wymierające zawody, rzemieślnicy w Ostrzeszowie

Powroźnik- rzemieślnik wyrabiający liny i powrozy z lnu i kopii
Magiel- urządzenie do prasowania pościeli i wielkowymiarowych materiałów wcześniej wykrochmalonych, wymoczonych w roztworze wodnym z mąki ziemniaczanej.
Szewc i cholewkarz naprawiający obuwie ze skóry.
Garncarz- produkujący garnki, dzbany i półmiski
Kołodziej- wyrabiający koła do wozów i bryczek. Rzadko koła młyńskie i wiatraki.
Kowal- wyrabiający na gorąco w kuźni elementy stalowe dla koni i ogólno ślusarskie.
Malarz pokojowy i meblowy
Szpanowanie firan- suszenie i naciąganie firan wyprodukowanych z kordonków bawełnianych na specjalnych sztalugach i naciągu z gwoździ wbitych na obrzeżach.
Wyrób sztucznych kwiatów i wieńców z materiałów tkaninowych oraz wieńców ze świerku i długich elementów liści i łodyg.
Introligator- oprawiający książki i czasopisma
Młynarz- pracujący w młynie i produkujący mąkę
Kuśnierz- krawiec szyjący wyłącznie futra/ krawiectwo ciężkie/
Futer karz lub skór karz ,garbarz wyprawiający skóry , futra ze zwierząt przy pomocy garbników.
Kaletnik-produkujący pasy i szelki ze skóry i wszelkie elementy skórzane/uprzęż dla konia/ torebki, rękawiczki.
Woźnica- powożący końmi i prowadzący transport konny.
Rymarz- podobnie jak kaletnik w odniesieniu do pasów i uprzęży dla konia.
Hycel i rakarz- chwytający na lasso bezdomne psy i koty, a rakarz zabijający i przerabiający w rakarni schwytane psy i koty.
Browarnik- produkujący z chmielu piwo w browarze
Dekarz- remontujący dachy i ich opierzenia, rynny i spusty
Obuwnik i cholewkarz- wyrabiający obuwie i cholewki
Latarnik- obsługujący w mieście latarnie i elementy świetlne gazowe a potem elektryczne.
Gazownik-produkujący gaz z węgla w gazowni.
Mleczarz- przewożący końmi mleko z gospodarstw wiejskich do zlewni.
Aptekarz i drogerzysta- sprzedający w Aptece lub w Drogerii i produkujący leki i mikstury na zamówienie.
Cieśla- wyrabiający z drewna ciężkie i wielkie elementy konstrukcji dachów budynków i budowli.
Snycerz- rytownik wyrabiający precyzyjne elementy ozdobne w metalu.
Grabarz- kopidół pracownik cmentarny
Badylarz- rozwożący i sprzedający jarzyny i ziela.
Ogrodnik- hodujący i sprzedający warzywa i owoce, krzewy i drzewka
Felczer- lekarz ze średnim wykształceniem, przyuczony.
Znachor, wróżbita, czarownica. Ostatnie czarownice w Polsce zlikwidowano/zatopiono w stawie parkowym w Doruchowie/
Brukarz- układający z kamieni i cegieł ulice, obrzeża i chodniki.
Kamieniarz-wyrabiający groby i pomniki
Stójkowy- policjant lub strażnik dyżurujący na ulicy.
Piecownik- budujący i naprawiający piece kuchenne i kaflowe.
Brązownik- ślusarz elementów wykonywanych z brązu miedzi i mosiądzu.
Drwal- pracownik leśny pracujący przy wyrębie lasu
Rzeźnik- sprzedawca w sklepie mięsnym
Sklepikarz- sprzedający w sklepie różnej branży.
Dorożkarz- powożący dorożką ludzi.
Furman- powożący wozem i końmi
Cukiernik- wytwórca słodkich wypieków
Lodziarz- produkujący i sprzedający lody.

Kapelusznik wytwórca i sprzedający kapelusze i nakrycia na głowę
Wikliniarz, koszykarz rzemieślnik wyplatający koszyki i inne wyroby z wikliny i je sprzedający

9. Moje fascynacje i zainteresowania malarstwem i grafiką

Olejem, akrylem, akwarelą, rysikiem, ołówkiem, kredką i piórem starałem się malować i kreslić obrazy, które utkwiły mi w pamięci lub na fotkach tych pożółkłych i tych aktualnych, nie tylko pejzarze ale też obiekty już nieistniejące, postaci najczęściej z rodziny i bliskich memu sercu.
Mimo iż przeżyłem 75 lat to do chwili zachował się dość pokaźny zbiór moich malarskiech dokonań.
Przez ostatnie 50 lat a szczególnie w okresie mego czasu emerytalnego, staram się spełnić swoje malarskie zainteresowania.
Nigdy nie uczyłem się tej twórczości ani nie uczestniczyłem w warsztatach malarskich, w przeciwieństwie do mojego brata Janusza /1950/.
Niedoskonałości widać na każdym miejscu i w każdym szczególe, jednak maluję i tworzę tak jak widzę i serce dyktuje. Rodzinny i domowy Nikifor.
Wiele osób z tego zbioru jest niepodobnych do pierwowzoru, ale i tak mam nadzieję że zostaną" z pod tej strzechy" wyjęte na pamiątkę ,refleksje i wspomnienie i dlatego też pomysł wydania tego albumu był koniecznością.
O ile sił mi wystarczy , sprawności fizycznej i umysłowej nadal będę się bawił tą twórczością, spełniając choć w części swe marzenia w tej dziedzinie .

Album ten dedykuję swej małżonce po przeżytych z nią 55 lat tudzież 70 letniej z nią znajomości tj. od roku 1948 ze wspólnego pobytu w Ochronce SS. Nazaretanek w Ostrzeszowie.

Autor KONRAD STANISŁAW KEMPA/1943/
WYDANO W ROKU 2018

1,

2.

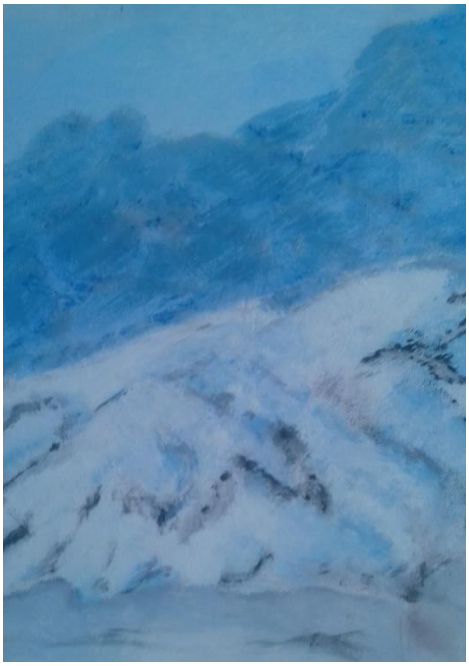

3.

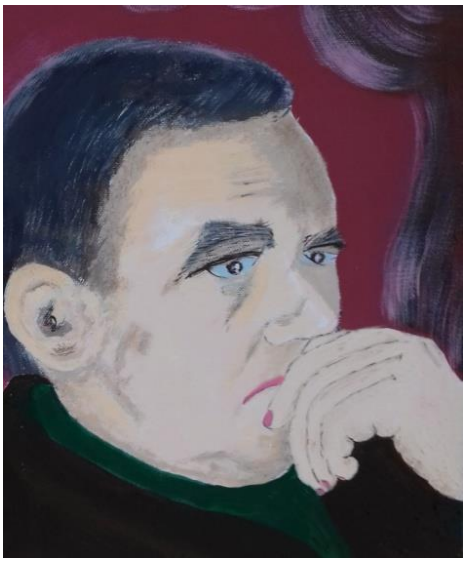

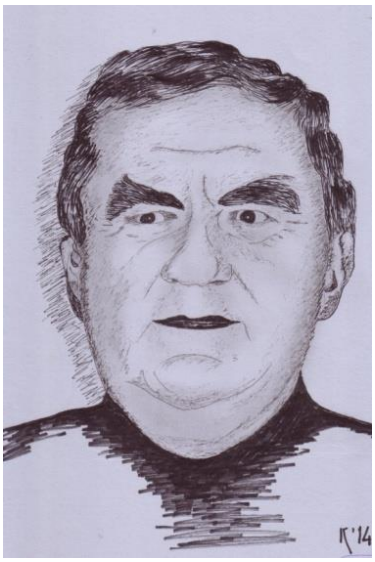

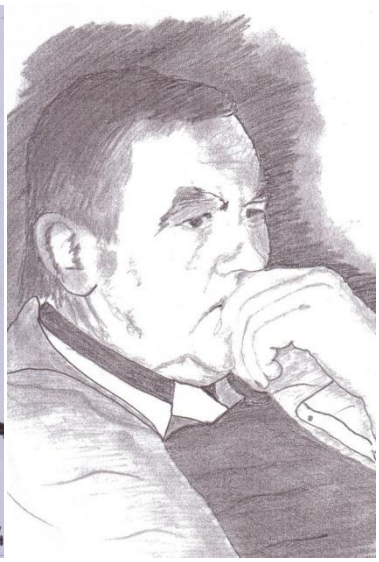

4.

5.

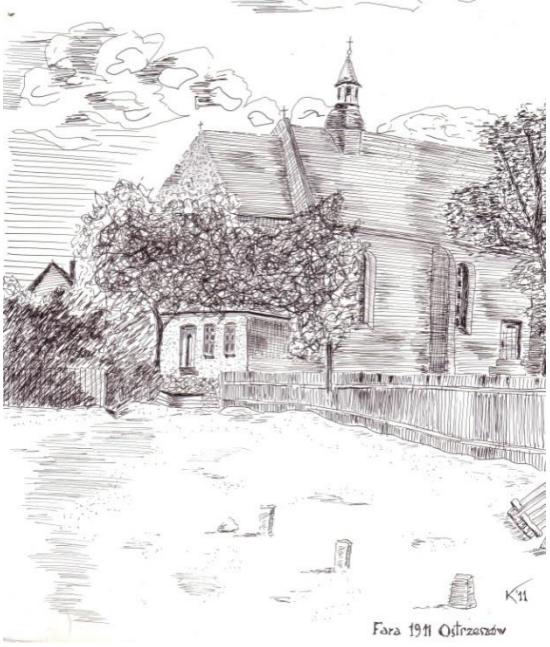
Fara 1911 Ostrzeszów

6.

7.

8.

9.

10.

11.

12.

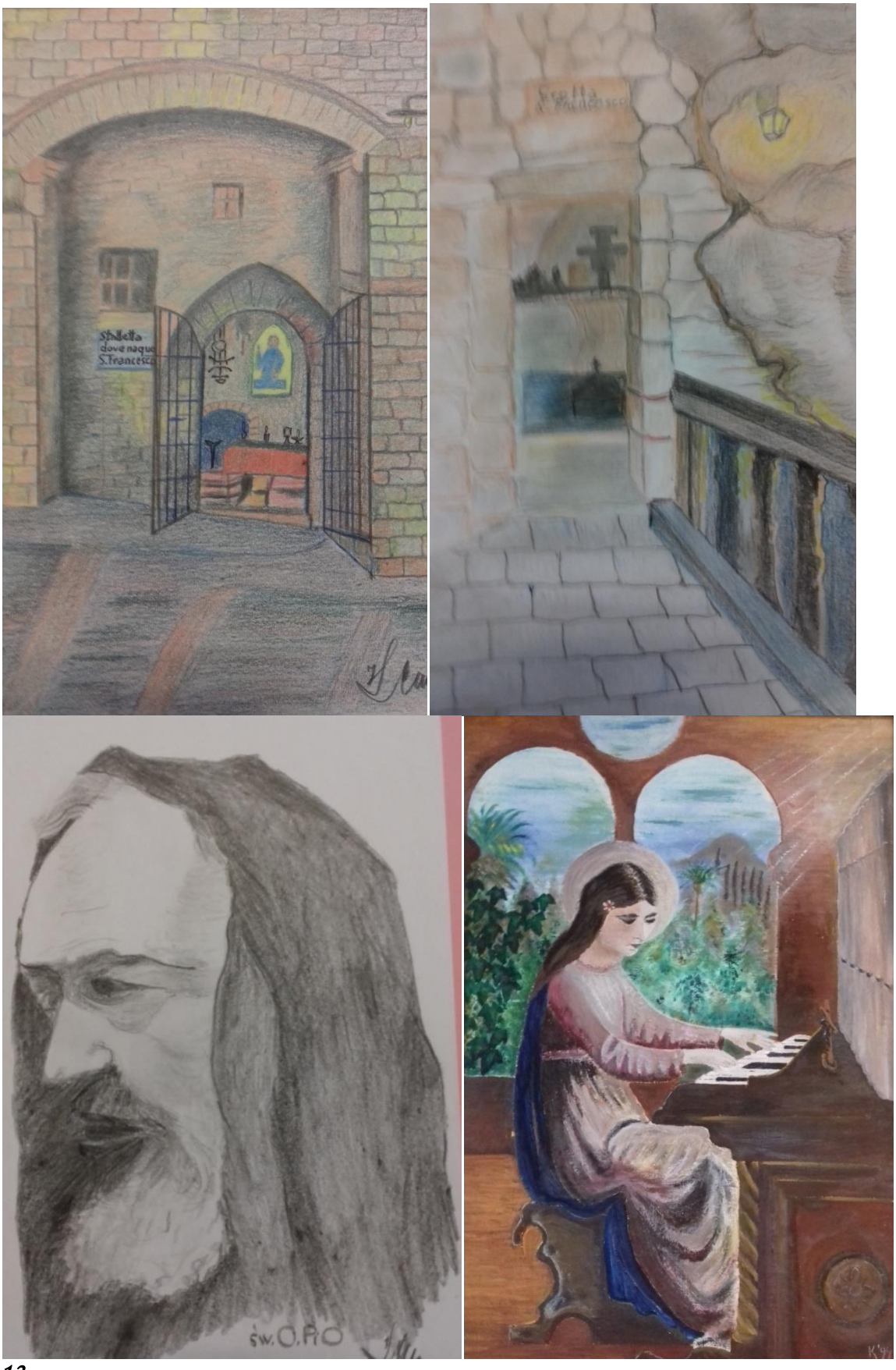

13.

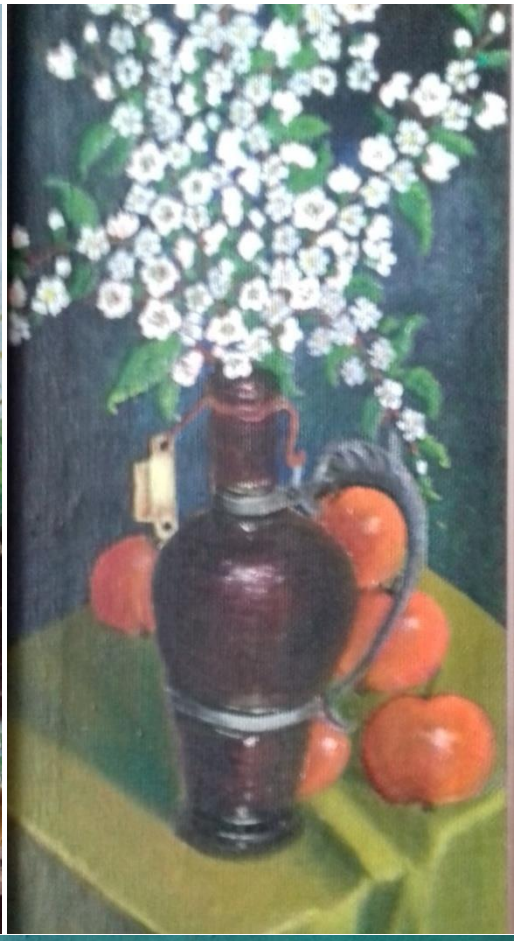

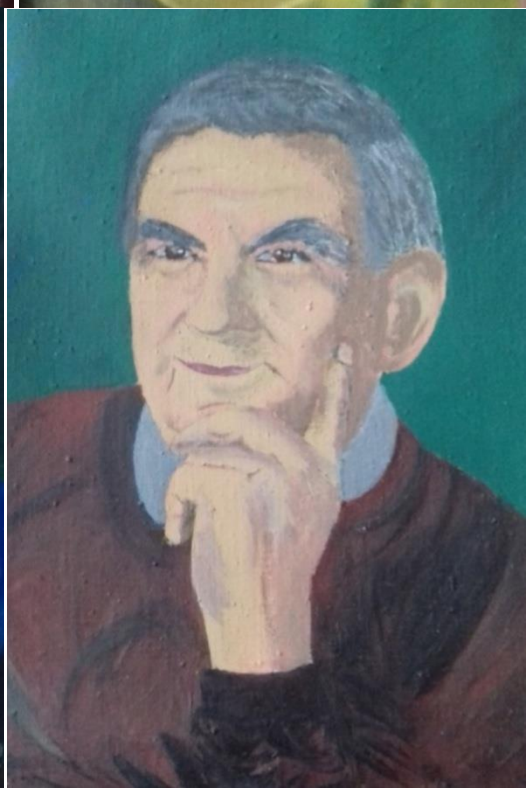

14.

15.

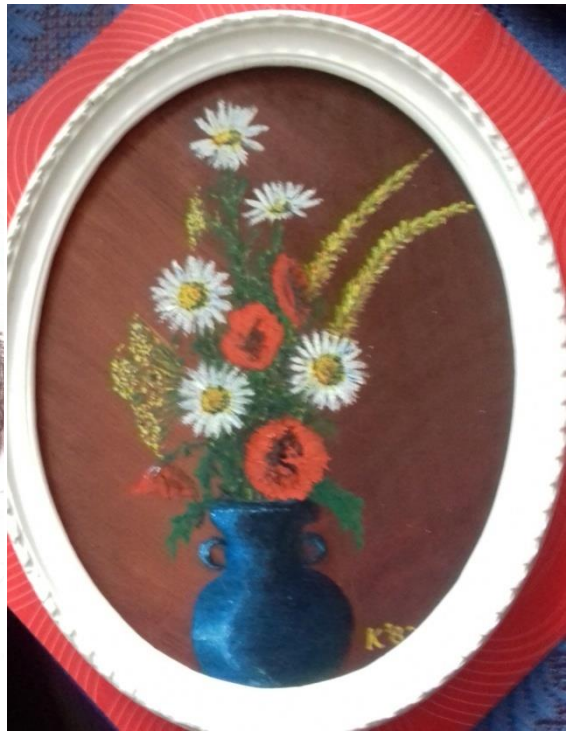

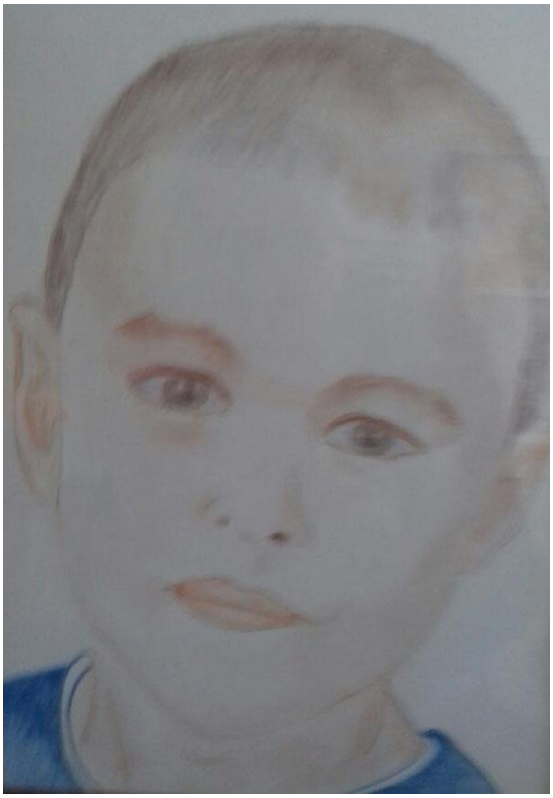

16.

17.

18.

19.

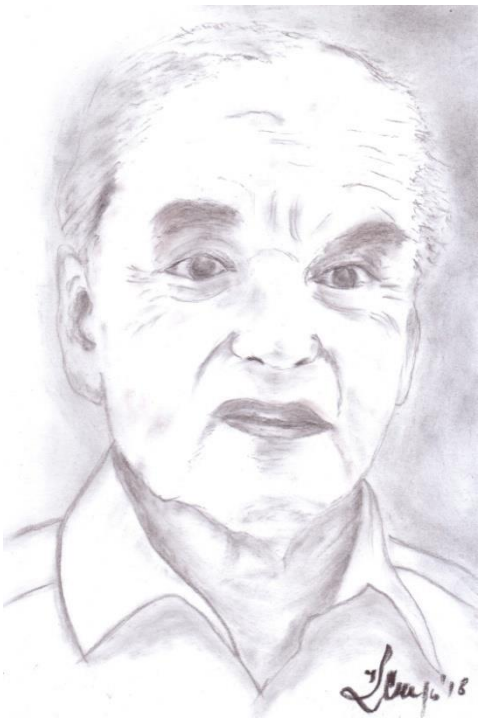

20.

21.

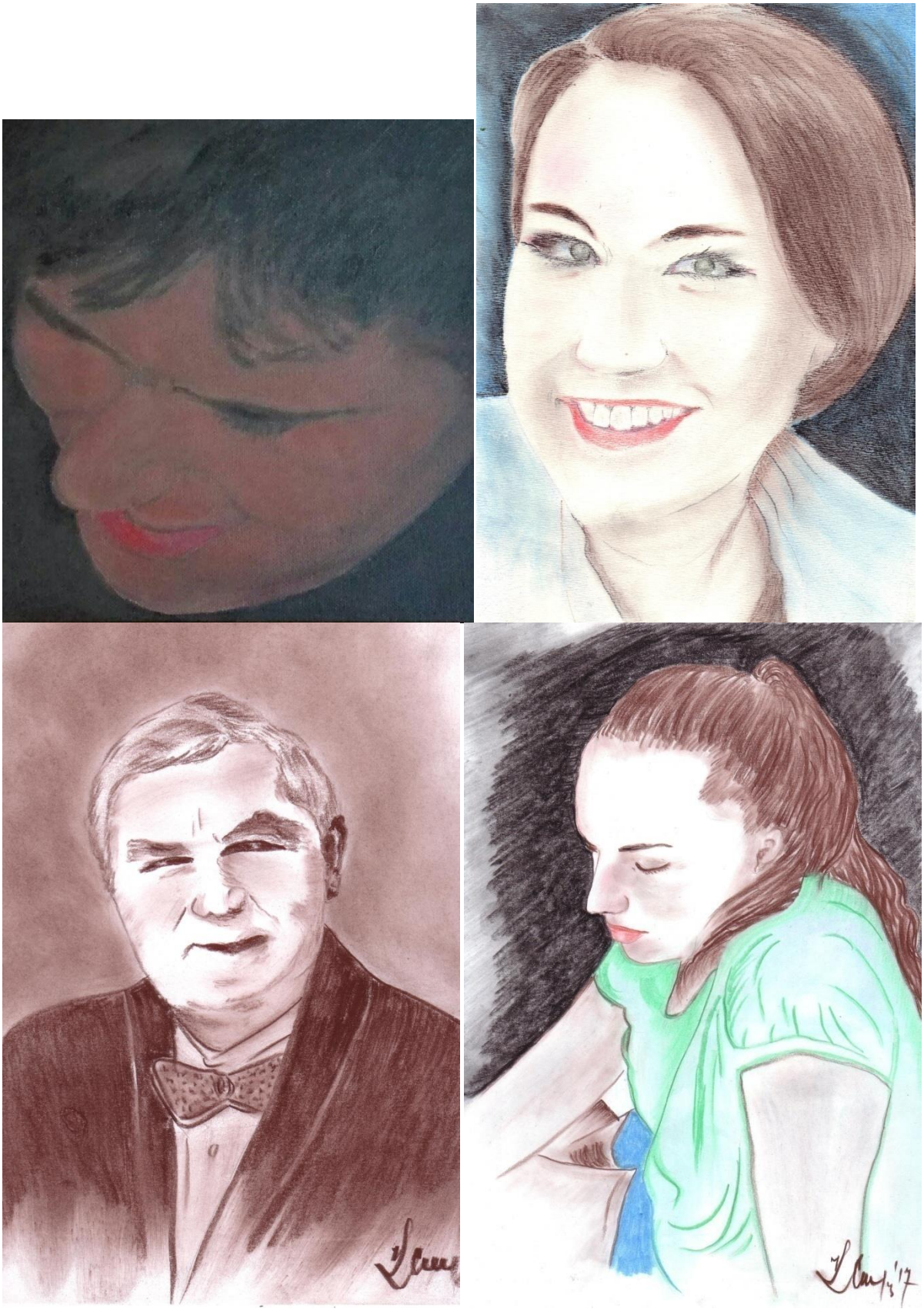

22.

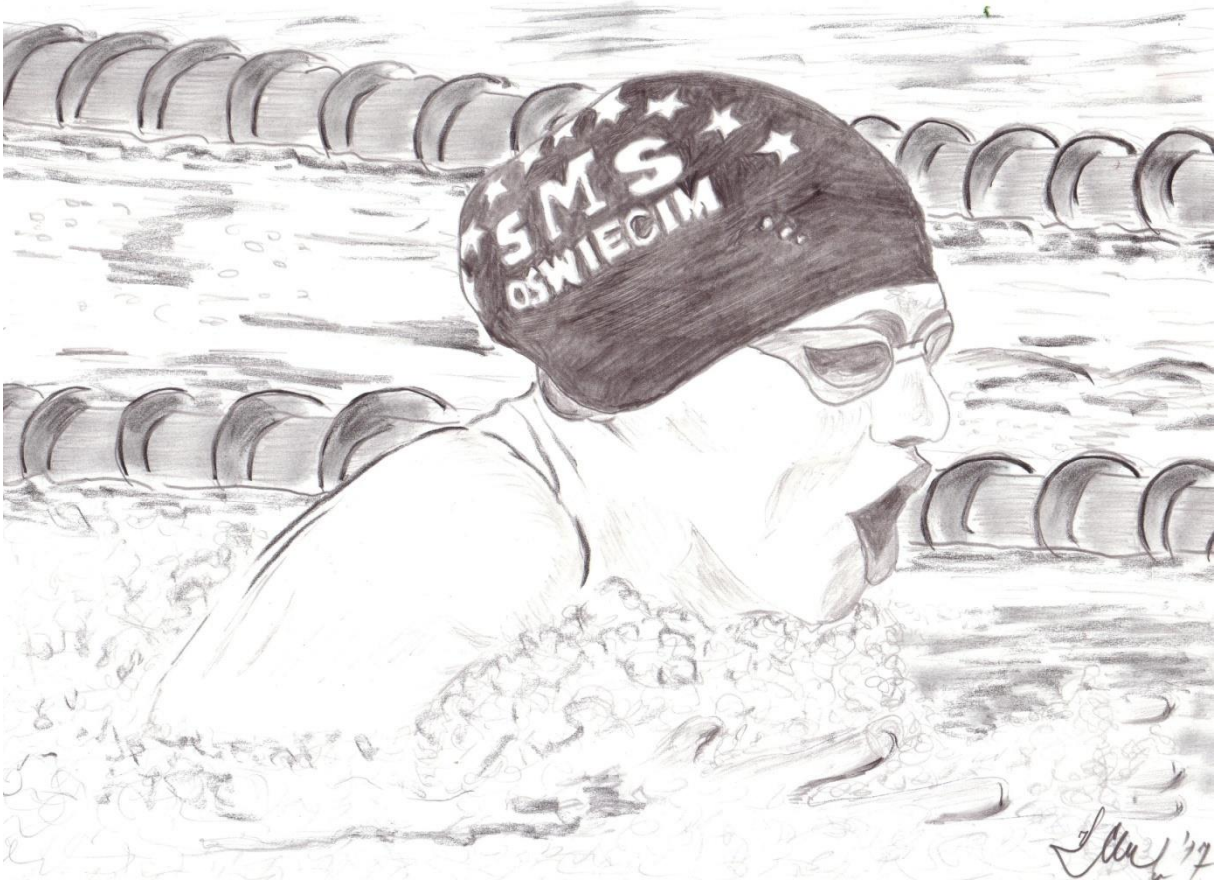

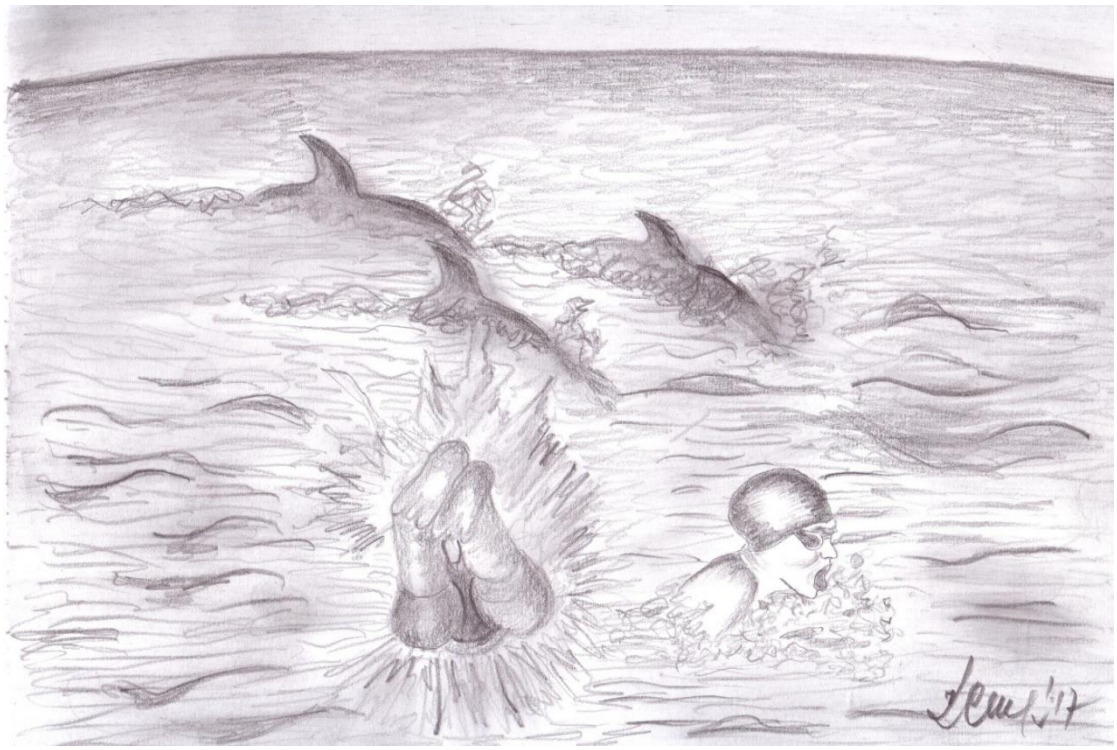

23.

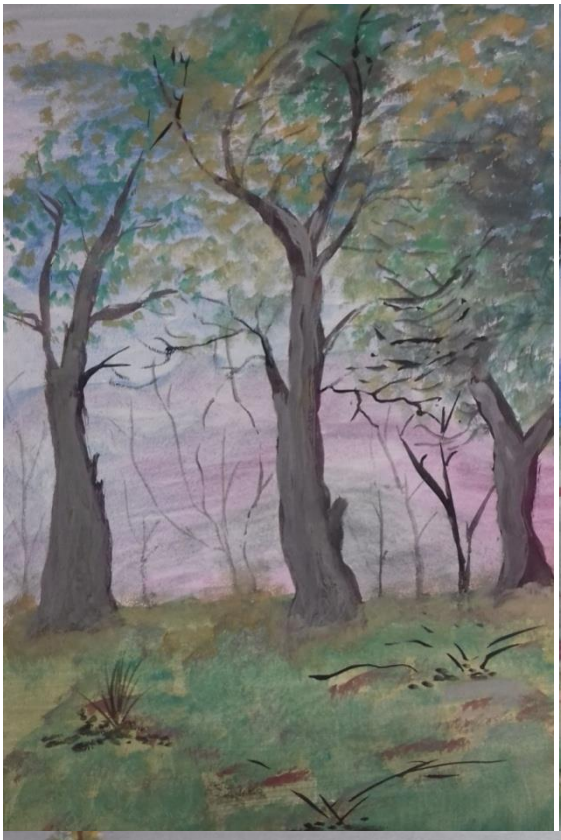
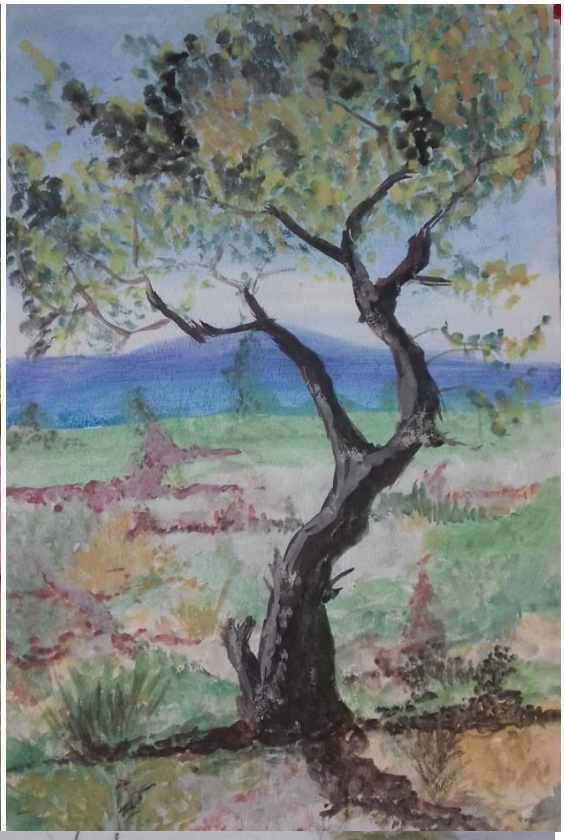

24.

25.

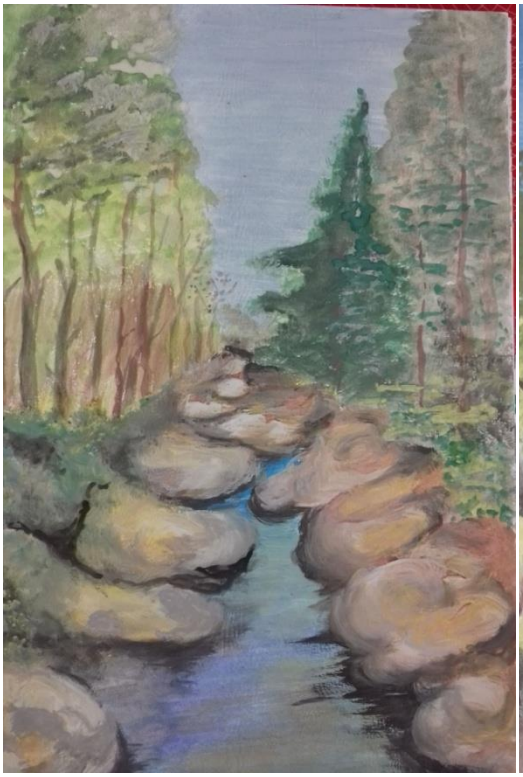

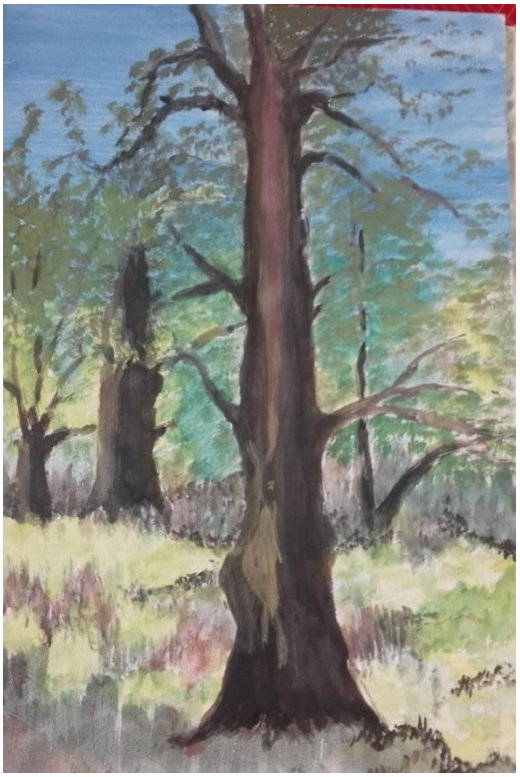

26.

27.

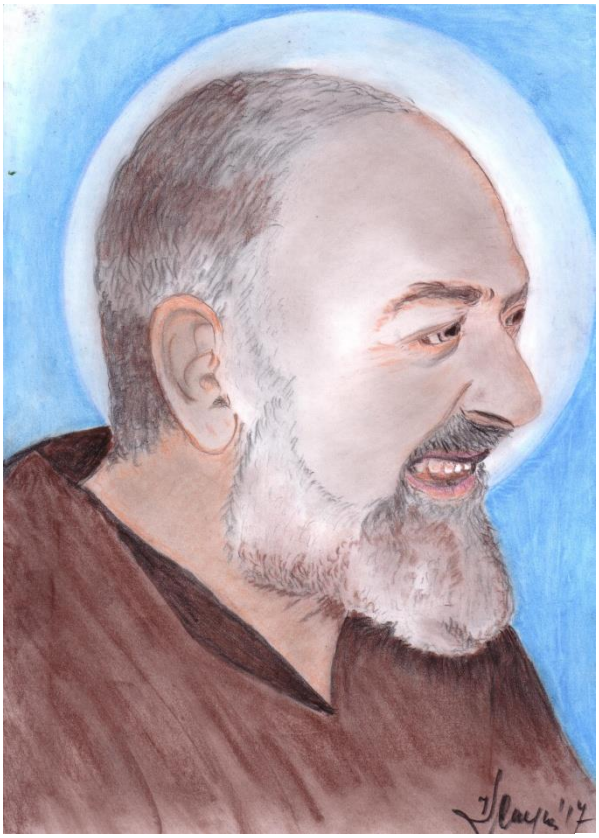

28.

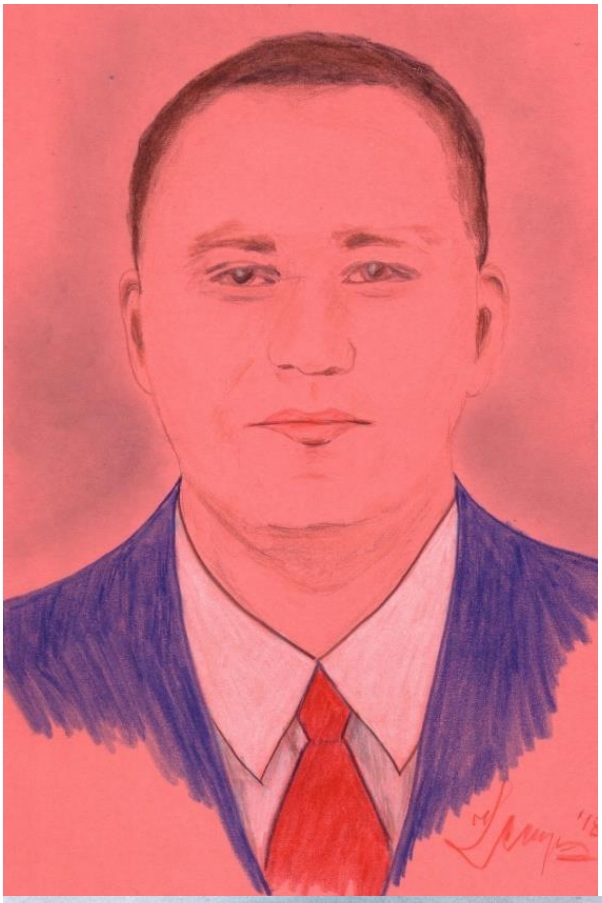

29.

30.

31.

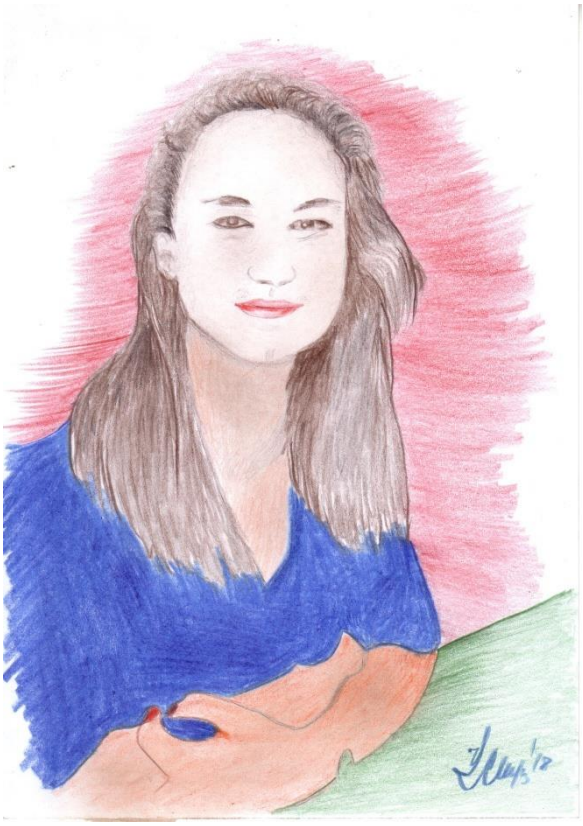

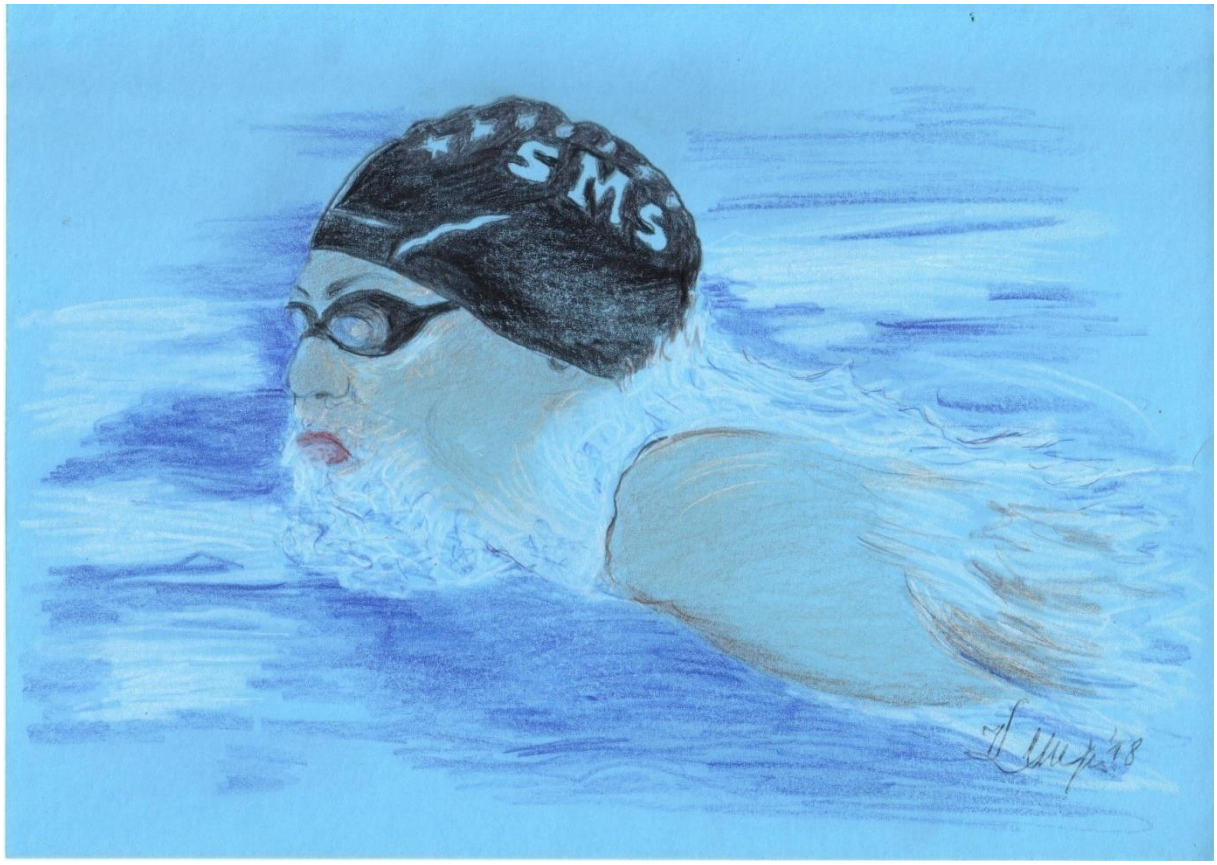

32.

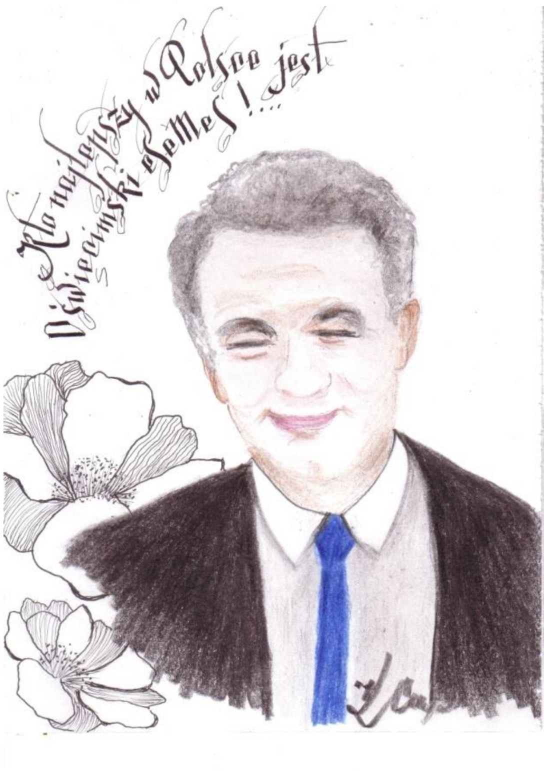

33.

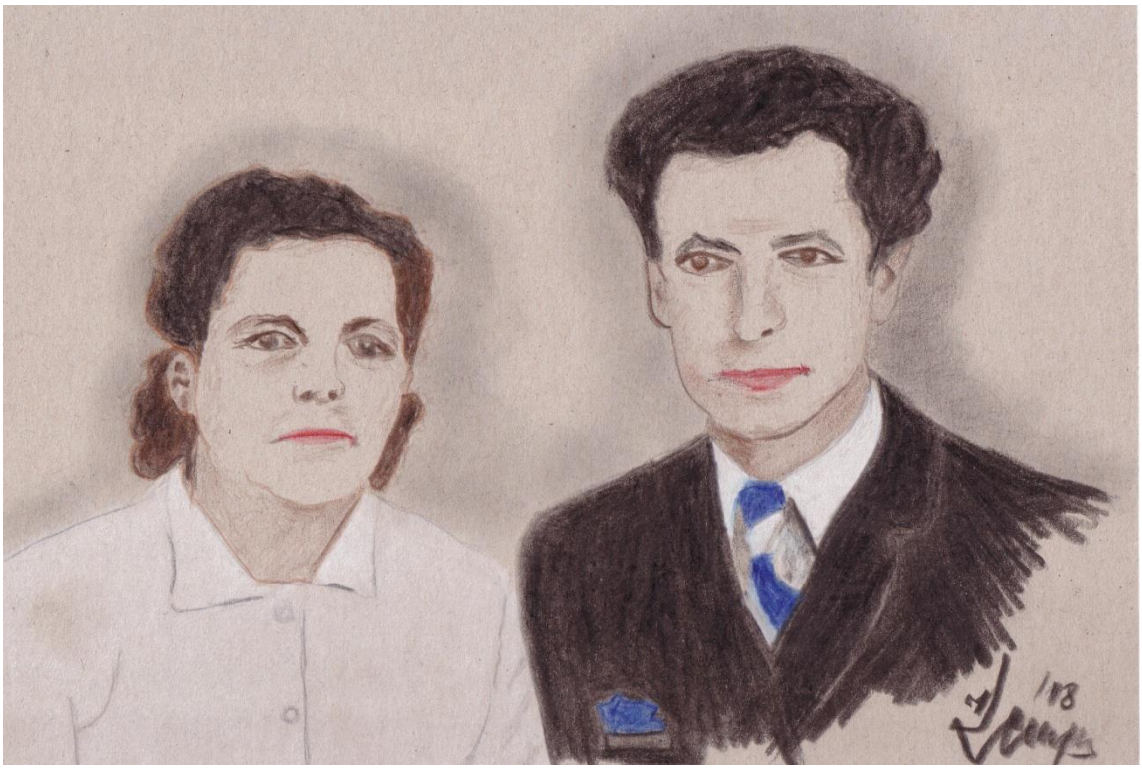

34.

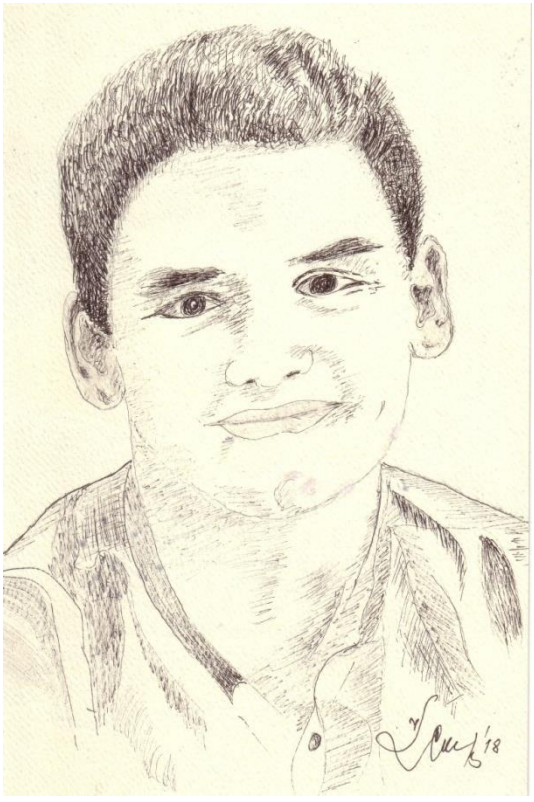

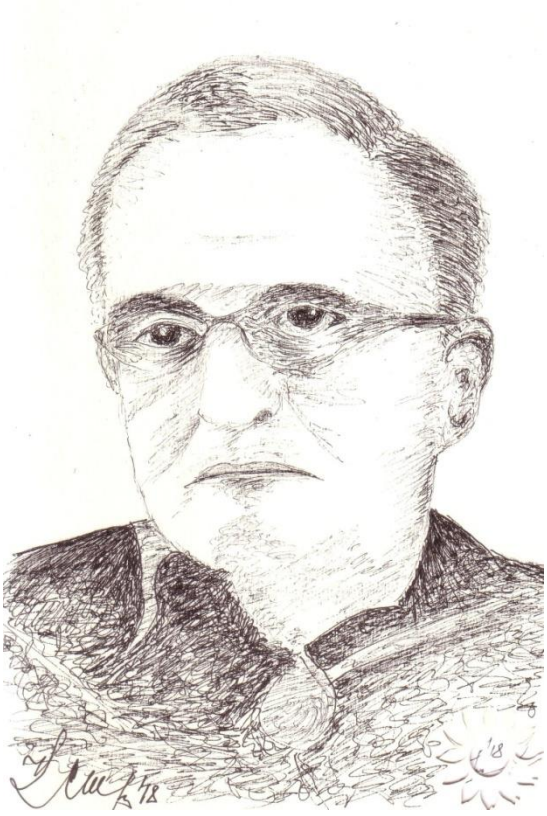

35,

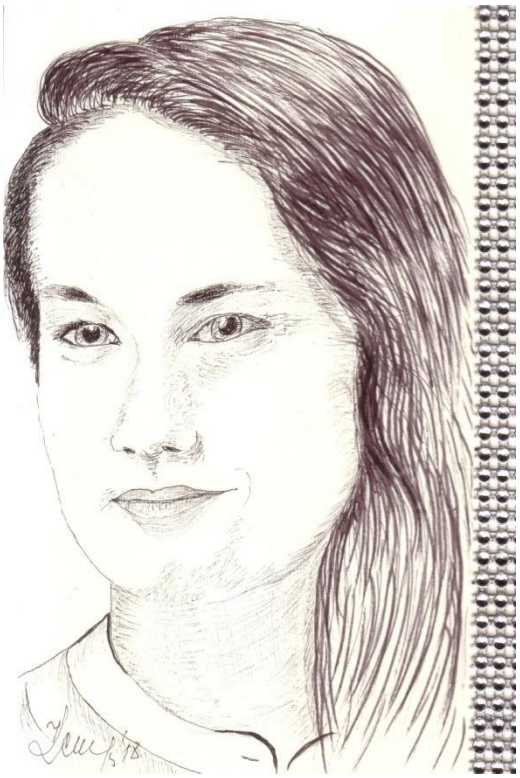

36.

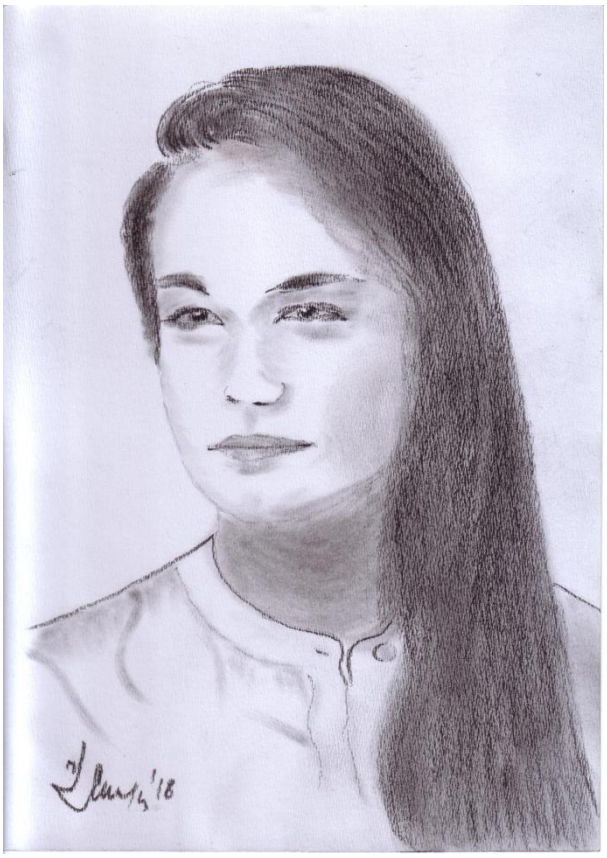

37.

38.

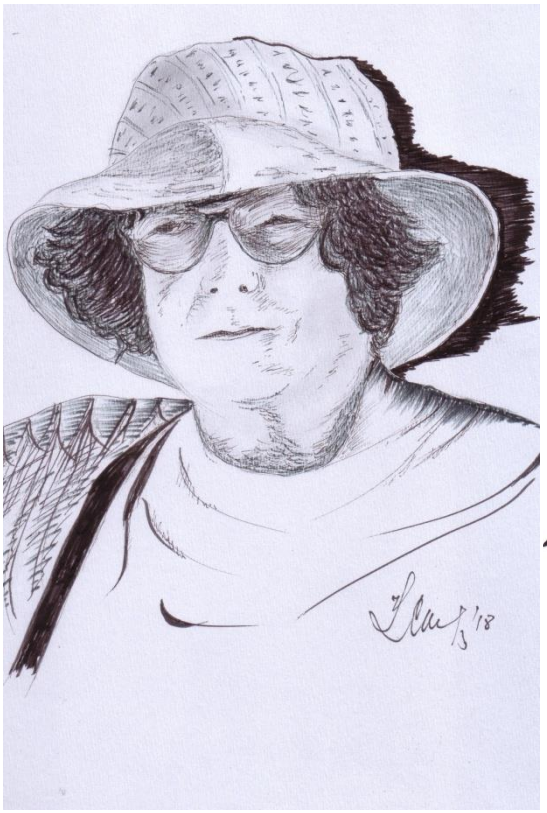

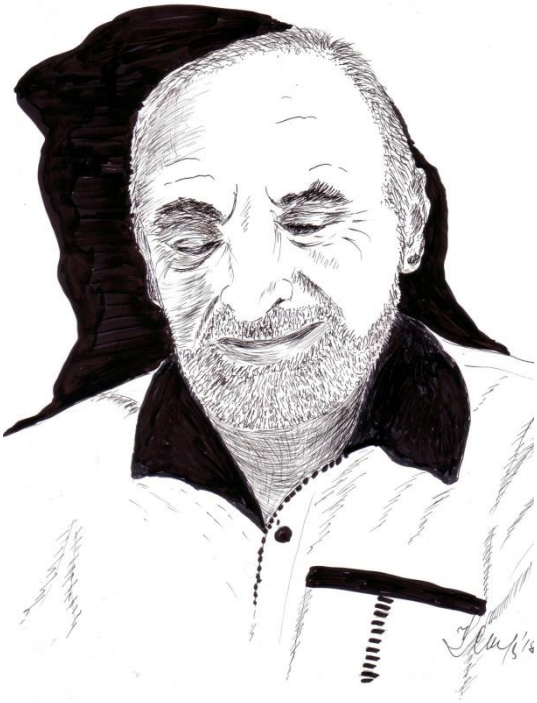

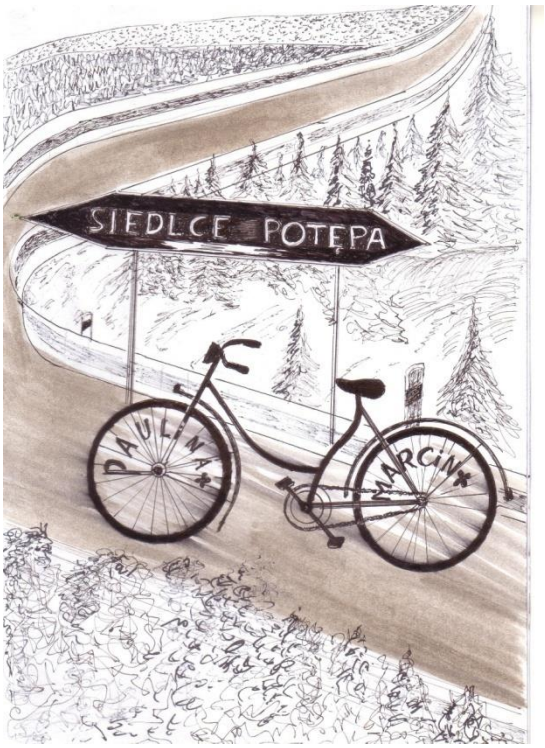

39.

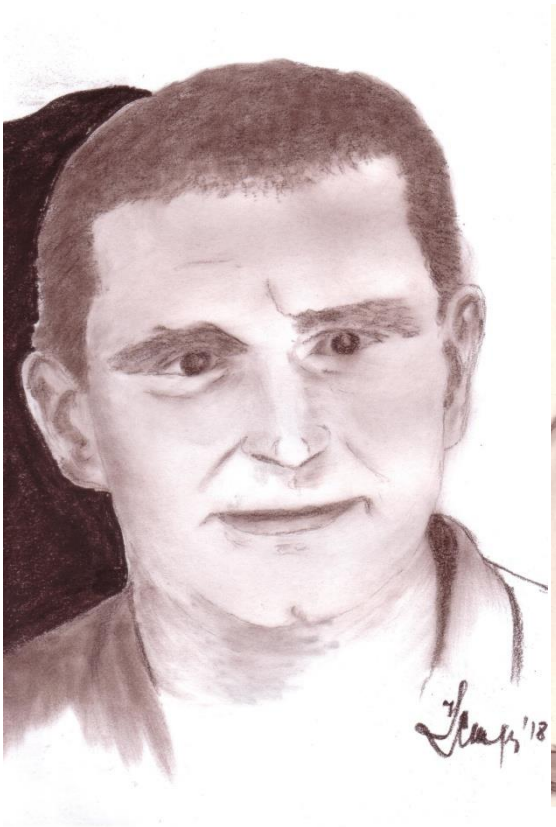

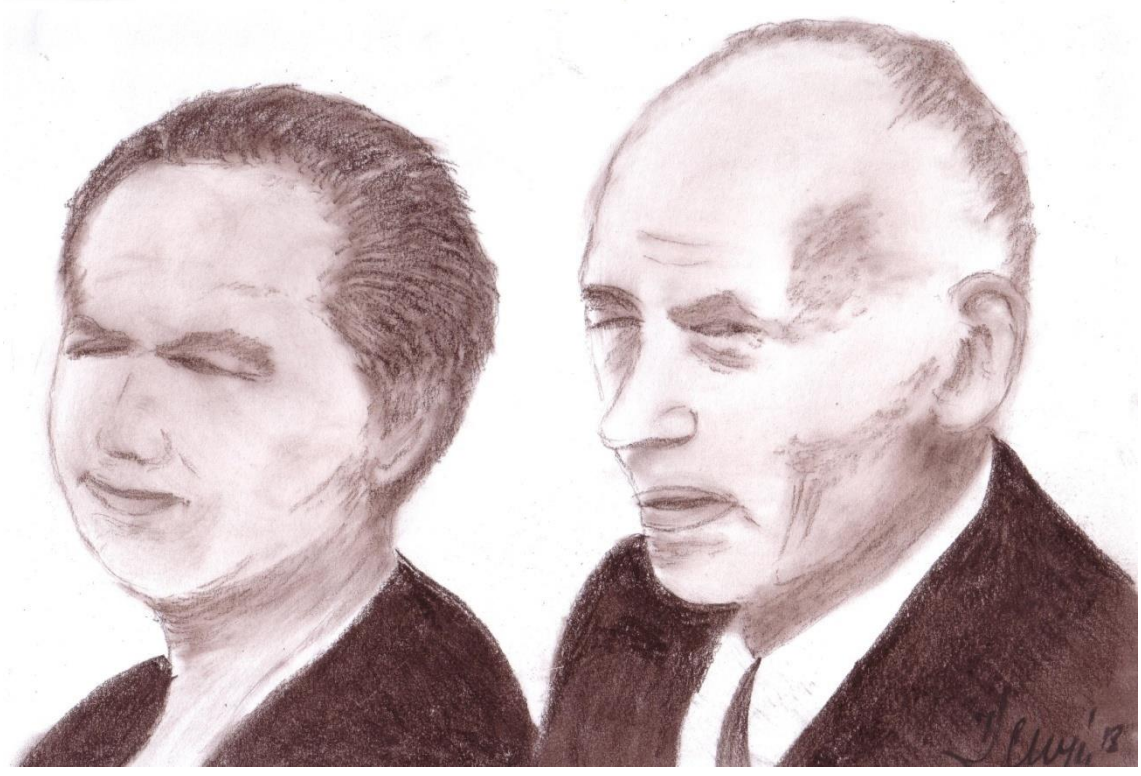

40.

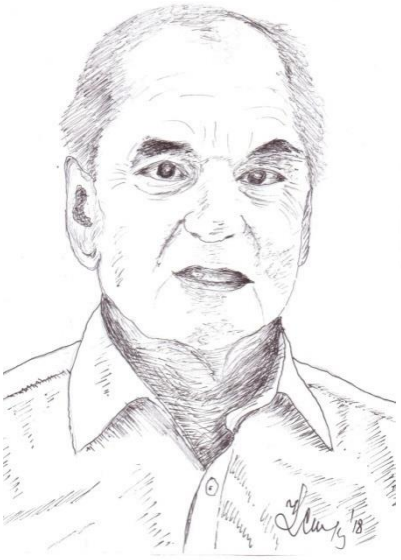

41.

42.

43.

44.

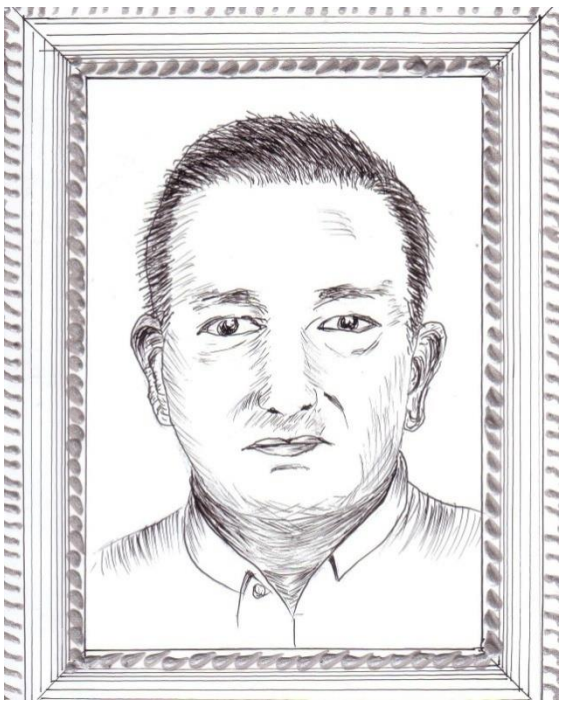

45.

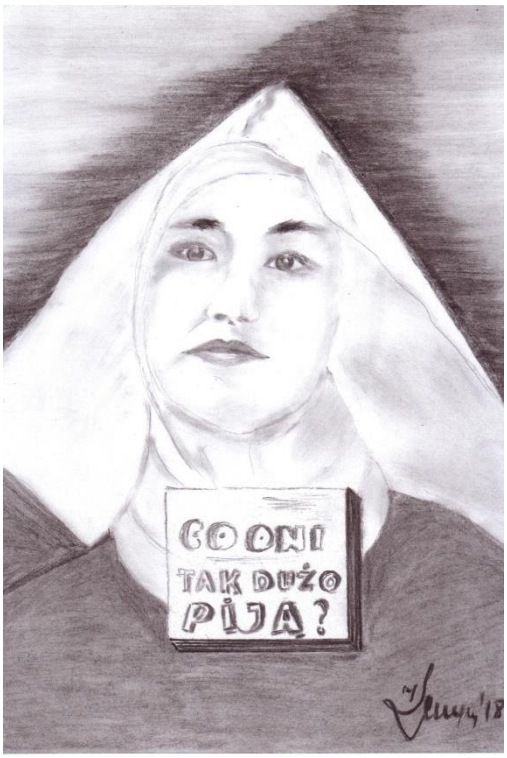

46.

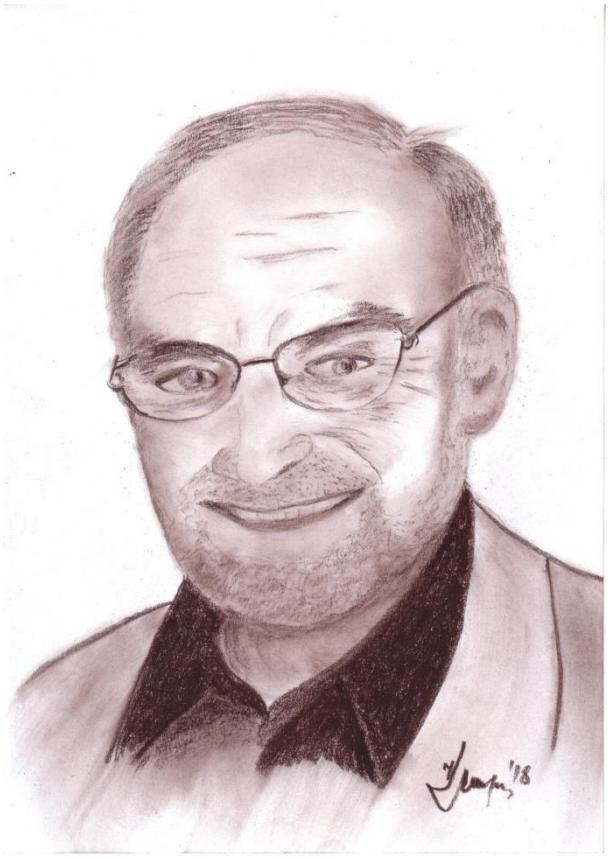

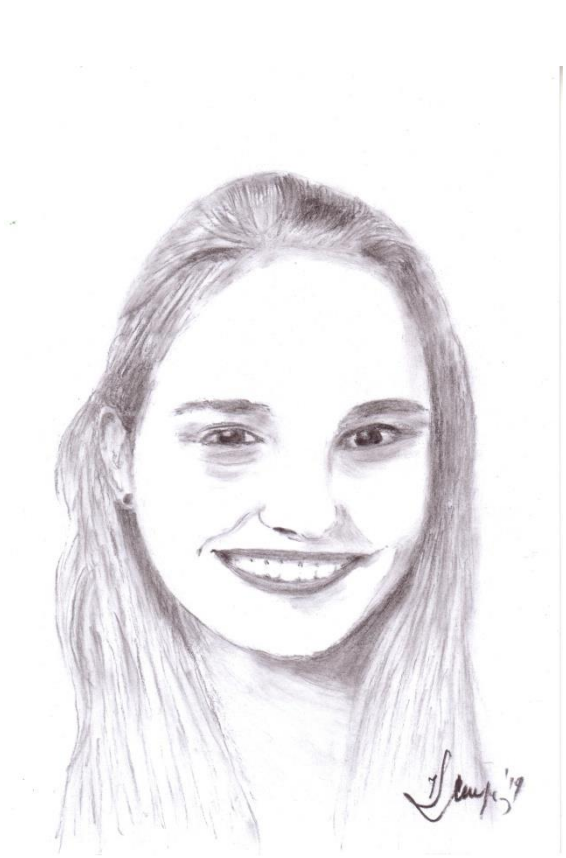

47.

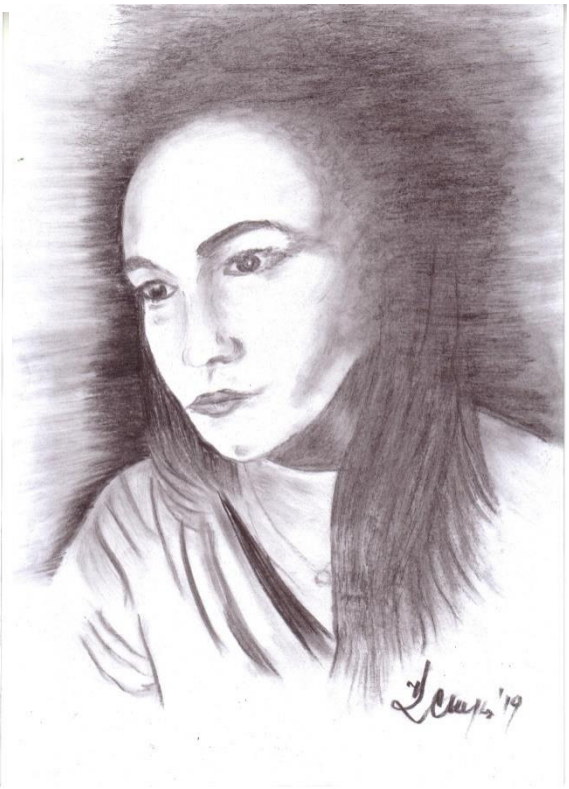

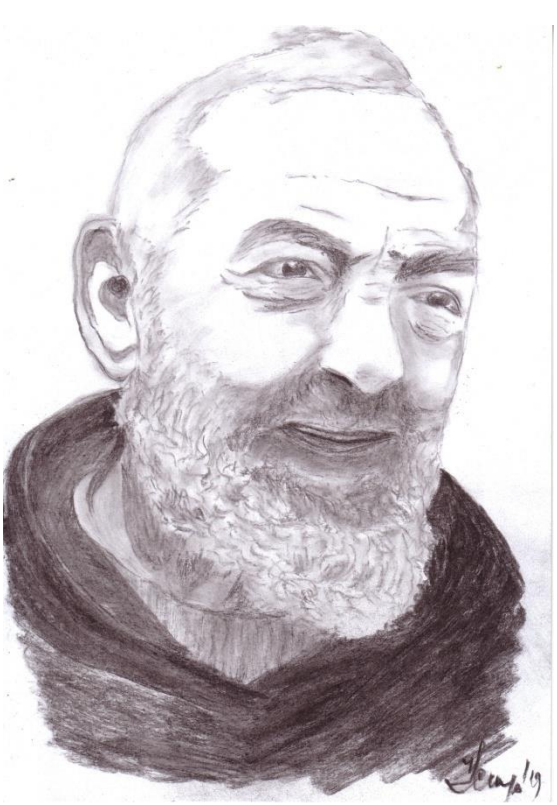

48

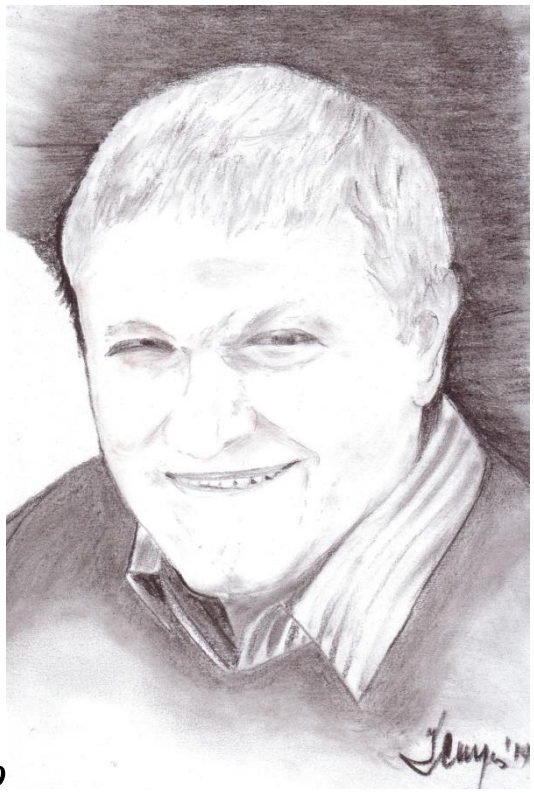

49

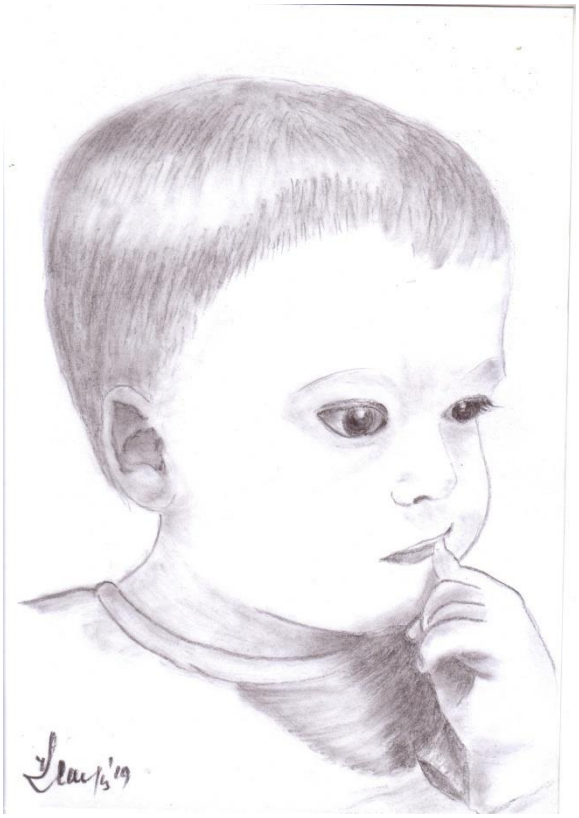

50

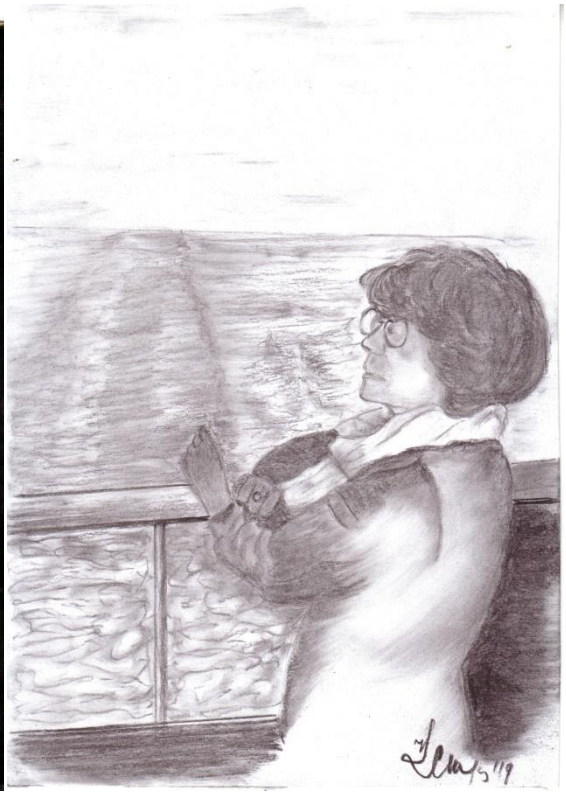

51

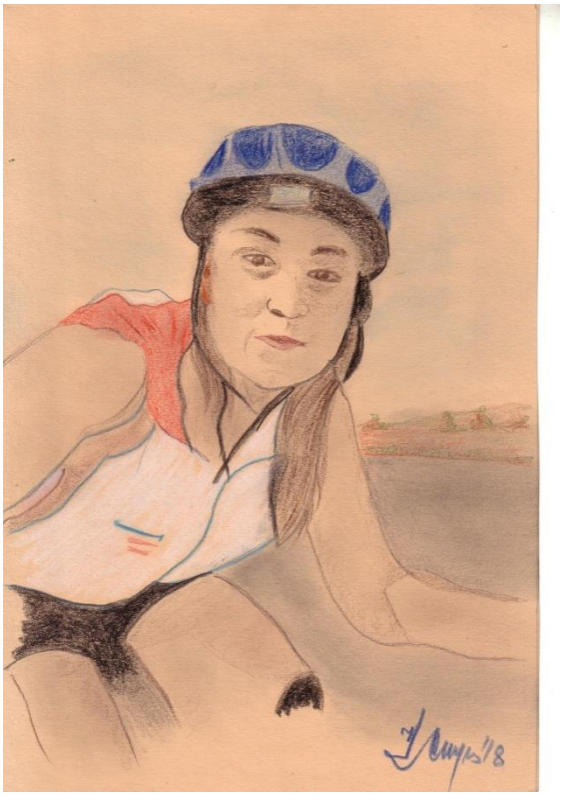

52

53

54

55

56

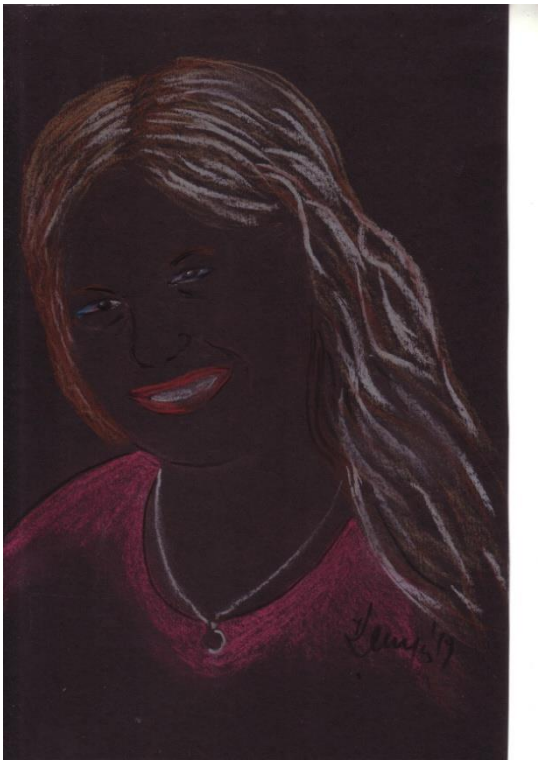

58

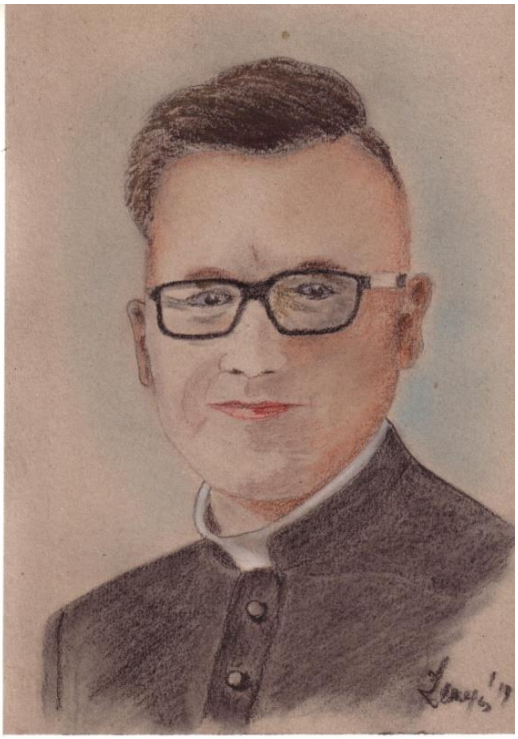

59

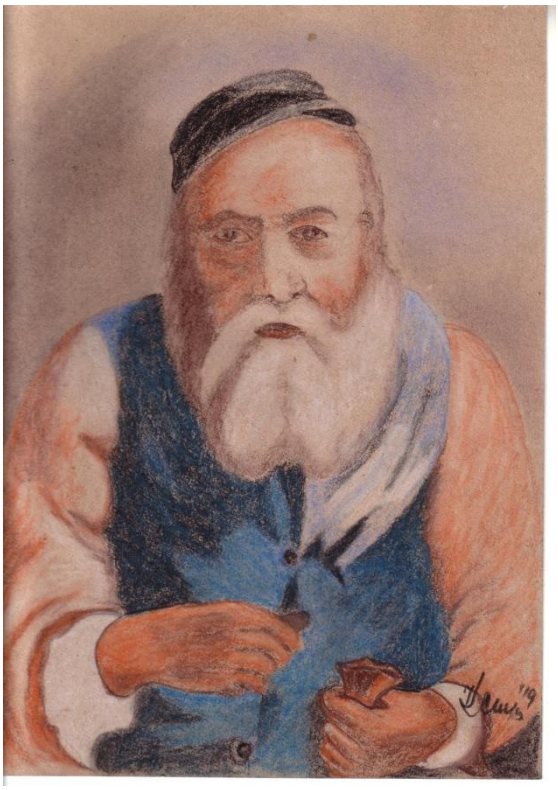

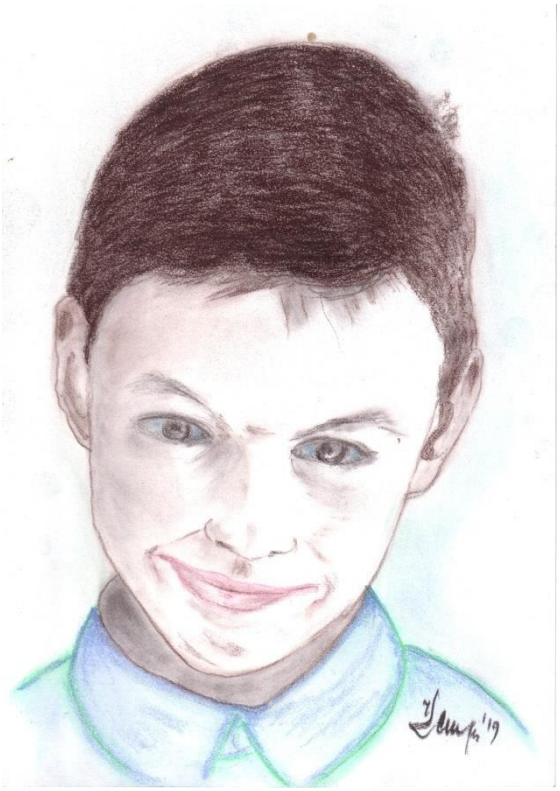

60

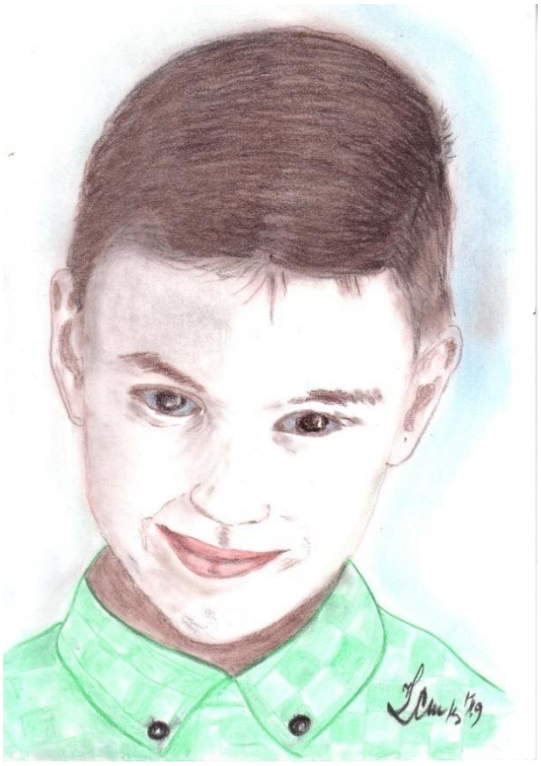

60

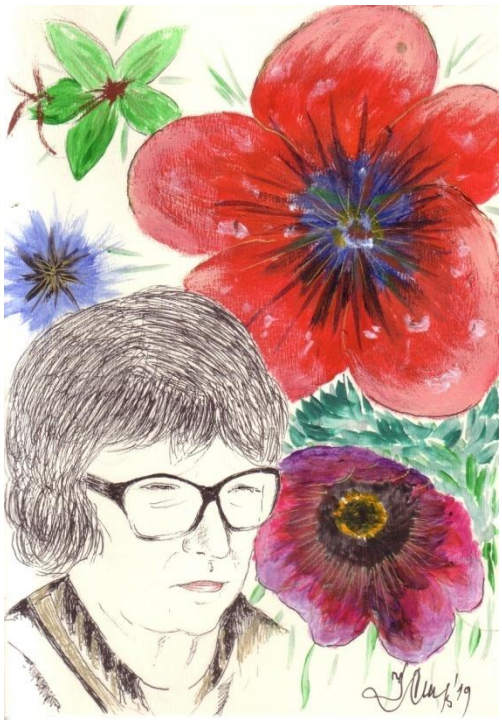

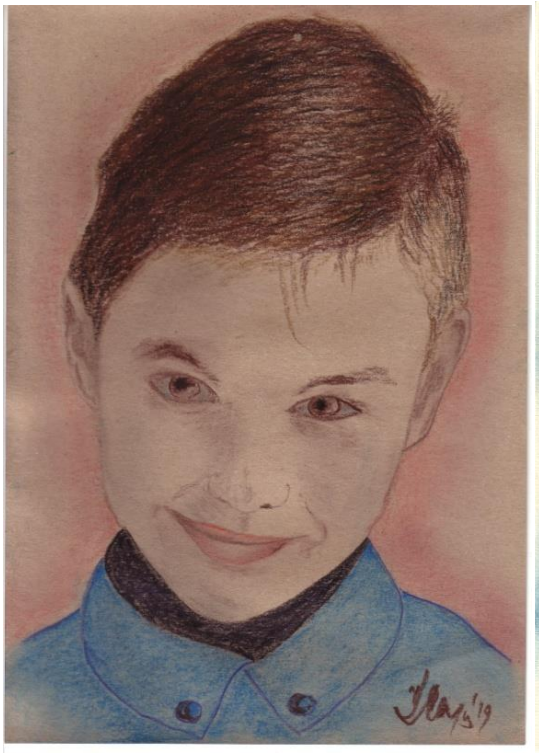

61

62

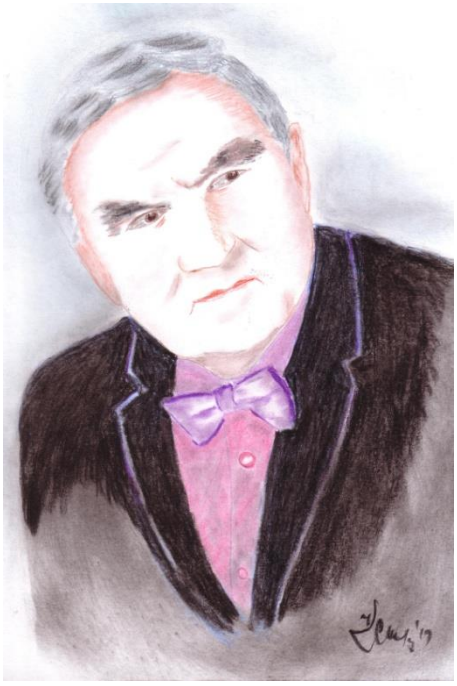

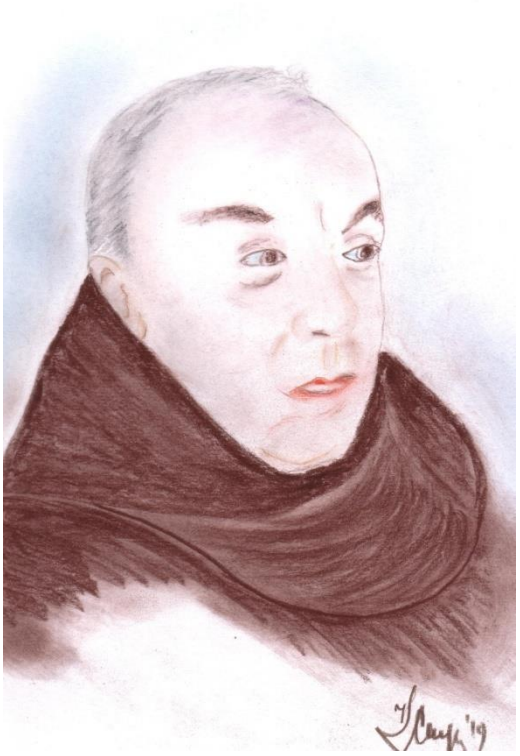

63

64

65

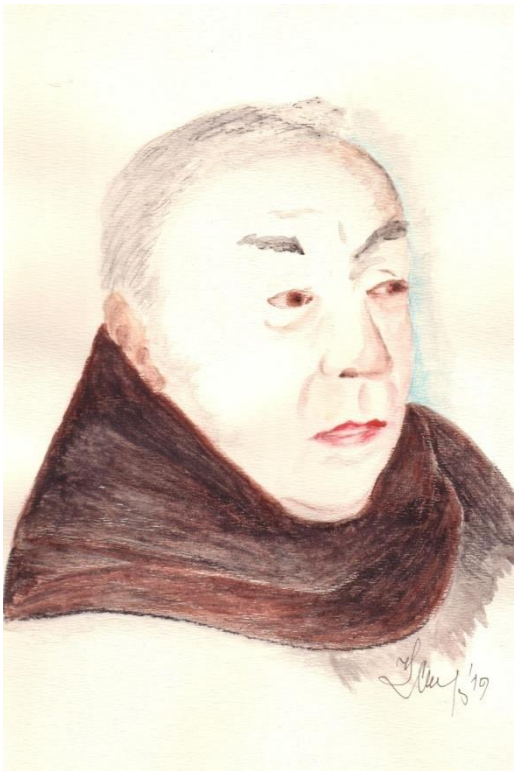

66

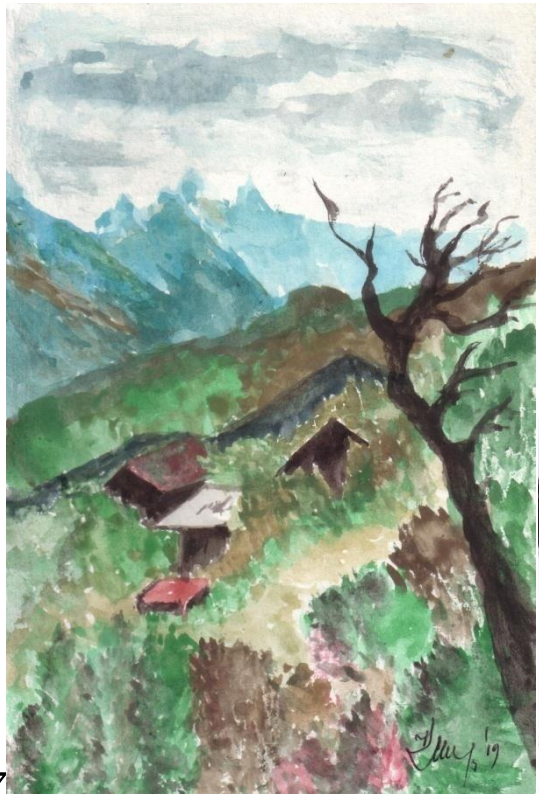

67

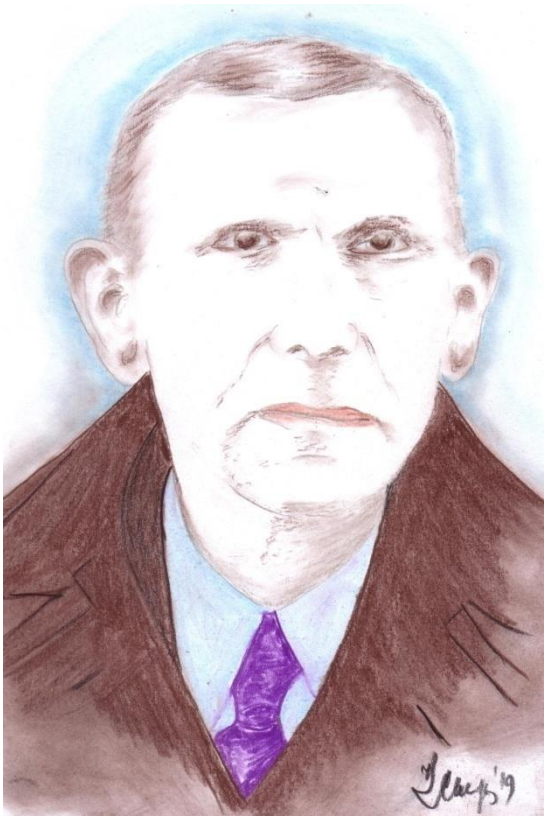

69

68

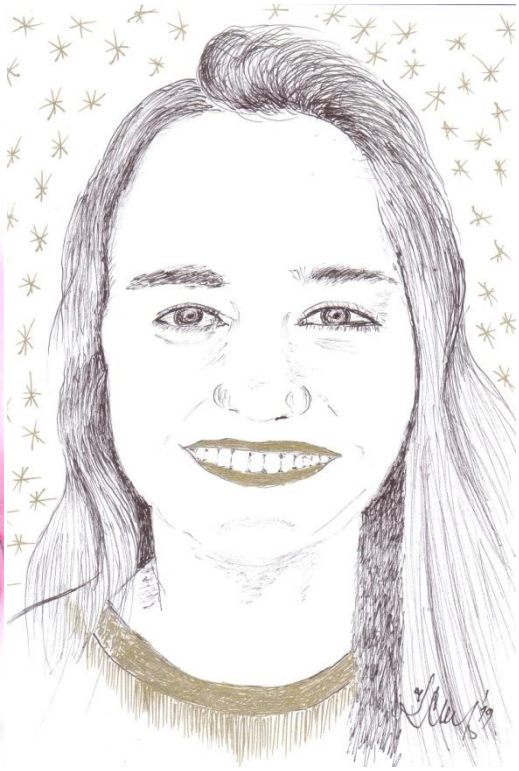

OPISY DO OBRAZÓW

1.Ogólny widok Ostrzeszowa od strony ulicy Wieluńskiej2.Dom rodziny Malinowskich w Torzeńcu /obecnie nieistniejący/ tusz
2. Torzeniec dom Malinowskich, tusz
3.Dom rodzinny Malinowskich w Torzeńcu/lata 20 te/akwarela/

4.U góry autoportrety a u dołu Św. Franciszek z Asyżu, bł Aniela Salawa i wazon z kwiatami polnymi, akryl, tusz, ołówek, olej
5.Moja synowa obok Chrystus z ołtarza głównego kościoła pw. Ducha Św w Kędzierzynie Koźlu, kredką,
niżej autoportret a obok moja wnuczka Ola ,tusz
6.U góry studium tańca nowoczesnego, fara w Ostrzeszowie rok 1911 a niżej Ola w górach Kaukazu/ 2016/ obok brzozy na Aniołkach , kredka, tusz, akryl
7.Zalew w Kobyłce k/ Kobylej Góry, akryl
8.Mustangi na stepie, ołówek
9.Chrystus a obok Św. Franciszek z Asyżu, ołówek, akryl
10.Lenin na bilboardzie malowidlo z okazji 1 maja w Ostrzeszowie lata 60 te z prawej autor malowidła i albumu a wyżej mustangi na stepie .kredka, foto
11. Kwiaty polne, olej, akwarela,
12.Krużganki klasztoru OO. Franciszkanów w Asyżu, kredką,
13.Porcjuncula i grób Św. Franciszka z Asyżu a niżej Św. O. Pio z Pietrelciny a obok Św. Cecylia, ołówek,olej
14.Moja działka a obok owoce jabłoni i kwiaty jabłoni niżej moja żona i obok autoportret,olej
15.Słoneczniki i Materhorn a niżej zorza polarna i dzikie konie, olej, akryl
16.Kobieca uroda obok kwiaty polne niżej Matka Boska z dzieciątkiem i Paweł,ołówek, akryl, olej
17.Antoni Serbeński przy farze w Ostrzeszowie, niżej wnuczek Mikołaj a obok krokusy w Zakopanem, tusz, ołówek,akryl
18.Antoni Serbeński – artysta malarz na ulicy Garncarskiej w Ostrzeszowie rok 1957,akwarela, tusz
19.Wnuczka Ania a obok Katarzyna, niżej wnuczek Mikołaj, akryl, olej
20. Polne kwiaty w wazonie, obok moja siostra Danuta, olej, akryl
21.Wnuczka Ania a niżej Materhorn ,akryl
22.Wnuk Mikołaj, wnuczka Aleksandra niżej autoportret a obok wnuczka Ania ,akryl, kredką,ołówek
23 Wnuczka Ania w wodzie a niżej w otoczeniu delfinów, ołówek
24.Pejzaże akwarela
25.Róże w wazonie, akwarela
25. Kwiaty w wazonie a niżej malwy i krokusy na hali w Zakopanem, akwarela
26. Pejzaże ,akwarela
27.Górski potok i starodrzewia/ akwarela/
28.Św.O. Pio , obok bł.Aniela Salawa niżej brat Janusz a obok Ola jego wnuczka, kredka
29.Brat Zbigniew FZŚ Matka Boska, niżej wnuczek Paweł w kasku a obok Zbigniew jego ojciec.kredka
30.Zbigniew a obok jego żona Iwona niżej żona Krystyna a obok Iwona córka z synem Pawłem, kredką
31.S. Teofila Woźniakowska obok Mikołaj wnuczek a niżej jego siostra Ania i autoportret kredką

32.Wnuczka Aleksandra i jej brat Paweł z różami i jabłkiem w koszyku a niżej wnuczka Ania w wodzie, kredka
33.Danuta a obok Bartek syn Jacka mojego bratanka niżej wnuk Mikołaj/ lat 18/ a obok laurka dla trenera pływaków między innymi Mikołaja z Oświęcimia /2018/ kredka
34. Rodzice Czesława z Warzęgowa , Ola Krupson i jej matka Iwona tusz, kredka
35.Siostrzeniec żony Zbigniew, Antoś syn Justyny i Tomasza, wnuk Mikołaj, Piotr Niesobski tusz, kredka
36.Ola wnuczka, Elżbieta bratowa, Antoś. Tusz, kredka
37. Synagoga w Ostrzeszowie nieistniejąca obecnie, Ola wnuczka, Anna z Monachium tusz, ołówek
38.Anna z Monachium, Jacek z Ewą, Wiktor syn Zbigniewa, Piotr Niesobski ,ołówek
39. Ania, Jurek z Monachium, tulipan/ołówek , tusz/
40.Tomasz ołówek, Jerzy z Monachium/ołówek/, Doboszowie Michał i Maria/ołówek/
41.Jósef z Hilpoltstein/ołówek/ Mikołaj z Kamilą/ołówek/ Kamila , Ania /kredka/
42.Ustroń widok na Równicę/akryl/, Ola w Himalajach/akryl/
43.Ola na Thorang la Pass/ akryl/
44. Ola na rowerze w Himalajach/ akryl/
45.Ewa/ kredką/,Ewa z Damianem/ołówek/ Kasia/ akryl/ Zibi/tusz/
46.Ola /ołówek/ Kamila/ołówek/
47.Jurek z Monachium/ołówek/ Kamila, Ola, /ołówek/ Ola,ołówek/ Iwona/tusz/
48.Paweł, Ola, Św. O. Pio i Ola/ ołówek/
49. i 50 ks. Edward, Ola, Antoś i Ola /ołówek/
51.Ola /ołówek, Czarnocin/tusz/ Ola/tusz/ Ania z Monachium/ ołówek/
52.Ola na Kaukazie/kredką/
53.Ola z dyplomem/tusz/ Ania/ołówek/ Ola w Himalajach/akryl/
54.Doboszowie/tusz/
55.Paweł/tusz/,autoportret/ołówek/, Ola w goglach, Anna/ołówek/
56.Danuta/ołówek/, laurką z różami/akryl/,Łucja i Paweł /ołówek i kredką/
57.Ewa /kredką/,Ania/kredką/ Ania, /kredką/ Danuta/kredką/
58.Franuś/ kredką/,laurką/akryl/, ks. Łukasz/ołówek/
59.żyd/kredką/,Paweł/kredką/ laurką/ akryl i tusz/
60.Kamila/kredką/laurką/akryl i tusz/ Paweł wnuczek/kredką/Krystyna/ kredką/
61.laurką/ akryl i tusz/,Ola z różami/ kredką/.
62.laurki okolicznościowe /akryl/,Ola z różami/kredką/,domek w lesie/akwarela/
63.autoportret/kredką/ ,franciszkanin O. Pacyfik/kredką/
64.klasztor OO. Franciszkanów w Rybniku stan pierwotny lata 20 te/akwarela/
65.kaplica w Rybniku stodołach/akwarela/
66.Warszawa ul. Glogera1/akwarela/
67.O. Pacyfik franciszkanin/ kredką/
68.Alpy szwajcarskie/akwarela/, Marcin Kempa mój prapradziadek/kredką/, Franciszek Kempa-mój dziadek/kredką/
69 Franciszek Kempa mój dziadek/ kredką/
70 Rozalia Rospęk żona Franciszka moja babcia/ kredką/

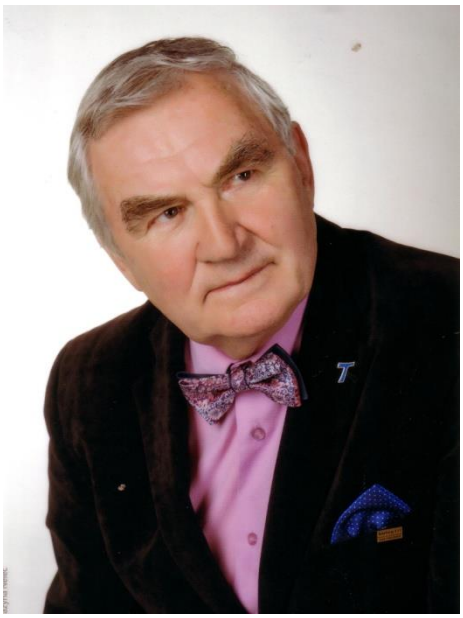

10. RÓŻNE

Z okazji 76 rocznicy moich urodzin

Stuknął mi już siódmy krzyż
Nie ma się co wspinać wzwyż,
Życie mija co tu kryć,
Nie ma co chojrakiem być
Zdrowia ciągle mi już brak,
Leci wszystko z górki
I jak ludzie mówią mi
Idzie to w marmurki

Płynie czas znów minął rok,
Idąc stawiasz mniejszy krok
Zgoła mija zgiełk i tłok
Czujesz jak byś miał mniej trosk,
Dzieci już na swoim są
Żona, pies i pusty dom,
Będą przypominać ci
Znaną prawdę nie od dziś

Gdy podnietą darzą Cię,
gdy kłopoty z kluczem masz,
trafić nim do dziurki,
kiedy wnuka pytasz wciąż
o pin swej komórki
i gdy przeliczasz każdy grosz,
ze swej emeryturki,
to nie ma co tu kryć
to już tylko z górki

Nie tak łatwo życia bieg
sobie zwolnić jak się chce,
gdy się wciąż wodziło rej
trudno stanąć prawdzie tej,
gdy w łazience nie masz sił,
podokręcać kurki,
gdy ci ciężko już u nóg,
obciąć swe pazurki.
I gdy żonie głosisz wciąż
że sam miąższ jem bez skórki,

Płynące chmurki,
Gdy ci przykuwają wzrok,
Święte figurki,
I gdy wahasz się czy iść
Na spacer bez podpórki,
Wszystko to ci mówi że,
Masz już lekko z górki

Ktoś tam jeszcze powie ci
Świetnie trzymasz się aż dziw,
Powiedz jak to robisz ,że,
Świat się zmienia a ty nie,
Komplementy miła rzecz,
Lecz ty sam najlepiej wiesz,
Co ci strzyka, gdzie cię rwie,
Co ci drga a co już nie,

Gdy kłopoty z kluczem masz,
Trafić nim do dziurki,
Kiedy wnuka pytasz wciąż
O pin swej komórki,
wszystko to ci mówi że
masz już lekko z górki

gdy górami zdają się
leśne pagórki,
gdy ochotę ciągle masz,
karmić wiewiórki
I gdy dziewczyny tulisz już
jak ojciec córki
no to szkoda, szkoda słów,
to już jest tylko z górki.

Mamy już po 76 lat oraz 55 lat współżycia małżeńskiego

Koniec cz. VII